



Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Z naszych stron

**Szpital w Nowym
Sączu rozwiąże
parkingowy
problem?**

Szpital ogłosił przetarg na budowę nowoczesnego parkingu na 193 samochody. Prace mają rozpocząć się jesienią.
– Str. 8

Inwestycje

**Chrzanów zdobył
22,5 mln zł. Rusza
inwestycja, która
zmieni miasto**

Są pieniądze na budowę nowoczesnego dworca autobusowego i centrum przesiadkowego z parkingami Park&Ride.
– Str. 8

**Sąd oddalił wniosek syna „Ognia”
o 10 mln zł zadośćuczynienia. Sędzia
wskazała na „skazy na życiorysie”
dowódcy – Str. 6**

Jadwiga odjeżdża z Mordarki.
Trwają ostatnie transporty wielkiej
maszyny TBM, która zacznie drążyć
nowy tunel kolejowy pod Tymbar-
kiem – Str. 8



FOT. PKP

Z naszych stron



**Tatiana
Okupnik
wraca
po przerwie
z nową płytą**

Gdybym nie mogła robić
muzyki, nie byłabym w pełni
sobą – mówi artystka

– Str. 22-23

FOT. MAT. PRASOWE

POLECAMY

JUTRO: Borówka w wielu odsłonach oraz Kaszuby - malowniczy region pełen atrakcji

24.07.2026

Piątek

Dzisiaj imieniny: Kinga, Krystyna, Antoni, Borys
Telefon alarmowy: 112

Komentarz



Janusz Michalczyk:

Andy i Zohran. Czyli o tym, że jest nadzieja dla lewicy

Publicysta

S krajna prawica prze do władzy - alarmują od jakiegoś czasu komentatorzy, wskazując zwłaszcza na sondaże w Niemczech i we Francji, ale rzeczywistość jest bardziej skomplikowana, bo politycy o lewicowym nastawieniu zyskują popularność w USA czy Wielkiej Brytanii. Premierem tego ostatniego państwa został właśnie Andy Burnham z Partii Pracy, dotychczasowy burmistrz Manchesteru. Nadzieje z nim związane są duże, bo gospodarka tego miasta rozwijała się w ostatnich latach w tempie dwukrotnie szybszym niż całego kraju, przynosząc nowe miejsca pracy i wzrost dochodów mieszkańców. Oczywiście, Andy nie jest cudotwórcą, lecz zręcznym politykiem, który z jednej strony cofnął prywatyzację usług publicznych, przywracając kontrolę władz lokalnych na nimi (np. komunikacja autobusowa), a z drugiej - znakomicie dogadywał się z inwestorami, usuwając różne bariery administracyjne.

Coś podobnego robi Zohran Mamdani, burmistrz Nowego Jorku, któremu polityczni przeciwnicy przyklejali łatkę „komunisty”, bo zapowiadał m.in. rozwijanie budownictwa społecznego, zamrożenie czynszów czy darmowy transport miejski. Pół roku po objęciu stanowiska Zohran zaskoczył wszystkich, wciągając do współpracy potężnych deweloperów. Obiecał im poluzowanie restrykcyjnych przepisów i liczy na to, że szybko zamienią stare biurowce na lokale mieszkalne.

Co łączy tych dwóch polityków? Nie tylko działania ułatwiające życie niezamożnym ludziom, ale przede wszystkim pragmatyzm, elastyczność, nieszablonowe myślenie. Ciekawe, ile zdolają osiągnąć...

AUTOPROMOCJA



tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA



dzisiaj
18°C/12°C



jutro
24°C/1°C



Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kolacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



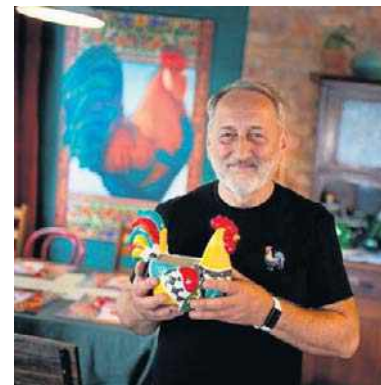
© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetakrakowska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

KRAKÓW

Bistro po Kuchennych Rewolucjach. „Pani Magda odmieniła lokal i nas”

Ewa Waclawowicz

Jeśli szukacie w Krakowie lokalu, który serwuje staro galicyjską kuchnię to na Kurdwanowie go znajdziecie. Bistro Kolorowy Kogucik całkiem niedawno przeszedł „Kuchenne Rewolucje” i zdecydowanie jest na fali. Choć zmiany Magdy Gessler w Krakowie nie zawsze się przyjmują, wciąż działają.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Pan Krzysztof prowadzi lokal 11 lat

nes pod marką „Trzy Smaki” - mówi Pan Krzysztof.

A dlaczego Trzy Smaki? Bo trzy różne kuchnie - włoska, polska i amerykańska. Brzmi dobrze, choć lokal - jak większość gastronomicznych miejsc - z powodu pandemii mocno ucierpiał. Nic więc dziwnego, że właściciele postanowili poszukać pomocy u fachowców. Tak trafili do Magdy Gessler.

Czy gdyby Pani Magda nie zgodziła się im pomóc musieliby zamknąć lokal? - Tak, gdyby nie ta zmiana i nie ta rewolucja - prawdziwa rewolucja, która się odbyła po pierwsze w kuchni, a po drugie w naszych

głowach to byśmy się dzisiaj nie spotkali - potwierdza pan Krzysztof.

Jak słyszymy, Magda Gessler przeprowadziła zarówno z nim jak i ekipą sporo rozmów, również takich, które do emisji ostatecznie nie trafiły. - Powiedziała mi, że muszę się ogarnąć, wziąć się za to na poważnie, by zrozumieć ten biznes i przede wszystkim umieć cokolwiek ugotować, żeby móc prowadzić bistro. Do stałem też zadanie ugotowania krupniku. Test zdałem, choć błędów się nie ustrzegłem - śmieje się Pan Krzysztof

Co jeszcze potrafi ugotować? - Kotlety umiem zrobić. Zwłaszcza nasz specjał, czyli kotlet po krakowsku, który robi furorę z powodu swojej wielkości i smaku - mówi.

Dodaje, że zmiany zaproponowane przez Panią Magdę spotkały się z pozytywnym szokiem z jego strony. Nazwa lokalu jak mówi, dała im więcej pola do popisu pod względem marketingowym.

Pani Katarzyna, kierowniczka bistro, która nie mogła doczekać się rewolucji dodaje, że Magda Gessler zrobiła na niej, jak najlepsze wrażenie, podobnie jak rewolucja w kuchni i lokalu.

PRZYRODA

Błękitny pomrów powrócił

Grzegorz Tabasz

Ostatni raz spotkałem go pewnie dekadę temu. I przyznaję, że nieco się za pomrowem błękitnym stęskniłem. Pewnie mi ktoś powie, że cały czas miotam gromy i podpowiadam, jak pozbyć się bezmuszlowych, oślizgłych mięczaków z ogrodu, ale ten jest wyjątkowy. Już opowiem, dlaczego.

Najbardziej widoczną cechą jest ubarwienie zwierzaka. Dorosłe pomrowy błękitne przyjmują intensywnie niebieską, niebieskozieloną,

a niekiedy nawet fioletową barwę. Zdarzają się również okazy ciemniejsze, wpadające w brąz lub czerń, jednak są one rzadsze i raczej wyjątkowe.

Następnie rozmiary ciała. Dorosły, w pełni rozwinięty okaz może mierzyć nawet piętnaście centymetrów długości! Ze dwa razy więcej niż ogrodowe śliniki czy pomrowy plamiste. Jeśli spotkacie pomrowa błękitnego, który dumnie pełźnie po mokrym od kłódzie butwiejącego drewna, to wygląda urodziwie. I rzekłbym dumnie.

No właśnie, jeśli spotkacie. Kiedyś widywałem je regularnie w beśkidzkich lasach po każdym solidniejszym deszczu. Teraz susza zagoniła piękne mięczaki w ostatnie, mokre zakątki.

Być może wypelzają z kryjówek w środku nocy, kiedy wilgotność powietrza jest największa, ale to nie pora na nocne spacery po lasach.

Na koniec najważniejsze: pomrów błękitny w odróżnieniu od ogrodowych kuzynów jest całkowicie nieszkodliwy. To spokojny zjadacz grzybów, porostów czy miękkich owoców. I nigdy nie opuszcza górskich lasów.

KRAKÓW

• Telefon dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
 • e-mail redakcyjny **redakcja@gk.pl**

PROTEST

„Nie” dla wysokich bloków w rejonie Zakrzówka

Deweloper planował budowę dużego kompleksu na Dębnikach. Stanąć tam miały obiekty o wysokości do 19 metrów, z prawie 150 mieszkaniami. Sprzeciw lokalnej społeczności, wsparty przez Radę Miasta Krakowa, dał jednak efekt

Jolanta Białek

Kolos mieszkalny zasłoni widok i światło słoneczne wielu okolicznym mieszkańcom. Drogi zostaną rozjechane, a infrastruktura nie podoła kolejnym wyzwaniom – alarmowano w petycji, którą podpisało prawie 500 mieszkańców rejonu ulic św. Jacka, Ceglarskiej, Kapelanka i Twardowskiego w Krakowie. Udało się – kolosa nie będzie.

Plan dewelopera zakładał budowę kilku bloków – w zabudowie kaskadowej, o wysokości do sześciu pięter – jako jednego kompleksu. Wielorodzinne obiekty z niemal 150 mieszkaniami – i dwupoziomowym parkingiem podziemnym na 170-180 miejsc – miały powstać na części terenu dawnych koszar kawalerii gen. Józefa Kamińskiego, w rejonie ulic Ceglarskiej, św. Jacka i Twardowskiego na krakowskim Zakrzówku, na działce mającej 0,7 hektara.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego teren ten jest w większości przeznaczony pod zabudowę jednorodzinną, stąd inwestor przymierzał się do realizacji swego przedsięwzięcia w ramach zintegrowanego planu inwestycyjnego, którym chciał zmienić status działki na obszar pod zabudowę wielorodzinną. Według szacunków w nowych blokach mogłoby zamieszkać 300-330 osób.



Rejon ulic św. Jacka, Twardowskiego i Wylom na Zakrzówku

Natomiast jako tzw. inwestycję uzupełniającą deweloper przewidywał uruchomienie w projektowanym kompleksie mieszkaniowym publicznego żłobka dla 40 dzieci (w lokalu o powierzchni 200-250 mkw.). Placówka dla maluchów miała zostać przekazana miastu.

Mieszkańcy okolic planowanej inwestycji deweloperskiej – działka ta jest ulokowana przy ul. Ceglarskiej – dowiedzieli się o niej w pierwszych dniach czerwca 2026 roku. Wśród ludzi zawrzało. Petycję będącą protestem wobec ZPI „Rejon św. Jacka – Twardowskiego” podpisało w krótkim czasie 468 osób. Budowie wielkiego kompleksu mieszkaniowego sprzeciwili się mieszkańcy bloków

oraz domów jednorodzinnych położonych przy ulicach: Ceglarskiej, ul. św. Jacka, Kapelanka, Twardowskiego, Salezjańskiej oraz „inni mieszkańcy, którym sytuacja w tym rejonie nie jest obojętna”.

„Nie sprzeciwiamy się rozwojowi Krakowa ani tworzeniu nowych miejsc opieki dla dzieci. Jesteśmy jednak przekonani, że rozwój miasta powinien odbywać się w sposób odpowiedzialny, z poszanowaniem istniejącej zabudowy, środowiska, infrastruktury oraz praw mieszkańców, którzy od wielu lat tworzą tę część Dzielnicy VIII. (...) Jeśli ZPI zostanie przyjęty, to cały teren (0,7 ha) będzie pod zabudowę wielorodzinną (6-piętrowy, wielki kompleks bloków).

Nowy kolos mieszkalny zasłoni widok i światło słoneczne wielu okolicznym mieszkańcom. Drogi zostaną rozjechane, a infrastruktura niestety nie podoła kolejnym wyzwaniom. W naszej ocenie obecnie przedstawione założenia inwestycji budzą poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa, jakości życia i zdrowia mieszkańców oraz zachowania odpowiedniego ładu przestrzennego” – zaznaczono w petycji.

– Mieszkańcy, cała lokalna społeczność nie wyrażają zgody na jakiegokolwiek odstępstwa od miejscowego planu, o co stara się inwestor – zaznaczyła radna miejska i dzielnicy Dębni Renata Piętka podczas lipcowej sesji Rady Miasta Krakowa, na którą trafił projekt uchwały w sprawie ZPI „Rejon ulic św. Jacka – Twardowskiego”. Z kolei radna Dębni Elżbieta Pytlarz dodała, że uchwałą z 25 czerwca 2026 r. także Rada Dzielnicy VIII wnioskuje o odrzucenie ZPI budzącego wielki sprzeciw mieszkańców.

Ci ostatni także przybyli na sesję, by bronić swych okolic przed niechcianą zabudową.

Jak mówiła w ich imieniu Anna Jassak, proponowany ZPI rażąco narusza zapisy miejscowego planu – wcześniej konsultowane z mieszkańcami – przede wszystkim w zakresie wysokości budynków. – Deweloper chce budować obiekty znacznie przewyższające zabudowania w całej okolicy, to byłoby „osiedle w osiedlu”. Jeśli ta inwestycja doszłaby

do skutku, trzeba liczyć, że po naszych drogach jeździłoby codziennie po około 100 wywrotek, a tego obecna infrastruktura nie wytrzyma – wyliczała Anna Jassak, która zaznaczyła też, że to niejedyny powód sprzeciwu mieszkańców wobec planów dewelopera dla dawnych koszar.

Inne przyczyny społecznego protestu to m.in.: brak dróg mogących obsłużyć dodatkowych mieszkańców i zagrożenie paraliżem komunikacyjnym (który już teraz tam występuje); kwestia bezpieczeństwa (nie ma dróg przeciwpożarowych i ewakuacyjnych, a w przypadku pogłębi się; bliskość chronionego użytku ekologicznego na Zakrzówku oraz zagrożenie dla korytarzy powietrznych i przewietrzania terenu (obszar ten stanowi obecnie jedną z ostatnich otwartych przestrzeni między istniejącą zabudową); brak zabezpieczenia usług medycznych; brak możliwości zwiększenia ruchu i wykonania nowych miejsc parkingowych

– Mieszkańcy nie chcą blokować wszystkich inwestycji na tym terenie. Jak najbardziej mogą powstać tam domki jednorodzinne, ale nie takie wysokie bloki – podkreśliła Anna Jassak.

Mieszkańców wsparli w pełni miejscy radni. Uchwałą w sprawie braku wyrażenia zgody do przystąpienia do sporządzania zintegrowanego planu inwestycyjnego „Rejon ulic św. Jacka – Twardowskiego” Rada Miasta Krakowa przyjęła jednogłośnie.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



TORY | MOSTY | TUNELE

Myślisz, że to abstrakcja? to mocny konkret

Nowoczesna i bezpieczna infrastruktura tworzona przez Polskie Linie Kolejowe S.A.

#NASZAKOLEJ

Estakada kolejowa w Kłodnem

Stacja Marcinkowice

KPO zmienia kolej w Małopolsce

Najważniejsze inwestycje wchodzą w decydującą fazę

Nowe tory, wygodne perony, bezpieczniejsze przejazdy i obiekty inżynieryjne oraz powrót pociągów do miejscowości, które przez wiele lat były pozbawione regularnych połączeń – to efekty inwestycji realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe S.A. dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO). W Małopolsce obejmują one zarówno jedne z najważniejszych tras prowadzących z Krakowa na północ kraju, jak i linie zapewniające dojazd na Sądecczyznę, Podhale oraz w Beskidy.

Efekty części przedsięwzięć są już dostępne dla podróżnych, a kolejne zadania zbliżają się do zakończenia. Modernizowane linie zyskują parametry odpowiadające współczesnym potrzebom, natomiast stacje i przystanki stają się wygodniejsze oraz bardziej dostępne dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się. Inwestycje zwiększają także przepustowość tras, poprawiają bezpieczeństwo i tworzą warunki do uruchamiania atrakcyjniejszej oferty połączeń.

Kolej wraca na południe Małopolski

Największy zakres prac realizowany jest na linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz, stanowiącej część projektu „Podłęża–Piekietko”. To jed-

no z najważniejszych przedsięwzięć kolejowych w południowej Polsce. Obejmuje modernizację i elektryfikację istniejącej trasy oraz budowę nowego połączenia, które w przyszłości pozwoli znacząco skrócić podróżę pomiędzy Krakowem, Limanową, Nowym Sączem i Podhalem.

Zmiany mają już bardzo konkretny wymiar. W 2025 roku pociągi wróciły do Rabki-Zdroju, a od grudnia regularne połączenia zostały wydłużone do stacji Rabka Zaryte. Podróżni korzystają z nowych torów, peronów i obiektów inżynieryjnych. W ramach zadania powstały także mosty, wiadukty, przejście podziemne, drogi i chodniki, które poprawiają komunikację nie tylko na kolei, ale również w samej Rabce.

W czerwcu 2026 roku, po ponad 20 latach przerwy, przywrócono również połączenia pasażerskie na trasie Nowy Sącz – Marcinkowice. Powrót regularnych pociągów na Sądecczyznę pokazuje, że inwestycja nie jest wyłącznie planem na przyszłość. Jej kolejne odcinki są sukcesywnie udostępniane mieszkańcom, zapewniając im wygodniejszy dojazd do pracy, szkoły i większych ośrodków miejskich.

Intensywne roboty prowadzone są także w Limanowej. Powstają tam nowe tory, perony, przejścia podziemne, wiadukty, ulice i chodniki. Przebudowa stacji jest połączona z tworzeniem nowego układu komunikacyjnego miasta, który obejmie między innymi małą północną obwodnicę centrum. Inwestycja kole-

jowa staje się więc impulsem do szerszych zmian, poprawiających warunki poruszania się pieszych i kierowców oraz otwierających nowe możliwości rozwoju miasta.

Przełomowa budowa pod Pisarzową

Symbolem skali i technologicznego zaawansowania projektu jest tunel budowany pomiędzy Męcina a Mordarką, pod Pisarzową. W kwietniu 2026 roku ważąca około 2,5 tys. ton tarcza TBM „Jadwiga” zakończyła drążenie tunelu kolejowego o długości 3750 metrów. Maszyna o średnicy niemal 11 metrów przez dziesięć miesięcy jednocześnie skrawała górotwór i układała betonową obudowę obiektu. W rekordowym dniu pokonała 46 metrów, co było jednym

z najlepszych wyników osiągniętych podczas podobnych inwestycji w Europie.

Wcześniej mniejsza tarcza „Kinga” wydrążyła równoległy tunel ewakuacyjny. Prace były prowadzone nawet około 120 metrów pod powierzchnią ziemi. Zastosowanie ogromnych, specjalistycznych maszyn TBM na taką skalę jest przełomowym etapem w realizacji inwestycji kolejowych w Polsce i potwierdza, że krajowa infrastruktura powstaje obecnie z wykorzystaniem najbardziej zaawansowanych technologii.

Po zakończeniu całego zadania tunel pod Pisarzową będzie obecnie najdłuższym tunelem kolejowym w Polsce. Pozwoli ominąć kręty i wymagający terenowo fragment dotychczasowej trasy, dzięki czemu podróże pomiędzy Limanową a Nowym Sączem staną się krótsze i bardziej niezawodne. Docelowo najszybsze pociągi mają pokonywać trasę z Krakowa do Nowego Sącza w około godzinę, a przejazd z Limanowej do stolicy Małopolski ma zająć około 40 minut.

Sprawniejsze podróże z Krakowa na północ

Na finiszu znajduje się również podstawowy zakres modernizacji linii kolejowej nr 8 na odcinku Kraków Główny – Tunel. To fragment ważnego korytarza kolejowego, po którym kursują pociągi aglomeracyjne, regionalne, dalekobieżne i towarowe. Prowadzenie rozległych robót przy utrzymanym ruchu wymaga odpowiedniej organizacji oraz współpracy zarządcy infrastruktury z przewoźnikami, ale efekty prac są coraz bardziej widoczne.

Wymieniane są tory, rozjazdy, sieć trakcyjna oraz urządzenia sterowania ruchem kolejowym. Nowe perony powstają w Miechowie i Zastowie, natomiast w Smrokowie istniejące konstrukcje są podwyższane. Modernizowanych jest również sześć przejazdów kolejowo-drogowych. Po zakończeniu inwestycji zlikwidowane zostaną wcześniejsze ograniczenia, a pociągi będą mogły rozwijać prędkość do 120 km/h. Zwiększą się możliwości prowadzenia ruchu i obsługi większej liczby składów na trasie z Krakowa w stronę Miechowa, Kielc, Radomia i Warszawy.

Duże zmiany zachodzą na stacji Kraków Batowice. Do dwóch zmodernizowanych peronów dołączą dwa kolejne, przeznaczone do obsługi pociągów jadących w kierunku Podłęża, a w przyszłości także Niepołomic. Nad torami powstaje kładka wyposażona w windy. Zapewni ona dostęp do wszystkich peronów, a jednocześnie połączy ulice Szmaragdową i Dziekanowicką. Nowa infrastruktura będzie dostosowana do

potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się, a na peronach pojawią się wiaty, ławki i czytelna informacja pasażerska.

Koleją z Małopolski w Beskidy

Do finału zbliża się także modernizacja linii kolejowej nr 97 Sucha Beskidzka – Żywiec. Z punktu widzenia Małopolski kluczowe znaczenie ma przebudowa trasy wychodzącej z Suchoj Beskidzkiej, która tworzy ważne połączenie pomiędzy województwami małopolskim i śląskim oraz ułatwia dojazd do miejscowości turystycznych w Beskidach.

Na ponad 35-kilometrowej trasie ułożono nowe tory, a montaż sieci trakcyjnej jest na ukończeniu. Przygotowano 10 nowych peronów, przebudowano ponad 100 obiektów inżynierskich i ponad 50 przejazdów kolejowo-drogowych. Nowe dojścia, wiaty, ławki, oznakowanie i ścieżki naprowadzające zwiększą wygodę oraz dostępność kolei.

Po przywróceniu ruchu, planowanym na grudzień 2026 roku, czas podróży skróci się o około 30 minut. Najszybszy przejazd z Żywca do Krakowa ma zajmować około 100 minut. Dla mieszkańców południowej Małopolski oznacza to sprawniejsze połączenia regionalne, natomiast dla turystów – łatwiejszy i bardziej ekologiczny dojazd w Beskidy bez konieczności korzystania z samochodu.

Inwestycje realizowane przy wsparciu środków KPO pokazują, jak infrastruktura kolejowa może zmieniać jakość życia całego regionu. To zarówno spektakularne przedsięwzięcia inżynierskie, takie jak tunel pod Pisarzową, jak i nowe perony, tory, przejazdy oraz powracające po latach połączenia. Ich wspólnym efektem będzie szybsza, bezpieczniejsza i bardziej dostępna kolej, lepiej odpowiadająca na potrzeby mieszkańców oraz wspierająca rozwój społeczny, gospodarczy i turystyczny Małopolski.

Więcej o przedsięwzięciach KPO realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe S.A. na stronie

www.plk-inwestycje.pl



Stacja Limanowa



Most kolejowy nad Dunajcem w Nowym Sączu



Stacja kolejowa Kraków Batowice

PIENIĄDZE Z KPO TO MOCNY KONKRET

#NASZAKOLEJ

TARNÓW

Najbardziej oblegane klasy. Do niektórych kilkunastu chętnych na jedno miejsce

Paweł Chwał

Klasy o profilu biologiczno-chemicznym, językowe oraz matematyczno-angielskie cieszyły się największym powodzeniem w trakcie tegorocznej rekrutacji do szkół ponadpodstawowych w Tarnowie. Były jednak i takie klasy, do których zgłosiło się za mało chętnych i w związku z tym nie zostaną uruchomione od września.

Tarnowskie szkoły ponadpodstawowe przygotowały dla absolwentów szkół podstawowych łącznie 2613 miejsc w 80 oddziałach klas pierwszych, w tym 1545 w 44 klasach licealnych.

To podobna liczba klas, jak przed rokiem. Po zakończonym pierwszym naborze wiadomo, że około setki uczniów nie dostało się do żadnej ze wskazanych klas pierwszej, drugiej lub trzeciej preferencji i musi decydować się na to, do której ze szkół, w których zostały jeszcze ostatnie wolne miejsca złożyć podania w rekrutacji uzupełniającej, która rozpoczyna się we wtorek (21 lipca). Tych, jak udało nam się ustalić w wydziale edukacji tarnowskiego magistratu, jest jeszcze ok. 120.

- Tegoroczna rekrutacja potwierdziła, że nadal bardzo dużym powo-



Zakończył się pierwszy etap rekrutacji do szkół ponadpodstawowych

dzeniem cieszą się klasy o profilu biologiczno-chemicznym, a także z dodatkowym godzinami nauki języka obcego – przyznaje Marta Orłowska, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Tarnowa.

Podobnie, jak przed rokiem, najwięcej ósmoklasistów chciało dostać się do IV LO w Tarnowie. Jako swoją pierwszą preferencję IV LO wybrało aż 415 kandydatów a we wszystkich preferencjach wskazało nas ponad 850 osób. To najlepszy rezultat w historii naszej szkoły i ogromny powód do dumy! – komentuje Anetta Święch, dyrektor IV LO.

O wysokim poziomie tegorocznej rekrutacji świadczą również wyniki kandydatów – większość osób przyjętych uzyskała od 165 do 191 punktów, a najniższy wynik osoby zakwalifikowanej wyniósł 149,5 punktu.

W klasie językowej (36 miejsc) w IV LO chciało się uczyć najwięcej w całym Tarnowie, bo aż 495 chętnych, w tym 61 z pierwszej preferencji. To oznacza, że na jedno miejsce było blisko 14 chętnych.

Najpopularniejsze klasy podczas tegorocznego naboru:

I LO – biol-chem-mat (72 przyjętych/298 chętnych w tym 97 z I preferencji)

I LO – mat-ang (72 przyjętych/364 chętnych w tym 85 z I preferencji)

II LO – biol-chem (72 przyjętych/352 chętnych w tym 75 z I preferencji)

II LO – pol-ang-mat (36 przyjętych/128 chętnych w tym 71 z I preferencji)

III LO – biol-chem-mat (72 przyjętych/240 chętnych w tym 54 z I preferencji)

III LO – biol-chem-ang (36 przyjętych/260 chętnych w tym 55 z I preferencji)

IV LO – biol-chem (72 przyjętych/346 chętnych w tym 125 z I preferencji)

IV LO – biol-psych (72 przyjętych/385 chętnych w tym 90 z I preferencji)

IV LO – mat-geo-ang (36 przyjętych/341 chętnych w tym 49 z I preferencji)

IV LO – językowa (36 przyjętych/495 chętnych w tym 61 z I preferencji)

IV LO – mat-ang (36 przyjętych/363 chętnych w tym 49 z I preferencji)

V LO – biol-ang-pol (36 przyjętych/373 chętnych w tym 72 z I preferencji)

VII LO – biol-ang-pol (36 przyjętych/448 chętnych w tym 57 z I preferencji)

XIV LO – ang-pol-wos (36 przyjętych/229 chętnych w tym 41 z I preferencji)

XVI LO – mundurowa (30 przyjętych/156 chętnych w tym 65 z I preferencji)

Nie wszystkie z planowanych klas uda się jednak utworzyć od nowego roku. Związane jest to z mniejszym niż pierwotnie spodziewano się zainteresowaniem ich ofertą. Tak stało się właśnie w IV LO, gdzie ostatecznie zamiast klasy o profilu historyczno-angielsko-polskim zdecydowano się otworzyć dodatkową klasę o profilu biologiczno-psychologicznym, gdzie chętnych, z wysoką punktacją i z pierwszej preferencji, było znacznie więcej.

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA

Odnowią wyjątkowy cmentarz wojenny

Robert Gąsiorek

Gmina Pleśna podpisała umowę na kompleksowy remont i pełną konserwację cmentarza wojennego nr 193 w Dąbrówce Szczepanowskiej. Na zabytkowym obiekcie spoczywają żołnierze armii austro-węgierskiej oraz rosyjskiej.

Nekropolia została założona a na zalesionym wzgórzu, gdzie w 1915 roku toczyły się krwawe potyczki armii austro-węgierskiej i rosyjskiej. Cmentarz miał zachować autentyczny układ pola walki, zachowały się m.in. zarysy okopów, leje po pociskach oraz zrekonstruowana ziemianka.

Sam obiekt cmentarny składa się w sumie z dwóch kwater. W jednej

z nich spoczywa 594 żołnierzy poległych w pierwszej połowie 1915 roku. Zginęli podczas zakońzonego niepowodzeniem szturmów wojsk austro-węgierskich w lutym oraz maju podczas bitwy pod Gorlicami. Natomiast w drugiej kwaterze spoczywa 235 nieznanych żołnierzy rosyjskich.

Obiekt wymaga już pilnych prac renowacyjnych. Wkrótce mają się one rozpocząć. Gmina Pleśna otrzymała na ten cel ponad 143 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prawie 30 tys. od wojewody małopolskiego.

NOWY SĄCZ

Sąd oddalił wniosek syna „Ognia”

Łukasz Bobek

Zapadł nieprawomocny wyrok w sprawie roszczeń Zbigniewa Kurasia, syna Józefa Kurasia „Ognia”. Syn żołnierza wyklętego domagał się od Skarbu Państwa 10 mln zł zadośćuczynienia i odszkodowania oraz symbolicznego upamiętnienia ojca.

„Ogień” zmarł 22 lutego 1947 r. w wyniku postrzału samobójczego podczas obławy przeprowadzonej przez KBW. Sąd potwierdził niepodległościowy charakter walki „Ognia”, ale wniosek oddalił. Powód? Ustawowa przesłanka, która nakazuje badać życiorys represjonowanego. - Brak podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia i odszkodowania w sytuacji, gdy działalność danej osoby, choćby tylko w niewielkim zakresie, w pewnym momencie życia stanowiła zaprzeczenie działalności na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego - mówiła sędzia.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



Zdrowie to inwestycja, która wspiera biznes. Firmy już to wiedzą

Jeszcze do niedawna prywatna opieka medyczna była kojarzona z benefitem w największych firmach. Dziś coraz częściej wdrażają to rozwiązanie mniejsze firmy, traktując je jako fundament stabilnego biznesu. Nie dlatego, że chcą oferować więcej benefitów. Dlatego, że muszą.

Trudno się dziwić takiemu podejściu – jest ono całkowicie logiczne. Kiedy pracownik czeka kilka miesięcy na wizytę u specjalisty, problem zdrowotny przestaje być wyłącznie jego prywatną sprawą. Zaczyna wpływać na cały zespół, tempo pracy i wyniki firmy. Szczególnie wyraźnie widać to w małych i średnich przedsiębiorstwach, gdzie każda nieobecność jest realnie odczuwalna.

Absencja to nie statystyka. To wyzwanie dla firm

Dane ZUS nie pozostawiają złudzeń – zwolnienia lekarskie są coraz częstsze i trwają coraz dłużej.

W 2025 r. zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290,5 mln dni absencji. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i o 8 milionów więcej niż w roku 2021.

Za licznymi absencjami kryją się nie tylko problemy zdrowotne danej osoby, ale i konkretne kłopoty firmy: opóźnione projekty, konieczność nagłych zastępstw, przeciążeni pracownicy. W dużych organizacjach łatwiej rozłożyć ten ciężar. W mniejszych firmach często nie ma takiej możliwości. Nieobecność nawet jednego specjalisty potrafi zachwiać funkcjonowaniem całego zespołu lub opóźnić realizację ważnego kontraktu.



Jednocześnie, problem nie kończy się na samej chorobie. W wielu przypadkach to właśnie ograniczony dostęp do lekarzy i diagnostyki wydłuża czas powrotu do zdrowia. Dlatego prywatna opieka medyczna przestaje być tylko „dodatkiem do pensji”. Staje się realnym wsparciem zarówno dla pracownika, jak i dla firmy.

Ubezpieczenie zdrowotne – najbardziej ceniony benefit pozapłacowy

Dane rynkowe nie pozostawiają wątpliwości – prywatna opieka medyczna od lat zajmuje czołowe miejsce wśród najbardziej pożądanych benefitów pracowniczych. Z raportu „Benefity przyszłości” ICAN Institute wynika, że jest to jeden z najczęściej oferowanych dodatków pozapłacowych, a jednocześnie jeden z najbardziej oczekiwanych przez pracowników. Coraz więcej firm decyduje się na włączenie ubezpieczenia zdrowotnego do standardowego pakietu benefitów, widząc w nim nie tylko element wynagrodzenia, ale realne narzędzie wspierające dobrostan zespołu. 83% badanych pracowników stwierdziło, że największą korzyścią, jaką

odnoszą z takiej formy opieki zdrowotnej, jest szybki dostęp do lekarzy i badań. *Podejście sektora MSP do prywatnej opieki medycznej wyraźnie ewoluowało przez ostatnie lata. Kiedyś była ona postrzegana jako benefit zarezerwowany dla dużych korporacji, dzisiaj jest już bardzo powszechne w mniejszych firmach. Widać to wyraźnie m.in. na portalach z ogłoszeniami o pracę, gdzie firmy z sektora MSP szukają specjalistów* – mówi dr Iwona Borkowska, Koordynator ds. Rozwoju Sprzedaży Grupowych Ubezpieczeń Zdrowotnych w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie WARTA. Z perspektywy pracowników taki benefit oznacza coś więcej niż wygodę – daje poczucie bezpieczeństwa i zaopiekowania. Świadomość szybkiego dostępu do lekarza, badań i specjalistów przekłada się na większy komfort psychiczny, który ma ogromne znaczenie.

Szybki dostęp do lekarza zmienia więcej, niż się wydaje

Największa różnica nie polega wyłącznie na komforcie pracownika. Chodzi właśnie o czas, co tak wyraźnie

podkreślają sami zatrudnieni. Dostęp do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej w ciągu 24 godzin i do specjalisty w maksymalnie 7 dni roboczych oznacza szybszą diagnozę, szybsze leczenie i – co równie ważne z punktu widzenia przedsiębiorcy – szybszy powrót do pracy. Nic więc dziwnego, że prywatna opieka zdrowotna od lat znajduje się w czołówce najbardziej pożądanych benefitów. Daje coś więcej niż wygodę – to przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. A to w dzisiejszych realiach ma ogromną wartość. Zwłaszcza że pracownicy myślą nie tylko o sobie, ale też o zdrowiu swoich bliskich. Badania opublikowane w magazynie „HR na szpilkach” (nr 12/2024) wyraźnie wskazują, że aż 82% Polaków obawia się o zdrowie swoich najbliższych.

Prywatna opieka medyczna staje się już rynkowym standardem

Coraz więcej przedsiębiorców dochodzi do podobnego wniosku: skoro inwestują w sprzęt, technologie czy rozwój biznesu, powinni również świadomie inwestować w ludzi, bo to się firmie po

prostu opłaci. I dotyczy to firm w każdej branży. *Jeszcze dwa lata temu liderami benefitów w formie prywatnej opieki zdrowotnej były firmy z branży IT oraz podmioty świadczące usługi prawnicze i księgowe. Dzisiaj widoczny stał się trend oferowania takiego benefitu także w innych segmentach rynku, np. w budownictwie, sektorze produkcyjnym czy handlu detalicznym* – mówi Iwona Borkowska z Warty.

Jak to robią firmy

Dobrym przykładem rozwiązania dla firm z sektora MSP może być oferta grupowego ubezpieczenia zdrowotnego Warty. **Z oferty tej mogą korzystać przedsiębiorstwa zatrudniające już od trzech pracowników.**

Różne pakiety pozwalają wybrać zakres świadczeń – od podstawowej opieki po bardziej rozbudowane warianty, obejmujące rozszerzoną diagnostykę, rehabilitację czy wsparcie psychologiczne. Co ważne, ochrona może obejmować również rodzinę pracowników. Nierzadko właśnie ten element przesądza o realnej wartości tego rozwiązania.

Już w wariantach podstawowych pracowników mogą korzystać z nielimitowanych konsultacji lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej wraz ze świadczeniami telemedycyny oraz z limitowanym dostępem do badań diagnostycznych. Najbogatsze pakiety, oprócz szerokiego dostępu do specjalistów i badań diagnostycznych zawierają także tak poszukiwane usługi, jak stomatologia i rehabilitacja, oraz wsparcie w przypadku zachorowania, np. doradztwo hospitalizacyjne czy drugą opinię medyczną w sytuacji poważnej choroby.

Szybkość w dostępie do lekarzy i badań

W ubezpieczeniach zdrowotnych, oprócz liczby dostępnych usług ogromne znaczenie ma szybkość

dostępu do lekarzy i badań. Dla pracowników i dla pracodawcy doskonałym rozwiązaniem są teleporady czy wideowizyty, które można realizować z dowolnego miejsca – zamiast brać dzień wolny na wizytę w poradni rodzinnej w ciągu 1 do 2 h możemy otrzymać poradę medyczną i receptę. Wszystkie pakiety w ofercie Warty zapewniają dostęp do Telefonicznej Pomocy Medycznej 24/7 i konsultacji z lekarzem Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) on-line. W każdym wariancie, również podstawowym, Warta zapewnia pracownikom dostęp do lekarzy POZ w 24 godziny, a do specjalistów (również bez skierowania) – do 7 dni roboczych.

Obsługa w kilku klikach

Dla przedsiębiorcy zaletą oferty Warty jest też łatwość wdrożenia i obsługi ubezpieczenia zdrowotnego w firmie. Warta udostępnia dedykowaną aplikację, która pozwala w kilku kliknięciach zgłaszać i wyrejestrowywać pracowników z ubezpieczenia. Sam proces przystąpienia jest również zautomatyzowany. Ubezpieczyciel wdrożył też system e-deklaracji - pracownicy zdalnie, ze smartfona lub komputera zgłaszają siebie i swoje rodziny.

Wspieranie zdrowia pracowników się opłaca!

Firmy, które decydują się na wdrożenie ubezpieczenia zdrowotnego, zyskują nie tylko bardziej zmotywowany zespół, ale również wymierne korzyści biznesowe. Ograniczenie absencji chorobowych, większa produktywność, a także możliwość zaliczenia składki do kosztów uzyskania przychodu to tylko część z nich. Istotny jest również aspekt wizerunkowy – atrakcyjny pakiet benefitów, w którym kluczową rolę odgrywa opieka zdrowotna, wzmacnia markę pracodawcy i jego atrakcyjność na rynku pracy w regionie.

CHRZANÓW

W centrum miasta powstaną mieszkania, usługi i dworzec

Sławomir Bromboszcz

Chrzanów pozyskał 22,5 mln zł z Funduszy Europejskich na budowę nowoczesnego dworca autobusowego i centrum przesiadkowego z parkingami Park&Ride. To kluczowy etap wielkiej przebudowy śródmieścia, która w najbliższych latach całkowicie odmieni okolice ulic Kusocińskiego, Zielonej i dawnego targowiska miejskiego.

ozyskane dofinansowanie oznacza, że jedna z największych inwestycji w historii miasta ma zapewnione finansowanie i może przejść do realizacji. Projekt obejmuje znacznie więcej niż budowę samego dworca autobusowego. W ramach inwestycji powstanie nowoczesny węzeł komunikacyjny, który stanie się głównym punktem przesiadkowym miasta.

Zakres prac obejmuje: budowę nowego dworca autobusowego, parkingi Park&Ride, nowe przystanki autobusowe, przebudowę ulic Kusocińskiego i Zielonej wraz z budową dwóch rond, drogę pieszo-rowerową, zielony skwer przy dworcu.

Nowe centrum przesiadkowe powstanie zaledwie około 300 metrów od Rynku i około 400 metrów od przystanku kolejowego Chrzanów Śródmieście, integrując komunikację autobusową z kolejową.



Rusza jedna z najważniejszych inwestycji, która odmieni centrum

Nowy dworzec jest tylko jednym z elementów ogromnego projektu przebudowy centrum Chrzanowa. W ostatnich tygodniach gmina wykonała również kolejny ważny krok, sprzedając za ponad 5,2 mln zł atrakcyjną działkę pomiędzy ulicami Kusocińskiego i Krakowską. W jej miejscu prywatny inwestor wybuduje nowoczesne budynki mieszkalne z lokalami usługowymi.

Docelowo teren dawnego targowiska miejskiego zmieni się w nowe miejskie osiedle, w którym zamieszka około 150 rodzin. Powstaną także lokale handlowe i usługowe, parkingi oraz przestrzenie publiczne.

Jak podkreśla burmistrz, wszystkie te przedsięwzięcia są elementami

jednego, spójnego planu. - To nie jest pojedyncza inwestycja. To kolejny element konsekwentnie realizowanego planu przebudowy centrum Chrzanowa. Między ulicami Kusocińskiego i 29 Listopada powstanie nowa, nowoczesna przestrzeń miejska z mieszkaniami, lokalami usługowymi, terenami zielonymi, parkingami, drogami pieszo-rowerowymi oraz nowym centrum przesiadkowym - podkreśla Robert Maciaszek.

Jeszcze kilka lat temu okolice dawnego targowiska i terenów kolejowych były w dużej mierze niewykorzystane. Dziś stają się miejscem jednej z największych przemian urbanistycznych w historii Chrzanowa.

NOWY SĄCZ

Szpital rozwiąże parkingowy problem? Będzie blisko 200 nowych miejsc dla aut

Klaudia Kulak

Od lat znalezienie wolnego miejsca parkingowego w okolicach Szpitala Specjalistycznego im. Jędrzeja Śniadeckiego graniczy z cudem. Ma się to zmienić. Szpital ogłosił przetarg na budowę nowoczesnego parkingu na 193 samochody. Inwestycja ma poprawić komfort pacjentów i ich bliskich. Prace mają rozpocząć się jesienią.

Sądecki szpital każdego dnia odwiedza setki mieszkańców miasta, choć nie tylko. Jednym z największych problemów od lat pozostaje jednak brak wystarczającej liczby miejsc parkingowych.

W efekcie kierowcy często pozostawiali samochody w miejscach do tego nieprzeznaczonych - na drogach przeciwpożarowych czy ciągach komunikacyjnych. Utrudniało to przejazd karettek pogotowia oraz pojazdów dostarczających do szpitala leki i zaopatrzenie.

W czerwcu 2023 roku szpital uruchomił parking na około 100 samochodów. Powstał na działce, na której wcześniej znajdował się budynek dawnej hydroforni.

Teraz dyrekcja placówki zdecydowała się na kolejny krok. Szpital ogłosił przetarg na budowę nowego parkingu przy ul. Bulwar Narwiku, na terenie pomiędzy lądowiskiem



Koło szpitala powstanie ok. 200 miejsc parkingowych

dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, a dworcem MPK. Zgodnie ze specyfikacją zamówienia powstaną 193 miejsca postojowe, w tym 10 przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnościami. Cały teren zostanie utwardzony kostką brukową i wyposażony w oświetlenie.

Wjazd oraz wyjazd z parkingu będzie odbywał się przez zajezdnię MPK. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, prace rozpoczną się we wrześniu. Wyłoniony w przetargu wykonawca będzie miał 90 dni na realizację inwestycji.

Nowy parking będzie objęty systemem poboru opłat. Cennik ma zostać ustalony dopiero po zakończeniu budowy.

INWESTYCJE

Jadwiga odjeżdża z Mordarki. Wkrótce zacznie drążyć tunel pod Tymbarkiem

Joanna Mrozek

Z placu budowy w Mordarce znikną gigantyczna maszyna, która jakiś czas temu skończyła drążyć tam jeden z najdłuższych tuneli kolejowych w Polsce. Jesienią tunelownica rozpocznie prace na nowym odcinku linii kolejowej Podłęże-Piekiełko.

Przygotowania do budowy tunelu na odcinku linii Tymbark - Szczyrzyc nabierają tempa. Mniejsza maszyna - Kinga w częściach dotarła już na miejsce, teraz trwają ostatnie transporty większej - Jadwigi. Zanim maszyny przystąpią do drążenia muszą zostać zmontowane i sprawdzone. Tunel, który tam powstanie ma mieć 3,820 metrów długości.

Na placu budowy powstaje portal tunelu, budowana jest także tzw. kółka, czyli stanowisko, z którego maszyny TBM rozpoczną drążenie.

Według wstępnych założeń rozpoczęcie drążenia tunelu planowane jest na jesień. Jak zaznaczył Piotr Hamarnik, rzecznik prasowy PKP PLK, termin ten ma na razie charakter orientacyjny. Do tego czasu obie maszyny

muszą zostać zmontowane, przygotowane do pracy i przejść niezbędne testy. Do połowy 2029 roku na odcinku Szczyrzyc - Tymbark powstaną tunele, wiadukty i mosty. To pierwszy fragment zupełnie nowej linii kolejowej, budowanej w ramach projektu „Podłęże-Piekiełko”. Inwestycja za niemal 1,7 mld zł netto sfinansowana będzie ze środków budżetowych.

Umowa podpisana pomiędzy PKP Polskimi Liniami Kolejowymi S.A. a konsorcjum firm Budimex S.A., Budimex Kolejnictwo S.A. i Gülermak S.A. przewiduje wyko-

nanie prac budowlanych w ciągu 46 miesięcy.

Tym samym powstanie pierwszy fragment linii kolejowej nr 622 o długości 8 kilometrów, który połączy nową stację Szczyrzyc z istniejącą stacją Tymbark, zlokalizowaną przy modernizowanej linii kolejowej 104 (Chabówka - Nowy Sącz). Tą trasą będą poruszać się pociągi jadące od Krakowa w kierunku Limanowej i Nowego Sącza.

Wybudowane będą także sieć trakcyjna i cyfrowy system sterowania ruchem pociągów.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545626



MUZYKA

Wprowadzili podlaski folklor do klubów. Duet Sw@da x Niczos jesienią w Krakowie



Sw@da x Niczos to Wiktor Szczygiel i Nika Jurczuk. Duet zapowiada występ w Krakowie

Paweł Gzyl

W zeszłym roku zostali laureatami Paszportu Polityki w kategorii Muzyka Popularna. Mają też na swym koncie nominacje do Fryderyka i Koryfeusza Muzyki Polskiej. Jesienią duet Sw@da x Niczos wyrusza w trasę koncertową „RYTm Tour” - i 28 listopada wystąpi w krakowskim klubie Poczta Główna. Bilety w cenach 99-109 zł.

Gdyby ktoś kilka lat temu powiedział, że tradycyjne pieśni śpiewane w języku podlaskim staną się sensacją klubowych parkietów i polskich preselekcji do Eurowizji, zostałby uznany za szalonego wizjonera. Dzisiaj to rzeczywistość. Wszystko za sprawą duetu Sw@da x Niczos, który bezkompromisowo połączył magię podlaskiego folkloru z nowoczesną muzyką elektroniczną, tworząc zupełnie nowy, unikalny gatunek - „Podlasie Bounce”.

Trzon zespołu tworzy wyjątkowo barwna para artystów. Wiktor Szczygiel, znany jako Sw@da, to uznany, polsko-kolumbijski producent muzyczny. Z kolei Niczos to Nika Jurczuk, charyzmatyczna wokalistka, rapperka i skrzypaczka z głębokimi korzeniami w muzyce tradycyjnej. Ich spotkanie okazało się artystycznym przełomem. Zamiast tworzyć kolejną wtórną odmianę muzyki folkowej, artyści postanowili zderzyć ze sobą dwa pozornie odległe światy.

Muzyka duetu to dynamiczny dialog klubowych rytmów Globalnego Południa z archaicznym śpiewem polsko-białoruskiego pogranicza. W jego kompozycjach puls afrobeatu, surowość Jersey Clubu oraz latynoamerykański baile funk płynnie przenikają się z tradycyjną melodią podlaskich wsi. Wszystko to uzupeł-

nają basowe przestery rodem z podgatunku hip-hopu zwanego phonk. Wynikiem tej wybuchowej mieszanki jest transowy rytm, który z miejsca wyciąga na parkiet.

Przełomem w karierze duetu okazał się debiutancki album zatytułowany „#INDAWOODS”, wydany pod koniec 2024 roku. Krążek pokazał, że lokalność może stać się uniwersalnym językiem nowoczesnej popkultury. To właśnie na tej płycie znalazł się utwór „Lusterka” - śpiewana po podlasku kompozycja, która porusza trudny temat zaburzeń we samoocenie. Piosenka błyskawicznie stała się viralowym hitem w sieci i doprowadziła duet do 2. miejsca w krajowych eliminacjach do Konkursu Piosenki Eurowizji 2025.

Kolejne sukcesy przyszły błyskawicznie. Formacja odebrała prestiżowy Paszport „Polityki” 2025 w kategorii Muzyka Popularna, zdobywając jednocześnie nominacje do Fryderyków oraz Koryfeusza Muzyki Polskiej.

W 2026 roku Sw@da x Niczos nie zwalniają tempa. Ich letnia trasa koncertowa objęła najważniejsze sceny w kraju, w tym prestiżowy występ na Open'er Festival oraz widowiskowy koncert podczas krakowskich Wianków. Tłumnie zgromadzona na koncertach publiczność udowodnia, że „Podlasie Bounce” to nie tylko studyjny eksperyment, ale przede wszystkim żywiłowa energia.

Fenomen Sw@da x Niczos tkwi w autentyczności. Niczos pisze teksty z szacunkiem dla tradycji, celebrując język podlaski (tzw. język „po swojemu”). Zespół udowadnia, że kulturowy tygiel wschodniej Polski jest skarbnicą inspiracji, która idealnie rezonuje ze współczesną wrażliwością młodego pokolenia. Ich twórczość łączy folklor z nowoczesnością, przenosząc go wprost w XXI wiek.

JUBILEUSZ MOCAK-U

Pokazem kolekcji własnej świętuje swoje 15-lecie

Anna Piątkowska

Muzeum Sztuki Współczesnej świętuje 15. urodziny pokazując to, co ma najlepszego: kolekcję, doświadczony zespół i ciekawy budynek. Są prace, które dotąd rzadko lub nigdy nie opuszczały muzealnych magazynów.

- Wystawa jest odpowiedzią na kryzys, ale nie jest kryzysowa. Chcieliśmy zaznaczyć to, że MOCAK jest obecny w Krakowie 15 lat i chcieliśmy tę rocznicę świętować pokazem kolekcji. Mamy kryzys, ale mamy też kapitał: doświadczony zespół, ciekawą siedzibę zbudowaną na bazie fabryki Schindlera oraz kolekcję - mówi Grzegorz Kuźma, pełniący obowiązki dyrektora Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.

Jak tłumaczy Grzegorz Kuźma, wystawa jest wyrazem oszczędności, jakie muzeum musiało poczynić w ostatnim czasie.

- Nie wyszliśmy z kryzysu, ustawiliśmy inaczej instytucję. Nie dostaliśmy też dodatkowych środków finansowych, skorygowaliśmy program i zatrzymaliśmy pewne wydatki. Mamy jedno solidne wyzwanie finansowe na koniec roku - to wystawa Eleanor Antin we współpracy z zagranicznymi muzeami, generująca duże koszty. Umowa została podpisana przez Adama Budaka - tłumaczy Grzegorz Kuźma.

15-lecie muzeum Adam Budak zapowiadał nie jako okres podsumowań, a patrzenia w przód - można powiedzieć, że taka koncepcja się utrzymała. MOCAK w kryzysie patrzy przed siebie, pokazując to, co ma najlepszego nie tylko w magazynach dzieł sztuki. - Jest to wystawa, która problematyzuje kolekcję MOCAK-u



MOCAK otwiera jubileuszową wystawę

- staramy się przepracować kryzys, który spotkał instytucję wizerunkową, tożsamościową, energetyczną, finansową związany z serią odwołań dyrektorów, które się wydarzyły. Postanowiliśmy użyć kryzysu jako metody kuratorskiej - wyjaśnia Kamil Kuitkowski, kurator wystawy „Stan posiadania. Topografia kolekcji MOCAK-u - część I”, którą Muzeum Sztuki Współczesnej właśnie otwiera.

To odsłona, która powstała po tym, jak wraz z odwołaniem Adama Budaka skorygowane zostały powzięte przez niego plany ekspozycyjne.

Zamiast zapowiadanej przez Adama Budaka pokazu Kiki Smith na wystawę trafiły prace z kolekcji rzadko lub nigdy nie prezentowane. Po odwołaniu byłego dyrektora ze współpracy z MOCAK-iem wycofał się także Wilhelm Sasnal, który miał prezentować w Krakowie swoje najnowsze prace. - Wilhelm Sasnal jest bardzo ważnym światowym artystą, taka współpraca jest ważna dla każdego muzeum. Dzięki darowiźnie Marii Anny Potockiej MOCAK ma jego prace w swojej kolekcji, ale nie

znalazły się na wystawie - były dosyć często prezentowane wcześniej.

Wystawa zbudowana jest z pięciu części o wiele mówiących tytułach Ruiny, Zakamarki, Błota, Szafy i Wiosny.

Ruiny w różny sposób opowiadają o przeszłych tragediach - samo muzeum powstało przecież w pewnym sensie na ruinach fabryki Oskara Schindlera. Zakamarki to pokaz sztuki konceptualnej, zaś Błota to co lokalne i najbliższe - twórczość artystów krakowskich. Jedną z podstawowych funkcji muzeum - ochrony dzieł opowiada rozdział Szafy - tu po raz pierwszy prezentowane są wszystkie zeszyty Janiny Turek - Krakowianki, która przez 57 lat w tajemnicy przed wszystkimi dokumentowała swoje życie, prowadząc rodzaj pamiętnika. Po jej śmierci zeszyty trafiły do muzeum, na wystawie MOCAK pokazał ich wybór w 2022 roku.

Ostatnia część wzięła tytuł od po raz pierwszy prezentowanej na wystawie w Muzeum Sztuki współczesnej MOCAK pracy Katarzyny Kozyry „Święto”.

WARSZTATY D

Seniorzy zaprojektują przyszłość poszpitalnej dzielnicy Krakowa

Anna Piątkowska

Na Wesolej właśnie rozpoczął się pierwszy turnus darmowych półkolonii dla seniorów. W ramach ćwiczeń z wyobraźni, które są tematem przewodnim zajęć uczestnicy zaprojektują dzielnicę Wesola. Ich pomysły trafią na wystawę.

„Chcemy sprawić, by teren poszpitalnego obszaru miasta na nowo otworzył się na działania i aktywności

mieszkańców. Dlatego też poszukamy odpowiedzi na pytanie: Jak sprawić, żeby w dzielnicy Wesola pojawili się aktywni mieszkańcy, którzy chcieliby mieć wpływ na kształt tego miejsca i spędzać w nim czas?” - zapowiadają organizatorzy półkolonii dla seniorów.

Miejsce spotkań nie mogło być więc inne niż właśnie Wesola, a konkretnie prowadzona przez Krakowskie Biuro Festiwalowe Apteka Designu mieszcząca się w dawnej szpitalnej aptece przy ul. Kopernika 19 A -

na blisko 180 m kw. znalazły się tu, m.in. pracownie, przestrzeń co-workingowa dla designerów oraz ogólnodostępna czytelnia.

W czasie czterech dni półkolonii uczestnicy będą projektować przyszłość krakowskiej dzielnicy Wesola. Patrząc na to, jak wygląda otoczenie, mieszkańcy, ich potrzeby, a także jak może wyglądać przyszłość i marzenia (lub ich brak) kolejnych pokoleń, zaprojektujemy działania, produkty, usługi, które pomogą zrealizować te wizje.

„Wybrane prototypy - po zakończeniu całego projektu badawczego - być może zostaną wdrożone na Wesolej” - zapowiadają organizatorzy.

FOKUS

• **Liczba ludności Polski** na koniec czerwca spadła o 159 tys. rok do roku do 37,243 mln

POLITYKA

To mogą być dla Prawa i Sprawiedliwości godziny prawdy. Rozłam czy jedność?

Wyjście Mateusza Morawieckiego i jego ludzi z PiS może mieć spore znaczenie dla układu sił na polskiej scenie politycznej, a zwłaszcza dla tego, co będzie się działo na prawicy

Dorota Kowalska

To było spotkanie ostatniej szansy. W czwartek, dokładnie w samopołudnie, Mateusz Morawiecki spotkał się z prezesem Jarosławem Kaczyńskim. W nocy z czwartku na piątek upływał termin podpisania przez wszystkich polityków Prawa i Sprawiedliwości specjalnych oświadczeń, nazwanych też lojalkami.

Wśród na Nowogrodzkiej byli Szymon Szynkowski vel Sęk oraz Paweł Jabłoński, czyli ludzie związani z Mateuszem Morawieckim. Rozmawiali z sekretarzem generalnym partii Piotrem Milowańskim, a potem z Jarosławem Kaczyńskim. Rozmowy, jak pisał Grzegorz Osiecki w WP, dotyczyły szeregu propozycji, które miałyby doprowadzić do wyjścia z kryzysu w Prawie i Sprawiedliwości. Panowie się jed-

nak nie dogadali, bo warunek prezesa jest jasny: członkowie stowarzyszenia Morawieckiego mają podpisać oświadczenia, że rezygnują z członkostwa w „Rozwój Plus”, a ci nie zamierzają tego robić.

Mateusz Morawiecki w rozmowie z „Super Expressem”, która ukazała się tuż przed czwartkowym spotkaniem, stwierdził, że nie ustąpi w kwestii stowarzyszenia. Podkreślał, że jego organizacja powstała, aby prawica mogła wygrać wybory parlamentarne w 2027 roku. Dlatego cały czas namawia do stworzenia tzw. szerokiego namiotu politycznego i apeluje do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego o jedność „ponad wewnętrznymi różnicami”.

– Celem powinno być stworzenie szerokiego obozu prawicy i centroprawicy, który będzie przygotowany



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu

do przejęcia odpowiedzialności za państwo. Chcemy ponownie nadać Polsce dynamiczny impuls rozwojowy. Zamiast zwierać szeregi, rozpościerajmy skrzydła! – mówi Mateusz Morawiecki. – Stowarzyszenie Rozwój

Plus powstało z przekonania, że obóz patriotyczny musi docierać do coraz szerszego grona odbiorców. [...] Stowarzyszenie nie jest alternatywą dla Prawa i Sprawiedliwości, lecz przestrzenią do wymiany myśli i przygotowania

rozwiązań programowych – dodał.

Należący do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego Krzysztof Szczucki zapewniał w rozmowie z „SE”, że on i jego koledzy nie złożą żadnych oświadczeń. Wiadomo też, że Daniel Obajtek i Anita Czerwińska mieli zdecydować o opuszczeniu frakcji Mateusza Morawieckiego.

Wygląda więc na to, że przed czwartkowym spotkaniem doszło do liczenia szabel.

– Mamy około 150 oświadczeń wśród samych posłów – poinformował Jacek Sasin, poseł PiS, w czwartek, w Porannej rozmowie w RMF FM. Cały sejmowy klub PiS liczy 186 posłów. Były wicepremier przyznał, że „brakujące” osoby to członkowie stowarzyszenia „Rozwój Plus”, które „mają jeszcze kilkanaście godzin, żeby podjąć decyzję”.

– Mogę tylko apelować, żeby to zrobić (...). Nikt nikogo nie wyrzuca. My dzisiaj damy możliwość wyboru. Nie można być w dwóch partiach jednocześnie – tłumaczył poseł PiS.

Wcześniej, w wywiadzie dla Kanału TAK! Jarosław Kaczyński tłumaczył, że władze partii nie dążą do usunięcia z niej kogokolwiek, lecz oczekują zachowania elementarnych standardów.

Co dalej z Prawem i Sprawiedliwością? Rozłam czy jedność? Z sondaży wynika, że ponad dwie piąte Polaków jest przekonanych, że były premier założy nową partię polityczną. Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu, zagłosowałoby na nią około 6 procent wyborców.

REKLAMA

0011544108

MIESZKANIA GOTOWE DO ODBIORU



NAWET
43 000 PLN
RABATU
NA WYBRANE MIESZKANIA

DOM-BUD

UNIA EUROPEJSKA

Będą kolejne sankcje na Rosję. Jest zgoda na 21 pakiet

Karolina Wrońska

Ambasadorowie państw członkowskich UE osiągnęli w czwartek wstępne porozumienie w sprawie 21. pakietu sankcji wobec Rosji. Pułap ceny za rosyjską ropę naftową zostanie zamrożony na rok.

Porozumienie z zadowoleniem przyjął przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Jak podkreślił, Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję.

„21 pakiet sankcji obejmuje najważniejsze sektory: energetykę, usługi finansowe, kryptowaluty i handel. Nasze wsparcie dla Ukrainy oraz sprawiedliwego i trwałego pokoju pozostaje niezachwiane” – napisał Costa na platformach internetowych.

Poza kwestią ceny za rosyjską ropę zawiera kolejne sankcje na osoby i podmioty zaangażowane w wojnę przeciwko Ukrainie.



Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, podkreślił, że Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję

Wprowadzi kolejne ograniczenia i zakazy transakcji skierowane przeciwko rosyjskiemu sektorowi finansowemu oraz nowe środki przeciwko kryptowalutom. Sankcje będą też wymierzone w rosyjski przemysł zbrojeniowy oraz flotę cieni, która służy

Kremłowi do przewozu i sprzedaży ropy naftowej po cenie wyższej niż limit stosowany przez Zachód. Zgodę ambasadorów będą musiały oficjalnie potwierdzić stolice w procedurze pisemnej. To formalność, która jest niezbędna do wdrożenia sankcji na poziomie unijnym.

Pierwotna propozycja 21. pakietu zakładała zamrożenie limitu cenowego na pół roku. Porozumienie ambasadorów oznacza, że przez kolejne 12 miesięcy rosyjskiej ropy transportowanej drogą morską nie będzie można sprzedawać po cenie wyższej niż 44,10 dolara.

Gdyby państwom członkowskim nie udało się porozumieć, cena zostałaby zaktualizowana proporcjonalnie do obecnych, wyższych cen za surowiec na światowych rynkach. To wygenerowałoby wyższe przychody dla Rosji, która wykorzystuje te środki do finansowania swojej wojny przeciw Ukrainie.

Negocjacje nad 21. pakietem się przedłużały. Gdy zgodzie udało się osiągnąć tydzień temu, kiedy mijał termin na aktualizację ceny za rosyjską ropę, cena ta została zamrożona na kilka dni, by dać ambasadorom czas na dalsze negocjacje.

Najdłuższy opór stawiała Grecja, która walczyła o zachowanie możliwości transportu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG). Ostatecznie Atenom udało się wywalczyć wyjątek.

Grecja dążyła do poluzowania zakazu sprzedaży rosyjskiego LNG, co do którego państwa członkowskie porozu-

miały się już w ramach 19. pakietu sankcji. Przewiduje on całkowity zakaz sprowadzania LNG z Rosji od 2027 roku. Rząd w Atenach obawiał się jednak, że zakaz ten uniemożliwi także transport tego surowca do krajów trzecich.

W 21. pakiecie miał się znaleźć zakaz wjazdu do UE dla osób, które służyły w rosyjskich siłach zbrojnych od początku wojny przeciw Ukrainie. Państwom nie udało się jednak porozumieć w tej sprawie i w pakiecie znalazło się jedynie zobowiązanie do „podjęcia niezbędnych środków w celu ograniczenia wiz dla byłych żołnierzy rosyjskich”.

Największy sprzeciw wobec zakazu wjazdu do UE dla weteranów wojny przeciw Ukrainie zgłaszały Francja i Włochy, które przyjmują najwięcej rosyjskich turystów. Oba kraje obawiały się o presję na swoje służby konsularne rozpatrujące wnioski wizowe Rosjan. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011557232

Sprawdź, jak się chronić przed oszustami w sieci

Cyberprzestępcy coraz częściej podszywają się pod znane firmy i instytucje, aby wyłudzić dane osobowe, informacje do logowania lub środki finansowe. Jedną z wykorzystywanych marek jest PGE, dlatego warto wiedzieć, jak rozpoznać próbę oszustwa i odpowiednio na nią zareagować. Na co zwrócić uwagę i jak skutecznie chronić się przed phishingiem?



Phishing - czym jest i jak działa?

Phishing jest formą oszustwa, w której przestępca podszywa się pod znaną osobę bądź zaufaną instytucję, aby wyłudzić poufne informacje, pieniądze lub zainfekować urządzenie szkodliwym oprogramowaniem. Najczęściej przybiera postać wiadomości SMS oraz e-maili wysyłanych z kont, które sprawiają wrażenie należących do firm lub instytucji publicznych.

Jak działają oszuści podszywający się pod PGE? PGE Obrót ostrzega swoich klientów przed cyberprzestępcami, którzy w fałszywych wiadomościach SMS i e-mail, podszywając się pod pracowników PGE, usiłują wyłudzić dane logowania

i informacje dotyczące kart płatniczych. Oszuści informują o rzekomych zaległościach w płatnościach, niedopłacie do faktury lub zwrocie nadpłaty. Zachęcają do kliknięcia w link i zalogowania się do internetowego konta eBOK w celu wskazaniem w wiadomości. Następnie użytkownik zostaje przekierowany na fałszywą stronę internetową, gdzie pod pretekstem odbioru środków pieniężnych przestępca próbuje pozyskać dane do bankowości elektronicznej, takie jak login, hasło czy dane karty płatniczej. Inną metodą są telefony i wiadomości SMS zachęcające do wejścia na fałszywą platformę internetową w celu weryfikacji przesłanej wcześniej oferty. Przestępcy mogą również na-

klaniać do zainstalowania nieznanej aplikacji na urządzeniu mobilnym. Wykonanie tych czynności może doprowadzić do zainfekowania urządzenia złośliwym oprogramowaniem wykradającym hasła.

Czerwone flagi - jak rozpoznać podejrzaną wiadomość?

Chcąc skutecznie uchronić się przed cyberatakami, warto zwrócić uwagę na kilka sygnałów ostrzegawczych:

- wiadomość pochodzi od nieznanego nadawcy (uwaga: nazwa nadawcy może być podobna do nazwy PGE);
- treść wiadomości zawiera błędy językowe, ortograficzne bądź stylistyczne;
- w wiadomości znajduje się nieznany lub podejrzan link (może on przypominać adres oficjalnej strony instytucji);

• wiadomość zawiera informację o konieczności niezwłocznego działania, np. pilnego uregulowania należności lub potwierdzenia danych pod groźbą konsekwencji, takich jak odłączenie energii. Wystąpienie któregoś z tych sygnałów powinno wzbudzić ostrożność i skłonić do dokładnej weryfikacji wiadomości przed podjęciem jakichkolwiek działań.

Co zrobić, aby uniknąć cyberoszustwa?

Aby skutecznie chronić się przed cyberoszustwami, należy zawsze weryfikować informacje otrzymywane drogą elektroniczną i dokładnie sprawdzać adres nadawcy. Warto zwracać uwagę na każdy znak i literę, ponieważ nawet niewielka różnica, np. zmieniona litera, dodatkowy znak lub inna końcówka domeny, może wskazywać na próbę oszustwa. Przed kliknięciem w link należy sprawdzić, dokąd prowadzi dany adres, np. poprzez najechanie kursorem bez jego otwierania. Jeśli adres wygląda podejrzanie lub różni się od oficjalnych adresów PGE, należy zachować ostrożność.

Nigdy nie należy podawać danych osobowych ani informacji do logowania w wiadomościach SMS, e-mailach ani podczas rozmów telefonicznych. Nie wolno również otwierać podejrzanych linków ani wpisywać swoich danych na stronach, do których prowadzą, nawet jeśli wiadomość wygląda wiarygodnie. PGE Obrót nie wysyła w wiadomościach SMS linków przekierowujących do płatności elektronicznych wymagających szybkiej reakcji. Jeżeli podczas rozmowy telefonicznej pojawią się wątpliwości dotyczące tożsamości rozmówcy lub zasadności kontaktu, zawsze można się rozłączyć i samodzielnie zweryfikować sprawę, kontaktując się z infolinią PGE Obrót.

Jak sprawdzić, czy wiadomość rzeczywiście pochodzi od PGE?

Klienci PGE Obrót powinni pamiętać, że wiadomości wysyłane przez PGE drogą elektroniczną, dotyczące m.in. zaległych płatności, planowanego wstrzymania dostaw energii elektrycznej czy wystawienia nowej PGE eFaktury, zawierają dane pozwalające na ich weryfikację. W treści wiadomości znajdują się m.in.

numer klienta, numer faktury lub dokumentu, termin płatności oraz kwota do zapłaty. Faktury elektroniczne przesyłane są przez PGE S.A. wyłącznie z adresu: efaktura@gkpge.pl. Przed dokonaniem płatności należy każdorazowo sprawdzić numer rachunku bankowego. Każdy klient PGE Obrót posiada indywidualny numer konta, który można znaleźć na aktualnej fakturze, po zalogowaniu do serwisu PGE eBOK lub w aplikacji Moje PGE w zakładce „Płatności”. Czułość i ostrożność pozostają najskuteczniejszą ochroną przed cyberoszustwami. W przypadku podejrzenia próby wyłudzenia można zgłosić incydent za pośrednictwem strony incydent.cert.pl.

Więcej informacji dotyczących bezpieczeństwa znajduje się na stronie PGE w zakładce „Strefa Klienta”.



FILIPINY

Marco Rubio spotkał się z Siergiejem Ławrowem. Jaka przyszłość czeka Ukrainę?

Alina Mazurska

Doszło do zapowiadanego spotkania sekretarza stanu USA Marco Rubio z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem.

Rozmowy przedstawicieli władz obu krajów odbyły się w stolicy Filipin, Manili, w kularach szczytu regionalnej organizacji ASEAN.

Według komunikatu rosyjskiego MSZ Ławrow podczas półgodzinnej, zainicjowanej przez USA rozmowy przedstawił swemu amerykańskiemu odpowiednikowi „realną sytuację na linii frontu”. Mówił też o „niedopuszczalności dalszego dozbrajania reżimu w Kijowie” i skrytykował „destabilizującą” politykę państw europejskich, dążących – jak podkreśliło MSZ w Moskwie – do zadania Rosji „strategicznej klęski”.

Jednocześnie Ławrow twierdził, że Rosja jest gotowa do polityczno-dyplomatycznego uregulowania wojny przeciw Ukrainie w oparciu o propozycje ze spotkania przywódców Rosji i USA, Władimira Putina



Spotkanie Rubio i Ławrowa odbyło się w stolicy Filipin i trwało około pół godziny

i Donalda Trumpa, na Alasce w sierpniu ubiegłego roku.

Rubio, pytany na briefingu prasowym o żądania Moskwy dotyczące wstrzymania dostaw broni, odpowiedział, że amerykańskie stanowisko w tej sprawie „pozostaje bez zmian”, a uzbrojenie jest sprzedawane Kijowowi przez NATO w ramach inicjatywy PURL. – Chce-my porozumienia pokojowego, chcemy zakończenia wojny. Jesteśmy gotowi odegrać każdą pozytywną rolę, jaką możemy, by to osiągnąć – zaznaczył.

Sekretarz stanu USA podkreślił, że dyplomacja wymaga czasu i zaangażowania obu stron. Zwrócił uwagę na tragiczny bilans wojny. Cytując prezydenta USA Donalda Trumpa, Rubio określił konflikt mianem „głupiej, bezsensownej wojny”. Dodał, że priorytetem jego kraju jest, by „ludzie przestali ginąć”, a Ukraińcy mogli wrócić do kraju i go odbudować. Zapewnił, że Waszyngton utrzymuje stały kontakt z Kijowem.

PAP

SENAT

Sylwia Gregorczyk-Abram nowym RPO

Alina Mazurska

Senat wyraził w środę zgodę na powołanie adw. Sylwii Gregorczyk-Abram na Rzecznika Praw Obywatelskich.

Po pięciu latach Sylwia Gregorczyk-Abram zastąpi na stanowisku prof. Marcina Wiącka. Za powołaniem jej na RPO było 59 senatorów, przeciwko zagłosowało 25. Nikt nie wstrzymał się od głosu. Przed głosowaniem wygło-

siła przemówienie do senatorów. – Konstytucja RP jest jak karta praw człowieka – powiedziała. Jak dodała, to właśnie z niej wynika rola RPO.

Prawniczka zapewniła jednocześnie, że jako rzecznik będzie stawiała w obronie wszystkich obywateli, niezależnie od ich przekonań czy barw politycznych. – Urząd RPO powinien być miejscem dialogu – podkreśliła.

Zapowiedziała także, iż będzie się starała, aby zwiększyć dostępność RPO w taki sposób, by mogli z jego pomocy korzystać wszyscy Polacy. Jak zauważyła, RPO ma w Polsce tylko trzy biura, a w jej wschodniej części – nie ma żadnego. PAP

WARSZAWA

Nowe umowy dla bezpieczeństwa kraju

Alina Mazurska

W czwartek podpisano umowy o dofinansowanie kolejnych projektów wyłonionych w ramach programu Nowe technologie w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa w ramach programu PERUN.

Program to wspólna inicjatywa MON, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz NCBR; ce-

lem jest wsparcie rozwoju nowoczesnych technologii obronnych, wyposażenia wojskowego oraz innowacji w sektorze nauki i przemysłu.

– Piszemy nową historię polskiego wojska – zaznaczył szef rządu podczas uroczystości podpisania umów. – Mówimy od wielu miesięcy, że Polska ma uzasadnioną ambicję, aby zbudować największą siłę militarną w tej części Europy. Jesteśmy na dobrej drodze. (...) Jest to możliwe dzięki mądrym wykorzystywaniu wszystkich możliwości, jakie daje nam współczesna pozycja Polski w Europie i w świecie – wskazał premier Tusk.

REKLAMA

0011556441

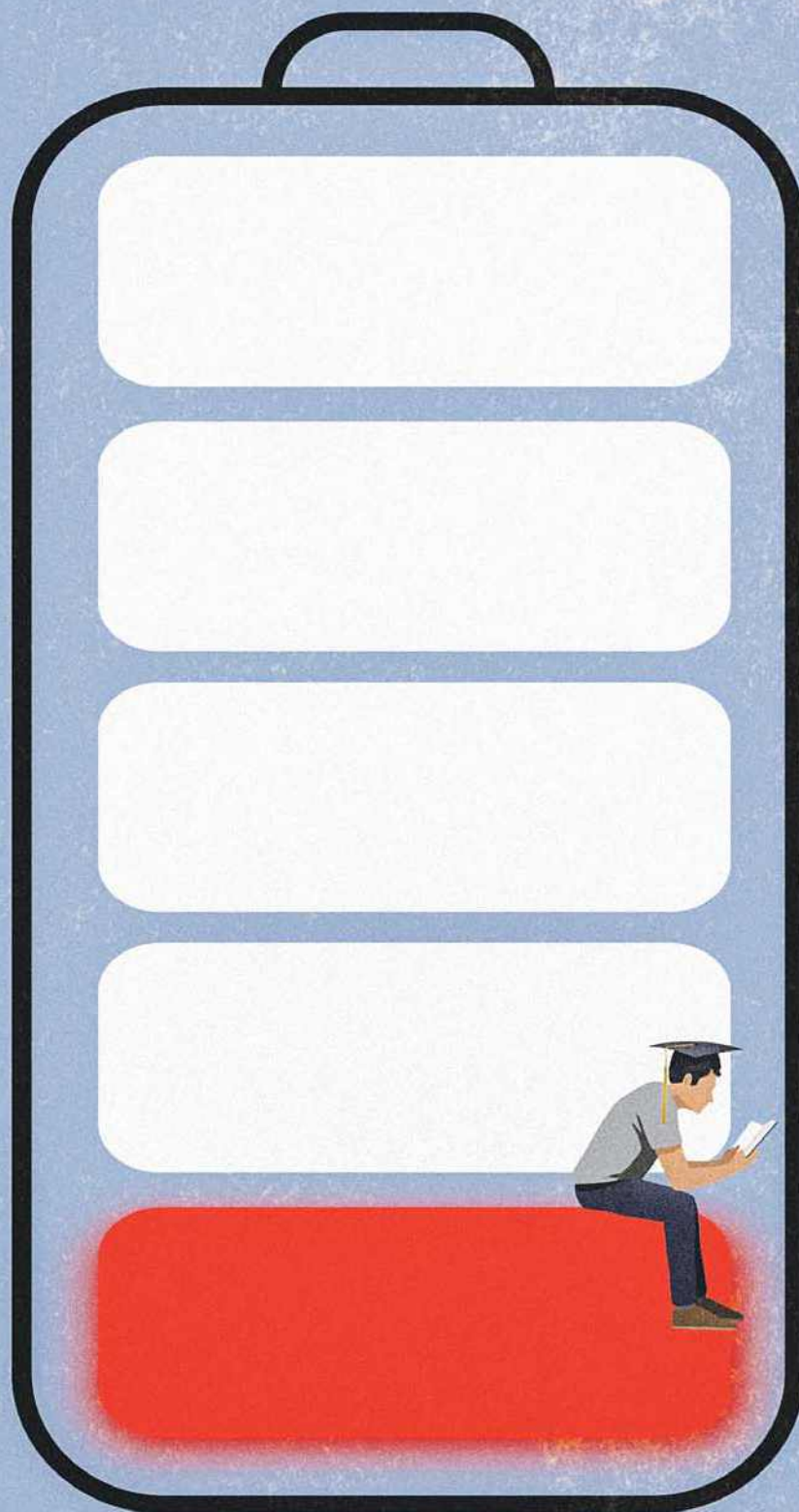


Twój Czas na zdrowie

- Zakwaterowanie
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
- Konsultacja lekarska
- 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
- Voucher do Integracja Cafe

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
 www.solanki.pl

PULS *regionów*



Uczelnie rozładowane – Str. 14-15

TEMAT TYGODNIA

Szkolnictwo wyższe. Uniwersytety na bezdechu

Coraz mniej studentów, także tych z zagranicy, coraz wyższe koszty utrzymania uniwersyteckiej infrastruktury, zbyt mała pomoc państwa – ponad jedna piąta publicznych uczelni wyższych zakończyła rok 2025 ze stratami. Trzeba oszczędzać. Ale przeciwko „głodzeniu nauki” protestują – ramię w ramię – studenci, profesorowie i pracownicy uczelnianej administracji

Dorota Kowalska

W maju na ulice Katowic wyszli studenci i pracownicy placówki. „Nie zaciskaj pasa, zaciskaj pięść!” – skandowali ci pierwsi. Zebrali się przed rektoratem, przynieśli ze sobą garnki, miski i uderzali w nie łyżkami.

– Będziemy walić w gary, by rektor raz na zawsze sobie zapamiętał, że skończyły się czasy udzielnego księstwa – zapowiadały organizatorki akcji ze Śląskiej Inicjatywy Studenckiej „Żbik”. Protestowały pod hasłem „Darcie japy na rektora – nie dla polityki głodzenia Uniwersytetu”.

Wszystko przez program oszczędnościowy, jaki wprowadzają władze uczelni, która rok 2025 roku zakończyła ze stratą wynoszącą 33 miliony złotych. To ponoć działania konieczne, by utrzymać stabilność finansową uniwersytetu. Część studentów i pracowników uważa jednak, że koszty kryzysu zostaną przerzucone na społeczność akademicką. Zbierali podpisy pod petycją i organizowali demonstracje przeciwko planowanym zmianom. Twierdzą, że obejmują one sprzedaż części nieruchomości, zwiększanie przychodów z wynajmu przestrzeni uczelni, dodatkowe obciążenia dla doktorantów, obniżenie pensji części pracowników, podwyższenie opłat w akademikach.

– Planowana jest sprzedaż niektórych nieruchomości Uniwersytetu Śląskiego, w tym budynku przy ulicy Żytnej 10, który obecnie objęty jest bezterminowym postępowaniem w trybie negocjacji – przyznała Małgorzata Poszwa, rzecznik prasowa UŚ.

I dodała, że plan nie zakłada obniżania wynagrodzeń ani masowych zwolnień pracowników. Wtórował jej rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Ryszard Koziołek. Przekonywał, że działania mają przede wszystkim zabezpieczyć przyszłość uczelni i są odpowiedzią na syste-

mowe niedofinansowanie szkolnictwa wyższego w Polsce. „Nasza uczelnia funkcjonuje stabilnie i zachowuje płynność finansową” – zapewniał rektor w opublikowanym liście. Podkreślał, że oszczędności nie obejmą środków przeznaczonych na badania naukowe ani wsparcia socjalnego dla studentów.

Nie uspokaja to jednak części społeczności akademickiej. Boją się studenci, wykładowcy i pracownicy administracyjni.

– Naprawdę nie wierzę, że my się mamy godzić na takie głodzenie nauki. Ceny wszystkiego rosną, a moja pensja stoi w miejscu. Niedługo będę musiał sobie szukać jakiejś pracy na boku, żeby utrzymać rodzinę. Uniwersytet historycznie był miejscem buntu, kontestowania rzeczywistości i walki o ideały. Ja wierzę w moje współpracowniczki i moich współpracowników. Musimy protestować tak jak przeciwko reformie Gowina – mówił jeden z profesorów UŚ.

Podobna sytuacja, choć może nie tak dramatyczna, jest na innych uczelniach wyższych.

Uczelnie na minusie

Dane Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego mówią same za siebie. Ze sprawozdań finansowych przedłożonych do końca czerwca tego roku przez 94 uczelnie publiczne wynika, że 20 z nich, a więc więcej niż jedna piątka, zakończyło rok 2025 ze stratą. Łączna wartość tych strat to 144,4 mln zł; najmniejsza z nich to 125,4 tys. zł, największa – i tu chodzi zapewne właśnie o Uniwersytet Śląski – 33,2 mln zł.

Jednocześnie, jak podkreśla ministerstwo, łączny wynik finansowy 94 uczelni publicznych nadzorowanych przez MNiSW ukształtował się na poziomie 496 mln zł (zysk). MNiSW nie gromadzi informacji o sytuacji finansowej uczelni niepublicznych.

Także raport „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych

za lata 2021-2025”, obejmujący sytuację finansową 21 uniwersytetów klasycznych w Polsce zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP), może niepokoić. Z danych wynika, że 2025 rok 6 z tych uczelni zakończyło ze stratą.

Jednocześnie dodatni wynik niektórych kolejnych uczelni udało się uzyskać jedynie dzięki odsetkom od otrzymanych obligacji. Łączna wartość tych odsetek wyniosła około 220 mln zł, podczas gdy suma wyników finansowych netto wszystkich uczelni osiągnęła poziom blisko 130 mln zł. Oznacza to, że bez tego wsparcia obraz kondycji finansowej sektora byłby wyraźnie słabszy.

„Pogorszenie wyników finansowych nie dotyczy pojedynczych jednostek, lecz występuje w różnym stopniu w wielu uniwersytetach publicznych. Oznacza to, że źródła problemów należy wiązać przede wszystkim z warunkami funkcjonowania całego sektora szkolnictwa wyższego, a nie z indywidualnymi decyzjami zarządczymi poszczególnych uczelni” – czytamy w raporcie.

Jego autorzy oceniają realną wartość subwencji przekazywanej uczelniom. Nominalnie łączna jej wartość dla 21 uniwersytetów KRUP wyniosła w 2025 roku 10,16 mld zł. Ale wzrost środków nie musi oznaczać proporcjonalnego wzrostu realnych możliwości finansowych uczelni.

W latach 2021-2025 uniwersytety zwiększyły nakłady inwestycyjne. W 2025 roku były one o 58 procent wyższe niż w roku 2021. Zmienia się także struktura ich finansowania: rośnie znaczenie subwencji i dota-

cji celowych, a maleje rola innych źródeł, w tym części środków zewnętrznych.

Subwencje najważniejsza

Z informacji MNiSW wynika, że do podstawowych źródeł finansowania uczelni publicznych należą: subwencja przeznaczona na działalność dydaktyczną oraz – w przypadku uczelni akademickich – na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego, dotacje podmiotowe na świadczenia dla studentów, wsparcie osób z niepełnosprawnościami i utrzymanie aparatury naukowo-badawczej, dotacje celowe na inwestycje związane z kształceniem i inwestycje związane z działalnością naukową, a oprócz tego darowizny, opłaty za niektóre usługi edukacyjne, przychody z działalności gospodarczej, dzierżawy, przychody z udziałów i odsetek, środki przyznawane w ramach programów w związku z realizacją różnego rodzaju przedsięwzięć, grantów i projektów.

Najważniejsze, jak zauważają autorzy raportu „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2021-2025”, są jednak subwencje. Udział przychodów uzyskanych w formie subwencji do ogółu przychodów stanowi około 75 proc. Dla porównania: przychody uzyskiwane z tytułu opłat za usługi edukacyjne to tylko około 5 proc. przychodów.

Raport, zdaniem autorów, potwierdza, że polskie uniwersytety pozostają instytucjami odpowiedzialnie zarządzanymi i zdolnymi do realizacji swoich ustawowych zadań. Jednocześnie wskazuje, że „utrzymanie wysokiej jakości kształcenia i badań naukowych będzie wymagało stworzenia bardziej przewidywalnych i adekwatnych mechanizmów finansowania, odpowiadających rzeczywistym kosztom funkcjonowania współczesnych uczelni”.

W 2025 roku w 21 uczelniach zrzeszonych w KRUP zatrudnionych było łącznie 59 tysięcy pracowników, w tym niemal 33 tys. nauczycieli akademickich i 26 tys. pracowników niebędących nauczycielami. Oznacza to wzrost zatrudnienia o 966 etatów względem roku poprzedniego. W 2025 roku wynagrodzenia wraz z obowiązkowymi narzutami stanowiły aż 76 procent kosztów rodzajowych badanych uczelni.

Autorzy opracowania zwracają uwagę na niewystarczający poziom wynagrodzeń i stypendiów dla młodej kadry oraz doktorantów w relacji do realiów rynkowych.

Protestów coraz więcej

Protestują nie tylko Katowice. W maju na ulice Warszawy wyszli ramię w ramię profesorowie, asystenci, studenci i pracownicy administracji polskich uczelni. – Mamy dość – mówili jednym głosem. Domagali się godnych pensji i odrzucenia bezkosztowych reform, przypominając poli-

tykom, że bez stabilnego finansowania sektora akademickiego rozwój kraju stanie w miejscu.

– Nie stoimy tutaj jako studenci i profesorowie, doktorzy i magistry. Nie stoimy tutaj jako pracownicy uczelni, instytutów PAN, pracownicy naukowcy i nienaukowcy, dydaktyczni, badawczy, administracyjni. Stoimy tutaj jako reprezentanci jednego polskiego sektora nauki, który postanowił powiedzieć jednym głosem: mamy dość – słysząc było z głosników.

Na transparentach hasła: „Prestiżem się nie najemy”, „Moje bakterie muszą jeść”, a także „Silna nauka, silne państwo”, „Z pustego i Skłodowska nie naleję”, „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, bez nauki co to będzie”.

Pod opublikowanym na początku maja apelem do polityków o zwiększenie finansowania nauki podpisało się już ponad 25 tysięcy przedstawicieli ośrodków i instytucji badawczych z całej Polski.

Głównym hasłem majowego protestu było „3% dla nauki, 100% dla Polski”.

– Od lat mówimy jasno, że bez stabilnego i godnego finansowania polskich uczelni nie będzie możliwy rozwój naszego kraju. Żądamy systemowego, corocznego zwiększenia nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę o 0,3 proc. PKB do poziomu 3 proc. PKB. To jest dokładnie nasz dzisiejszy postulat – tłumaczyła Aneta Trojanowska, wiceprezeska Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP oraz prezeska ZNP na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Trojanowska zwracała uwagę, że postulaty płacowe dotyczą nie tylko nauczycieli akademickich, ale także pracowników administracyjnych, technicznych i badawczo-technicznych, bez których uczelnie i placówki naukowe nie mogą działać.

– Nie potrzebujemy kolejnych pustych deklaracji bez realnego finansowania. Potrzebujemy godnych wynagrodzeń i poważnego traktowania ludzi, którzy uczą, badają, administrują i utrzymują uczelnie wyższe oraz placówki badawcze przy życiu – podkreślała.

Krzysztof Pszczółka, zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, przyjechał do Warszawy z Cieszyńska.

– Mamy najniższe nakłady w stosunku do PKB w historii. Jak mamy działać? Jak mamy pracować? Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, w Rosji 54, a w Polsce 34? Jak mamy się umiędzynarodawiać, współpracować i konkutować? – pytał.

Pszczółka odnosił się również do wysokości wynagrodzeń profesorów. – Pensja profesora to 9400 złotych, czyli 2245 euro. Najniższa krajowa w Niemczech jest wyższa. Najniższa krajowa w Irlandii jest

Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, a w Polsce 34?

KRZYSZTOF PSZCZÓŁKA
Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”

Strata netto za rok 2025

Uniwersytet Śląski w Katowicach	33 204 939,66 zł
Szkoła Główna Mikołaja Kopernika	20 517 903,77 zł
Uniwersytet Szczeciński	18 055 417,42 zł
Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego	11 723 910,75 zł
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie	10 812 581,43 zł
Uniwersytet Gdański	9 187 132,47 zł
Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie	8 766 270,25 zł
Akademia im. Jakuba z Paradyża	6 373 032,64 zł
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy	6 115 817,89 zł
Uniwersytet Zielonogórski w Zielonej Górze	5 934 059,60 zł

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

wyższa. To jest pensja profesora po ukoronowaniu kariery zawodowej? Mniej niż najniższa krajowa w krajach, z którymi mamy konkurować? – wyliczał Pszczółka.

Było też o studentach, o tym, że studiowanie nie może być przywilejem bogatych, a praca doktorska powinna być traktowana jak pełnoetatowa praca, a nie etap, który trzeba finansować z własnej kieszeni.

– Studenci muszą mieć zapewnioną możliwość studiowania. To nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą. Studia powinny być dostępne dla każdej osoby, która ma chęć rozwijania się, uczenia i poznawania świata – mówiła prof. Agata Starosta. I podkreślała, że problemem jest brak trwałych mechanizmów finansowania uczelni wyższych.

Zapytaliśmy MNiSW, jak próbuje pomóc uczelniom wyższym w Polsce. „Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ostatnich latach podejmowało szereg działań mających na celu zwiększanie nakładów na uczelnie i poprawę ich sytuacji finansowej, w tym poprzez podwyższanie subwencji, przyznawanie dodatkowych środków na wynagrodzenia, wsparcie szkół doktorskich, domów studenckich, rozwój potencjału ba-

dawczego, dostępność, cyberbezpieczeństwo oraz inwestycje w infrastrukturę akademicką. Warto podkreślić, że Minister stabilizuje system szkolnictwa wyższego i nauki poprzez dodatkowe finansowanie, ale nie przejmując wewnętrznej polityki budżetowej uczelni. Uczelnie publiczne prowadzą samodzielną gospodarkę finansową na podstawie planu rzeczowo-finansowego, zgodnie z przepisami o finansach publicznych (art. 408 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Ustawodawca przyznał im również samodzielną w zakresie przeznaczania środków subwencji (art. 407 ust. 2 ww. ustawy). Oznacza to, że decyzje dotyczące struktury przychodów i wydatków, w tym sposobu wykorzystania środków subwencji, należą do kompetencji uczelni” – czytamy w odpowiedzi ministerstwa.

Źródła problemów

Jak tłumaczy MNiSW, problemy finansowe wyższych uczelni mogą mieć „zróżnicowane źródła i zależą od indywidualnej sytuacji poszczególnych podmiotów, w tym od ich struktury organizacyjnej, zakresu prowadzonej działalności oraz modelu finansowania”.

„To kumulacja przeróżnych czynników, od rosnących kosztów funkcjonowania, w tym wynagrodzeń,

energii, utrzymania infrastruktury, aż po skutki inflacji. Znaczenie mają również uwarunkowania demograficzne, poziom wynagrodzeń na rynku pracy oraz możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych. W przypadku uczelni dysponujących rozbudowaną infrastrukturą, taką jak kampusy, laboratoria, biblioteki, domy studenckie i specjalistyczne zaplecze badawcze, występuje wyższy poziom kosztów stałych” – wskazuje MNiSW.

Zgadza się – nakłady na szkolnictwo wyższe to jedno, ale są też inne czynniki, które wpływają na fakt, że wiele uczelni wyższych ma kłopoty. Oprócz rosnących kosztów utrzymania całej uczelnianej infrastruktury i inflacji pojawia się problem demograficzny. Mamy coraz mniej młodych Polaków, a co za tym idzie, na polskich uczelniach od lat obserwujemy spadek liczby nowo przyjętych studentów. W przypadku

Studia to nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą

PROF. AGATA STAROSTA
Polska Akademia Nauk

uczelni publicznych w 2025 roku spadek wynosił 5,5 tysiąca osób w porównaniu do poprzedniego roku akademickiego. Na uczelniach niepublicznych było to ponad 7 tysięcy osób.

Większe powody do niepokoju uczelnie miały w roku 2024, kiedy liczba kandydatów na studia spadła aż o 15,6 tys. osób w przypadku uczelni prywatnych i o 31,9 tys., jeśli chodzi o uczelnie publiczne.

Do tego dochodzi zjawisko tzw. drop-outu, które przybiera niepokojące rozmiary. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przytoczyło raport, z którego wynika, że w ciągu zaledwie kilku lat z nauki zrezygnowało przeszło 1,3 miliona osób.

W raporcie wskazano dwie grupy przyczyn rezygnacji ze studiów: instytucjonalne oraz indywidualne.

„Do czynników instytucjonalnych zaliczono: niezadowolenie z programu i poziomu studiów, proporcji teorii do praktyki, mało elastycznego planu zajęć, integracji akademickiej i społecznej, poziomu kosztów, infrastruktury oraz organizacji i komunikacji na uczelni” – wskazuje MNiSW.

Są też inne powody porzucania studiów: brak zainteresowania wybranym kierunkiem, problemy zdrowotne, finansowe, praca zarobkowa, studiowanie na drugim kierunku oraz studiowanie poza miejscem zamieszkania, co wiąże się z dojazdami na uczelnię.

Ministerstwo zwraca również uwagę na skutki pandemii. Nagłe przejście na kształcenie zdalne i hybrydowe miało być dodatkowym obciążeniem zarówno dla uczelni, jak i dla studentów. Resort zauważa, że część szkół wyższych do dziś prowadzi część zajęć w tej formule.

Kolejna rzecz – koszty studiowania. Z raportu „Portfel studenta 2025” wynika, że średnie miesięczne wydatki studenta wynosiły w 2025 roku niemal 4 tys. zł. To o 50 proc. więcej niż w 2020 roku.

Tak, protestujący w maju na ulicach Warszawy mają rację: studia to dzisiaj luksus, na który nie wszystkim stać.

Coraz mniej obcokrajowców
Ale to nie wszystkie problemy uczelni wyższych. Przez lata umiędzynarodowienie było jednym z najważniejszych haseł polskiego szkolnictwa wyższego. Uczelnie otwierały kierunki w języku angielskim, rozwijały programy wymiany, budowały działy współpracy międzynarodowej i zabiegały o studentów z Ukrainy, Białorusi, Turcji, Azji czy Afryki. W wielu miastach zagraniczni studenci stali się stałą częścią akademickiej codzienności. Teraz ten trend wyraźnie słabnie.

Dane pokazują, że po latach wzrostu Polska traci część studentów z zagranicy, a jeszcze mocniej spada liczba nowych cudzoziemców rozpoczynających studia. Dla

uczelni to problem finansowy, organizacyjny i wizerunkowy. Dla miast akademickich także gospodarczy. Dla polskich studentów oznacza mniej kontaktu z międzynarodowym środowiskiem, językami, innymi doświadczeniami i kulturami.

Rok akademicki 2024/2025 był rekordowy. Według GUS w Polsce studiowało wtedy 108,6 tys. cudzoziemców, o 1,4 proc. więcej niż rok wcześniej. Najliczniejszą grupę stanowili studenci z Ukrainy – 47,5 tys., czyli 43,8 proc. wszystkich cudzoziemców. Dalej byli studenci z Białorusi – 12,2 tys. oraz z Turcji – 5,2 tys. Większość studentów zagranicznych (87,6 proc.) studiowała stacjonarnie. Blisko jedna trzecia wybrała uczelnie w województwie mazowieckim. Tyle że najnowsze dane pokazują już odwrócenie trendu. Jak podała „Rzeczpospolita”, w kończącym się roku akademickim 2025/2026 liczba studentów zagranicznych spadła o prawie 6,5 proc. – do niespełna 102 tys. Oznacza to zatrzymanie trwającego od kilkunastu lat wzrostu.

Najbardziej niepokojący jest nie tylko spadek ogólnej liczby cudzoziemców, ale malejący napływ nowych studentów. Raport „Studenci zagraniczni w Polsce 2025”, przygotowany przez Fundację Edukacyjną Perspektywy, pokazuje, że w roku akademickim 2022/2023 Polska przyjęła 38 413 nowych obcokrajowców na studia, w roku 2023/2024 było ich 36 257, a w roku 2024/2025 już tylko 32 421. To spadek o prawie 6 tys. osób w ciągu dwóch lat. Ten wskaźnik powinien najmocniej niepokoić uczelnie. Łączna liczba studentów zagranicznych może jeszcze przez pewien czas wyglądać dobrze, bo obejmuje osoby już studiujące na kolejnych latach. Jeśli jednak coraz mniej cudzoziemców zaczyna studia w Polsce, za chwilę spadek będzie widoczny mocniej.

Dane mówią wprost, że „złote dekady” umiędzynarodowienia polskiego szkolnictwa wyższego właśnie się kończą. To mocne sformułowanie, ale uzasadnione. Polska nie przestaje być krajem akademickim atrakcyjnym dla cudzoziemców, lecz traci impet, który przez lata pozwalał uczelniom rozwijać ofertę międzynarodową.

To nie poprawi sytuacji szkolnictwa wyższego. Jak ją zmienić? Nie tylko pod kątem finansów, ale poziomu, bo trzeba pamiętać, że najlepsze polskie uczelnie załapują się do piątej setki najlepszych światowych uniwersytetów.

Tu potrzebny jest okrągły stół, przy którym usiądą fachowcy. Potrzeba jest merytoryczna dyskusja. Podczas protestów środowisk akademickich wciąż powtarzano jedno zdanie: nauka nie jest kosztem, który można odkładać na później – jest warunkiem rozwoju państwa.

Współpraca: Małgorzata Mészczyńska, Barbara Wesoła, Katarzyna Mazur, PAP

DEZINFORMACJA

To nie boty rozpowszechniają kłamstwa. Robimy to sami

– Chcielibyśmy wierzyć, że za wszystko odpowiadają rosyjskie boty, że to ich wina, nie nasza. Ale większość internetu stanowimy my sami, a trolle jedynie napędzają nasze naturalne reakcje i wykorzystują słabości, którym się poddajemy – mówi Mateusz Cholewa, zastępca redaktora naczelnego Stowarzyszenia Demagog, autor książki „Fake off. Wyłącz dezinformację ze swojego życia”

Anita Czupryn

Zawodowo sprawdza Pan cudze pomyłki i manipulacje. A jaki fake news ostatnio nabral Pana, choćby na chwilę?

Najczęściej nabieram się na fake newsy związane z piłką nożną. Nie zajmuję się nimi na co dzień, w przeciwieństwie do polityki, klimatu czy zdrowia. Futbol jest moim hobby, więc mam trochę opuszczoną gardę i nie przykładam takiej wagi do sprawdzania każdej informacji. Ostatnio, podobnie jak część internautów, w pierwszej chwili uwierzyłem, że reprezentacja Haiti ma z przodu koszulek biało-czerwone flagi. To udało się szybko zweryfikować. Dłużej zajęło mi zorientowanie się, że film, który pojawił się po finale Pucharu Narodów Afryki, został wyrwany z kontekstu. Po decyzji o odebraniu zwycięstwa Senegalowi i przyznaniu pucharu Maroku rozpowszechniano nagranie sugerujące, że Senegalczyki przewieźli trofeum do jednostki wojskowej, bo nie zamierzają go oddać i będą go bronić z pomocą wojska. Brzmiało sensacyjnie. Pomyślałem, że jeśli można odebrać drużynie zwycięstwo już po zakończeniu rozgrywek, to wszystko jest możliwe. Okazało się jednak, że nagranie powstało przed ogłoszeniem tej decyzji i nie miało z nią żadnego związku.

Dlaczego ten przekaz wydał się Panu wiarygodny?

Zadziałał kontekst. Podjęto kontrowersyjną decyzję, o której wiele dyskutowano. W mojej głowie powstał obraz, w którym każda gwałtowna reakcja na odebranie nagrody wydawała się możliwa. Może rzeczywiście ktoś uznał: nie oddamy pucharu za żadną cenę, schowamy go wśród żołnierzy. To było stereotypowe myślenie. Znaczenie miała też błahość tematu. Gdyby informacja dotyczyła rozpoczęcia konfliktu zbrojnego, przyjrzałbym się jej znacznie dokładniej. Tutaj nie odczułem od razu, że coś może być nieprawdą.

Kiedy pojawiła się wątpliwość?



Mateusz Cholewa: Fake news niczego nie osiągnie, jeżeli zobaczy go pięć czy dziesięć osób

Wszedłem do sekcji komentarzy, bo chciałem dowiedzieć się więcej o tym incydencie i powodach odebrania Senegalowi pucharu. Trafiłem na wpisy wskazujące, że film nie pochodzi z tego momentu. Znalazłem oryginalne nagranie i zrozumiałem, że uwierzyłem w nieprawdę. Na szczęście nie skomentowałem jej, nie zareagowałem i nie podałem dalej.

W książce pisze Pan, że fake newsy rozpowszechniają przede wszystkim zwykli ludzie, a nie boty czy rosyjskie farmy trolli. Dlaczego wykonujemy pracę za tych, którzy chcą nami manipulować?

Chcielibyśmy wierzyć, że za wszystko odpowiadają rosyjskie boty, że to ich wina, nie nasza. Ale większość internetu stanowimy my sami. Trolle mają napędzać nasze naturalne reakcje, wykorzystywać słabości i tendencje, którym już się poddajemy. Dezinformacja jest reaktywna: działa na to, co już istnieje w dyskusji, bo wtedy łatwiej ją manipulować. Zbudowanie od zera fałszywego przekazu

wokół nowego tematu wymagałoby znacznie większych nakładów. Prościej wykorzystać toczącą się rozmowę i wykończyć ją w kierunku, który jest komuś wygodny.

Które emocje są najbardziej zaraźliwe? Co powoduje, że udostępniamy fałszywe treści?

Przede wszystkim te emocje, które zmuszają nas do działania. Nawet najbardziej złożony fake news niczego nie osiągnie, jeżeli zobaczy go pięć czy dziesięć osób. Zaczyna mieć znaczenie dopiero wtedy, gdy wchodzi do debaty publicznej. Dlatego wokół danego tematu buduje się zaangażowanie, a najlepiej służą temu strach i gniew. Gniew wywołuje dyskomfort, którego chcemy się pozbyć, więc komentujemy, udostępniamy, czasem piszemy wulgarnie. W ten sposób dokładamy kolejne emocje i przekaz niesie się dalej. Strach z kolei uruchamia potrzebę ochrony bliskich. Przekazujemy im informację nie dlatego, że chcemy ich oszukać, lecz żeby ostrzec przed zagrożeniem, nawet

wyimaginowanym. W książce opisuję plotki o zamykaniu miast podczas pandemii COVID-19. Ten sam mechanizm działa przy treściach o rzekomej rakotwórczości telefonów komórkowych czy sieci Wi-Fi. Ktoś trafia na film, a potem na sklep oferujący urządzenie, które ma chronić przed „straszonym promieniowaniem”. Sprzęt nie działa, ale znakomicie wyciąga pieniądze od przestraszonych ludzi. Podobnie jest z informacjami o rzekomo przerażających skutkach ubocznych leków czy szczepionek. Możemy odwieść bliską osobę od szczepienia, sądząc, że ją chronimy, a w rzeczywistości zwiększyć ryzyko ciężkiego przebiegu choroby. Wszyscy możemy nieświadomie rozsiewać fake newsy, ale to nie czyni z każdego z nas rosyjskiego trolla. Trzeba jednak pamiętać, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane.

Jaka informacja nie zrobiłaby kariery, gdyby nie tyśiące ludzi przekonanych, że podają ją dalej w dobrej wierze?

Wskazałbym informacje związane ze zdrowiem. Gdyby nie pandemia COVID-19, prawdopodobnie nie dyskutowalibyśmy na taką skalę o Światowej Organizacji Zdrowia i teoriach spiskowych na jej temat: że jest finansowana przez wielkie korporacje farmaceutyczne, a proponowane przez nią rozwiązania prawne mają wprowadzić autorytaryzm i kontrolę nad państwami narodowymi. Bez doświadczenia pandemii takie dyskusje nie wyszłyby poza niewielką grupę zainteresowanych. Podobnie ruchy antyszczepionkowe zyskały ogromną popularność po 2020 roku. Wcześniej także były obecne w przestrzeni publicznej. Pamiętam kontrowersyjny odcinek programu publicystycznego Telewizji Polskiej z udziałem Justyny Sochy, liderki stowarzyszenia STOP NOP. Padały tam treści znieważające do szczepień i dotyczące ich potencjalnych skutków. Program przez pewien czas nie był dostępny. Nie wiem, czy nadal można go obejrzeć w archiwach. Dzisiaj próba zablokowania takiego materiału spotkałaby się zapewne z jeszcze mocniejszą krytyką.

Dlaczego migranci i Ukraińcy tak dobrze nadają się na bohaterów dezinformacji?

Bo ten temat dotyka nas bezpośrednio. Wszystko, co wydaje się bliskie naszemu życiu, ma większą szansę się przebić niż zagrożenie, którego nie widzimy. To może być jeden z powodów, dla których po trzydziestu latach przedstawiania dowodów na zmianę klimatu wciąż nie potrafimy przekonać części ludzi, że ma ona realny wpływ na ich życie. Dopóki jej nie odczuwają, słyszą o czymś niewidocznym głośnym okiem. Przystępstwo popełnione przez przedstawiciela mniejszości jest natomiast konkretne i bardzo wizualne.

Może Pan rozebrać na części jedną taką historię i pokazać, gdzie kończy się fakt, a zaczyna manipulacja?

Możemy posłużyć się głośnym przykładem z Bielska-Białej. W autobusie miejskim mężczyzna za-

czął wulgarnie wyzywać nastolatki z Ukrainy. Mamy nagranie pokazu-
jące, jak bardzo się zdenerwował i jak je atakował. W mediach spo-
łecznościowych zaczęła się dysku-
sja o rosnącej niechęci wobec mi-
grantów, wypowiedzieli się poli-
tycy. Niedługo później pojawiła się
kontnarracja: nic nie wiemy,
bo nie widzieliśmy całego monito-
ringu; to zaaranżowana prowoka-
cja; oglądamy wersję tylko jednej
strony, więc ktoś przygotował dla
nas teatr. Samo hasło „prowoka-
cja” było jednak za słabe, żeby
dezinformacja chwyciła. Trzeba je
było wzmacniać. Pojawiła się więc
informacja, że jedna z dziewcząt
jest córką ukraińskiego aktywisty
Michała Strelnikova, a zatem
nie znalazła się tam przypadkiem.
Potem rozpowszechniono prze-
robione za pomocą AI zdjęcie,
na którym nastolatka się uśmiecha.
Miało dowodzić, że nie jest przera-
żonym dzieckiem, tylko cyniczną
uczestniczką planu: sprowokowała
mężczyznę i cieszy się z efektów.
Miejski Zakład Komunikacyjny
w Bielsku-Białej przeanalizował
monitoring i zdementował te opo-
wieści. Jedna z dziewcząt trzymała
nogi na siedzeniu, ale po zwróce-
niu uwagi opuściła je. Mężczyzna
mimo to dalej eskalował sytuację.
Nie wszystkim yo wyjaśnienie wy-
starczyło. Niektórzy wciąż żądali
upublicznienia nagrania z monito-
ringu, choć stało się ono materia-
łem w postępowaniu prokurator-
skim. Michał Strelnikov wyjaśnił
natomiast, że opisał podobne zda-
rzenie, które spotkało jego córki,
ale dziewczyna z autobusu nie była
jego dzieckiem. Widzimy więc, jak
prawdziwe zdarzenie zostaje prze-
jęte, obudowane insynuacją, fał-
szywą relacją rodzinną i obrazem
zmienionym przez AI. Powstaje
opowieść o wielkim spisku, który
ma przedstawić Ukraińców jako
ofiary, a Polaków jako agresorów.
Pytanie, czy wszystkie późniejsze
wyjaśnienia wystarczą, żeby ją wy-
gasić.

Który fake news dotyczący Ukrainy uważa Pan za najbardziej niebezpieczny, który rzeczywiście zmienia stosunek ludzi do uchodźców i wojny?

Najbardziej niebezpieczne są te historie, które znajdują się najbliżej nas. Na początku 2022 roku popu-
larność zdobyła teoria, według której wojna jest spiskiem mającym doprowadzić do przesiedlenia lu-
dzi z Izraela do Ukrainy. Pojawiały się też opowieści o ukraińskich bio-
laboratoriach jako przyczynie ro-
syjskiej inwazji. Brzmiały absurdal-
nie i działają raczej na niewielką
część społeczeństwa, bo opisują
wymaginowane zagrożenie, które
nie dotyka nas bezpośrednio.
Znacznie skuteczniejsze były hi-
storie o dziecku, które miało zostać

zabrane z oddziału onkologiczne-
go, żeby zrobić miejsce dla ukraiń-
skich pacjentów, albo opowieści
związane z Przemyślem, gdzie
w 2022 roku pojawiło się bardzo
wielu uchodźców. Najsilniej dzia-
łają przekazy budujące poczucie
bezpośredniego zagrożenia: że
uchodźcy popełniają przestępstwa,
są traktowani lepiej niż Polacy albo
nie okazują wdzięczności za otrzy-
maną pomoc. Przykładem tej
ostatniej narracji było nagranie
kobiety rozpakowującej paczkę
od Caritasu i negatywnie komentu-
jącej jej zawartość. Miała powie-
dzieć, że takiej konserwy nie da-
łaby nawet psu. Po sprawdzeniu
materiału okazało się, że ktoś nało-
żył na oryginalny film nową ścieżkę
dźwiękową. W pierwotnym nagra-
niu kobieta dziękowała za pomoc.
Najsukcesowniej są zatem trzy te-
maty: zagrożenie dla naszego bez-
pieczeństwa, poczucie niesprawie-
dliwości oraz brak wdzięczności ze
strony tych, którym pomagamy.

Jeśli politycy sami podsycają społeczne lęki, a wskazują na to raporty, na przykład raport Demagoga i Instytutu Monitorowania Mediów o antyukraińskiej propagandzie, to kto dzisiaj zamienia dezinformację w polityczny kapitał? Czy dezinformacja w Polsce ma partyjne barwy?

Wydaje mi się, że ma, ale nie
chciałbym wskazywać konkret-
nych formacji. Potencjał do wyko-
rzystywania tych mechanizmów
ma każdy uczestnik walki politycz-
nej. Łatwo byłoby powiedzieć, że
robi to tylko prawica albo skrajna
prawica. Jest dziś najbardziej wi-
doczna, ponieważ tematy anty-
uchodźcze są wpisane w jej poli-
tykę i to od związanych z nią polity-
ków wychodzi wiele komunikatów,
które nie zawsze są prawdziwe. Nie
znaczy to jednak, że tylko te forma-
cje odpowiadają za dezinformację.
Technikę wprowadzania odbior-
ców w błąd może zastosować
każda strona i każdy polityk. Czy
jest ona dziś wykorzystywana?
Tak. Można wskazać konkretnych
polskich polityków, którzy robią to
często i w różnych obszarach:
od migracji, przez Unię Europejską,
po zdrowie.

W książce opisuje Pan przypadek, w którym osiem minut fałszywych stwierdzeń wymagało dziewiętnastu minut wyjaśniania. Czy prawda jest skazana na przegraną, bo zawsze spóźnia się za kłamstwem?

Czasem trudno sprostować
wszystko. W przywołanym przy-
kładzie każdą tezę z wypowiedzi
naukowca chcieliśmy sprawdzić,
dlatego wymagało to tak wiele
pracy. Zwykły użytkownik nie za-
wsze musi analizować każdy

szczeół. Może się skupić na naj-
ważniejszych twierdzeniach, co
skróci czas weryfikacji. Nie mo-
żemy od wszystkich wymagać czy-
tania skomplikowanych publikacji
naukowych. Ale już przeczytanie
całego artykułu zamiast samego
nagłówka potrafi bardzo pomóc.

Jak dziennikarz powinien prowadzić rozmowę z osobą, która w jednej odpowiedzi rzuca dziesięć niezaweryfikowanych tez? Zatrzymać ją, przerwać wywiad, prostować? Niejednokrotnie dezinformatorów zaprasza się do studia w imię pokazywania różnych stron.

Dużą część pracy trzeba wyko-
nać jeszcze przed wywiadem. Nie
będę wymieniał nazwisk, ale część
osób zdobyła ostatnio ogromną
popularność dzięki zapraszaniu
do podcastów gości głoszących
niesprawdzone albo fałszywe
twierdzenia o zdrowiu, medycynie
czy żywieniu. Niektórzy z tych go-
ści wprowadzają opinię publiczną
w błąd od dawna. Można spraw-
dzić ich wcześniejsze wypowiedzi,
znaleźć analizy przygotowane mię-
dzy innymi przez Stowarzyszenie
Demagog i ocenić ryzyko, że po-
nownie powtórzą te same treści.
Nie wystarczy zapoznać się z ob-
szarem specjalizacji rozmówcy.
Trzeba sprawdzić, co wcześniej
mówił i czy te powtarzane tezy są
prawdziwe. Przypomina mi się
profesor Leszek Marks, były dyrek-
tor Państwowego Instytutu Geolo-
gicznego. W mediach powtarza
twierdzenie, że średniowieczne
ocieplenie było odpowiednikiem
współczesnej zmiany klimatu.
Teza została zweryfikowana i oba-
lona wiele lat temu. Profesor wciąż
ją powtarza, a zapraszający go
dziennikarze nie konfrontują go
z dostępną wiedzą, choć mają
do tego wszystkie narzędzia.
Nie chodzi więc o to, że część
dziennikarzy nie potrafi tego zro-
bić. Po prostu tego nie robi; być
może dlatego, że konfrontacja mo-
głaby zepsuć atrakcyjność i zasięgi
rozmowy.

Który z tego rodzaju „ekspertów” zrobił na Panu największe wrażenie, dopóki nie sprawdził Pan jego kompetencji?

Imponująca jest historia Gerta
Postela, niemieckiego listonosza,
który bez wykształcenia medycz-
nego obejmował stanowiska lekar-
skie, między innymi w psychiatrii.
Wprowadził w błąd nie tylko opinie
publiczną, ale przede wszystkim
ludzi, którzy sami byli wykształceni
i powinni odróżnić człowieka uży-
wającego mądrze brzmiących słów
od osoby mającej rzeczywistą wie-
dzę. Zdumiewające, jak długo uda-
wało mu się podtrzymać tę ilu-
zję. Nie zdemaskowano go z po-

wodu błędów merytorycznych,
lecz przez banalne potknięcia. My-
ślę, że również w Polsce znalazłoby
się kilka podobnych osób.

Można również wykorzystać publikację naukową do udowadniania nieprawdy. Wystarczy powiedzieć: „Mam badania”.

Kilka lat temu ukazała się praca
trzech polskich naukowców, która
miała dowodzić, że atmosfera
„wysyciła się” dwutlenkiem węgla
i dalsze emisje nie będą już pogłę-
biać efektu cieplarnianego. W do-
myśle: możemy dalej emitować
CO₂, bo nie wyrządzi nam większej
krzywdy. Na pierwszy rzut oka
wszystko się zgadzało – pracę opu-
blikowano i można ją było przeczy-
tać. Warto było jednak sprawdzić
kompetencje autorów. Nie zajmo-
wali się klimatem ani fizyką atmos-
fery. Potem należało przyjrzeć się
miejscu publikacji: nie było to reno-
mowane czasopismo poświęcone
klimatowi, tylko periodyk z dzie-
dziny inżynierii. Kiedy zaczęto
wskazywać błędy metodologiczne
i założenia niemające odzwiercie-
dlenia w rzeczywistości, artykuł
został wycofany. Część osób nadal
może się na niego powoływać
i zgodnie z prawdą mówić, że taka
publikacja powstała. Trzeba jed-
nak dodać, że wydawca ją wycofał
z powodu błędów.

Dezinformacji sprzyja rozwój sztucznej inteligencji. Pisz Pan o rosyjskiej operacji, w której AI pomogła stworzyć ponad milion postów. Dzisiaj obraży zdradzają błędy anatomiczne i nielogiczne szczegóły. Co się stanie, kiedy tych błędów już nie będzie?

To świetne pytanie. Nie wiem.
Wydaje mi się, że ten scenariusz
jest coraz bliżej.

Czy zdjęcie i nagranie przestaną być dowodem?

W książce przywołuję stronę
This Person Does Not Exist i para-
frazuję piosenkę Łony: na jakiej
podstawie twierdzimy, że coś jest
prawdą albo że coś istnieje? Do-
chodzimy do momentu, w którym
można wyprodukować obraz
na tyle realistyczny, że ktoś uzna go
za prawdziwy i uwierzy w sytuację,
która nigdy się nie wydarzyła. To
temat dla współczesnego filozofa.
Ściganie się z technologią niedługo
może stracić sens. Powinniśmy
więc skupić się na tym, co można
zrobić wokół niej: sprawdzać źró-
dło informacji, a nie tylko to, co wi-
dzimy na filmie. Kto opublikował
materiał? Czy wcześniej przekazy-
wał prawdziwe informacje, czy roz-
powszechniał fake newsy? Czy
konto powstało niedawno? Czy
o wydarzeniu piszą także inni?
Czasem trzeba opuścić media spo-

łecznościowe i pamiętać, że inter-
net to coś więcej niż Facebook, X,
TikTok czy YouTube. Jeżeli o rze-
komym wydarzeniu nie ma ani
słowa w innych źródłach i mówi
o nim tylko jedno konto, powinien
to być sygnał ostrzegawczy. Gdyby
w telewizji doszło do głośnej kłótni
polityków, a żadne medium, które
chętnie o politykach pisze, nie po-
zostało po niej śladu, należałoby
poważnie wątpić, czy rzeczywiście
miała miejsce.

Dużo pisze Pan o odpowiedzialności odbiorcy: to człowiek ma sprawdzać źródło, autora, datę i kontekst. Czy nie przerzucamy całej pracy na użytkownika, podczas gdy platformy zarabiają na treściach, które go oszukują?

Moja książka miała być poradni-
kiem skierowanym do odbiorców,
dlatego mniej miejsca poświęciłem
obowiązkom platform. Rzeczywi-
ście jednak przypomina to komu-
nikaty o ręcznikach w hotelach:
jeśli nie będziemy ich codziennie
oddawać do prania, uratujemy pla-
netę. Hotel przede wszystkim ogra-
nicza w ten sposób koszty. Na-
zwijmy to factwashingiem: odpo-
wiedzialność zostaje przerzucona
na użytkownika, który ma zawsze
wszystko sprawdzać, bo platforma
jest rzekomo tylko dostawcą i nie
ma żadnego wpływu. Podobnie za-
chowują się dziennikarze, którzy
mówią, że jedynie zaprosili roz-
mówcę i pozwolili wypowiedzieć
się drugiej stronie. Nie biorą
pod uwagę, że odbiorca może nie
mieć kompetencji potrzebnych
do zweryfikowania wszystkich
twierdzeń. Odpowiednie przygoto-
wanie materiału jest zadaniem
dziennikarza. Platformy powinny
skutecznie ograniczać treści nie-
prawdziwe. Jeżeli konto notorycz-
nie i celowo publikuje fałszywe in-
formacje, aby zarabiać lub wpro-
wadzać ludzi w błąd, powinny zo-
stać podjęte konkretne działania.
Oczywiście natychmiast pojawia
się dyskusja o wolności słowa: co,
jeśli jest to prywatna opinia? Gdzie
kończy się walka z dezinformacją,
a zaczyna cenzura? To wykracza
poza moje kompetencje. Wiem
jednak, że na pytania te trzeba zna-
leźć odpowiedź. Odpowiedzial-
ność ponoszą również rządzący.
Ustawodawca powinien stworzyć
prawo wywierające nacisk na plat-
formy społecznościowe. Wiara,
że same się uregulują, trwa mniej
więcej od wyborów w Stanach
Zjednoczonych w 2016 roku. Mi-
nęła dekada, uruchomiono różne
programy i podjęto pewne decyzje,
a nadal borykamy się z tym samym
problemem. Będzie on coraz więk-
szy, ponieważ nowe technologie
pozwalają produkować fałszywe
treści szybciej i na znacznie więk-
szą skalę.

PRZYGODA

Znad Atlantyku do Saksonii. Wakacyjne przygody rowerowego fanatyka

Wakacje to od kilku lat dla mnie obowiązkowa rowerowa eskapada. Tak było też w tym roku. Z moim przyjacielem Tomaszem skuteczniamy te wyjazdy, przeważnie zwiedzając Europę. Tym razem celem nie były alpejskie ścieżki, ale, jak mi się wydawało, spokojna trasa śródlądowa. Jakże się pomyliłem. Pagórkowate drogi Normandii czy Saksonii dały się nam mocno we znaki.

Jacek Żukowski

Początek w Rennes, przejazd wzdłuż Atlantyku, przez Paryż, Liege, Bonn do Drezna. Trasa ambitna, licząca ponad 1800 km. Jak zwykle nie zabrakło przygód i fajnych historii.

Mieć się na bacności

Podróżnicy wiedzą, że przemieszczanie się po Europie z rowerem nie należy do najłatwiejszych rzeczy. Zdominowane przejazdy autokarowe przez Flixbusa czasem mogą być uciążliwe, bo na długich trasach autobus niekoniecznie musi przyjechać zgodnie z rozkładem. Generuje to nerwy, choć w aplikacji firmy można śledzić, gdzie w danej chwili jest pojazd i jakie ma opóźnienie, co trochę koi stan ducha. Czasem zdarza się, że na kilka dni przed planowanym kursem człowiek dostaje SMS-a akurat o odwołaniu podróży... Trzeba też liczyć na przychyłność kierowców, którzy zamontują rower na bagażniku lub wsadzą go do luku bagażowego. Jedni są bardzo mili, inni opryskliwi.

Polscy kierowcy z reguły są wyrozumiali, choćby w kwestii przerw „na papierosa”. Gdy jednak ktoś spóźni się, przekraczając umówione dziesięć minut, potrafią być nieprzyjemni, bo przez niezdyktynowanego pasażera podróż nie idzie zgodnie z harmonogramem. Gdy komentowaliśmy z przyjacielem niesubordynację turystów z Niemiec, nie przy-



Wieża Eiffla – jedna z najsłynniejszych budowli świata

nie było... Zapędził się w uliczkę i wracał mocno zasapany. Skończyło się na strachu.

Podróżnicy są wszędzie

Zanim człowiek zdążył się zapakować i przysposobić do jazdy rowerem, trzeba było skutecznie miłą gadkę z francuskim podróżnikiem rowerowym. Gdy usłyszał, że pierwszego dnia chcemy pokonać ponad 130-kilometrową trasę w pobliżu Mont Saint-Michel, pokiwał znacząco głową. Opowiedział, że na rowerze odwiedził Sanok i Roztocze. Zachwycił się Polską. Było to miłe.

Bez jednej szprychy

Na rowerowych globtroterów czyhają niebezpieczeństwa związane z ewentualnymi naprawami sprzętu. Część można wykonać we własnym zakresie, innych nie, trzeba liczyć na serwis. Gdy usłyszałem metaliczny dźwięk w kole, wiedziałem, że coś jest nie w porządku. Obciążenia sakw nie wytrzymała szprycha. Trzeba było ją wykręcić, by nie narobiła większych szkód.

Zapasowej nie miałem, zresztą jej montaż bez specjalnych narzędzi nie jest możliwy. Niedziela ograniczała możliwości naprawy, ale okazało się, że przy ścieżce rowerowej poprowadzonej waleń po dawnej kolei jest serwis. I to czynny w dzień wolny! Z nadzieją więc pojechaliliśmy do niego. I... zastaliśmy zamknięte drzwi. Lipiec to i urlop mechanika. Cóż zrobić, trzeba poczekać do na-



Noclegi wypadły też w widokowych miejscach

szło mi do głowy to, że możemy być w podobnej sytuacji. Już blisko celu podróży – Rennes, po ponad 20 godzinach spędzonych w autokarze, wczesnym świtem Tomek postanowił się przewietrzyć na postoju. Ja, będąc w półśnie, ze zgrozą skonstatowałem, że autobus rusza, nabiera prędkości, a mojego towarzysza nie ma na pokładzie! Skok adrenaliny, sus do kierowcy i negocjacje, by zatrzymać pojazd.

Tymczasem nieszczęśnik podjął nierówną walkę z rozpędzającym się autobusem. Zdyszany, usłyszał w słuchawce telefonu uspokajające: „Wrócimy po ciebie”. Szybka nawrotka i po pięciu minutach autobus znów zameldował się na feralnym parkingu. Pasażera-gapowicza jednak



Słynna piramida przed Luwrem

stępnego dnia i serwisu w Rouen. Miasto oferowało kilka warsztatów. W jednym z nich sympatyczna dziewczyna od razu zabrała się do pracy. Natrafiła jednak na problem odkręcenia kasety, czyli zębatek w tylnym kole. Bez tego ani rusz, bo nie było jak przepleść nowej szprychy. – Obsługuję wielu turystów, z Niemiec, Belgii, Francji, nawet z Kanady – podzieliła się informacją. – Z Polakami mam do czynienia po raz pierwszy. Nie miała specjalnego klucza, a inny nie za bardzo pasował. Mimo wysiłków, poddała się. – Bardzo mi przykro – dziś nie naprawię... Zaproponowała centrowanie, na co zgodziłem się bez wahania. Szybka konsultacja z warsztatem w Polsce: „Przejdzie pan, spokojnie, tylko nie obciążać tyłu...”

Hmm... Łatwo powiedzieć, ciężar rowerzysty i tych sakw idzie na tył... „Uważać, nie wpadać w dziury”. To już łatwiej zrobić. Kolejne dni jazdy – to był czas wzmożonej ostrożności. Rawka wytrzymała. Polski majster miał jednak rację.

Buleczki po mszy

Francuską gościnność można było poznać na prowincji. Po niedzielnej mszy, na której była spora grupa skautów, a właściwie skautek, miejscowi rozdawali przepyszne kruche drożdżówki. Z kolei spragnieni polskiej mowy, mogliśmy ją usłyszeć w świątyni w Bonn w polskim kościele. A przy okazji dowiedzieć się, że miejscowa drużyna parafialna wygrała mistrzostwa Niemiec, a ksiądz proboszcz wkrótce robi wycieczkę do USA i jako kierowca prze mierzy 15 tys. kilometrów. Pozwiedza kraj i wszystko parafianom opowie...

Piękne okoliczności przyrody

Moje wyprawy rowerowe są obfite w piękne zakątki i ekscytujące miejsca do nocowania. Jednym z takich właśnie był polder naprzeciwko Mont Sain-Michel. Niesamowity półwysep warownia robi największe wrażenie, kiedy się na niego patrzy z daleka. Obłędnie wygląda w blasku księżycy i o wschodzie słońca.

Łamiąc przepisy, wdzierając się na zamknięty bramkami polder, nie mogliśmy odmówić sobie przyjemności rozbicia namiotu naprzeciwko fajnej budowli. A dzień później pojechaliliśmy ją zwiedzić. Stara katedra na skałach, wąskie uliczki, zaułki. Zdecydowanie pozycja obowiązkowa dla odwiedzających Francję. Były też i inne fajne miejsca noclegowe: nad kanałem czy z widokiem na pagórki.

Mundial w środku lasu

Na dwutygodniowej wyprawie nieodzowne są też noclegi w bardziej cywilizowanych miejscach. Jak choćby to na przedmieściach Liege. Akurat był mundialowy dzień ważny dla Belgii. Grała ćwierćfinał z Hiszpanią. Przyjemny gospodarz, który przygo-



Na ścieżce po dawnej kolei, po burzy



Droga często wiodła nad kanałami i rzekami

tował piwo dla gości, miał nadzieję, że jego rodacy sprawią niespodziankę. Wyprowadziłem go z błędu jeszcze przed meczem. Jakoś nie było słychać potem okrzyków radości... Skoro jesteśmy przy najważniejszej piłkarskiej imprezie globu, to można było ją śledzić... w środku lasu. Dobrze działający internet, aplikacja TVP Sport i emocje gotowe. Dla chcącego nie ma nic trudnego.

Ledwo uszli z życiem...

14 dni upałów, temperatury nie schodzącej poniżej 30 stopni mogą rozlewnić. To nie jest absolutnie pogoda do jazdy na rowerze, raczej do wypoczynku na plaży. Ale co zrobić, jest plan do wykonania, trzeba przejechać te 130-140 km. Mniej się nie da? Pewnie się da, ale gdy zaplanowane są noclegi, do których trzeba dotrzeć

nosić ciężkie rowery przez zaskie z drzew. Niemiecka gościnność w pełnej krasie.

Turysta-terrorysta

Będąc w Paryżu, nie mogło oczywiście zabraknąć pozycji obowiązkowej – wizyty na wieży Eiffa. Mimo kupna z wyprzedzeniem biletów, nie wystarczyły, by dostać się na szczyt. Zabrakło miejsc. Ale i tak widok z ponad 80 m rekompensował trudy wspina- nia na platformę po schodach.

Tomek – spokojny, wyważony człowiek, popełnił tego dnia błąd życia – do podróży, podręcznej torby zapakował bowiem nóż. Gdy stojąc w kolejce do wejścia, zobaczył przekreślone to narzędzie na specjalnej tablicy, było już za późno. Skaner od razu wychwycił zabroniony sprzęt. Ostatnim ruchem mój przyjaciel chciał wyrzucić trefny przedmiot

poza ogrodzenie. Nic z tego, czujne oko ochroniarza wychwyciło zamiar, trzeba było gęsto się tłumaczyć... a potem wrzucić nożyk do przezroczystej urny, na „wieczne nieoddanie”. Dobrze, że nie skończyło się na wizycie na posterunku. Cóż, do końca wyprawy Tomek kupował już krojone pieczywo...

Rower to wolność, niezależność, wysiłek i przezwyciężanie słabości. Zawsze podkreślam, że to najlepszy sposób poznawania nowych okolic. Wymaga dyscypliny, ale daje możliwości. Przy dzisiejszych technologiach – aplikacjach, wyznaczanie trasy nie wymaga większych trudności, ślęczenia godzinami nad mapą. Aplikacja poprowadzi bocznymi drogami, ścieżkami rowerowymi, szutrówkami, a czasem, niestety, drogą, która nie jest przejezdna. Ale nikt. Do następnego roku!



Koniec przygody – Drezno

KULINARNE WYZWANIE

144 kilogramy pyszności, czyli nowy rekord Polski na największe carpaccio

Przepyszne, kolorowe i pachnące tak, że czuć je było z daleka. Ale przede wszystkim gigantyczne! Takie było carpaccio, które powstało w minioną niedzielę na białostockim Rynku Kościuszki. I przyczyniło się do pobicia rekordu Polski na największe carpaccio z buraków i sera korycińskiego

Urszula Śleszyńska

– Carpaccio było przepyszne, najlepsze, jakie jadłam w życiu – zapewniała Natalia Szuflewska z Biura Rekordów Polski. – Gratuluję wszystkim, którzy przyłożyli się do powstania tego imponującego dania. Z ogromną przyjemnością chciałabym ogłosić, że ustanowiony został nowy wynik rekordu Polski na największe carpaccio w Polsce. Isą to 144 kilogramy!

Tym samym pobity został poprzedni rekord, ustanowiony 10 lat temu, 17 września 2016 r. Przygotowane wtedy carpaccio ważyło 98 kilogramów i 837 gramów. Tegoroczne wydarzenie stało się symbolicznym powrotem do idei zapoczątkowanej przez białostoczanę Dominikę Czarnecką.

– Pamiętam, jak kilkanaście lat temu oglądałam wiadomości, w których została przekazana informacja dotycząca pobicia rekordu Guinnessa na największą lokalną włoską potrawę. I przyznam, że to była bezpośrednia inspiracja do tego, żeby stworzyć takie danie, ale z użyciem podlaskich produktów – wspomina Dominika Czarnecka, pomysłodawczyni i jedna z organizatorek wydarzenia. – Chciałam wymyślić taką potrawę, która będzie promowała naszą lokalną gastronomię, lokalnych producentów oraz naszą kuchnię, która jest absolutnie wyjątkowa. Stąd pojawił się ser koryciński. Stwierdziłszy, że jubileusz jest najlepszą okazją do tego, żeby podjąć próbę pobicia wcześniej ustanowionego rekordu. To się fantastycznie zbiegło w czasie z organizacją I Festiwalu Produktów Lokalnych. Co więcej, produkty, które są wykorzystane do tego carpaccia, pochodzą właśnie od lokalnych dostawców.

W niedzielę do przygotowania carpaccio potrzebne było 111 kg buraków, 30 kg sera korycińskiego, około 20 litrów sosu winegret, prawie 10 kg orzechów i 8 kg rukoli.

– Sos winegret też został przygotowany z produktów i przypraw, które pochodzą od lokalnych dostawców – podkreśla Czarnecka. – Chciałabym też zaznaczyć, że zależało nam nie tylko na wielkości tego dania, ale również na jego estetyce i odpowiednich walorach smakowych. Dlatego całe carpaccio zostało udekorowane rukolą i orzechami.



Ekipa przygotowująca carpaccio z certyfikatami rekordu Polski

Stół miał 30 metrów długości!

Rekordowa była nie tylko waga składników, ale również stół, na którym danie było przygotowywane. Miał on około 30 metrów długości i 1,68 m szerokości. Gotowe carpaccio, zgodnie z regulaminem Biura Rekordów, zostało oficjalnie zważone, a następnie wszyscy zebrani na Rynku Kościuszki mieli okazję go spróbować. Potrawą zachwycali się zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający Pod-

lasie turyści. Wszyscy podchodzili do stołu z uśmiechem na twarzy, dopypywali, na jakim etapie są prace, a także o dokładny przepis. Ale ten pozostał sekretem szefa kuchni Dworu Czarneckiego, który – wraz z ekipą – przygotowywał potrawę.

Carpaccio rozdawał minister rolnictwa

Carpaccio zaczęto przygotowywać na rynku w samo południe, dokład-

nie o godz. 12. Cały proces układania i ozdabiania potrawy (składniki zostały wcześniej przygotowane) trwał ponad 3 godziny. Stół został odpowiednio zabezpieczony pod kątem sanitarnym – na blatach znalazła się specjalna folia spożywcza, na której układano carpaccio. Następnie było ono przekładane na tace i wazone, a dopiero później trafiało do degustacji. Wśród osób częstujących tą potrawą mieszkańców znalazł się m.in. minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Czerwone buraki gotowane, a żółte marynowane

Anna Nowik, pracownica Dworu Czarneckiego i Restauracji Forma 54, która brała udział w przygotowywaniu carpaccio, podkreśla, że najtrudniejsza była organizacja pracy przy tak dużym daniu.

– Ale fajne było to, że tyle osób się w to zaangażowało. No i że mamy swój regionalny produkt i możemy go pokazać, pochwalić się nim – dodaje z uśmiechem.

A jak wyglądała praca przy tej potrawie od kuchni?

– Na początku w Dworze Czarneckiego ugotowaliśmy i pokroiliśmy buraki. A już na miejscu, czyli na Rynku

Kościuszki, wszystko rozkładaliśmy. Mamy wolontariuszy, którzy nam bardzo pomagali – opowiada Anna Nowik. – Rozłożyliśmy buraki, polaliśmy je sosem, posypaliśmy serem korycińskim, a później orzechami w miodzie i rukolą. Myślę, że najtrudniejsze w zrobieniu carpaccio jest dobranie odpowiednich proporcji składników. Tak, żeby wszystko razem ładnie balansowało smak. Może się wydawać, że przy takiej ilości wszystkiego było ciężko, ale mamy już doświadczenie. Są ludzie, którzy pracowali przy poprzednim rekordzie, więc wiedzieli, jak to dobrze zrobić.

Potrawie kolorytu dodały też żółte buraki, które zostały wkomponowane między czerwone. Żółte – w przeciwieństwie do czerwonych – nie były wcześniej gotowane, tylko marynowane w zalewie miodowej.

– Pierwszy raz organizujemy takie wydarzenie jako Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Cieszy mnie to, że mieszkańcy województwa podlaskiego, jak i turyści, doceniają produkty lokalne – dodaje Magdalena Tymińska, dyrektor Podlaskiego Centrum Produktu Lokalnego, organizatora I Festiwalu Produktów Lokalnych, w ramach którego odbywało się bicie rekordu. – Wcześniej nigdy nie robiłam carpaccio. Ale pomyśl, jaki pani Dominika z Dworu Czarneckiego nam podsunęła, spodobał się zarówno mi, jak i marszałkowi Bogdanowi Dyjukowi. Dlatego postanowiliśmy włączyć się w bicie rekordu. Układałam dzisiaj buraki i było to ciekawe doświadczenie. Wszyscy uważają, że carpaccio jest daniem dwuskładnikowym, czyli mało wymagającym, a to nieprawda. Trzeba poświęcić dużo więcej czasu, żeby wydobyć smak z buraków i sera korycińskiego. Jak to zrobić? Liczy się tutaj przede wszystkim cierpliwość. Oczywiście słuchaliśmy osób, które się na tym znają. Mieliśmy też obok panią Dominikę, która nas instruowała, co i jak mamy robić. Wielu ludzi podchodziło i pytało, co to jest to żółte warzywo. A to był burak! I chyba to najbardziej wszystkich dziwiło, że na Podlasiu są żółte buraki.

Wielu uczestnikom akcji bicie rekordu tak się to spodobało, że pojawił się kolejny pomysł – żeby na Boże Narodzenie pobić rekord w najdłuższym makowcu!

MONARCHIA BRYTYJSKA



20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem

Kto pamięta „ślub stulecia” sprzed 45 lat?

29 lipca 1981 r. w londyńskiej katedrze św. Pawła książę Karol poślubił Dianę Spencer. Nie bez powodu wydarzenie okrzyknięto „ślubem stulecia”

Mariusz Grabowski

Choć w katedrze św. Pawła zgromadziło się „tylko”... 3,5 tys. gości to szacuje się, że globalnie ślub transmitowany przez BBC oglądało ponad 700 mln widzów w 75 krajach. Kosztował, bagatela, 50 mln dolarów.

Świat się przygląda

Śluby postaci ze świecznika mają w sobie coś bajkowego. Są wydarzeniami towarzyskimi, ale i politycznymi. Tak było np. w przypadku ślubu Jacqueline Bouvier i Johna F. Kennedy’ego 12 września 1953 r., którzy osiem lat później zostali Pierwszą Parą Stanów Zjednoczonych. Podobne emocje towarzyszyły zaślubinom Grace Kelly i Rainiera Grimaldiego 19 kwietnia 1956 r. w katedrze św. Mikołaja w Monako. Wydarzenie śledziło wówczas blisko 30 mln widzów na całym świecie.

Wielkie pieniądze widać było też na ślubie Vanishi Mittal, córki jednego z największych producentów

stali na świecie, która wyszła za mąż za bankiera Amita Bhatę. Powieździeli sobie „tak” w czerwcu 2004 r. w XVI-wiecznym pałacu w Wersalu. Wśród gości pojawił się m.in. Donald Trump.

W przypadku ślubu Diany i Karola, prócz pieniędzy i splendoru było jednak coś więcej: charakterystyczna romantyczna narracja stworzona głównie przez media i celebrytów. Związek, niczym scenariusz filmowy, zręcznie wykreowano na „idealny” i „jedyne w swoim rodzaju”. A poza tym „tradycyjnie angielski”. Z czasem okazało się, że był to w dużej mierze produkt speców od PR.

Ślub, co oczywiste, zaprojektowano w każdym szczególe, ale przede wszystkim pod kątem atrakcyjności i medialności. Czuwał nad tym specjalnie powołany i suto opłacany sztab organizatorski. Np. na miejsce uroczystości wybrano Katedrę św. Pawła zamiast Westminster Abbey, tradycyjnego miejsca królewskich ślubów dlatego, że

Katedra oferowała więcej miejsc siedzących. Pozwalała także na... dłuższą procesję przez Londyn.

Ceremonia była tradycyjnym nabożeństwem Kościoła anglikańskiego. Prowadzili je abp Canterbury, Robert Runcie i dziekan katedry św. Pawła, Alan Webster. Ale istniał wariant, że zamiast abp Runciego, który lekko się jąkał przy ołtarzu pojawi się inny hierarcha. Tę rewelację ogłoszono dopiero dwie dekady po ślubie, kiedy abp Runcie już nie żył.

W kwestii kosztów nie istniał żaden limit. Do 50 mln trzeba było doliczyć dodatki: dla tajniaków policyjnych i specjalnych ochroniarzy np. na lotniskach i promach. To z obawy przed atakiem ze strony irlandzkiej partyzantki. Suto zapłacono także armii: za strzelców wyborowych i trzymane w pogotowiu oddziały saperów.

Lawina pieniędzy popłynęła na ten królewski ślub w momencie, gdy Wielka Brytania pogrążona była w kryzysie ekonomicznym. W 1981

r. stopa bezrobocia sięgnęła 10 procent – ponad 2,5 mln Brytyjczyków nie mogło znaleźć pracy. W Londynie, Liverpoolu i Leeds trwały protesty i strajki przeciwko liberalnym rządowi Margaret Thatcher.

„Paść z wrażenia”

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem. Tylko jej suknię ślubną wyceniono na 9 tys. funtów (dziś to równowartość ok. 40 tys. funtów). Uszyto ją z jedwabnej tafty w kolorze kości słoniowej, ozdobiono koronką, haftem ręcznym, cekinami i 10 tys. pereł.

Suknię zaprojektowaną przez Elizabeth i Davida Emanuelów wieńczył najdłuższy tren w królewskiej historii ślubów – liczył blisko osiem metrów (suknię można dziś oglądać na wystawie w londyńskim Pałacu Kensington). Na głowie księżnej lśniła rodowa tiara z diamentami w kształcie tulipanów, a jej pantofelki były ozdobione 542 cekinami i 132 perłami.

Starszego od Diany o 13 lat księcia Karola ubrano skromniej, w galowy mundur komandora Królewskiej Marynarki Wojennej. Dodatkowo przewiązano go ozdobną, błękitną szarfą i przyozdobiono odpowiednim zestawem orderów: m.in. Gwiazdą Orderu Podwiązki, Królewskim Medalem Służby, Medalem Koronacyjnym i Medalem Srebrnego Jubileuszu.

Spójrzmy w menu

Goście weselni dostąpili prawdziwych kulinarnych zaszczytów. Podczas przyjęcia mogli wybierać z 27 tortów. Ten najważniejszy – stworzony przez królewskiego cukiernika Davida Avery’ego – mierzył półtora metra, ważył prawie 100 kilogramów i był nasączony rumem. Latem 2021 r. kawałek tego tortu, skrzętnie zachowany przez jednego z gości, został sprzedany na aukcji. Oryginalną pamiątkę wylicytował niejaki Gerry Layton, który zapłacił za niego 1850 funtów.

Jako przystawkę podano delikatne pulpety z flądry w kremowym sosie z homara, zaś na danie główne obiad Suprême de Volaille Princesse de Galles, nazywany także „Princess of Wales Chicken Supreme”. To piersi z kurczaka faszerowane mussem z baraniny, otulone brioszką i przyozdobione szparagami. Ponadto gotowany bób w masle, kremową kukurydzę oraz młode ziemniaki. Na deser świeże truskawki ze śmietaną.

Do dziś wśród wielu śledzących życie królewskiej elity panuje przekonanie, że menu ślubne było antyangielską dywersją. Dania inspirowane były bowiem ewidentnie kuchnią francuską. Na nic zdają się argumenty, że księżna Diana po prostu lubiła drobi i truskawki. A także te, że kuchnia angielska jest zbyt marna na takie okazje.

Elity i tłum

Podczas uroczystości nie obyło się bez drobnych wpadek – np. Diana w czasie składania przysięgi pomyliła imiona pana młodego, nazywając go zamiast Karolem Filipem Arturem Jerzym – Filipem Karolem Arturem Jerzym, z kolei Karol zamiast o „moich dobrach doczesnych” powiedział o „twych dobrach”. Nie umniejszało to jednak w niczym ogólnego entuzjazmu narodowego związanego ze ślubem.

Po ceremonii para udała się do Pałacu Buckingham, gdzie z balkonu pozdrowiła zgromadzony tłum i publicznie się pocałowała (co zapoczątkowało nową świecką tradycję), a następnego dnia udała się w podróż poślubną – najpierw na trzy dni do rezydencji Broadlands w Hampshire, później w 11-dniowy rejs po Morzu Śródziemnym na pokładzie Royal Yacht Britannia, a na koniec do zamku Balmoral w Szkocji.

Niespełna 11 miesięcy po ślubie urodził się pierwszy syn Karola i Diany, książę William, a dwa lata później drugi – Harry.

Emocje i polityka

Spójrzmy jednak na ślub Diany i Karola nie od strony widowiskowej, ale politycznej. „Mimo że monarcha w Wielkiej Brytanii pełni funkcję jedynie ceremonialną, to znaczne źródło utrzymania rodziny królewskiej płynie z kieszeni obywateli, którzy są tego świadomi. Dlatego rodzina królewska jest przekonana nie tylko o swoich przywilejach, ale również świadoma obowiązków, a szczególnie tego najważniejszego – utrzymanie sukcesji i dbanie o monarchię”. To fragment tekstu Julii Ziółkowskiej „Brytyjska rodzina królewska a media. Wpływ ich relacji na nastroje antymonarchistyczne w Wielkiej Brytanii” (w tomie „Monarchia brytyjska”, Warszawa 2023).

Dalej autorka pisze: „Potrzeba utrzymania wsparcia opinii publicznej skłoniła rodzinę królewską nie tylko do wyjścia zza bram Pałacu Buckingham, ale również do aktywnej partycypacji w kontencie medialnym. Wydawałoby się, że ta symbioza zapewni swego rodzaju bezpieczeństwa rodzinie królewskiej, jednocześnie nasycając media informacjami, które uznają za stosowne”.

Wynika z tego, że im większy wypas medialny, tym większa pewność, że będzie się społecznie nieodzownym. Jeśli przyjmiemy, że w 1981 r. ślub Diany i Karola był precedensem, to co powiemy o jego koronacji – już jako Karola III – w maju 2023? Odpowiednio spreparowana medialnie zjednoczyła społeczeństwo Wielkiej Brytanii w duchu promonarchicznym. Podobnie jak ostatnie wydarzenia z życia rodziny królewskiej: ślub Petera Phillipsa (syna księżniczki Anny) z Harriet Spering, który odbył się w czerwcu 2026 r. w kościele All Saints w Kemble.

GWIAZDA TYGODNIA

Tatiana Okupnik: Gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą

W tym roku mija dwadzieścia lat, od kiedy rozpoczęła solową karierę. Jubileusz ten przypieczętowała wydaniem nowego albumu – „Od siebie do mnie”. Nam opowiada, jak trudne doświadczenia ostatniej dekady wpłynęły na jej osobowość i jej muzykę

Paweł Gzyl

Twoja poprzednia płyta ukazała się dwanaście lat temu. Jakie miałaś uczucie, kiedy po raz pierwszy wzięłaś w dłoń nowy album?

Dotykałam, uśmiechałam się, cieszyłam się nim. Zmysły grają w moim życiu dużą rolę, więc zapach tego świeżego druku i dotyk okładki sprawiły mi dużą przyjemność.

Ta długa przerwa między tymi płytami wynika z tego, że dekadę temu wzięłaś sobie urlop macierzyński. Byłaś wtedy u szczytu kariery. To była trudna decyzja?

Nie, to była bardzo naturalna decyzja. Wiedziałam wtedy, że jestem gotowa na to, by stać się mamą, a nie chciałam tego robić w światłach reflektorów, żeby był temat dostępny dla szerokiej publiczności. Czułam, że to będzie bardzo intymny etap mojego życia. Stąd postanowiłam na chwilę zrobić sobie przerwę. Myślałam jednak, że będzie ona krótsza.

Brakowało Ci muzyki, kiedy zajmowałaś się dziećmi?

Zderzenie się z macierzyństwem było dość mocne. Pomimo tego, że byłam szczęśliwa, iż moje dzieciaczki są na świecie, bo bardzo świadomie podjęłam decyzję o zajściu w jedną i drugą ciążę, przydarzyła mi się depresja poporodowa. Skupiłam się więc na zaopiekowaniu się małuchami i dawaniu im wszystkiego z siebie oraz na tym, by przetrwać każdy dzień. Wtedy mój organizm sam podpowiedział mi, żeby muzykę całkowicie odsunąć na bok. I automatycznie zostało mi to odebrane: nawet nie miałam chęci jej słuchać. Wcześniej muzyka była wszechobecna w moim życiu. Tymczasem wtedy potrzebowałam ciszy. Muzyka mnie wręcz drażniła, dlatego nie mogę powiedzieć, że mi jej brakowało. Raczej brakowało mi poczucia, że wiem, kim jestem. To było najbardziej dominującą emocją. Z tyłu głowy miałam przekonanie, że wrócę kiedyś do śpiewania, tylko wiedziałam, że naj-



Tatiana Okupnik: Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie

pierw muszę się sama ze sobą pokładać i zbudować na nowo.

Powróciłaś w 2022 roku z utworem „Mama idzie w długą”. Co sprawiło, że znów poczułaś chęć do śpiewania?

Złożyło się na to kilka rzeczy. Zaopiekowałam się swoją psychą przez terapię i leki oraz doszłam do siebie fizycznie po komplikacjach poporodowych. Miałam po prostu operację, która przywróciła mnie do normalnego funkcjonowania. Gdyby nie to, może dalej tkwiłabym w domu i nie wracała do tworzenia. Kiedy moje ciało zaczęło wreszcie funkcjonować nor-

malnie, nagle poczułam potrzebę słuchania muzyki. Minęło kilka miesięcy od tej operacji, położyłam dzieci spać i włączyłam program Jimmy’ego Fallona. Ktoś występował na koniec tego show i poczułam nagle, że mam ciarki. A przez wiele lat nic się takiego nie działo. Zaczęłam od razu szukać informacji o tym artyście, jakie ma inne piosenki. To była bardzo silna emocja i wiedziałam, że coś się we mnie budzi.

Kiedy zaczęłaś tworzyć nowe piosenki?

Po jakimś czasie zadzwoniłam do mojego basisty Maćka „Magnusa” Magnuskiego i powiedziałam,

że bardzo chciałabym wrócić do tworzenia. A on od razu stwierdził: „To przyjeżdżaj do Mikołajek i coś popiszemy”. I tam podczas pierwszej sesji z perkusistą Danielem Kapustką i gitarzystą Kacprem Stolarczykiem zrobiliśmy w dwa wieczory sześć utworów, które weszły na tę moją nową płytę. Emocje i opowieści po prostu wylały się ze mnie po tym długim czasie posuchy.

Tak w pełni obwieściłaś światu „Wracam” dwa lata temu na festiwalu w Opolu. Jak wypadło tamto spotkanie z kolegami i kolegami?

kami po fachu? Branża o Tobie nie zapomniała?

Opole czy Sopot to taka wyjątkowa okazja, kiedy możemy się spotkać ze sobą za kulisami. I wtedy też tak było, dzięki czemu po długiej przerwie mogłam porozmawiać z wokalistami, muzykami, ekipą techniczną. Bardzo sympatycznie odnosili się do mnie również dziennikarze. To Opole i „Wracam” było ważne, ale nie umieściłam tego utworu na płycie, bo czułam, że nie wpisuje się w jej charakter.

Od pierwszego singla do albumu minęły cztery lata. To dlatego piosenki na „Od siebie do mnie” są tak solidnie dopracowane?

Sama praca nad tymi nagraniami wcale nie trwała tak długo. Więcej zajęły przygotowania, ustawienie logistyki. Budowałam mój zespół muzyczny, szukałam menedżerki. Dziś jest nią Iza Biernat. Zanim ją znalazłam, szukałam firmy fonograficznej, która ze-chciałaby wydać ten materiał. To wcale nie było oczywiste. I to E-Muzyka otworzyła przede mną drzwi. Do urlopu macierzyńskiego żyłam, jak wszyscy muzycy, głównie z grania koncertów. W czasie przerwy nie pracowałam, więc nie zarabiałam. Nie mogłam sobie pozwolić na wynajęcie muzyków czy studia. Przekonałam się wtedy, że mam blisko siebie wielu cudownych ludzi, którzy wsparli mnie w tym moim powrocie na scenę i na początku nie oczekiwali ode mnie wynagrodzenia. Byli to nie tylko muzycy, ale też choćby moja makijażystka. Wydanie albumu „Od siebie do mnie” nie polegało więc tylko na napisaniu piosenek i ich dopracowaniu, ale był to proces składający się z wielu etapów. Dlatego też musiało upłynąć sporo czasu, by został on wreszcie opublikowany.

Wśród Twoich współpracowników znalazł się Marcin Bors – jeden z najbardziej uznanych producentów w Polsce. Jak to się stało, że to jemu powierzyłaś swoje nowe piosenki?

Mój gitarzysta Bartek Grzanek swego czasu zrobił u Marcina Borsa własną płytę. Jest na niej utwór „Będiesz moja dziś”, który bardzo mi się spodobał. Okazało się, że Marcin przeniósł się do swojego rodzinnego miasta Łodzi i pracuje w Radiu Łódź w studiu Henryka Debicha. Pomyślałam, że los podsuwa mi wyjątkową okazję. Umówiliśmy się na spotkanie i powiedziałam Marcinowi, co mi się marzy. Bardzo dobrze się zrozumieliśmy i ta nasza współpraca jest chyba najważniejszą dotychczas na mojej muzycznej ścieżce. Nagrywając tę płytę, chciałam mieć pełną wolność w wyrażaniu siebie. Ale gdyby nie Marcin, nie poszłoby to tak daleko. On stworzył mi przestrzeń na to, by nie chciał nic nikomu udowodniać, tylko śpiewać w taki sposób, który nie jest laboratoryjny i perfekcyjny, ale ma ludzki element. Marcin dawał od siebie mało uwag, jednak jego sposób pracy bardzo na mnie działał i czułam się w tym studiu bardzo bezpiecznie.

W efekcie powstały niekiedy bardzo niekonwencjonalne utwory, choćby „Jar” czy „Toast”, które trwają po 6 czy 7 minut.

Zależało mi na tym, aby ten album był przede wszystkim prawdziwy, żeby opowiedzieć na nim konkretne historie. Nie chcieliśmy kierować się tym, czy te piosenki mieszczą się w jakieś ramy czasowe. Przecież dzisiaj rozgłoszenie i media społecznościowe sprzyjają nagraniom, które trwają niespełna trzy minuty. Sięgnęłam na tej płycie po blues, rock, alternatywne klimaty, nie zastanawiając się, czy komuś kojarzy się to z moją wcześniejszą twórczością. Gdy Marcin wyczuł mój zapal i zaczęłam mu tłumaczyć, jak chcę nagrać utwór „Toast”, powiedział: „Czyli po prostu robimy muzykę! Cudownie!”. Po skończeniu pracy wyznał mi, że bardzo chciał pokazać tą płytą, że choć większość odbiorców nie kojarzy takiego śpiewania w moim wykonaniu, to ja potrafię coś takiego zrobić i stoją za tym sensowne treści. Myślę, że oboje daliśmy z siebie wszystko. Mam też nadzieję, że jeszcze uda nam się coś kiedyś razem zrobić, bo bardzo lubię z nim pracować.

W tekstach nowych piosenek podejmujesz trudniejsze tematy niż w swoich wcześniejszych przebojach. To było dla Ciebie też dużym wyzwaniem?

Nie mogę tak powiedzieć. Moja poprzednia płyta ukazała się dwaście lat temu. Nie dałoby się nagrać podobnych piosenek, jakie na niej były, bo przez ten czas dojrzałam, zestarzałam się, przeżyłam wiele sytuacji. Mam cały ba-

gaż nowych doświadczeń, których nie miałam wcześniej. Nie czułam więc, że napisanie o tych sprawach jest dla mnie jakimś wyzwaniem. Zależało mi raczej na tym, aby ewentualny odbiorca, słuchając tych nagrań, poczuł emocjonalną prawdę, a czasem wręcz jakiś rodzaj niepokoju czy niewygody. Żeby muzyka i teksty były sobie bliskie. I mam poczucie, że te dwie sfery równoważą się ze sobą.

Płytę otwiera nowa wersja „Mama idzie w długą”. Dla Ciebie taką ucieczką od domowych obowiązków jest muzyka. Bez niej nie byłabyś do końca sobą?

Zdecydowanie. Po powrocie do tworzenia i śpiewania poczułam, jak bardzo mi tego brakowało – już podczas pierwszego koncertu po przerwie. Rola mamy jest dla mnie najważniejsza w życiu, ale wiem, że gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą. Zredukowałabym się do jednej funkcji, a ja składałam się z kilku części. Przecież zanim pojawiły się w moim życiu dzieci, miałam inne pasje. Jeśli bym z nich całkowicie zrezygnowała, wiem, że byłabym zgorzkniała. A to wcale nie byłoby dobre dla moich dzieci.

Równie osobisty jest utwór „Gdzie ja?”. Stawiasz w nim sobie pytania o własną tożsamość. Bardzo się zmieniłaś przez te trudne doświadczenia ostatniej dekady?

Myślę, że różnica jest duża. Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie. Na pewno zmieniło się to, jak postrzegam siebie, to, jak odnajduję się w świecie. Większość z nas wie, że mając dzieci, schodzimy na drugi plan. Oczywiście nie mówię tu o rezygnacji z siebie, tylko o tym, że bierzemy odpowiedzialność za te małe istoty i wiemy, że musimy je poprowadzić w świat. Dzieci dały mi jednak też większy luz i nieprzejmowanie się tym, co ludzie powiedzą. To pozwala mi częściej zawałczyć o siebie, a wcześniej tego nie miałam. Dzisiaj już nie skupiam się na tym, aby sprawiać przyjemność innym czy zadowalać ich, zapominając przy tym o sobie. Dopiero po urodzeniu dzieci otworzyły mi się na to oczy i uznałam, że dalej tak nie może być.

I teraz w „Daj to głośniej” śpiewasz: „Chce mi się kochać, jeść, tyć”. To Ci daje obecnie największą radość?

Robimy ten wywiad dziesięć minut później niż się wcześniej umawialiśmy, bo musiałam zjeść obiad. (Śmiech) Cóż, uwielbiam jeźdzenie i to jedna z tych życiowych przyjemności, które bardzo cenię. Są dwie grupy ludzi: jedni jedzą

po to, żeby żyć, a drudzy żyją po to, żeby jeść. I ja jestem w tej drugiej grupie.

Kto by pomyślał: zawsze jesteś szczupła i gibka.

To przez koncerty. Gdybyś wiedział, ile ja wtedy spalam kalorii!

Nigdy jednak nie jest tak, że nic nas nie martwi i jesteśmy w pełni szczęśliwi. Co spędza Ci dzisiaj sen z powiek?

O tym właśnie jest „Daj to głośniej”. Odczuwam niepokój związany z naszą sytuacją geopolityczną. W ciągu mojej przerwy w karierze doprowadziłam się do lepszej formy psychicznej i fizycznej. Wykonałam ciężką pracę. W idealnym świecie żyłabym więc sobie teraz spokojnie, tymczasem dookoła polityczna zawierucha. Cytując piosenkę, to wszystko przez te „megalomańskie pyski, które mają dostęp do przycisków”. Noszę więc w sobie niepokój o przyszłość, którego nie chciałabym nosić. Szukam różnych sposobów na to, by wyrzucić z siebie ten stres i w moim przypadku jest to bardzo głośne słuchanie muzyki, które pomaga mi się zresetować. Kiedy dzieci są w szkole, gotuję czy sprzątam, to włączam muzykę i tańczę, co pozwala mi przestać myśleć o tych zagrożeniach.

„Rewolucja w sercach” to manifest Twojej kobiecości. Trudno Ci było po tych wszystkich zdrowotnych perypetiach odkryć swoją zmysłowość?

Ja jeszcze jej do końca ponownie nie odkryłam. „Rewolucja w sercach” to ostatni utwór napisany na płytę – i to nieprzypadkowe. Bo wydaje mi się, że z wszystkich etapów, przez które przechodziłam, to właśnie ten dotyczący sensualności został zostawiony na koniec. Ta piosenka jest więc wołaniem „S.O.S.” o potrzebę bliskości z drugim człowiekiem. Wcześniej czułam zawsze, że zmysłowość jest ważną częścią mnie i mojego życia. Zgubiłam to przez różne zawirowania zdrowotne i tęsknię za tym. Wiem jednak, że to jest proces, który musi odbyć się na własnych warunkach. W tym utworze pierwiastek męski przeplata się z żeńskim. Mój głos przeplata się więc z niosącym spokój i testosteron głosem Krzysztofa Zalewskiego.

O problemach w relacjach między dwojgiem ludzi mówią też piosenki „Na dwa” i „Santa Monica”. Opisujesz tu tę sytuację, kiedy po pierwszym zauroczeniu każde z partnerów zaczyna powoli żyć osobno. Jak sobie z tym poradzić?

Nie ma chyba na to jednej recepty. Kiedy w ostatnich latach zaczęłam bardziej otwarcie mówić, co się ze mną działo, moi znajomi i przyjaciele zaczęli ze mną bardziej szczerze rozmawiać. I te utwory są efektem tych zwierzeń. To nie tylko moje historie, ale też dotyczące tego, co widzę i słyszę naokoło. Kiedy oddalamy się od siebie, bardzo rzadko dzieje się to tylko z winy jednej osoby. „Na dwa” i „Santa Monica” opowiadają o tym momencie, kiedy w tańcu nam nie wychodzi i depczemy się nawzajem. Wtedy trzeba sobie zadać pytanie, czy nadal chcemy razem tańczyć, czy schodzimy z parkietu. I każdy musi na nie odpowiedzieć sobie sam.

Askał tutaj święta Monika?

Święta Monika to patronka otaczająca swą opieką matki, żony, wdowy. A utwór ten powstał w niecodzienny sposób. Kiedy byliśmy na sesji w Mikołajkach, nagrywałam na dyktafon to co tworzyliśmy. Kiedy wróciłam do domu, zaczęłam odsłuchiwać te nagrania i zobaczyłam nazwę zarejestrowanego pliku na dyktafonie: „Santa Monica”. „Skąd to się wzięło?” – pomyślałam. Zadzwońłam do basisty i okazało się, że obok sali prób jest hotel o takiej nazwie i mój telefon nazwał nagranie w ten sposób. Będąc jeszcze w USA, odwiedziłam miasto Santa Monica. Przypomniałam sobie wtedy, czego i kogo patronką jest ta święta. Uznałam to za wystarczający znak, aby napisać o tym piosenkę.

Płytę kończy utwór „Toast”, gdzie pojawia się symboliczny babski krąg. Znalazłaś w trudnych chwilach wsparcie u innych kobiet?

Ten utwór jest właśnie moim hołdem i podziękowaniem dla wszystkich kobiet, które otoczyły mnie opieką. Nagrywając ten utwór w studiu, byłam już w innej formie psychicznej niż wtedy, gdy go pisałam, bo minęło kilka lat. Dlatego zaprosiłam do wykonania tej piosenki znajome i przyjaciółki. Jedna przyszła ze swoją siedmioletnią córką, a inna z jedenastoletnią bratanicą. Był też chór dziewczyn z akademii muzycznej w Łodzi i kobiety znane szerszej publiczności, które cenię. Każda z nich wypowiedziała takie zdania, które kiedyś od kogoś usłyszała pod swoim adresem, a które sprawiły, że poczuła się gorsza, umniejszona, zawstydzona. I coś dziwnego wydarzyło się w tym studiu. Mam wrażenie, że wzięłyśmy udział w jakimś manifestie kobiecości i ludzkiego wsparcia. Kiedy opublikowałam ten utwór, zaczął on żyć swoim życiem. Komentarze i wiadomości od kobiet

w różnym wieku mówiły o tym, że poczuły one w nim swój ból, wstyd i gniew.

Te kobiety to dobrze nam znane postaci.

To Sylwia Chutnik, Katarzyna Grochola, Lidia Popiel, Katarzyna Butowtt i Agnieszka Szpila. Cieszę się, że wszystkie zgodziły się na udział w „Toaście”. W ten sposób powstał swego rodzaju babski krąg.

Te dziesięć utworów składających się na „Od siebie do mnie” pokazuje drogą, jaką przeżyłaś od urodzenia dzieci do dzisiaj. Nagranie tej płyty pomogło Ci zrzucić emocjonalny balast tego czasu?

Już samo pisanie tekstów, a wcześniej wszystkie te procesy zadbania o zdrowie psychiczne i fizyczne sprawiły, że zrzuciłam z siebie te ciężkie warstwy. Znaczenie miało też opowiedzenie publicznie o tym, z czym się borykałam. Zrobiłam to, kiedy już wyszłam na prostą i pomyślałam, że mogę w ten sposób pomóc innym dziewczynom i kobietom, które przechodzą przez to, co ja przeszłam, a czują się w tym samotne. Bo ja tak właśnie czułam się w tym pierwszym momencie – kompletnie wyalienowana. Niestety, w 2016 roku mało mówiło się publicznie o depresji i komplikacjach poporodowych. Wydanie tego albumu uzmysłowiło mi, jaką drogę przeszedłam. Dziś odbieram to jako ogromną siłę i jestem z siebie dumna.

A co Twój mąż powiedział po przesłuchaniu tej płyty?

On był pierwszym odbiorcą tych piosenek, podobnie zresztą jak moi bliscy i przyjaciele. Słuchali je jeszcze w surowych wersjach. Czuli, że to moja nowa odsłona. Ale ponieważ mnie dobrze znają, wiedzieli od dawna, że faktycznie coś takiego mi w duszy gra. A potem nie mogli się doczekać, kiedy te piosenki ujrzą wreszcie światło dzienne.

Jak teraz fanom podoba się nieco inna Tatiana Okupnik niż ta sprzed dekady czy dwóch?

Czytam wszystkie komentarze w internecie pod teledyskami i są one bardzo budujące. Szczepnie przyznam, że nie spodziewałam się takiej reakcji. Zaskoczyła mnie wnikliwa ocena tej płyty ze strony dziennikarzy, ale też fanów. Analiza tekstów, nowego brzmienia. To bardzo wzruszające i budujące.

Teraz więc czas na koncerty.

Gramy już część utworów z nowej płyty, a jesienią odbędą się koncerty promujące album.

TURYSTYKA

W Bieszczadach, w Ustrzykach Dolnych natura ożywa na oczach zwiedzających

Są miejsca, do których wchodzi się z ciekawości, a wychodzi z zachwytem. Takim miejscem bez wątpienia jest Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych. Po blisko dwuletniej modernizacji zmieniło się nie do poznania

Barbara Galas

To już nie jest tradycyjne muzeum, gdzie eksponaty ogląda się zza szyby. To nowoczesna, pełna dźwięków, światła i multimedialnych podróży przez najdzikszy zakątek Polski, która angażuje wszystkie zmysły. Nowa aranżacja sprawia, że zwiedzający nie są jedynie obserwatorami, ale stają się odkrywcami. Każda sala zachęca do działania, dotykania, słuchania i samodzielnego poznawania tajemnic bieszczadzkiej przyrody.

– Chcieliśmy stworzyć miejsce, które będzie początkiem każdej wyprawy w Bieszczady – mówi Grażyna Holly, kierownik działu edukacji ekologicznej Bieszczadzkiego Parku Narodowego. – Ustrzyki

Dolne to naturalna brama prowadząca do Parku. Zanim turyści ruszą na połoniny czy zdobędą Tarnicę, mogą tutaj odkryć, co sprawia, że Bieszczady są tak wyjątkowe.

Podróż od dolin aż po połoniny

Zwiedzanie przypomina górską wędrówkę. Krok po kroku odwiedzający przemierzają kolejne piętra przyrody – od dolin i dawnych osad, przez pachnące bukowe lasy, aż po rozległe połoniny. Po drodze poznają mieszkańców bieszczadzskich lasów.

Wilki, rysie, niedźwiedzie, żubry czy majestatyczne ptaki drapieżne pojawiają się nie tylko na planszach, ale także w multimedialnych prezentacjach i efektownych ekspozycjach.

Nie brakuje również opowieści o ludziach. – Chcieliśmy pokazać relację człowieka z przyrodą. Dawniej życie tutaj toczyło się zgodnie z rytmem natury. Las dawał pożywienie, leczył, dostarczał drewna i pozwalał przetrwać. Dziś wiele dawnych wsi już nie istnieje, ale ich historia nadal jest obecna w krajobrazie i właśnie o niej opowiadamy – wyjaśnia Grażyna Holly.

Zwiedzający mogą zobaczyć archiwalne fotografie, dawne mapy, narzędzia rolnicze oraz poznać historię mieszkańców Bieszczadów i ich codziennego życia.

Tu nie obowiązuje zasada „nie dotykać”

Nowoczesna ekspozycja zachęca do aktywnego odkrywania kolej-



Wilki, rysie, niedźwiedzie, żubry pojawiają się nie tylko na planszach

FOT. BARBARA GALAS

REKLAMA

0011555547

ATRAKCYJNE APARTAMENTY INWESTYCYJNE

©©©© N A D M O R Z E M ©©©©



ZAINWESTUJ



ODZYSKAJ VAT



ZARABIAJ



LOKALE
GOTOWE
DO ODBIORU

www.perlarozewia.pl

Perła
Rozewia

nych tajemnic. Tu nie obowiązuje zasada „nie dotykać”. Wręcz przeciwnie.

Można słuchać odgłosów lasu, korzystać z interaktywnych stanowisk, rozwiązywać zagadki i sprawdzać swoją wiedzę. Dzięki multimediom nawet najbardziej skomplikowane zagadnienia przyrodnicze stają się zrozumiałe i niezwykle ciekawe. To właśnie ta forma zwiedzania sprawia, że muzeum zachwyca zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Ryś Pędzelek zaprasza najmłodszych

Jednym z największych hitów muzeum jest specjalna strefa dla dzieci – Dzikie Królestwo Rysia Pędzelka. To właśnie tutaj najmłodsi uczą się poprzez zabawę.

Mogą wejść do gawry niedźwiedzia, posłuchać słuchowiska o przygodach sympatycznego rysia, skakać jak żaba lub zając, poznawać mieszkańców Puszczy Karpackiej i rozwiązywać quizy z nagrodami.

O tym, że ta część muzeum robi ogromne wrażenie, najlepiej świadczą reakcje dzieci.

– Najbardziej podobała mi się gawra niedźwiedzia – opowiada z uśmiechem 8-letni Kuba.

– Myślałam, że muzeum będzie nudne, a tu można było wszystko odkrywać i naciskać. Chciałabym



FOT. BARBARA GALAS

Można tu korzystać z interaktywnych stanowisk, rozwiązywać zagadki

jeszcze raz spotkać Rysia Pędzelka! – dodaje Zosia.

Rodzice również nie kryją zadowolenia. – W końcu muzeum, w którym dzieci nie pytają co pięć minut, kiedy wychodzą. Wręcz przeciwnie, nie chciały kończyć zwiedzania.

Las, który żyje także nocą

To jednak dopiero początek atrakcji. Muzeum stale rozwija swoją

ofertę. Jedną z najnowszych ekspozycji jest strefa immersyjna poświęcona życiu lasu w dzień i w nocy.

To niezwykła okazja, by zobaczyć to, czego turyści na szlakach zobaczyć nie mogą. Po zachodzie słońca w Bieszczadzkim Parku Narodowym obowiązuje zakaz poruszania się po szlakach, dlatego większość osób nigdy nie ma okazji przekonać się, jak wygląda

nocne życie lasu. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom multimedialnym odwiedzający mogą niemal przenieść się do nocnego świata zwierząt, usłyszeć jego odgłosy i zobaczyć, jak zmienia się przyroda po zmroku.

Gwiazdy, jakich nie zobaczysz nigdzie indziej

Bieszczady słyną nie tylko z dzikiej przyrody. To również jedno z najlepszych miejsc w Polsce do obserwacji nocnego nieba. W muzeum można dowiedzieć się, dlaczego właśnie tutaj utworzono Park Gwiazdowego Nieba Bieszczady oraz jak ogromnym skarbem jest brak zanieczyszczenia sztucznym światłem. Goście poznają także historię gwiazdozbioru Rysia, opisanego przez wybitnego polskiego astronoma Jana Heweliusza. Według legendy, aby go odnaleźć na niebie, trzeba mieć wzrok równie dobry jak... ryś.

Idealny początek każdej wyprawy

Grażyna Holly nie ma wątpliwości, że warto rozpocząć zwiedzanie Bieszczadów właśnie od muzeum. – To miejsce pozwala zrozumieć, dlaczego chronimy tę przyrodę. Kiedy później spotykamy na szlaku

ślady niedźwiedzia, rozpoznajemy drzewa czy patrzymy na połoniny, widzimy już znacznie więcej. Zwiedzanie staje się zupełnie innym doświadczeniem.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego zachwyca nowoczesnością, angażuje zwiedzających i pokazuje Bieszczady z zupełnie innej perspektywy.

To miejsce, które spodoba się rodzinom z dziećmi, pasjonatom przyrody, turystom rozpoczynającym swoją przygodę z Bieszczadami, ale również tym, którzy odwiedzili te góry już wiele razy.

Bo jak mówią sami pracownicy muzeum – Bieszczady za każdym razem odkrywają przed nami coś nowego.

A po wizycie w tym muzeum łatwiej zrozumieć, dlaczego tak wielu turystów wraca tutaj raz za razem.

Muzeum Przyrodnicze BdPN

Mieści się przy ul. Bełskiej 7, czynne jest: 16 IV – 31 X: od wtorku do soboty w godz. 9-17; 1 XI – 15 IV: od wtorku do soboty w godz. 8-16. Dodatkowo w okresie letnim (lipiec-sierpień) jest czynne również w niedziele w godz. 9-14. Czas zwiedzania to ok. 1 godz. Ostatnie wejście 45 min przed zamknięciem. ©©

REKLAMA

0011553698

znam.

poznaj nowy kanał dla tych,
którzy chcą zrozumieć świat



znam.
TO UCZUCIE

rozmowy o emocjach,
kondycji psychicznej
i wyzwaniach

EICHELBERGER
ekspert psychologii



znam.
tenBiznes

rozmowy o tym, jak decyzje liderów
i przedsiębiorców wpływają
na otaczającą nas rzeczywistość

ZIELEWSKI X PIĘKOŚ
dziennikarze Strefy Biznesu

ZESKANUJ KOD



 **WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG**

PLEBISCYT

Oto często niewidoczny bohater lokalu, a zarazem jego serce

(ka)

Każde danie ma swoją historię. Zanim trafi na stół, powstaje nie tylko ze składników, ale też z pomysłu, doświadczenia, pasji i wielu godzin pracy człowieka, którego goście często nawet nie widzą.

To właśnie kucharz jest sercem restauracji. Osobą, która każdego dnia dba o to, by smak, jakość i estetyka potraw sprawiały, że goście chcą wracać.

KUCHARZ ROKU

Miłość do gotowania narodziła się z dziecięcych wspomnień i smaków rodzinnego domu. Kamila Mroczo (Restauracja Beskidzki Raj, Stryżawa) z sentymentem wspomina kuchnię swojej babci, a pierwsze zawodowe doświadczenia zdobywała właśnie na kuchni. Dziś nie ma wątpliwości, że wybrała właściwą drogę. - Wiem, że to jest miejsce dla mnie i nie chciałabym pracować w innym zawodzie - przyznaje. Największą satysfakcję daje jej zadowolenie gości i świadomość, że przygotowane potrawy potrafią wywoływać emocje oraz przywoływać ważne wspomnienia. Jedną z takich historii szczególnie zapadła jej

To zawód wymagający zarówno talentu, jak również ogromnej determinacji, zaangażowania oraz wytrwałości. Praca w kuchni to nie tylko wiele etapów tworzenia dań, lecz także precyzja, odpowiedzialność, umiejętność działania pod presją czasu, współpracy z całym zespołem oraz planowania pracy. Menu może pozostawać niezmienne, ale każdy dzień jest inny, bo przynosi nowe wyzwania, a każdy gość ma swoje oczekiwania. Dobry kucharz potrafi jednak połączyć doskonale znane nam

składniki w danie, które zostaje w pamięci na długo.

Choć najczęściej pozostają za drzwiami kuchni, ich praca budzi dobre emocje. To oni są autorami smaków, które zostają z nami na dłużej, przywołują wspomnienia z podróży, stają się częścią rodzinnych uroczystości i ważnych chwil. Kucharze mają swój udział w tych wspomnieniach, nawet jeśli pozostają w cieniu.

- Kucharze to często niewidoczni bohaterowie lokalu, a zarazem jego serce, dlatego w kolejnych dniach głosowa-

nia w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 postanowiliśmy właśnie ich pokazać. Sprawic, by poznali państwo ich twarze, nazwiska i historie, którymi się z nami podzielili - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją Mistrzowie Smaku od strony redakcyjnej: - W Mistrzach Smaku wyróżniamy osoby, które swoją pasją, talentem i codzienną pracą budują kulinarną markę naszego regionu. Poznajmy bliżej kandydatów do tytułu Kuchacza Roku, dla których gotowanie to więcej niż praca.



KUCHARZ ROKU

Pasja do gotowania narodziła się z potrzeby dzielenia się dobrym jedzeniem z innymi. Marcin Słowik (REZO Resto & Bar, Sucha Beskidzka) od lat uwielbia zapraszać rodzinę i przyjaciół do wspólnego stołu, a przygotowywanie potraw szybko stało się czymś więcej niż tylko hobby. Dziś nie wyobraża sobie życia bez kuchni i możliwości tworzenia dań, które sprawiają radość innym. - Jestem szczęśliwy, kiedy słyszę od gości: „Ale było pyszne”. To właśnie takie słowa są dla mnie największą nagrodą i motywacją do dalszej pracy - podkreśla.

Choć na co dzień przygotowuje wiele różnorodnych potraw, jedno danie szczególnie zapadło mu w pamięć. Był to stek z kalafiora, który stworzył specjalnie dla swojej żony. Jak przyznaje, gotowanie dla najbliższych ma dla niego wyjątkowy wymiar i często dostarcza równie wielu emocji, co praca zawodowa.

Nominacja do tytułu Kuchacza Roku była dla niego ogromnym zaskoczeniem. - Byłem szczerze zdziwiony, ale był to bardzo przyjemny moment. To miłe uczucie wiedzieć, że ktoś docenił moją pracę i zaangażowanie - mówi.



**MISTRZOWIE
SMAKU
2026**

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na:

www.gazetakrakowska.pl/mistrzowie-smaku

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU

1. **Domowa kuchnia Stary Sklep**, Nowy Sącz, Broniewskiego 14
2. **Winne Widoki Coffee & Wine Bar**, Zakopane, Piłsudskiego 10
3. **Bar Mleczny Do Syta**, Chrzanów, Krakowska 21A

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU

1. **Love Stories Cakes**, Kraków, Łokietka 135/Lu2
2. **CAFE Kultura**, Chelmek, al. Parkowa 16
3. **Cukiernia U Asi**, Bańska Wyżna

KELNER ROKU

1. **Renata Niedzielska**, Rabczański Zdrój, Rabka-Zdrój
2. **Karolina Wszolek**, BurgerBar, Gorlice
3. **Natalia Marszałek**, Cay la Simit, Kraków

KUCHARZ ROKU

1. **Mateusz Szul**, Restauracja Pod Różą, Kraków
2. **Leszek Stefaniuk**, Restauracja Grand Kasprowy, Zakopane
3. **Ignacy Izworski**, Restauracja Czarna Owca, Piwniczna-Zdrój

LODY ROKU

1. **Galecki - Lody Rzemieślnicze**, Kraków, os. Kombatanów 8
2. **Lodolubni**, Wieliczka, Dembowskiego 5
3. **Lodziarnia JUMI**, Grojec, Jagiellończyka 1

PIZZA ROKU

1. **Pizzeria PePe**, Kraków, Teligi 34
2. **Warsztat pizzy**, Zagórze, Piłsudskiego 182
3. **Vesuvio Pizza & Pasta**, Gorlice, Rynek 12/1

RESTAURACJA ROKU

1. **Karczma Gazdówka**, Zagórzany, Zagórzany 162
2. **Sady Bistro**, Kraków, Grzegorzewska 11
3. **Grand House Restaurant**, Mogilany, os. Parkowe Wzgórze 100

BARMAN/BARISTA ROKU

1. **Borys Kula**, Mr. Black, Kraków
2. **Jakub Wróbel**, Bar Na Końcu Świata, Zakopane
3. **Ewa Gąsior**, 4MusicArt Resto & Cafe, Tarnów

BURGER ROKU

1. **Sielski Burger**, Kraków, Sielska 26
2. **Amoro Kebab**, Laskowa, Laskowa 419 C
3. **Krowa Mać Burgers**, Tomice, Wadowicka 24

KEBAB ROKU

1. **Premium Kebab**, Kraków, Długa 69
2. **Kebab u Rudego**, Kraków, Konfederacka 4
3. **Kebab u Pedra**, Krzeszowice, pl. Kulczyckiego 2

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. **Ewelina Surówka**, Grand House Restaurant, Mogilany
2. **Artur Piątek**, Złota Kaczka, Kraków
3. **Dorota Gamrat**, Ilkus Hotel & Restaurant, Krze

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. **Anna Myszowska**, Balviten Gluten Free, Jadowniki
2. **Patrycja Miostek**, Patka CakeArt, Czernichów
3. **Yuliia Rudenko**, Love Stories Cakes, Kraków

MUZYKA

Mistycyzm bliski epoce dzieci-kwiatów

Nazywa się ją „matką chrzestną punka”. Coś w tym jest – w końcu jej debiutancki album „Horses” z 1975 roku zawierał taką dawkę surowego rock and rolla, że zainspirował całe pokolenie, które chciało rewitalizować tę muzykę w duchu wczesnych lat 60. Z drugiej jednak strony w jej piosenkach od początku, poza buntem wobec zastanego świata, jest poetyckość i mistycyzm bliższy epoce dzieci-kwiatów.

Patti Smith Napisła wiele książek i większość z nich ukazała się w Polsce. Tak naprawdę dopiero teraz dostajemy jednak tę, która najbardziej przypomina typową rockową autobiografię. „Chleb aniołów” ma bowiem bardzo linearną narrację, toczy się od dzieciństwa do czasów obecnych i obejmuje właściwie całe dotychczasowe życie artystyczne i prywatne amerykańskiej gwiazdy.

Smith pisze prostym i czytelnym językiem, opowiada ciekawie, choć okrasza swą biografię nieustannymi aluzjami do sztuki. Ta erudycyjność nie przeszkadza czytelnikowi w śledzeniu losów niekonwencjonalnej gwiazdy rocka. A ma ona o czym opowiadać – i robi to w zajmujący sposób. Może kiedyś powstanie fabularny film o Patti Smith? „Chleb aniołów” byłby dlań gotowym scenariuszem.

Paweł Gzyl



Patti Smith, „Chleb aniołów”, wydawnictwo Czarne, Seria Amerykańska, wyd. Czarne 2026

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Karol Nawrocki

Pozował przed kościołem

Choć prezydent ma sporo obowiązków, znajduje jednak czas na to, co dla niego najważniejsze. I tak oto wybrał się z najbliższymi w minioną niedzielę na mszę świętą w kościele w Juracie. Towarzyszyła mu żona Marta, córka Kasia, syn Antoni i siostra Nina. Na miejscu obecni byli paparazzi, którzy udokumentowali udział rodziny w nabożeństwie. Po zakończeniu mszy prezydent zatrzymał się przed świątynią, gdzie rozmawiał ze zgromadzonymi osobami i pozował do pamiątkowych zdjęć z mieszkańcami oraz turystami. Tego dnia Karol Nawrocki założył czarną koszulę z długim rękawem, ciemne spodnie oraz sportowe, czarne buty. Marta Nawrocka ubrała gładki, brązowy top, na który narzuciła białą marynarkę. Do tego dobrała klasyczne, niebieskie dżinsy oraz białe sneakersy.

Grażyna Szapołowska

Dokazuje na plaży

Gwiazda polskiego kina spakowała walizki i wybrała się do słonecznego Alicante. Podobnie jak jej młodsze koleżanki i koledzy dokumentuje teraz swe wakacje w internecie. Oglądając zdjęcia, które umieszcza na Instagramie zaskakuje fakt, że wybrała się nad morze w błyszczącej sukni, obsypanej mieniącymi się w słońcu cekinami. Na jednym z opublikowanych ujęć widzimy, jak wygina się na drewnianej balustradzie kładki prowadzącej na plażę, wymachując bosymi stopami. Na kolejnych fotografiach leży w wieczorowej sukni na piasku, strojąc śmieszne miny do obiektywu. W hiszpańskiej wyprawie aktorce towarzyszy jej córka, Katarzyna Jungowska, która z kolei zapozowała w bikini na tle napływających na brzeg fal. Szapołowska podpisała zdjęcia krótko: „Matka i córka”.

Michał Wiśniewski

Dostał inny komunikat

Lider zespołu Ich Troje był gościem „Faktu”, gdzie udzielił wywiadu Monice Richardson. Z rozmowy dowiedzieliśmy się, że jego związek z Mandaryną był oparty na głębokiej miłości. Jednak już po zawarciu małżeństwa do ich relacji zaczęły wkraczać osoby z zewnątrz, mający negatywny wpływ na ich decyzje. Szczególnie ostro wypowiedział się o Katarzynie Kanclerz. – W przypadku Marty była to menedżerka, która wiedziała wszystko najlepiej i miała największe zaufanie. Przeczytałem ostatnio wywiad, gdzie Marta powiedziała, że ona nie chciała rozvodu, ona chciała dać nam czas. Ale komunikat, który do mnie dotarł, był



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Sandra Kubicka zachwyciła się masażem na greckiej wyspie Rodos, gdzie przebywa na wakacjach

zupełnie inny. Zawsze jest brak komunikacji – powiedział.

Rafał Brzozowski

Nie przekroczył granic

Kilka dni temu w plotkarskich mediach gruchnęła informacja, że 1 sierpnia w jednym z warszawskich kościołów odbędzie się ślub popularnego piosenkarza. Niestety, nie wiadomo kim jest jego wybranka. Brzozowski chroni jej prywatność i nie pokazuje się z nią publicznie. Pudelkowi udało się jednak ustalić, że wokalista planuje huczne wesele. Wśród zaproszonych gości znalazła się Edyta Górniak, która przyjaźni się z nim od wielu lat. – Rafał Brzozowski jest chyba jedyną osobą, albo jedną z niewielu, które są kompletnie bezkonfliktowe. To człowiek, który zawsze wszystkim życzy powodzenia. Jest życzliwy i bardzo go lubię. Nigdy nie przekroczył żadnych granic w naszej, już kilkuletniej, serdecznej znajomości. Zawsze czuję się przy nim bezpiecznie – powiedziała Górniak o przyjacielu.

Roksana Węgiel

Szybko wyfrunęła z gniazda

Młodziutka piosenkarka wyszła za mąż w 2024 roku, mając zaledwie 19 lat. Jej wybrankiem okazał się starszy od niej o 8 lat Kevin Mglej. Podczas niedawnego wywiadu dla „Vivy”, wokalistka opowiedziała o tym, jak jej rodzice zareagowali na to, że tak młodo wychodzi za mąż. – Na początku też nie byli zadowoleni z takiego obrotu spraw. Nie dziwię im się, przecież mieli obawy, czy to dobra relacja, czy poważna, czy się nie rozmyśli. Musieli sobie pewne rzeczy poukładać, a przede wszystkim zrozumieć, że nie jestem już małą dziewczynką. Nie spodziewali się, że tak szybko wyfrunę z gniazda,

bo przecież zawsze mówiłam, że będę z nimi długo mieszkała, bo nigdzie mi się nie spieszy – wyznała.

Maria Prażuch-Prokop

Wierzy w prawdziwą miłość

Była żona popularnego prezentera przez wiele lat pozostawała w jego cieniu. Kiedy tylko jednak doszło do rozvodu, nagle stała się prawdziwą celebrytką. W miniony wtorek Polsat ogłosił, że Maria Prażuch-Prokop zostaje prezenterką stacji. „Poznajcie prowadzącą nowy program „Wielka Miłość”! To Maria Prokop – i to jej telewizyjny debiut! Po latach w korporacji zmieniła życie o 180 stopni: dziś dzieli czas między Polską a Teneryfą, prowadzi jogę i wspiera kobiety w rozwoju” – napisano w komunikacie. „Wierzę w prawdziwą miłość, a ten program daje uczestnikom odwagę, by otworzyć nowy rozdział w swoim życiu” – dodała celebrytka.

Sandra Kubicka

Zachwyciła się masażem

Celebrytka jest związana od dwóch miesięcy z Adamem Zaorskim. Wspólną pasją zakochanych niewątpliwie są podróże. Tylko w ciągu ostatniego miesiąca zawitali na Mazury i udali się na kilkudniowe wakacje do Włoch. Teraz para wybrała się do greckiej Rodos. Tuż po przylocie i zameldowaniu w hotelu zakochani wybrali się do restauracji, gdzie po posiłku Zaorski zafundował Kubickiej masaż łydek. „Życie nie umierać” – podpisała celebrytka wideo z tego wypadu. Para zatrzymała się w hotelu, w którym w ten weekend trzeba zapłacić 2148 zł za noc. Obiekt oferuje także apartament z prywatnym basenem, a wówczas cena wzrasta do 3190 zł.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wykażesz się dzisiaj nadzwyczajną skutecznością. Będzie można odcinać kupy od tych sukcesów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że krytycznie spojrzysz na relacje łączące Cię z niektórymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)

Z nakłonieniem Cię do zmiany zdania trudności będą mieli nawet Twój bliscy. Twój upór osiągnie wyżyny.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop zapowiada udany dzień.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Ludzie nie będą podzielać Twojego zdania. Horoskop na dziś wróży, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Rak (22.06 - 22.07)

Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Twoja pomoc okaże się skuteczna.

Lew (23.07 - 22.08)

Ujawni się u Ciebie chęć mówienia wszystkiego „prosto z mostu”. Niektórzy będą zaskoczeni Twoją postawą.

Panna (23.08 - 22.09)

Wykorzystasz dzień na łagodzenie napięć i konfliktów. Horoskop na dziś zapowiada, że nikt nie odrzuci Twojej ręki wyciągniętej do zgody.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wykażesz się dużą otwartością na potrzeby i oczekiwania innych osób.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie oceniaj nikogo na podstawie pierwszego wrażenia. Horoskop na dziś, to wskazówka, by swoje opinie opierać na wiedzy z kilku źródeł.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Przyda Ci się umiejętność trzymania jednoczesnej kontroli nad kilkoma zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że będzie to trudne zadanie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Nie możesz liczyć na dłuższe chwile ciszy, spokoju i samotności. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dużo będzie się wokół Ciebie działo.

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH



Dzisiejsza policja i dawna milicja

Dzisiaj jest święto policji. Właśnie dzisiaj, bo 24 lipca 1919 roku, w odrodzonej po zaborach Polsce powołano Policję Państwową dla strzeżenia bezpieczeństwa w młodym państwie. W 1944 roku w PRL zlikwidowano policję i powołano milicję. W 1990 roku wykonano ruch w przeciwną stronę – zlikwidowano milicję i powołano policję.

Komendę – najpierw milicji, a potem policji – odwiedziłem dwukrotnie. Raz w 1968 roku po tak zwanych wydarzeniach marcowych. Był to bunt studentów przeciwko władzy komunistycznej, wywołany bezpośrednio zakazem wystawiania „Dziadów” Adama Mickiewicza, które podobno obrażały Związek Radziecki. Ale bunt był sprzeciwem wobec ograniczeń nakładanych na uczelnie przez komunistów.

W 1968 roku byłem na drugim roku studiów i mieszkalem w akademiku AGH, który nie bez powodu miał obiegową nazwę „Slumsy”. Produkowaliśmy ulotki, wychodziliśmy na manifestacje, obrabialiśmy milicyjną pałką (boli!), oczekiwaliśmy ataku ZOMO

na nasz akademik – słowem, było bojowo.

Protest młodzieży w 1968 roku został stłumiony, a ja zostałem „zaproszony” do komendy miejskiej milicji w Myślenicach (bo tam był mój stały adres zamieszkania). Na komendzie domagano się ode mnie, żebym podał informacje, kto ze studentów wywodzących się z Myślenic brał udział w „zajściach”, albo żebym rozpoznawał twarze na filmach nakręconych przez milicję podczas manifestacji. Na szczęście nikt mnie nie bił (a podobno bywały takie przypadki!), ale ile ordynarnych wrzasków i gróźb się nasłuchiwałem – to moje.

W 2010 roku ponownie musiałem wkroczyć do tego samego budynku, bo wracając z konferencji naukowej w Rytrze, miałem wypadek samochodowy właśnie w Myślenicach (ciężarówka z budowy wywiozły na oponach na drogę Zakopane – Kraków dużo błota i wpadłem w poślizg, rozbijając auto).

Różnica była diametralna! Złożyłem zeznania, zostałem życzliwie potraktowany, mo-

głem odebrać odholowany samochód z policyjnego parkingu – po prostu pełna kultura.

Piszę o tym, bo z różnych powodów o policji też dzisiaj niekiedy mówi się źle. Ja nigdy nie mogłem (i mam nadzieję, że nie będę mógł) powiedzieć na nich złego słowa. Naprawdę!

Obecni policjanci w na ogół nie mają nic wspólnego z dawnymi milicjantami, którzy w większości są już przecież na emeryturze. Ale jako ciekawostkę warto opisać proces przekształcania milicji w policję. Większość z nas proces ten poznało z filmu „Psy” Władysława Pasikowskiego. To była jednak wizja artystyczna, filmowa. Ja dotarłem do dokładnych informacji, którymi chcę się z Państwem podzielić. Moim zdaniem są one ciekawe.

Otóż milicję przekształcono w policję ustawą przyjętą przez Sejm 6.4.1990 r. Wcześniej, 23.11.1989 r., zlikwidowano ORMO (Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej, czyli armię ochotników chętnych do wspomagania milicji), a ZOMO przekształcono

w Oddziały Prewencji. Zlikwidowano także SB (Służbę Bezpieczeństwa), szczególnie znienawidzoną przez byłych opozycjonistów. Zwolniono 23 tysiące pracowników milicji i SB. Mogli się poddać weryfikacji, jeśli chcieli nadal pracować w policji. Poddały się tej weryfikacji 14 034 osoby, ale negatywnie zweryfikowano 5376 osób. Po odwołaniach Komisja Centralna pozytywnie oceniła 1781 pracowników. W sumie pozytywnie zweryfikowano 10 451 osób.

Obok policji, z pracowników byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych utworzono także Urząd Ochrony Państwa. Był on potrzebny, bo za komuny do WSW należały także obowiązki związane z wywiadem i kontrwywiadem, a także służba określana jako „ochrona przemysłu” czyli tropienie przestępstw gospodarczych, a do tego potrzebni byli specjaliści mający odpowiednie kwalifikacje.

Szanujmy i traktujmy życzliwie policjantów. Oni trudzą się dla nas, żebyśmy byli bezpieczni...

HUMOR

Jasiu pyta mamę:

- Mam, czy byłem planowanym dzieckiem?
- Ojca spytaj.
- Jakiego ojca?
- No, właśnie.

Rozmowa z taksówkarzem podczas zamawiania przewozu.

- Czy ma pan fotelik dziecięcy?
- Tak. A ile lat ma dziecko?
- Jakie dziecko?! Mam 5-litrową butelkę whisky, ona też wymaga specjalnej opieki...

– Cześć! Coś taki markotny?

- Aaaa taaam. Z żoną się pokłóciłem. Wiesz, o dzieci poszło. Mamy dwójkę i ona uważa, że dwójka dzieci to w sam raz.
- A ty co? Chciałbyś więcej?
- Wręcz przeciwnie! Ja uważam, że dwójka to za dużo!

Rozmowa o pracę.

- Na początku dajemy dziesięć złotych za godzinę, ale po pół roku dostanie pan podwyżkę na piętnaście. Kiedy może pan zacząć?
- Za sześć miesięcy.

– Kochanie, co dziś mamy na obiad?

- Gołąbki leniwe.
- To znaczy?
- Kapusta na balkonie, farsz w zamrażarce.

W sklepie mięsnym.

- Przed chwilą kupiłem tutaj parówki. Wziąłem gryza i wypadły mi dwa zęby.
- Może za mocno pan ugryzł?
- To nie były moje zęby.

Dowcipny facet przychodzi do apteki i pyta:

- Czy ma pan w sprzedaży mrożoną marchewkę?
- Mam.
- O, a peruki są?
- Są.
- Hm... A miedziane rondelki dostanę?
- Naturalnie.
- I to wszystko mogę kupić w aptece?
- Oczywiście. Poproszę o receptę...

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny

Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

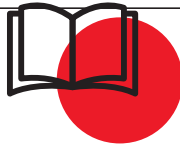
CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER
STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

eprasa.pl cab1f404d1

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY



EKONOMIA

Czy w ekonomii musi istnieć lichwa?

Tytuł książki Edwarda Chancellora, brytyjskiego historyka finansów i dziennikarza ekonomicznego (zyskał szczególne uznanie dzięki ostrzeżeniom przed trzema wielkimi bankami spekulacyjnymi ostatnich dekad), w pierwszej chwili może być mylący. Chancellor wcale nie pisze o czasie, lecz o jednym z najbardziej fundamentalnych, a zarazem często niedocenianych mechanizmów globalnej ekonomii – o stopie procentowej.

Jak alokować?

Aby być jeszcze ściślej, Chancellor analizuje historię odsetek – poczynając od starożytnej Mezopotamii, przez debaty o lichwie w Europie, aż po współczesne działania banków centralnych. Przekonuje, że odsetki są nie tylko „ceną pieniądza”, lecz przede wszystkim „ceną czasu”, która pomaga wyceniać ryzyko, kierować oszczędnościami i efektywnie, jak to określają finansisci, alokować kapitał.

Jednocześnie ostrzega przed skutkami długotrwałej polityki taniego pieniądza, wskazując na jej wpływ na powstawanie banków aktywów, spadek produktywności i idący za nimi wzrost nierówności. Sztuczne zaniżanie kosztu kapitału jest wedle niego współczesną formą psucia pieniądza, która wprost prowadzi do kryzysów. Manipulowanie „ceną czasu” niesie ponadto ukryte koszty – od „firm zombie” po globalne zadłużenie.

Czy to lichwa?

Słowo „lichwa” pojawia się u Chancellora już na początku, gdy przypomina słynną dysputę komunisty Proudhona i liberała Bastiata sprzed dwustu lat. Jej przedmiotem była zasadność pobierania odsetek od kapitału. Pierwszy nazywał to „lichwą i grabieżą”, drugi „uczciwą nagrodą za wymianę usług”. Jak widać, w tej sprawie do dziś nic się nie zmieniło.

Chancellor to potwierdza, więcej – patrzy na współczesny świat finansów niezwykle krytycznie. Dość realistycznie twierdzi, że odpowiednio skalkulowane odsetki są konieczne do poprawnej alokacji kapitału, jednak pożyczanie pieniędzy na rażąco wygórowany procent uznaje po prostu za szkodliwe społecznie zło.

Pewien wiktoriański ekonomista, Henry Dunning Macleod, uważał, że zajmowanie się kwestiami pieniężnymi wprost prowadzi do obłąd. Lektura książki Chancellora uściśla tę kwestię: do obłąd prowadzi raczej zaniedbywanie myślenia o pieniądzu.

Lucjan Strzyga



REKLAMA

0011557809



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MĘDRZECHÓW o przeprowadzaniu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Mędrzechów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, w nawiązaniu do art. 8e, 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 z późn. zm.) oraz UCHWAŁY NR IX.67.2024 RADY GMINY MĘDRZECHÓW z dnia 18 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Mędrzechów

ogłaszam rozpoczęcie konsultacji społecznych projektu Planu Ogólnego gminy Mędrzechów oraz sporządzonej do niego prognozy oddziaływania na środowisko w dniach od 24.07.2026 r. – 21.08.2026 r.

Z projektem planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w Urzędzie Gminy Mędrzechów, Mędrzechów 434, 33-221 Mędrzechów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Mędrzechów w zakładce Planowanie Przestrzenne pod adresem: <https://bip.malopolska.pl/ugmedrzehow,m,449226,planowanie-przestrzenne.html>

Konsultacje społeczne dotyczące przedmiotowego projektu dokumentu przeprowadzone będą w następujących formach:

- Zbieranie uwag w terminie:** od 24.07.2026 r. – 21.08.2026 r.
 - w formie papierowej** - osobiście lub listownie na adres: Urząd Gminy Mędrzechów, Mędrzechów 434, 33-221 Mędrzechów lub
 - w formie elektronicznej** za pośrednictwem:
 - elektronicznej skrzynki podawczej** na platformie ePUAP: /UGMedrz/skrytka
 - e-Doręczeń** – adres do e-Doręczeń: AE:PL-86117-69247-J-HTAJ-33
 - poczty elektronicznej** na adres: sekretariat@medrzehow.net (dla wniosków wysyłanych pocztą elektroniczną wymagane jest dołączenie do wiadomości pliku wniosku podpisanego elektronicznie profilem zaufanym lub podpisem kwalifikowanym albo pliku zawierającego skan wniosku papierowego opatrzonego własnoręcznym podpisem).

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Wzór formularza wraz z instrukcją wypełniania dostępny jest na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego> oraz w Biuletynie

Informacji Publicznej Urzędu Gminy Mędrzechów pod adresem: <https://bip.malopolska.pl/ugmedrzehow,m,449226,planowanie-przestrzenne.html>

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

- Spotkania otwarte, które odbędzie się w dniu 10.08.2026 r. w godzinach 16:00-17:30** w Sali Obrad Urzędu Gminy Mędrzechów (Pokój Nr 1 – Parter), Mędrzechów 434, 33-221 Mędrzechów. Wyżej wymienione pomieszczenia są przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami,
 - Ankiety**, dostępne na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Mędrzechów pod adresem: <https://bip.malopolska.pl/ugmedrzehow,m,449226,planowanie-przestrzenne.html> w zakładce Planowanie Przestrzenne. Ankieta będzie dostępna i zbierana w terminie 24.07.2026 r. – 21.08.2026 r. Ankieta dostępna będzie w formie do pobrania i wydruku oraz łączy do elektronicznego formularza ankiety,
 - Dyżur projektanta w Urzędzie Gminy Mędrzechów**, Mędrzechów 434, 33-221 Mędrzechów w dniu 10.08.2026 r. w godzinach 17:30 - 18:30 Łączy do spotkania on-line z projektantem będzie dostępne na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Mędrzechów pod adresem <https://bip.malopolska.pl/ugmedrzehow,m,449226,planowanie-przestrzenne.html> w zakładce Planowanie Przestrzenne w dniu 11.08.2026 r. w godzinach 17:30 - 18:30
- Jednocześnie informuję**, że w miejscu i czasie konsultacji społecznych można zapoznać się z projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Mędrzechów.

Wójt Gminy Mędrzechów

REKLAMA

0011540252



POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!

Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń!

📞 573-852-370, 517-343-744

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

N.SĄCZ Zielona (koło WSB) pokój 1 lub 2-os. bez dzieci 700zł z med. 507153124

Handlowe

INSTRUMENTY MUZYCZNE

SPRZEDAM akordeony, fortepiany i pianina w dobrym stanie lub do niewielkiej naprawy. 531-402-576

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzedaży obwarzanków przyjmę. Tel. 696-300-005.

Drogowców oraz budowlaniów do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

REKLAMA

0011546791

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

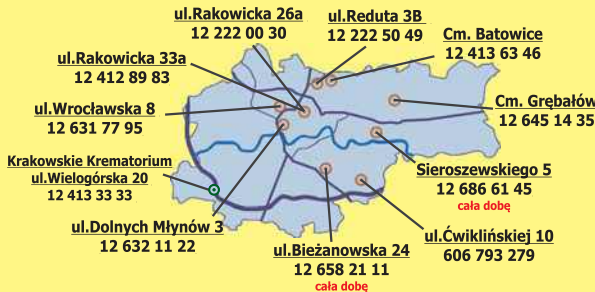


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011557407



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej, zlokalizowanej w **Krakowie** w sąsiedztwie budynku na os. Piastów 4, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 66/7 o pow. 0,3618 ha, obr. 0002, jedn. ewid. Nowa Huta.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków, ul. Montelupich 3 (I piętro, pokój nr 36) lub pod nr tel. 12/211-40-52.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211 40 24 • Fax: +48 12 211 40 05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majątny, pozna pannę od 20 do 39 lat. Szukam skromniej osoby stanu wolnego w celu matrymonialnym. Chętnie zaproszę do siebie. Adam z Oświęcimia 730 244 629

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

powieść historyczna Mickiewicza

„Biały” western

Yeti lub Favorit

tłumaczek wędrowca

pieszcoty Sarmaty

jesienne zajęcia rolnika

nazwa dzieła

pokój mniszki

uczy języka obcego

dawny ożenek

córka Ferdynanda Kiepskiego

drink dla spóźnionego gościa

nitki w rosole

egoista, sobek

dziki koń z amerykańskiej prairii

metropolia Senegalu

legenda, klechda

indyjska wyżyna

bramini w Indiach

szewski stółek

plac na paszę

stan w Indiach

pozioma ściana grani

wezwanie do czynu

japońskie auto

umowa państwa z Watykanem

zamek błyskawiczny

zespół trzech muzyków

Danuta, piosenkarka

... Oz, pisarz z Izraela

imię autora „Pana Tadeusza”

opera Rachmaninowa

grecka wyspa

skale osadowe

popularny kabaret

biała szata kapłana

prawdy dopływ Odry

plaski w gimnastyce

porośnięty rześ

szkuczne rzeki

mały bawół z Indonezji

rasa królików

czarna w stadzie

składnik mosiadzu

imię z Paschalskiej z „Klanu”

„Jaka... taki cierni” piosenka

ziemia nadana wasalowi

potrawa z ryżu baraniny

owad w paski

włoska aleja saneczkowy

polski Kamaz

azjatycki pojazd

imię Fondy

23

szwajcarski dopływ Renu

dawny czołg lub zbiornik

plynie przez Florencję

imię z Paschalskiej z „Klanu”

16

Autopromocja

0310990505

tel. 12 312 53 88

bok.prenumerata@polskapress.pl

prenumerata.gazetakrakowska.pl

19

18

12

najemczyni mieszkania

pierwsza w wagonie

bogini zwycięstwa

skrzynka na głosy

kieliszek do musującego trunku

huczne brawa

awantura, burda

zapora na rzece

polscy tancerze ludowi

niechciały gość

„Zbrodnia i ...”

ciężka praca

majak kolor pomarańczowy

Bruce z filmu „Wejście smoka”

Sindbad z arabskich baśni

7

8

26

15

4

10

14

25

wycinek widowni

uczniowskie wagary

Tomasz, polski pięściarz

żona Abrahama

wiązka kwiatów lub kluczy

kawa zbożowa

Przymierza

otula szyję

oszczędem lub młotem

niemieckie imię kobiece

pastorał lub czekan

stolica jak sos

wytowna suknia

pobliski teren

VAT lub CIT

brzuszy

pani sprzed wieków

sportowa lub remon-towa

stolica Zambii

atrybut Apollina

aktywa finansowe

rodzaj zapiecia wbijany kafarem

model Hyundai’a

imię Pugaczowej

choroba oczu, jaskra

wierzb z kotkami

przebieg debaty

największy stan w USA

gibon białoręki

japoński zapaśnik

Czarny Konty-nent

Bikini na Pacyfiku

pustelnia, samotnia

bankier z filmu „Vabank”

duże ciężarówki

narzędzie ślusarza

andyjski ssak

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: przysłowie serbskie.

ROZWIĄZANIE: IM WIĘCEJ WŁADZY, TYM WIĘCEJ ŻŁA.

eprasa.pl cab1f404d1

SŁOWNIK: AGA, ASANI, GHO, INRO, SUMITA.

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovio! Zagraj w Poznaniu tak, jak przed rokiem

„Pasy” zaczynają sezon z bardzo trudnym rywalem, wręcz można powiedzieć, że najtrudniejszym obecnie z możliwych. Lech to eksportowy zespół, który z powodzeniem zaczął walkę o to, by znaleźć się w Lidze Mistrzów

Jacek Żukowski

Z punktu widzenia Cracovii trudno było sobie wymyślić trudniejszy mecz na inaugurację sezonu niż ten w Poznaniu z Lechem. Do konfrontacji z mistrzem Polski dojdzie w sobotę o godz. 20.15.

Przed „Pasami” niezwykle trudny test. Grają z najlepszym polskim zespołem, który w dodatku zaczął wcześniej sezon. „Kolejorz” ma już na rozkładzie Górnika Zabrze, którego pokonał w meczu o Superpuchar Polski 3:1 oraz duńskie Aarhus.

Poznaniacy w pierwszym meczu drugiej rundy kwalifikacji do Ligi Mistrzów rozbili gospodarzy aż 4:1, prezentując momentami fantastyczną grę. Z taką armadą muszą się zmierzyć „Pasy”. Dla nich sprawdzian generalny przed sezonem wypadł dobrze, w towarzyskim meczu na 120-lecie klubu ograły bowiem Sevillę 1:0 po fantastycznym golem Ajdina Hasicia. W sparingach też prezentowały się nieźle, ogrywając Istambul Basaksehir 3:1 i Pardubice 2:0, a ulegając tylko Pafos 0:2. Z mistrzem Polski muszą zagrać bez presji, respektu i przypomnieć sobie ubiegły sezon, gdy na inaugurację, też w Poznaniu, wygrały aż 4:1.

Do dyspozycji trenera Bartosza Grzelaka są wszyscy piłkarze, także



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Wiele zależeć będzie od dobrej postawy drugiej linii, w tym Amira Al-Ammariego (z lewej)

Filip Marchwiński. On w ostatnim meczu, jaki rozegrał w ekstraklasie – ponad dwa lata temu w konfrontacji Lecha, którego barwy wtedy reprezentował, z Koroną Kielce, dostał czerwoną kartkę, ale zdążył już pażować.

Do treningów wrócił Wiktor Bogacz, ale jest mało prawdopodobne, by zaprezentował się na murawie. Jakie „Pasy” zobaczymy w sobotę przy ul. Bułgarskiej? Szkoleniowiec

Krakowian chciałby, by było bardziej intensywny zespół niż w zeszłym sezonie, który za jego kadencji w lidze wyłącznie remisował (pięciokrotnie).

– W okresie przygotowawczym skupiliśmy się na tym, by rozwijać naszą grę – mówi szkoleniowiec „Pasów”. – Jest wiele rzeczy, które trenowaliśmy w ostatnich tygodniach, które są naszą bazą – jak się bronimy, w różnych fazach gry, gdy posiadamy piłkę. Najbardziej mi się podoba roz-

wój zespołu, to co zrobiliśmy w grze z piłką. Gramy szybszą grę. Nie widziałem kombinacji w grze gdy przyszedłem do zespołu. Teraz gramy więcej w centralnych korytarzach. Mamy lepsze możliwości, uważam, że to dobrze wyglądało.

Jest szansa na debiut w meczu ostatek w barwach Cracovii któregoś z nowych zawodników. „Pasy” latem pozyskały Dominika Baumgartnera – środkowego obrońcę, który ma zastą-

pić jeden do jednego Oskara Wójcika sprzedanego do Werderu Brema. Doświadczony Austriak może pomóc „Pasom” przede wszystkim w grze głową. O ile on ma szansę na występ od pierwszej minuty, to raczej nie należy spodziewać się w jedenastce Vincenta Burleta, który został sprowadzony jako zmiennik Mauro Perkovića na lewej obronie, może zagrać też ustawiony nieco wyżej. Alex Marciniak to młody zawodnik, który będzie zdobywał doświadczenie. Natomiast poważnym wzmocnieniem zespołu Grzelaka jest powrót po kontuzji Otara Kakabadze, kapitana zespołu, dla którego gra na prawej obronie będzie pewną nowością, bo do tej pory był ustawiany jako wahadłowy. Jednak po zmianie systemu gry na czwórkę, trener widzi go właśnie na tej pozycji.

Czy taka gra jak z Sevillą wystarczy? – Ten mecz był dziwny – mówi trener. – W połowie mogło się grać w piłkę, potem już nie. Trudno powiedzieć, czy wystarczająca, pokazaliśmy mentalność, że umiemy grać i wierzymy w to, co robimy, że mamy odwagę grać.

Lech to będzie wymagający przeciwnik. – Lech wygląda jak zgrany zespół, gra podobnie do tego, co w zeszłym sezonie, każdy na boisku wie, co ma robić. Ma bardzo dużą jakość indywidualną, to największy atut. Mogą zmienić 5–6 zawodników z pierwszej „11”, a i tak mają dobrą kadrę – uważa Grzelak. ©©

PIŁKA NOŻNA

Nijaki debiut Lewandowskiego w MLS. Jego Chicago Fire przegrało

Jacek Kmiecik

Robert Lewandowski rozegrał swój pierwszy oficjalny mecz w barwach Chicago Fire. Polski piłkarz wystąpił od pierwszej do 63. minuty wyjazdowego spotkania z broniącym Pucharu MLS Interem Miami. Bramki nie zdobył, a jego zespół przegrało 2:3.

„Lewy” dołączył do Fire 29 czerwca po czterech sezonach spędzonych w Barcelonie. Pierwszy mecz miał rozegrać tydzień wcześniej, ale z powodu zanieczyszczenia powietrza dymem, który nadciągnął nad Chicago z pożarów w Kanadzie spotkanie z Vancouver Whitecaps zostało przełożone na 6 października.

Środowe spotkanie zaczęło się od konsternacji w szeregach gospodarzy: w 18. minucie Jamajczyk Ian

Fray podał do swojego bramkarza Rocco Riosa Novo, a argentyński golkeeper w niegroźnej sytuacji nie trafił w piłkę i ta wtoczyła się do bramki. Jednak dziewięć minut później z rzutu karnego wyrównał Urugwajczyk Luis Suarez, pełniący tego dnia rolę kapitana pod nieobecność odpoczywającego po mistrzostwach świata Argentyńczyka Lionela Messiego. Suarez dał gospodarzom prowadzenie w 51. minucie.

W 63. Lewandowski opuścił boisko, a zastąpił go reprezentant Finlandii Robin Lod.

Wydawało się, że remis dla gości uratował Puso Dithejane z RPA (67’), ale w końcówce o zwycięstwie gospodarzy przesądził Preston Plambeck (87’).

„Lewy” nie zdobył bramki w ciągu 63 minut spędzonych



FOT. PAP/EP

Robert Lewandowski zaczął występy w MLS od porażki

na boisku, ale miał kilka dobrych momentów, zwłaszcza na małej przestrzeni, trafiając 87,5 procent swoich 14 podań.

– Przed meczem wiedziałem, że mogę zagrać maksymalnie 60 minut. Tydzień to niewiele czasu, żeby być gotowym. Przed meczem starałem się jak mogłem. Mecz był dla nas trudny. Ostatecznie popełniłem zbyt wiele prostych błędów, a Inter Miami strzelił gole. Musimy więc dalej pracować. Myślę, że w następnym meczu, z większą wiedzą, będzie lepiej. W piłce nożnej nigdy nie masz wszystkiego od pierwszego dnia. Musisz ciągle pracować. Musisz grać, żeby zrozumieć swoich kolegów z drużyny, ich styl gry i ruchy – skomentował swój występ Lewandowski.

Trener Berhalter nie miał wobec 38-letniego Polaka wielu oczekiwań

w jego pierwszym meczu w barwach Fire.

– To był dla nas priorytet, żeby dziś wystawić go na boisko. Trenował dopiero siedem lub osiem dni, więc spodziewamy się, że zrobi duże wrażenie, w miarę jak będzie wracał do formy. Jak każdy zawodnik, budujesz formę, nabierasz siły, nabierasz mocy i wtedy jesteś dobry. Każdy zawodnik ma inny moment. Nie jesteśmy teraz w okresie przygotowawczym – jesteśmy w trakcie sezonu – i to jest coś, co trzeba wziąć pod uwagę – tłumaczył szkoleniowiec „Strażaków”.

Fire (8-5-2) przerwało serię trzech zwycięstw z rzędu i jest na trzecim miejscu w tabeli Konferencji Wschodniej z dorobkiem 26 punktów. Kolejny mecz rozegra w niedzielę czasu polskiego, gdy na wyjeździe zmierzy się z New York City. ©©

SPORT

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła Kraków gotowa na święto. Ekstraklasa znów na Reymonta!

Bartosz Karcz

Cztery lata, dwa miesiące i pięć dni - tyle dokładnie upłynie w niedzielę od ostatniego meczu Wisły Kraków w ekstraklasie. I na tym koniec! Bo właśnie w niedzielę o godz. 20.15 „Biała Gwiazda” znów zagra w najwyższej klasie rozgrywkowej, podejmując GKS Katowice.

Wisła długo starała się do tej ekstraklasy wrócić. Dwukrotnie przegrywała baraże, jeden raz do nich nawet nie awansowała. Te wszystkie lekcje w końcu zebrała i zbudowała zespół, który w barażach grać nie musiał, bo w minionym sezonie I ligę po prostu połąkła, ale przy ul. Reymonta szybko musieli o tym zapomnieć, bo ekstraklasa to wyższe progi i trzeba było się na nią przygotować.

Przy ul. Reymonta robiono to tak naprawdę od wielu miesięcy. Niektórzy śmieją się z prezesa Jarosława Królewskiego, gdy ten opowiada, że dokładnie w Wiśle analizowano ekstraklasę. A śmiać się nie ma kompletnie z czego, bo Wisła chcąc zbudować zespół, który w tej lidze sobie poradzi, dokonała po prostu analizy, jak najwyższa klasa rozgrywkowa wygląda po tych czterech latach nieobecności „Białej Gwiazdy”. Czy przy ul. Reymonta wiedzę przekuli w czyn, pokaże oczywiście boisko, ale sam fakt, że ktoś się do wyzwania przygotowuje, nie jest przecież w niczym zabawny.

W Wiśle postawili wprzerwie latniej na stabilizację. Nie odszedł nikt z klu-



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

21 maja 2022 roku. Mecz Wisły Kraków z Wartą Poznań. Ostatni do tej pory w ekstraklasie przy ul. Reymonta. W niedzielę się to zmieni...

czowych zawodników. Wzmocniono też każdą formację, a sprowadzenie do bramki Marcela Lúbika, czyli według wielu ekspertów najlepszego bramkarza ekstraklasy minionego sezonu, pokazuje, że „Biała Gwiazda” nie tyle chciała uzupełnić skład, co właśnie go wzmocnić. Już w niedzielę Lúbik z pewnością zapewne mecz z GKS-em w podstawowym składzie. Podobnie jak Maxence Masonneuve, francuski doświadczony stoper. Nazwisko wejdzie natomiast zapewne Elie Youan, który dobrze zaprezentował się w ostatnim sparingu Wisły z Artisem Brno.

Na mecz z GKS-em Katowice zasiądzie na trybunach komplet widzów. Jakiego spotkania się spodziewać? Trudno jednoznacznie to określić. „Gieksa” to jeden z najlepszych zespo-

łów minionego sezonu. I właśnie to może mieć wpływ na przebieg meczu z Wisłą. GKS przystąpi bowiem do niego pomiędzy meczami z Żyliną w eliminacjach Ligi Konferencji. Wisła ma jednak również swoje problemy, bo przecież w okresie przygotowań wyłączeni z treningu zespołem byli piłkarze kluczowi, czyli Angel Rodado, Julius Ertlthaler czy w mniejszym wymiarze Wiktor Biedrzycki. Jedno jest pewne - w Krakowie szykuje się wielkie piłkarskie święto. Wisła znów zagra w ekstraklasie, do której wróciła w idealnym momencie, bo na jej setne urodziny. W ten sposób obok Legii Warszawa będzie jedynym zespołem, który zakładał w Polsce ligę, a który gra w niej również teraz. ©©

• **Dziś zaczyna się sezon w ekstraklasie.** Wieczysta gra w Radomiu, jutro „Pasy” w Poznaniu, a w niedzielę Wisła z GKS

I I II LIGA PIŁKARSKA

„Słonie” chcą wrócić, „Żubry” znów zaskoczyć, a II-ligowcy namieszać

Jacek Żukowski

Nie tylko ekstraklasa. W ten weekend startują także piłkarskie rozgrywki w pierwszej i drugiej lidze. Nie zabraknie kilku ekscytujących konfrontacji.

Spadkowicz z ekstraklasy - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, który zrobił bardzo dobre wrażenie w końcówce minionego sezonu, żegnając się z honorem z najwyższą klasą rozgrywkową, będzie chciał szybko do niej wrócić. W zespole trenera Marcina Brosza nie zaszło wiele zmian kadrowych.

Było oczywiście trochę ruchów, ale nie była to rewolucja. Pożegnano doświadczonych Andrzeja Trubę (przeszedł do Puszczy Niepołomice), Bartosza Kopacza, czy Macieja Ambrosiewicza (ostatni transfer, zawodnik przeniósł się do Arki Gdynia), ale na ich miejsce pozyskano młodych - Macieja Jaroszewskiego ze Stali Stalowa Wola, Miłosza Kozika z Podbeskidzia Bielsko-Biała, czy Alberta Zarównego z Chrobrego. Trzon zespołu z Kamilem Zapolińskim, Jesusem Jimenezem, czy Morganem Fassbenderem jednak pozostał. Znając pracowitość trenera, „Słonie” znów mogą włączyć się do walki o awans, a pierwszym poważnym sprawdzianem będzie już niedzielny (godz. 14.30) domowy mecz z nie skrywających ekstraklasowych aspiracji Ruchem Chorzów.

O awans może być trudno w Puszczy Niepołomice, ale jeśli zagra ona tak, jak wiosną, będzie cieszyć kibiców. Zespół bowiem był reweracją minionej rundy, całkowicie zmieniając się w stosunku do jesieni. Tyle, że trener Tomasz Tu-

łacz musi znów budować zespół na nowo - odeszło z niego 10 zawodników. Jest 12 nowych, wśród nich German Barkowski, który wrócił po wypożyczeniu z Piasti Gliwice. Nie pokazał się kibicom na oficjalnej prezentacji przed sezonem.

- Widzę zawodnika w naszej koncepcji gry, ale ma on swoje ambicje, chciałby grać wyżej niż I liga, poza tym możemy mieć trudności finansowe, by go utrzymać w naszej kadrze - zauważa trener „Żubrów” Tomasz Tułacz.

Z Barkowskim, czy bez niego Puszcza powinna pokazywać jednak to, co ją cechowało w minionym sezonie, swoje DNA, czyli waleczność, upór, nieustępliwość i słynne już stałe fragmenty gry poparte coraz bardziej kombinacyjną grą. Puszcza zacznie sezon w niedzielę o godz. 19.30 meczem u siebie z Polonią Warszawa.

W drugiej lidze od razu zaczynamy od hitu w Nowym Sączu - Sandecja podejmuje Hutnika Kraków (sobota, 19.10). Gospodarze, którzy otarli się o awans w minionych rozgrywkach (przebrane baraże z Podbeskidziem Bielsko-Biała), w tym sezonie ponownie będą chcieli zaatakować wyższą klasę. Jak zwykle zainteresowanie meczami Sądectzan jest duże, a stadion wypełnia się do ostatniego miejsca. Wzmocniona Marko Kolarem z Ruchu czy Piotrem Janczukowiczem drużyna będzie chciała wiele zwojować. Hutnik stawia raczej na młodzież, a na rzecz Sandecji stracił Patryka Kielisia.

Podhale Nowy Targ inauguruje sezon meczem z rezerwami Śląska II Wrocław (sobota, 11.15), sięgnęło po zawodników z regionu jak Kacper Talar z Sandecji czy Filip Baniowski z Wisły II. ©©

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Historyczny dzień dla Wieczystej. Dzisiaj debiut!

Bartosz Karcz

To będzie dzień, który na trwałe zapisze się na kartach historii Wieczystej Kraków. Dzisiaj o godz. 18 w Radomiu rozpocznie ona swój pierwszy mecz w ekstraklasie

Od samego początku, gdy Wojciech Kwiecień, zainwestował swoje pieniądze w klub z ul. Chałupnika, ce-

lem była ekstraklasa. Niektórzy się wtedy z tego śmiali, ale jednak ambitny biznesmen dopiął swego i krok po kroku do ekstraklasy doszedł.

W Radomiu na boisko wybiegnie zespół, który w przerwie między sezonami został mocno przebudowany, ale też trener Kazimierz Moskal w rozmowie z nami podkreślał, żeby nie zapominać, że są w nim też piłkarze, którzy na awans zapracowali.

Wieczysta wzmocniła się jednak, a przyjsie takich zawodników jak choćby Ben Lederman czy Antonio Milić, czyli piłkarzy dobrze znanych boisk ekstraklasowych, pokazuje, że w tym klubie nie chcą walczyć jedynie desperacko o utrzymanie.

Mecz z Radomiakiem będzie też jednak pewnego rodzaju niewiadomą. Jak to na starcie sezonu, nigdy do końca nie wiadomo, w jakiej formie przystępują do niego zespoły. W tym przypadku oba, bo przecież w Radomiu też w przerwie letniej doszło do sporych zmian. Najważniejsze jednak, że już dzisiaj kończy się czas oczekiwania, a zaczyna się prawdziwe emocje! ©©



FOT. SANDECJA.PL

W Nowym Sączu w sobotę o godz. 19.10 dojdzie do derbów Małopolski, w tych ostatnich Sandecja wygrała z Hutnikiem 1:0

EKOLOGIA



FOT. 123RF

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII.
JAKI MAJĄ WPŁYW NA ZMNIEJSZENIE
EMISJI GAZÓW CIEPLARNIANYCH?
STR. 2-3

CZY W DOBIE ZMIAN KLIMATU
WODA PITNA STANIE SIĘ DOBREM
DEFICYTOWYM?
STR. 4-5

PRAWDA CZY FAŁSZ? 8 MITÓW
EKOLOGICZNYCH, W KTÓRE WCIĄŻ
WIERZYM
STR. 6-7

Odnawialne źródła energii. Dlaczego są tak ważne dla klimatu?

OZE, jak np. fotowoltaika, elektrownie wiatrowe czy biogazownie, stały się elementem polskiego krajobrazu. Ich rola wciąż rośnie

Paulina Szymczewska

Zmiany klimatu, które są już wyraźnie widoczne zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, to w dużej mierze efekt spalania paliw kopalnych – przede wszystkim węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. To właśnie produkcja energii odpowiada za znaczną część światowej emisji dwutlenku węgla. Dlatego rozwój odnawialnych źródeł energii uznawany jest za jeden z najważniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. OZE – dla wielu symbol ekologicznej transformacji – odgrywają dużą rolę w walce ze zmianami klimatu. Jaką?

Energia słoneczna – nasza specjalność ostatnich lat

Tu od razu na początku podkreślić warto, że Polska pod tym względem jest europejskim fenomenem. Jeszcze 10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie.

Na koniec 2025 roku – jak czytamy w raporcie Urzędu Regulacji Energetyki – łączna moc zainstalowana mikroinstalacji OZE w Polsce osiągnęła niemal 13,9 GW; działało już wtedy ponad 1,6 mln mikroinstalacji prosumenckich. Natomiast według danych z tego roku łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w kraju osiągnęła na koniec kwietnia br. poziom 26,6 GW. Energia ze Słońca odpowiada już za ponad dwie trzecie mocy zainstalowanej w krajowym sektorze OZE.

Tak dynamiczny rozwój nie jest przypadkiem. Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną taniej i ekologicznie. W kraju takim jak Polska, gdzie przez wiele lat energetyka opierała się głównie na węglu, rozwój fotowoltaiki ma szczególne znaczenie dla ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) wskazuje, że to właśnie energia słoneczna będzie w najbliższych latach motorem światowej transformacji energetycznej. Według prognoz tej organizacji do 2030 roku odnawialne źródła energii będą generować prawie 30% energii elektrycznej na świecie, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie, przy czym aż blisko 80 proc. nowej mocy OZE przypadnie właśnie na fotowoltaikę.

Wiatr – jedno z najtańszych źródeł energii

Energia wiatrowa od lat należy do najszybciej rozwijających się odnawialnych źródeł energii na świecie. Coraz większą rolę od-



grywa również w polskim systemie elektroenergetycznym. Odpowiada już za kilkanaście procent produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł w Polsce, a w wietrzne dni potrafi pokryć znaczną część krajowego zapotrzebowania na energię.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki na koniec 2025 roku moc zainstalowana elektrowni wiatrowych przekroczyła 10,8 GW, co oznacza, że wiatr jest drugim – po fotowoltaice – najważniejszym odnawialnym źródłem energii w naszym kraju. Dodajmy, że jedna nowoczesna turbina wiatrowa o mocy 5–6 MW może w ciągu roku wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zaspokojenia potrzeb kilku tysięcy gospodarstw domowych.

Jak podaje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), średnia emisja elektrowni wiatrowej wynosi około 10–12 g ekwiwalentu CO₂ na 1 kWh wyprodukowanej energii. Dla porównania: elektrownia węglowa emituje średnio około 820 g CO₂ na 1 kWh, czyli ponad 70 razy więcej. To dlatego energetyka wiatrowa jest dziś uznawana za jeden z filarów transformacji energetycznej.

Panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe stają się elementem polskiego krajobrazu. Dla wielu są symbolem ekologicznej transformacji. Odnawialne źródła energii pełnią ważną rolę w walce ze zmianami klimatu



10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie

Przy tym lądowe farmy wiatrowe są dziś uznawane za jedne z najtańszych technologii wytwarzania energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej koszt produkcji energii z nowych lądowych farm wiatrowych spadł od 2010 roku o około 70 proc., dzięki czemu w wielu krajach energia z wiatru jest już tańsza niż ta z nowych elektrowni węglowych czy gazowych.

Energia ukryta w ziemi, powietrzu i wodzie

Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają również: energia geotermalna, aerotermalna i hydrotermalna. Wszystkie należą do OZE i są wykorzystywane przede wszystkim do ogrzewania budynków i przygotowywania ciepłej wody użytkowej. W praktyce najczęściej korzystają z nich pompy ciepła, które w ostatnich latach zyskały ogromną popularność także w Polsce.

Wbrew powszechnej opinii pompa ciepła sama nie produkuje energii, lecz wykorzystuje energię

już zgromadzoną w środowisku. W zależności od rodzaju urządzenia może pobierać ciepło z gruntu (energia geotermalna), powietrza (energia aerotermalna) lub wód powierzchniowych i gruntowych (energia hydrotermalna). Następnie, wykorzystując energię elektryczną, podnosi temperaturę pobranego ciepła do poziomu umożliwiającego ogrzewanie budynku.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że pompy ciepła należą obecnie do najbardziej efektywnych technologii grzewczych. W zależności od warunków pracy z 1 kWh energii elektrycznej mogą dostarczyć od 3 do nawet 5 kWh energii cieplnej, co oznacza, że większość wykorzystywanego ciepła pochodzi bezpośrednio z otoczenia, a nie z energii elektrycznej. Według IEA zastąpienie tradycyjnych kotłów pompami ciepła może znacząco ograniczyć emisję dwutlenku węgla w sektorze ogrzewania budynków, który odpowiada za znaczną część światowego zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnym przypadkiem jest energia geotermalna, wykorzystywana nie tylko przez pompy ciepła,

ale również w dużych ciepłowniach geotermalnych. Polska dysponuje jednymi z lepszych w Europie warunków do wykorzystania wód geotermalnych o niskiej i średniej temperaturze. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ponad 80 proc. powierzchni naszego kraju posiada korzystne warunki geotermalne, choć ich wykorzystanie jest zróżnicowane regionalnie. Najbardziej znane instalacje działają m.in. na Podhalu, w Uniejowie, Mszczonowie czy Toruniu.

Ekspert zwraca jednak uwagę, że również pompy ciepła nie są rozwiązaniem całkowicie bezemisyjnym. Do ich pracy potrzebna jest energia elektryczna, dlatego korzyści klimatyczne są największe wtedy, gdy prąd pochodzi z odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu coraz częściej montuje się pompy ciepła razem z instalacjami fotowoltaicznymi, tworząc systemy, które pozwalają ograniczyć zarówno emisję gazów cieplarnianych, jak i koszty ogrzewania budynków.

Energia wody – niewielki udział, ale ważna rola

Elektrownie wodne należą do najstarszych odnawialnych źródeł energii, ale w Polsce ich znaczenie jest mniejsze niż w wielu innych krajach Europy. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań geograficznych. Polska jest krajem nizinnym, więc nie dysponuje tak dużym potencjałem hydroenerge-

tycznym jak Norwegia, Austria czy Szwajcaria, gdzie górskie rzeki umożliwiają budowę dużych elektrowni wodnych.

Na koniec 2025 r. w Polsce funkcjonowało blisko 800 klasycznych elektrowni wodnych (to dane Urzędu Regulacji Energetyki), a ich łączna moc zainstalowana wynosiła 975–995 MW. W porównaniu z fotowoltaiką (ponad 22 GW) czy energetyką wiatrową (ponad 10 GW) jest to stosunkowo niewiele, nie oznacza jednak, że energetyka wodna ma marginalne znaczenie.

Elektrownie wodne nie emitują podczas pracy dwutlenku węgla ani innych zanieczyszczeń powietrza. Według IPCC emisja gazów cieplarnianych w całym cyklu życia elektrowni wodnych wynosi średnio około 24 g CO₂e na 1 kWh energii, czyli ponad 30 razy mniej niż w przypadku elektrowni węglowych, których ślad węglowy wynosi około 820 g CO₂e/kWh. Obejmuje to zarówno budowę obiektów hydrotechnicznych, jak i ich późniejszą eksploatację.

Ekspert podkreśla jednak, że największą zaletą elektrowni wodnych nie jest sama produkcja energii, lecz możliwość stabilizowania systemu elektroenergetycznego. W przeciwieństwie do paneli fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych elektrownie wodne – zwłaszcza szczytowo-pompowe – mogą bardzo szybko zwiększać lub zmniejszać produkcję energii. Dzięki temu pomagają równoważyć wahania wynikające z pracy OZE zależnych

od pogody. Wraz z rozwojem fotowoltaiki i energetyki wiatrowej ich rola będzie prawdopodobnie rosta.

Jak podaje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, Polska stoi przed wyzwaniem zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym. Zgodnie z projektem „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” w ciągu najbliższych pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce ma wzrosnąć do 1,0 GW, a do 2040 r. osiągnąć poziom 1,2 GW, przy produkcji energii rzędu 3 TWh rocznie. To oznacza dynamiczny rozwój rynku energetyki wodnej w Polsce i nowe możliwości inwestycyjne w tym sektorze.

Biogazownie – energia z resztek i odpadków

Obornik, gnojowica, resztki pożywne, kiszonka kukurydzy, odpady z przemysłu spożywczego czy niesprzedana żywność – wszystko to może stać się źródłem energii. W biogazowniach odpady organiczne trafiają do szczelnych komórek fermentacyjnych, gdzie pod wpływem mikroorganizmów powstaje biogaz, zawierający przede wszystkim metan i dwutlenek węgla. Następnie jest on wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła lub – po odpowiednim oczyszczeniu – może zostać przekształcony w biometan, który pod względem właściwości jest porównywalny z gazem ziemnym.

Jak wskazuje IEA, biometan może odegrać istotną rolę w ograni-



Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają: energia geotermalna, aero-termalna i hydrotermalna

czaniu emisji gazów cieplarnianych, ponieważ zastępuje paliwa kopalne, a jednocześnie pozwala wykorzystać odpady, które – gdyby były składowane – emitowałyby metan do atmosfery. Jest to szczególnie ważne dlatego, że metan jest gazem cieplarnianym o znacznie większym potencjale ocieplającym niż dwutlenek węgla – w ciągu 20 lat zatrzymuje około 80 razy więcej ciepła niż CO₂, a w perspektywie 100-letniej jego potencjał ocieplający jest około 28–30 razy większy.

Biogazownie są również przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym. Zamiast traktować odpady rolnicze czy spożywcze jak problem, wykorzystuje się je do produkcji energii. Pozostałości po procesie fermentacji, tzw. poferment, mogą natomiast służyć jako nawóz organiczny, dzięki czemu składniki odżywcze wracają do gleby. Jak podkreśla Ministerstwo Klimatu i Środowiska, rozwój

biogazowni pozwala jednocześnie ograniczać ilość odpadów, zmniejszać emisję gazów cieplarnianych oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Polska dysponuje znacznym potencjałem rozwoju biogazowni, zwłaszcza na terenach rolniczych. Jak podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, na początku tego roku w rejestrze znajdowało się ponad 180 biogazowni rolniczych, a ich liczba systematycznie rośnie. Ekspert wskazuje jednak, że potencjał naszego kraju jest znacznie większy i mógłby zostać lepiej wykorzystany, zwłaszcza w regionach o rozwiniętej produkcji rolnej i hodowlanej.

OZE kluczowe w realizacji celów klimatycznych

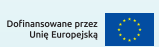
Podsumowując, choć żadna technologia nie jest całkowicie neutralna dla środowiska, analizy IPCC oraz IEA nie pozostawiają wątpliwości – rozwój OZE jest jednym z najsukcesowniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Produkcja energii odpowiada obecnie za blisko trzy czwarte światowych emisji, dlatego zastępowanie paliw kopalnych energią ze słońca, wiatru, wody czy biomasy ma kluczowe znaczenie dla realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie eksperci podkreślają, że transformacja energetyczna musi iść w parze z poprawą efektywności energetycznej, rozwojem magazynów energii i odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami.

REKLAMA

0011550332



GMINNY PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

adres: Trzebinia, ul. Narutowicza 10
III piętro, pokój nr 32
telefon: 32 7111 028
e-mail: ochrona.srodowiska@um.trzebinia.pl
www.trzebinia.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wydodrębnioną księgą wieczystą.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

W Gminie Trzebinia działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny Programu „Czyste Powietrze”, na podstawie zawartego Porozumienia z WFOŚiGW w Krakowie.

Gmina Trzebinia pełni rolę operatora Programu.

Zatrudnieni Ekodoradcy zajmują się m.in. doradztwem i wsparciem w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz służą pomocą mieszkańcom przy wypełnianiu wniosków w ramach Programu „Czyste Powietrze” o dofinansowanie działań termomodernizacyjnych oraz o rozliczenie inwestycji.

Punkt czynny w godzinach pracy
Urzędu Miasta w Trzebini:
pn., śr., czw.: 7.00 – 15.00
wtorek: 7.00 – 17.00
piątek: 7.00 – 13.00

www.czystepowietrze.gov.pl

Czy w dobie zmian klimatu woda stanie się dobrem deficytowym?

– Dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji powinno być ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie ona spadnie. Im więcej wody zatrzymamy, tym lepiej dla miasta, środowiska i mieszkańców – mówi **Piotr Ziętara**, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

Paulina Szymczewska

– Coraz częściej słyszymy o suszach, rekordowo niskich stanach rzek i zmianach klimatu. Czy mieszkańcy Krakowa mają powody obawiać się o dostęp do wody pitnej?

– Kraków jest w komfortowej sytuacji, ponieważ ma cztery ujęcia wody, całkowicie od siebie niezależne. Największym i najważniejszym źródłem wody dla Krakowa jest Raba i zbiornik Dobczycki, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców naszej wody. Jeśli zbiornik ten nadal będzie zamknięty dla rekreacji i wykorzystywany jako główne ujęcie wody pitnej dla Krakowa i całej aglomeracji, to nie widzę zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

Dwa kolejne ujęcia – na Dłubni i Rudawie – zapewniają wystarczające zaopatrzenie obsługiwanych rejonów miasta, a dodatkowo w ostatnich latach zostały uzupełnione o system zbiorników na Górze Narodowej, który stanowi strategiczną rezerwę wody pitnej dla północno-wschodnich osiedli Krakowa. Zapewnia on stabilne ciśnienie w sieci i gwarantuje ciągłość dostaw podczas awarii czy zwiększonego poboru.

I wreszcie czwarte ujęcie – ZUW Bielany – opiera się na rzece Sance, której zasoby są ograniczone. W pobliżu płynie wpławie Wisła, ale jej zasolenie sprawia, że obecnie uzdatnianie tej wody do parametrów wymaganych dla wody pitnej byłoby zbyt kosztowne. Nie rezygnujemy jednak z analiz i w dłuższej perspektywie rozważamy możliwość wykorzystania wód wiślanich.

Dodatkowym zabezpieczeniem są zbiorniki wody pitnej, w których możemy zgromadzić zapas wystarczający na ponad dwie doby zasilania miasta. Cały czas utrzymujemy te zbiorniki w tzw. stanach wysokich. Dzięki temu nawet podczas upałów i okresów zwiększonego zużycia krakowianie nie muszą obawiać się problemów z dostępem do wody.



Piotr Ziętara, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

– Czy już dziś obserwują Państwo skutki zmian klimatu w funkcjonowaniu krakowskich wodociągów?

– Tak, choć w przypadku zaopatrzenia mieszkańców w wodę nie widzę dziś większego ryzyka. Krakowski system wodociągowy jest dobrze zabezpieczony. Znacznie mocniej skutki zmian klimatu odczuwamy natomiast w gospodarce ściekowej. Coraz częściej mamy do czynienia z deszczami nawalnymi, co skutkuje przeciążeniem kanalizacji ogólnospławnej, bo woda nie nadąża spływać z powierzchni, zwłaszcza z powierzchni utwardzonych. Efektem są tzw. powodzie błyskawiczne i podtopienia. Zdarza się, że w ciągu jednej doby spada więcej deszczu, niż

wynosi miesięczna norma opadów dla Krakowa – rekordowo było to 123 l/mkw. przy średniej lipcowej na poziomie około 70 l/mkw. Żaden system kanalizacyjny nie jest w stanie poradzić sobie z tak intensywnymi opadami, dlatego stale inwestujemy w rozwiązania, które ograniczają ryzyko lokalnych podtopień i cofek z kanalizacji.

– Czy istnieje scenariusz, w którym duże miasta, takie jak Kraków, będą zmuszone ograniczać zużycie wody, jak dzieje się to już w niektórych krajach Europy?

– Z perspektywy funkcjonowania krakowskiego systemu wodociągowego nie widzę ryzyka wpro-

wadzenia ograniczeń w dostępie do wody, nawet podczas długotrwałych upałów czy okresów suszy. Co więcej, od lat systematycznie spada zużycie wody na mieszkańca – z około 4–4,5 m sześć. miesięcznie kilkanaście lat temu do około 3,1 m sześć. obecnie. To efekt m.in. coraz bardziej oszczędnych urządzeń (pralki, zmywarki itd.) i większej świadomości mieszkańców.

Chwilowe spadki ciśnienia mogą zdarzać się jedynie podczas bardzo dużego, jednoczesnego poboru wody, np. gdy po upalnym dniu wiele osób podlewa ogródki. Nie oznacza to jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw. Wody nam nie brakuje, co więcej – podczas ostatnich upałów Kraków nawet wspierał sąsiednie gminy, dowożąc do nich wodę beczkowozami lub zasilając je z miejskiej sieci.

– Czy źródła pozyskiwania wody dla Krakowa są bezpieczne w perspektywie najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu lat?

– Nie mam obaw o bezpieczeństwo głównych źródeł zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dotyczy to przede wszystkim zbiornika Dobczyckiego, który powinien zachować swoją podstawową funkcję – źródła wody pitnej dla Krakowa i aglomeracji. Jeśli chodzi o ujęcia na Rudawie i Dłubni, to również nie widzę tu zagrożenia.

Natomiast co do czwartego ujęcia: uważam, że w dłuższej perspektywie warto wrócić do wykorzystania Wisły jako źródła wody dla ZUW na Bielanych. Dziś jest to technicznie możliwe, ale ze względu na zasolenie rzeki – nieefektywne i nieopłacalne. Jeśli jakość wody w Wiśle w przyszłości się poprawi, taki scenariusz warto rozważyć.

– Czy Kraków dysponuje rezerwami, które pozwolą zabezpieczyć mieszkańców na wypadek długotrwałej suszy?

– Mamy wystarczający potencjał poboru wody surowej, żeby nie bać się suszy.

– A czy Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują się na scenariusze związane z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi?

– Tak. Po pierwsze: stworzyliśmy największy w kraju system modelowania hydraulicznego. Zbudowaliśmy gigantyczną sieć deszczomierzy, wykorzystujemy dane historyczne do tworzenia scenariuszy oraz monitorowania ryzyk związanych z dużymi opadami deszczu. Dzięki temu potrafimy dziś z bardzo dużą precyzją przewidzieć skutki gwałtownych zjawisk pogodowych na terenie Krakowa.

Po drugie: jako podmiot ochrony ludności działamy w ramach nowej ustawy o obronie cywilnej i zostaliśmy wyposażeni w nowoczesny, specjalistyczny sprzęt do działań ratowniczych

podczas ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Po trzecie: jesteśmy częścią miejskiego systemu zarządzania kryzysowego. Dysponujemy m.in. odpowiednim sprzętem służącym do odpompowywania wody, a także mamy wypracowane procedury na wypadek wystąpienia zagrożeń oraz przeszkolonych pracowników, którzy wiedzą, jak reagować w razie pojawienia się ryzyka i jak to ryzyko minimalizować.

– Dziś mówi się, że miasta powinny nie tylko odprowadzać wodę deszczową, ale przede wszystkim ją zatrzymać. Czy Kraków zmienia podejście do gospodarowania wodą?

– Kraków musiał zmienić podejście do gospodarowania wodami opadowymi i roztopowymi. W 2018 roku zmienili się przepisy – wody opadowe i roztopowe przestały być traktowane jako ścieki, a zaczęły być postrzegane jako zasób, którym trzeba racjonalnie gospodarować. Dlatego dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji jest ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie spadnie, zgodnie z filozofią tzw. miasta gąbki.

Realizujemy to na trzy sposoby. Po pierwsze rozwijamy małą retencję: miasto dofinansowuje budowę zbiorników na deszczówkę na prywatnych posesjach i dzięki temu – akurat ostatnio to sprawdzałem – na terenie miasta można już zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wody. Po drugie zwiększamy powierzchnie biologicznie czynne i ograniczamy zabetonowanie miasta, by woda mogła wsiąkać w grunt zamiast trafiać do kanalizacji. Po trzecie odpowiednie regulacje w planowaniu przestrzennym zobowiązują inwestorów do retencjonowania wód opadowych na własnych terenach.

To jedyna droga, bo kanalizacja nie jest w stanie przyjąć całej wody podczas coraz częstszych ulew. Im więcej wody zatrzymamy tam, gdzie ona spadła, tym lepiej dla miasta.

– Jaką rolę w walce ze skutkami zmian klimatu odgrywa retencja?

– Ołbrzymią. Retencja – jak już przed chwilą wspominałem – polega na zatrzymaniu wody tam, gdzie ona spadła, zamiast odprowadzania jej do kanalizacji. W ten sposób zasilamy wody gruntowe, tworzymy lokalne zasoby wodne, poprawiamy mikroklimat miasta i komfort życia mieszkańców podczas upałów, a dodatkowo odciążamy system kanalizacji. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko podtopień i mniej jest sytuacji, w których podczas nawalnych deszczy do rzek trafia mieszanina ścieków i wód opadowych.

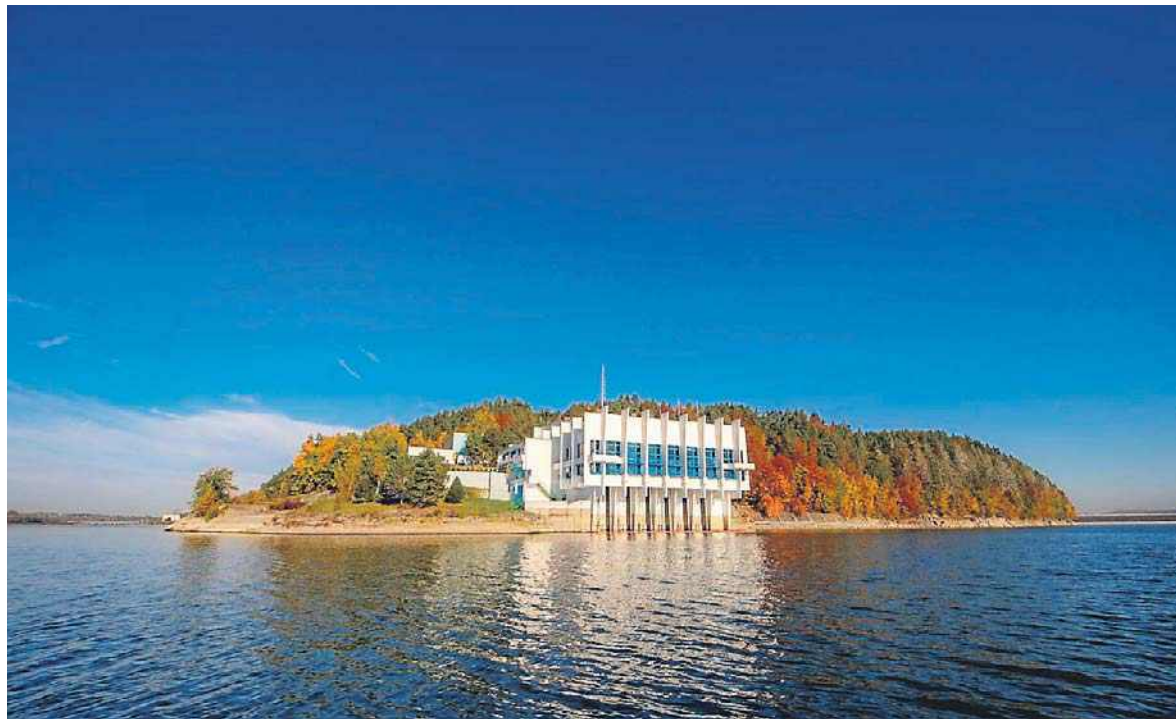
Każde zatrzymanie wody na danym obszarze, na danej działce jest korzystne dla miasta, dla środowiska, dla rzek przepływających przez miasto, jak i dla

mieszkańców. A jeśli zgromadzoną wodę wykorzystamy później do podlewania ogrodu czy innych prac gospodarczych, to po prostu oszczędzamy wodę pitną i realne pieniądze.

– Czy w XXI wieku większym zagrożeniem dla miast jest brak wody czy... jej nadmiar? Bo przecież zmiany klimatu oznaczają jednocześnie długie okresy suszy, a potem gwałtowne ulew i powodzie błyskawiczne.

– To zależy od konkretnego miasta i jego odporności, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. W większości przypadków powodzie błyskawiczne, nazywane także powodziami miejskimi, stanowią dziś poważne zagrożenie. Wystarczy przypomnieć tragedię sprzed ponad dwóch dekad w Gdańsku, gdzie podczas takiej powodzi zginęli ludzie.

Miasta są bardzo mocno zagrożone ze względu na ukształtowanie tkanki miejskiej – duża część ich powierzchni jest zabudowana, utwardzona i uszczelniona. Woda nie ma gdzie wsiąkać, szybko spływa, zagrażając niżej położonym terenom, i powoduje lokalne podtopienia, zalanie piwnic oraz ogromne straty materialne. Dlatego mieszkańcy oczekują od samorządów rozwiązań, które zwiększą bezpieczeństwo. W Krakowie budowane są zbiorniki retencyjne,



Zbiornik Dobczycki – ujęcie wody pitnej Zakładu Uzdatniania Wody Raba. To największe i najważniejsze źródło wody dla Krakowa, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców WMK

m.in. w Bieżanowie, powstają kolejne przepompownie, a wszystkie działania są koordynowane w ramach Planu Adaptacji Miasta Krakowa do zmian klimatu.

Takie inwestycje wymagają współpracy wielu instytucji – od planistów i zarządców zieleni po służby odpowiedzialne za infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe. Tylko w ten sposób miasta mogą skutecznie przygotować

się na coraz częstsze zjawiska ekstremalne.

– Czy mieszkańcy również mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta?

– Oczywiście. Przede wszystkim warto łapać deszczówkę i nie podlewać ogrodu wodą z kranu. Woda pitna to woda o bardzo wysokich parametrach jakościowych – po prostu szkoda tak cennego za-

sobu i pieniędzy. Zatrzymując wodę na swojej posesji, nie tylko stworzymy własny zapas, który może się przydać w sytuacji awaryjnej (choćby do spłukania wody w toalecie), ale także odciążamy miejski system odwodnienia.

I tutaj chciałbym też zaapelować do mieszkańców. Myślę, że to dobry moment, żeby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i sprawdził, gdzie ma podłączone rynny –

czy przypadkiem nie odprowadza deszczówki do kanalizacji sanitarnej i nie zalewa sąsiada mieszkającego niżej, bo – niestety, muszę to z bólem serca powiedzieć – takie nielegalne podłączenia wciąż się zdarzają. To nie tylko niezgodne z przepisami, ale przede wszystkim zwiększa ryzyko przeciążenia sieci i może przyczyniać się do lokalnych podtopień. Każdy z nas ma wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta.

– Gdyby miał Pan dać Krakowi tylko jedną radę dotyczącą odpowiedzialnego korzystania z wody, co by to było?

– Myślę, że największy postęp już się dokonał. Bardzo wyraźnie spadł poziom konsumpcji wody – pod tym względem osiągnęliśmy zachodnioeuropejskie standardy. Oczywiście o zakręcaniu kranu podczas mycia zębów czy o tym, żeby lepiej wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie, chyba już przypominać nie muszę. Dlatego dziś skupiłbym się bardziej na łapaniu deszczówki i jak najszerszym jej wykorzystywaniu. Nie marnujmy cennej wody pitnej tam, gdzie nie jest to konieczne. Jej uzdatnienie do wymaganych norm jakościowych jest procesem skomplikowanym i kosztownym. Jeśli do podlewania ogrodu czy innych prac możemy wykorzystać wodę deszczową, po prostu róbmy to. To najlepsze rozwiązanie.

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY MIASTA BOCHNIA

0011550652

Ekodoradcy wspierają mieszkańców Bochni w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

Bochnia realizuje projekt „Wdrożenie Programu Ochrony Powietrza. Funkcjonowanie Ekodoradców w Gminie Miasta Bochnia”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego głównym celem jest wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza, transformacji energetycznej oraz wdrażania Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

W ramach projektu mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnego wsparcia Ekodoradców, którzy udzielają informacji dotyczących wymiany źródeł ciepła, poprawy efektywności energetycznej budynków, wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz możliwości pozyskania dofinansowania na inwestycje proekologiczne. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne skierowane do różnych grup społecznych. Istotnym elemen-

tem przedsięwzięcia jest także opracowanie strategii transformacji energetycznej miasta, analiza zjawiska ubóstwa energetycznego oraz ocena zużycia energii w budynkach, w tym w obiektach użyteczności publicznej. Realizacja projektu ma przyczynić się do poprawy jakości życia mieszkańców, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia świadomości ekologicznej w zakresie efektywnego gospodarowania energią. Całkowita wartość projektu wynosi 586 887,09 zł, w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich 498 854,02 zł.

PRZYPOMNIENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Miasto Bochnia przypomina przedsiębiorcom prowadzącym działalność na jego terenie o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej dla Województwa Małopolskiego. Wszystkie instalowane

urządzenia grzewcze na paliwa stałe muszą spełniać wymagania uchwały antysmogowej. Do 31 grudnia 2026 r. należy wymienić kotły klasy 3 i 4 na urządzenia zgodne z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje również zakaz stosowania paliw niespełniających wymagań jakościowych, m.in. mułów i flotokoncentratów węglowych oraz mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20%. Przypominamy także o obowiązku składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Przedsiębiorcy są zobowiązani zgłaszać źródła ciepła i spalania paliw znajdujące się w budynkach oraz aktualizować dane w przypadku wymiany lub likwidacji urządzenia grzewczego. Szczegółowe informacje dotyczące programu, obowiązujących przepisów oraz wsparcia oferowanego przez Ekodoradców można uzyskać w Urzędzie Miasta Bochnia.



FOT. NORBERT ZAJAC

Podczas miejskich wydarzeń Ekodoradcy prowadzą stoisko informacyjno-edukacyjne, udzielając mieszkańcom porad oraz edukując Bochnian w każdej grupie wiekowej.

Prawda czy fałsz? 8 ekologicznych mitów, w które wciąż wierzymy

Paulina Szymczewska

Ekologia jest już elementem naszej codzienności – wpływa na sposób, w jaki korzystamy z energii, wody czy transportu. Jednocześnie wokół wielu zagadnień związanych z ochroną środowiska narosło sporo mitów. Wybraliśmy osiem najczęściej powtarzanych twierdzeń i skonfrontowaliśmy je z aktualną wiedzą.

Mit 1. Polska ma dużo wody, więc deficyt nam nie grozi

To przekonanie jest powszechne, ale błędne. W rzeczywistości jesteśmy krajem o dość niewielkich zasobach wody słodkiej na mieszkańca. Mamy jej znacznie mniej niż wynosi średnia europejska, a w latach suchych dostępność wody w Polsce bywa porównywalna z niektórymi państwami południowej Europy.

Wystarczy spojrzeć na liczby. Na jednego mieszkańca Polski przypada ok. 1600 m sześć. odnawialnych zasobów wody rocznie, średnia europejska wynosi 4500 m sześć., a średnia światowa to blisko 6000 m sześć. Według kryteriów ONZ poziom 1700 m sześć. na mieszkańca

rocznie uznawany jest za granicę bezpieczeństwa wodnego – poniżej tej wartości kraj jest zagrożony deficytem wody. Polska znajduje się już poniżej tego progu.

Poza tym coraz większym wyzwaniem staje się zatrzymywanie wody. Obecnie zbiorniki retencyjne w Polsce są w stanie zgromadzić zaledwie około 6,5–7,5 proc. średniego rocznego odpływu rzek. W wielu krajach europejskich wskaźnik ten jest znacznie wyższy. W efekcie po intensywnych opadach woda szybko spływa rzekami do Bałtyku, zamiast zasilać wody gruntowe i stanowić rezerwę na okresy suszy. Dodatkowo zmiany klimatu sprawiają, że coraz częściej obserwujemy długie okresy bezdeszczowe przeplatane gwałtownymi ulewami, które powodują lokalne podtopienia, ale nie rozwiązują problemu niedoboru wody. Dlatego eksperci podkreślają, że należy rozwijać retencję.

Mit 2. Woda z kranu jest gorsza od butelkowanej

Faktem jest, iż w większości polskich miast, w tym w Krakowie, woda w domowych kranach spełnia te same wymagania sanitarne, które

obowiązują wszystkie kraje UE. Woda z kranu nie ustępuje tej butelkowanej pod względem bezpieczeństwa, a często przewyższa ją pod względem częstotliwości kontroli.

W Krakowie każda partia wody pitnej jest poddawana szczegółowym badaniom fizykochemicznym i mikrobiologicznym. Wyniki muszą mieścić się w rygorystycznych normach polskich i unijnych.

Warto też pamiętać, że kupując wodę butelkowaną, płacimy nie tylko za samą wodę, ale także za opakowanie, transport i magazynowanie. Kranówka jest nawet kilkaset razy tańsza. Wybór wody z kranu oznacza również mniej plastikowych odpadów i mniejszy ślad węglowy.

Mit 3. Zakręcanie wody przy myciu zębów nic nie zmienia

Fakt jest taki, że w rzeczywistości to jeden z najprostszych sposobów ograniczenia zużycia wody.

Przez standardowy kran przepływa 6–9 litrów wody na minutę, a w starszych instalacjach nawet 12–15 litrów. Jeśli podczas dwuminutowego mycia zębów woda leci nieprzerwanie, zużywamy aż od 12 do 18 litrów! Zakręcając kran, można ogra-

niczyć zużycie nawet dziesięciokrotnie. W czteroosobowej rodzinie oszczędność może wynieść ponad 45 tys. litrów w ciągu roku, czyli przy obecnych taryfach obowiązujących w Krakowie taka rodzina może zaoszczędzić blisko 670 zł rocznie.

Podobnie jest z innymi codziennymi nawykami. Ciekący kran, z którego spada jedna kropla na sekundę, może zmarnować ponad 5 tys. litrów wody rocznie, a nieszczelna spłuczka nawet kilkadziesiąt tysięcy. Z kolei pięciominutowy prysznic zużywa 35–60 litrów wody, podczas gdy napełnienie wanny wymaga przeciętnie 140–180 litrów.

Mit 4. Smog to już przeszłość

W tym twierdzeniu jest trochę prawdy, ale... nie do końca, bo wprawdzie powietrze mamy obecnie znacznie lepsze niż 10–15 lat temu, ale smog wcale nie zniknął. Kraków jest jednym z najczystszych przykładów na to, że walka ze smogiem przynosi efekty. Po wprowadzeniu zakazu spalania węgla i drewna w domowych piecach oraz likwidacji około 30 tys. tzw. kopciuchów średnie stężenia pyłu PM10 spadły o 23–39 proc., pyłu PM2,5 o 23–36 proc.,

a rakotwórczego benzo(a)pirenu nawet o 39–41 proc. Największą poprawę odnotowano w sezonie grzewczym. Nie oznacza to jednak, że problem smogu został całkowicie rozwiązany. Obecnie największym wyzwaniem są emisje z transportu drogowego i zanieczyszczenia napływające z „obwarzanka”, czyli gmin otaczających Kraków, gdzie nadal eksploatowanych jest ok. 11 tys. pozaklasowych kotłów na paliwa stałe. Podczas niekorzystnej pogody zanieczyszczenia przemieszczają się nad Kraków, pogarszając jakość powietrza.

Dzisiaj walka o czyste powietrze wkracza w kolejny etap. Oprócz dalszej wymiany źródeł ogrzewania coraz większe znaczenie mają: ograniczanie emisji z transportu, rozwój komunikacji zbiorowej, powiększanie terenów zielonych i poprawa efektywności energetycznej budynków.

Mit 5. Samochód elektryczny jest całkowicie ekologiczny

Faktem jest, iż żadne auto – niezależnie od rodzaju napędu – nie jest całkowicie neutralne dla środowiska. Już sama produkcja wymaga energii i surowców, a w przypadku samochodów elektrycznych najbardziej energochłonnym elementem jest akumulator. Mimo to liczne badania pokazują, że w całym cyklu życia, obejmującym produkcję, eksploatację i recykling, auta elektryczne emitują znacznie mniej gazów cieplarnianych niż samochody z silnikami benzynowymi czy diesle.

Według analiz Europejskiej Agencji Środowiska i Międzynaro-

REKLAMA

0011555143

przetwarzaj.pl

ZAMIEŃ ELEKTROŚMIECI SUROWCE I ŻŁOM NA GOTÓWKĘ!

tel. 504 318 289

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

Godziny otwarcia
PN-PT: 8:00-16:00
SB: 8:00-13:00

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

www.przetwarzaj.pl

Zakład Przetwarzania Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego,
ul. Mokra 7H, 32-005 Niepołomice

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

DUŻE I MAŁE AGD
(PRAŁKI, ZMYWARKI, KUCHENKI, CZAJNIKI, MIKROFALÓWKI, SUSZARKI I INNE)

ŁODÓWKI, CHŁODNIE, KLIMATYZATORY

KOMPUTERY, LAPTOPY, MODEMY, SERWERY

TELEWIZORY, MONITORY

PODZESPOŁY, PŁYTKI, KABELE, SILNIKI

ŻŁOM STALOWY I METALE KOLOROWE

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

MAKULATURĘ

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

dowej Agencji Energetycznej (IEA), nawet przy obecnym miksie energetycznym Unii Europejskiej samochód elektryczny odpowiada średnio za około 60–70 proc. mniejszą emisję CO₂ w całym cyklu życia niż porównywalny samochód z silnikiem benzynowym. W krajach, gdzie energia elektryczna pochodzi głównie z odnawialnych źródeł, różnica jest jeszcze większa.

Nie oznacza to jednak, że samochody elektryczne są całkowicie ekologiczne. Produkcja akumulatorów wymaga wykorzystania litu, niklu, kobaltu czy manganu, których wydobycie wiąże się z ingerencją w środowisko i znacznym zużyciem energii. Dlatego coraz większy nacisk kładzie się na rozwój technologii recyklingu baterii i odzyskiwanie cennych surowców. Obecnie z nowoczesnych akumulatorów litowo-jonowych można odzyskać nawet ponad 90 proc. niektórych metali.

Z punktu widzenia mieszkańców miast samochody elektryczne mają jeszcze jedną istotną zaletę – nie emitują spalin, więc ograniczają lokalne zanieczyszczenie powietrza tlenkami azotu i pyłami. Nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Nadal powodują ścieranie opon i nawierzchni dróg, a tym samym powstawanie pyłów.

Mit 6. Drzewa nie mają większego wpływu na powietrze w mieście
Prawda jest taka, że zieleń miejska to nie tylko element estetyki. Drzewa pomagają obniżyć temperaturę podczas upałów, zatrzymują część wód

opadowych, poprawiają jakość powietrza i ograniczają skutki tzw. miejskiej wyspy ciepła. Ich znaczenie będzie rosło wraz z postępującymi zmianami klimatu.

Podczas coraz częstszych fal upałów miasta nagrzewają się mocniej niż tereny podmiejskie. Asfalt, beton i elewacje budynków magazynują ciepło, przez co temperatura w centrach miast może być nawet o kilka stopni wyższa niż poza nimi. Drzewa częściowo przeciwdziałają temu zjawisku. Dzięki zacienieniu i procesowi transpiracji, czyli oddawania wody przez liście, obniżają temperaturę otoczenia. Badania prowadzone w ponad 100 miastach świata pokazują, że w cieniu drzew temperatura odczuwalna może być niższa nawet o 10–12°C, a średnia temperatura powietrza w zależności od warunków lokalnych może spaść o 1–3°C.

Korzyści nie kończą się jednak na chłodzeniu miasta. Korony drzew przechwytyują część opadów, dzięki czemu podczas deszczu mniej wody trafia od razu do kanalizacji deszczowej. System korzeniowy ułatwia też jej wsiąkanie w glebę, ograniczając ryzyko podtopień i wspierając retencję. Drzewa wychwytyują także część zanieczyszczeń z powietrza.

Z tego powodu coraz więcej miast traktuje zieleni jako element infrastruktury, a nie wyłącznie dekorację. Nasadzenia drzew, tworzenie parków, zielonych dachów czy ogrodów deszczowych są dziś uznawane za jedno z najskuteczniejszych sposobów adaptacji miast do zmian klimatu.



Według GUS system segregacji w Polsce obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy

Mit 7. Segregowanie odpadów nie ma sensu, bo wszystko trafia do jednej śmieciarki

To jeden z najczęściej powtarzanych mitów dotyczących gospodarki odpadami. W rzeczywistości odpady segregowane są odbierane i przetwarzane oddzielnie. Wykorzystuje się również nowoczesne śmieciarki wielokomorowe, które są wyposażone w kilka szczelnych komór, dlatego z zewnątrz może to wyglądać, jakby wszystkie śmieci trafiały do jednego pojemnika. W praktyce poszczególne frakcje odpadów są od siebie oddzielone aż do momentu przekazania ich do instalacji przetwarzania.

Największym problemem nie jest sam system segregacji, lecz jakość odpadów trafiających do pojemni-

ków. Wystarczy, że do kontenera z papierem trafią zabrudzone kartony po pizzach, a do bioodpadów plastikowe opakowania, aby część surowców nie nadawała się już do recyklingu. Im lepiej mieszkańcy segregują odpady, tym więcej z nich można ponownie wykorzystać.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2023 roku w Polsce zebrano ponad 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego około 40 proc. stanowiły odpady zebrane selektywnie. To pokazuje, że system segregacji obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy, by osiągnąć cele wyznaczone przez Unię Europejską. Do 2035 roku państwa członkowskie mają przygo-

towywać do ponownego użycia i recyklingu co najmniej 65 proc. odpadów komunalnych.

Mit 8. Zmiany klimatu to problem przyszłych pokoleń

Fakt jest taki, że skutki zmian klimatu odczuwamy już dziś. Coraz częstsze fale upałów, długotrwałe susze przeplatane gwałtownymi ulewami, lokalne podtopienia czy problemy z dostępnością wody to zjawiska, które obserwujemy również w Polsce i Małopolsce. Eksperci podkreślają, że równie ważne jak ograniczanie emisji gazów cieplarnianych staje się przygotowanie miast do życia w zmieniającym się klimacie.

Europa jest obecnie najszybciej ocieplającym się kontynentem na świecie. Temperatura lądów wzrosła już o ok. 2,2 st. C względem epoki przedprzemysłowej, podczas gdy średnia globalna to około 1,3 st. Wraz ze wzrostem temperatur coraz częściej występują fale upałów, susze, intensywne opady i powodzie błyskawiczne, które wpływają na zdrowie ludzi, rolnictwo, zasoby wodne, infrastrukturę i gospodarkę. Zmiany te są widoczne również w Polsce.

Coraz większym wyzwaniem staje się także funkcjonowanie miast podczas upałów. Betonowe i asfaltowe powierzchnie nagrzewają się znacznie bardziej niż tereny zielone. Dlatego samorządy coraz częściej inwestują w rozwiązania ograniczające przegrzewanie przestrzeni miejskiej. Są to działania określone mianem adaptacji do zmian klimatu.

REKLAMA

0011555320

REKLAMA

0011549680



MZGKiM
Sp. z o. o.
Limanowa

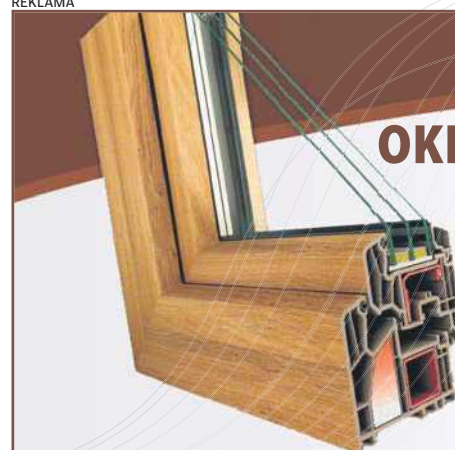
LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW



MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl
e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl



OKNA I DRZWI TARASOWE

Balkonowe spełniające warunki programu
Czyste Powietrze

- BRAMY GARAŻOWE
 - ROLETY ZEWNĘTRZNE
 - MOSKITIERY
 - PLISY, ŻALUZJE
 - DRZWI ZEWNĘTRZNE
 - DRZWI WEWNĘTRZNE
- RENOMOWANYCH FIRM

AdamS

ENTERPRISES PAWEŁ & PIOTR Sp. z o.o.

ul. św. Józefa 14
34-114 Kopytówka

510 506 485
794 774 175

p.p.enterprises@onet.pl

www.pawelpiotr.pl

WIŚNIEWSKI

Agmar

WIKED

PORTA

ERKADO

DRE

Chłodzenie gruntową pompą ciepła to przyszłość komfortowego domu? Chłód prosto z ziemi.

SOLARDE
gruntowe pompy ciepła

Jeszcze do niedawna jedynym sposobem na skuteczne schłodzenie domu wydawała się klimatyzacja. Dziś coraz większą popularność zdobywa rozwiązanie znacznie bardziej ekonomiczne, ciche i przyjazne dla człowieka – chłodzenie pasywne z wykorzystaniem gruntowej pompy ciepła.

Firma **SOLARDE**, specjalizująca się w projektowaniu i montażu gruntowych pomp ciepła **Thermia** oraz systemów ogrzewania i chłodzenia płaszczyznowego **REHAU**, od lat realizuje inwestycje, które zapewniają użytkownikom komfort cieplny przez cały rok. Coraz więcej inwestorów przekonuje się, że jedna instalacja może nie tylko efektywnie ogrzewać budynek zimą, ale również zapewniać przyjemny chłód podczas najbardziej upalnych dni.

Jak działa chłodzenie pasywne?

Na głębokości kilkudziesięciu, a często nawet ponad stu metrów (czyli standardowa głębokość odwiertów gruntowej pompy ciepła) temperatura gruntu przez cały rok utrzymuje się na poziomie około 8–12°C. Chłód zgromadzony w gruncie przekazywany jest bezpośrednio do chłodzenia płaszczyznowego/sufitowego. Energia elektryczna potrzebna jest jedynie do pracy niewielkich pomp obiegowych oraz automatyki sterującej, dlatego koszty eksploatacji są pomijalne. Z punktu widzenia fizyki proces ten jest niezwykle prosty. Chłodzenie pasywne nie polega na „produkowaniu” chłodu, lecz na odbieraniu ciepła z budynku i przekazywaniu jej do chłodniejszego



gruntu. Właśnie tak pracują gruntowe pompy ciepła. Dzięki temu system pracuje niezwykle efektywnie, a użytkownik odczuwa przyjemny chłód bez udziału energochłonnej sprężarki.

Gruntowa czy powietrzna pompa ciepła do chłodzenia?

Oba rozwiązania pozwalają ogrzewać dom w sposób energooszczędny, jednak latem różnice pomiędzy nimi stają się bardzo wyraźne. Każda powietrzna pompa ciepła chłodzi budynek w trybie aktywnym. Oznacza to konieczność uruchomienia sprężarki (mająca moc rzędu kilku kW), która działa tak samo jak w klasycznej klimatyzacji. Gruntowa pompa ciepła realizuje chłodzenie pasywnie (bez sprężarki), wykorzystując niską temperaturę gruntu (wspomniane 8-12st). Tutaj energia eksploatacji zamyka się na poziomie kilkunastu/kilkudziesięciu watów).

THERMIA – technologia gruntowych pomp ciepła sprawdzona od lat Sercem całego systemu jest Sercem całego systemu jest gruntowa pompa ciepła. Marka **THERMIA** od ponad stu lat rozwija technologie

wykorzystujące energię odnawialną, a jej urządzenia należą dziś do najbardziej zaawansowanych rozwiązań dostępnych na rynku europejskim. Wysoka sprawność, inteligentne sterowanie oraz niezawodność sprawiają, że pompy **THERMIA** są wybierane zarówno do domów jednorodzinnych, jak i większych obiektów. W połączeniu z chłodzeniem pasywnym urządzenia **THERMIA** pozwalają zapewnić komfort przez cały rok przy minimalnym zużyciu energii elektrycznej. Dodatkową zaletą jest regeneracja dolnego źródła – energia odebrana z budynku podczas chłodzenia wraca do gruntu, poprawiając jego bilans cieplny. Każda pompa ciepła **Thermii** ma możliwość chłodzenia pasywnego.

Rehau – inteligentne ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe

Aby chłodzenie pasywne mogło działać skutecznie i bezpiecznie, niezbędna jest odpowiednio zaprojektowana instalacja podłogowa/sufitowa. Systemy **REHAU** umożliwiają wykorzystanie instalacji zarówno do ogrzewania zimą, jak i komfortowego chłodzenia latem. Jednym z najważniejszych wyzwań dla automatyki jest kontrola punktu rosy, czyli temperatury, przy której para wodna zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać. Gdyby temperatura chłodzącego sufitu lub podłogi spadła poniżej tej wartości, mogłoby dojść do wykraplania się wilgoci na ich powierzchni. Nowoczesne systemy stero-

wania **REHAU** wyposażone są w czujniki temperatury i wilgotności, które na bieżąco analizują warunki panujące w pomieszczeniach. Odpowiednio zaprojektowany system automatycznie oblicza punkt rosy i – jeśli zachodzi taka potrzeba – reguluje temperaturę zasilania instalacji, zapobiegając kondensacji.

Inwestycja na lata

Choć wykonanie dolnego źródła ciepła wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż montaż klasycznej klimatyzacji czy powietrznej pompy ciepła, użytkownik otrzymuje kompleksowy system odpowiedzialny za ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz chłodzenie latem. Największą zaletą jest jednak bardzo niski koszt eksploatacji przez kolejne lata użytkowania. W dobie rosnących cen energii inwestorzy coraz częściej analizują nie tylko cenę zakupu urządzeń, ale przede wszystkim całkowity koszt ich użytkowania. Pod tym względem gruntowe pompy ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego należą do najbardziej opłacalnych rozwiązań dostępnych na rynku. Na dzień dzisiejszy nie ma bardziej ekonomicznego i ekologicznego rozwiązania do ogrzewania i chłodzenia realizowanego przez jedno urządzenie.

Dlaczego warto zaufać SOLARDE?

Każda instalacja realizowana przez **SOLARDE** poprzedzona jest szczegółową analizą potrzeb inwestora oraz indywidualnym projektem. Firma wykonuje odwierty, montaż gruntowych pomp ciepła **THERMIA** oraz kompletnych systemów ogrzewania i chłodzenia **REHAU**, zapewniając pełną obsługę – od projektu i wykonania instalacji, przez uruchomienie systemu, aż po serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji wielu inwestycji pozwala dobrać rozwiązania najlepiej odpowiadające potrzebom konkretnego budynku. Dzięki temu klienci otrzymują system zapewniający komfort przez cały

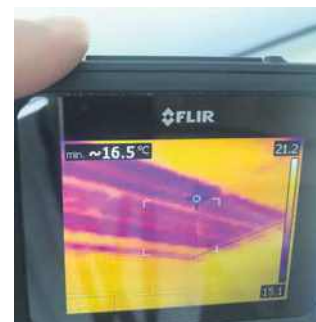
rok, wysoką efektywność energetyczną i wieloletnią niezawodność. Rosnące temperatury sprawiają, że chłodzenie domu latem staje się równie ważne jak jego ogrzewanie zimą. Gruntowa pompa ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego pozwala wykorzystać naturalny potencjał gruntu i zapewnić przyjemny chłód niemal bez kosztów energii. To rozwiązanie, które łączy nowoczesną technologię z ekonomią i troską o środowisko.

Praktyka potwierdza teorię

Technologia chłodzenia pasywnego coraz częściej znajduje zastosowanie również w polskich domach jednorodzinnych. Jednym z wielu przykładów jest inwestycja zrealizowana przez firmę **SOLARDE** w **Sułkowie koło Wieliczki**. Budynek został wyposażony w gruntową pompę ciepła **THERMIA**, pionowe odwierty stanowiące dolne źródło ciepła oraz system automatyki do chłodzenia płaszczyznowego **REHAU** na parterze, oraz klimakonwektory w części rekreacyjnej poddasza. To jeden z nielicznych przykładów nowoczesnego budownictwa, w którym jedna instalacja odpowiada za ogrzewanie zimą, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz ekonomiczne chłodzenie latem.

SOLARDE – energia z natury, komfort na lata.

„Jako inżynierowie projektując instalacje gruntowych



pomp ciepła zwracamy uwagę na cały bilans energetyczny budynku. Odpowiednio dobrane odwierty, właściwie zaprojektowane ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe oraz inteligentna automatyka pozwalają w pełni wykorzystać potencjał gruntowych pomp ciepła. Niskie koszty eksploatacji, bezgłośna praca, brak urządzeń na ścianach w aranżacji wnętrza, brak podmuchów powietrza z wentylatorów klimatyzacji, brak pleśni i grzybów wymagających dezynfekcji to zalety kompletnego systemu. Efektem jest wysoki komfort użytkowników przy bardzo niskich kosztach eksploatacji oraz stabilna praca systemu przez wiele lat. Szwedzka precyzja **THERMIA**, niemiecka jakość **REHAU** oraz projekt, wykonanie i serwis od **SOLARDE**. Razem tworzymy system, który ogrzewa zimą i chłodzi latem. To nie technologia przyszłości, to standard, który może być w każdym domu” — Tomasz Tabor, współwłaściciel i projektant instalacji w **SOLARDE**.



TYGODNIK ZIEMIA
Limanowska GAZETA
Gorlicka

Gazeta Nowosądecka

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

NOWY SĄCZ



ŚWIĘTO DZIECI GÓR PRZYBLIŻA FOLKLOR Z CAŁEGO ŚWIATA

Dziecięce zespoły regionalne od niedzieli rządzą w Nowym Sączu. Na tym festiwalu nie ma wygranych, liczą się przyjaźnie

str. 11

FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROŻDZIK

SĄDECCZYNA

Propagują picie wody, a VAT wciąż wyższy niż na soki. Sądeckie firmy walczą o zmiany **str. 3**

MASZKOWICE

„Mykeny Północy” będą przyciągać dzięki inwestycji, która wkrótce będzie realizowana **str. 4**

STARY SĄCZ

Zrekonstruowany ratusz stanie na starosądeckim Rynku? To wizja studenta Politechniki, ale dyskusja już ruszyła **str. 5**

LIPINKI

W Beskidzie Niskim znalazła miłość i powołanie. Słodka Góralica tworzy torty jak dzieła sztuki **str. 9**

Krystyna Trzupek



Nudziara

Lubię się nudzić. Jeszcze kilka lat temu nie przyszłoby mi to przez myśl. Nuda wydawała się czymś podejrzanym, niemal wstydliwym. Znakiem, że nie potrafię dobrze zagospodarować czasu. Że coś przeoczyłam, zaniedbałam.

Teraz myślę inaczej. Lubię się nudzić. To oznacza, że nie ma we mnie zamętu, rozbiegania, chaosu. Nie odczuwam przymusu, by każdą chwilę wypełnić czymś pożytecznym. Nie szukam gorączkowo bodźców. Nie uciekam przed ciszą. Nuda wcale nie jest przeciwieństwem życia. Jest przeciwieństwem pośpiechu.

Przyzwyczailiśmy się mierzyć dzień tym, ile udało się zrobić. Jakby wartość istnienia zależała od liczby wykonanych telefonów, przeczytanych wiadomości, odhaczonych spraw. Nawet odpoczynek chcemy przeżywać skutecznie. Najlepiej tak, żeby dało się go sfotografować albo opowiedzieć. Tymczasem najpiękniejsze chwile często nie nadają się do relacji.

Nie zawsze trzeba mieć plan. Są dni, które obrażają się na harmonogram. Przychodzą cicho, siadają obok i niczego od nas nie oczekują. Nie proszą o produktywność, ambitne cele ani kolejne postanowienia. Wystarczy ich nie przegapić.

Dopiero z wiekiem odkrywam, że spokój nie jest pustką. Jest miejscem. Takim, do którego wraca się coraz częściej, bo wszędzie indziej jest głośniejsze. Tam najłatwiej usłyszeć własne myśli. Nie te, które krzyczą. Te, które cierpliwie czekały, aż wreszcie zrobi się wystarczająco cicho.

Lubię się nudzić. Nuda niczego nie obiecuje. Nie chce mnie zmieniać ani ulepszać. Przypomina tylko, że nie wszystko, co najważniejsze, musi się wydarzać w biegu. Niektóre rzeczy dojrzejają wyłącznie wtedy, gdy pozwoli im się trwać.

Przejęli nielegalne wyroby tytoniowe. Skarb Państwa mógł stracić aż 1,3 mln zł

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Sądcecy policjanci zabezpieczyli znaczną ilość nielegalnych wyrobów tytoniowych. Podczas działań prowadzonych na terenie powiatu nowosądeckiego przejęli blisko 70 tys. papierosów, 250 kg krajanki tytoniu oraz 440 kg suszonych liści tytoniu bez polskich znaków akcyzy.

Zatrzymania dokonali policjantów zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej. W trakcie przeszukania samochodu należącego do podejrzanego mężczyzny funkcjonariusze znaleźli papierosy bez wymaganych znaków akcyzy. Kolejne nielegalne wyroby zabezpieczono w użytkowanych przez niego pomiesz-

zeniach, gdzie ujawniono również maszynę służącą do produkcji papierosów.

Łącznie policjanci zabezpieczyli 69 600 sztuk papierosów, blisko 250 kg krajanki tytoniu oraz niemal 440 kg suszonych liści tytoniu. Według szacunków służb, wprowadzenie tych wyrobów do obrotu naraziłoby Skarb Państwa na straty przekraczające 1 mln 340 tys. zł z tytułu niezapłaconych podatków.

Zatrzymany mieszkaniec województwa małopolskiego usłyszał zarzuty paserstwa akcyzowego oraz prowadzenia działalności bez wymaganego wpisu do rejestru. Za popełnione czyny grozi mu wysoka grzywna, kara ograniczenia wolności lub kara pozbawienia wolności do trzech lat. Podejrzan jest pod dozorem policji i musiał wpłacić poręczenie majątkowe.

Te lody to wspomnienie każdego milenialsa. Zrobisz je z trzech składników

Agnieszka Nigbor-Chmura
Przepis

Kiedy żar leje się z nieba, a temperatura przekracza 30 stopni, wiele osób szuka prostego sposobu na ochłodę. Dla pokolenia wychowanego w latach 90. odpowiedzią była kiedyś oczywista – lody w waflu. Można je przyrządzić w domu.



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Lody w waflu były jednym z tych deserów, na które czekało się podczas gorących letnich dni. Nie było wtedy dziesiątek lodowych nowości, kolorowych dodatków i ogromnego wyboru w zamrażarkach. Była za to biała, kremowa kostka między dwoma wafłami, która w upalne popołudnie potrafiła poprawić humor całej grupie dzieci bawiących się na podwórku.

Dla millenialsów – osób dorastających w latach 90. lody w waflu to smak wakacji. Charakterystyczny samochód

Lody śmietankowe domowej roboty wcale nie odstają wyglądem od tych, które można dostać w sklepie

z mrożonkami, melodyjka rozbrzmiewająca na osiedlu i chwila oczekiwania, aż w końcu uda się kupić upragniony deser – takie wspomnienia do dziś wywołują uśmiech.

Dzisiaj ten prosty deser przeżywa swój mały powrót. Nic dziwnego – domowe lody w waflu są idealnym rozwiązaniem na upały. Są zimne, kremowe, łatwe do przygotowania i nie wymagają specjalnej

maszyny do lodów. Wystarczy trzy składniki, które wiele osób ma już w swojej kuchni: śmietanka, słodzone mleko skondensowane i wafle.

Przepis na domowe lody w waflu

Z tym przepisem poradzi sobie naprawdę każdy. Jest on banalnie prosty. Najpierw konieczna jest wyprawa do sklepu, bo potrzebne będą nam zaledwie cztery składniki:

- 330 ml śmietanki 30 proc.
- 250 ml śmietanki 36 proc.
- 250 ml skondensowanego słodzonego mleka
- wafle tortowe

Następnie obie śmietanki dobrze schłodzimy. Można je włożyć na dłuższą do lodówki, bądź na chwilę do zamrażalnika. Gdy będą gotowe możemy przystąpić do przygotowania lodów według poniższych instrukcji.

Obydwie dobrze schłodzone śmietanki należy ubić na gęstą masę. Ubitą śmietankę wystarczy połączyć z mlekiem skondensowanym. Wafłami należy wyłożyć blaszkę poprzednio wyłożoną pergaminem. Na nie wylać przygotowaną masę, a na wierzchni znow wyłożyć wafle. Przygotowany lodowy „przekładaniec” wystarczy schłodzić w zamrażarce. Po około sześciu godzinach powstaje domowy deser, który nie tylko przynosi ulgę w gorący dzień, ale też przypomina smak dzieciństwa.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. ALICJA FALEK

Średniowieczne obozowiska, pokazy walk, koncert muzyki dawnej i dziesiątki stoisk z rękodziełem oraz regionalnymi przysmakami przyciągnęły w weekend do Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu mieszkańców i turystów. Tegoroczny Jarmark Świętej Małgorzaty po raz kolejny zamienił to miejsce w tętniącą życiem osadę sprzed wieków. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty dawnych rzemiosł. Uczestnicy mogli zobaczyć pracę kowala, garncarza, tkacza czy mincerza, a także spróbować swoich sił w pisaniu gęsim piórem, wykonywaniu pieczęci lakowych czy tkaniu krajek. Alicja Fałek

GAZETA
Nowosądecka
Gazeta Krakowska

Redaktor naczelny Gazety Krakowskiej: **Piotr Rapalski**. SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Alicja Fałek, Agnieszka Nigbor-Chmura**; Zespół: Joanna Mrozek, Klaudia Kulak, Krystyna Trzupek, Halina Gajda, Lech Klimek; REKLAMA: kierownik **Iwona Potoniec** - tel. 509 428 191, **Ewelina Grędział** - tel. 500 044 866, **Monika Głuszczyk** - tel. 509 428 080, **Gorlice** - tel. 509 428 080; PRENUMERATA: tel. 12 312 53 88; Druk: **Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a**. WYDAWCA **Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10**. PREZES MAKROREGIONU **Dariusz Kołacz**. PROJEKT GRAFICZNY **Tomasz Bocheński**

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody na opłatę zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA
PRESS
GRUPA

Rdzewiejąca lokomotywa przy dworcu PKP będzie jak nowa. Efekt ma zaskoczyć

Joanna Mrozek
Nowy Sącz

Zabytkowy parowóz przechodzi właśnie renowację. Choć od lat pełni on funkcję pomnika i jest znakomitym eksponatem prezentującym historię polskiej kolei, to był już w opłakanym stanie. Prezydent Ludomir Handzel pochwalił się w mediach społecznościowych owocnymi rozmowami z PKP PLK i zapowiedział, że efekt prac zaskoczy wszystkich, bo będzie „w jego stylu”.

Nowosądecki parowóz o numerze 177 jest jedną z 300 maszyn TKt48, które produkowano w naszym kraju w latach 1950-1959. Sądecka „ciuchcia” powstała w 1956 roku w Fabryce Lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego w Chrzanowie - ówczesnym Fąbliku.

Lokomotywę, która z eksploatacji została wycofana w 1986 roku. Ustawiono ją przed dworcem PKP we wrześniu 1987 roku, jako upamiętnienie wjazdu pierwszego pociągu elektrycznego w 110-rocznicę wybudowania linii kolejowej Tarnów - Leluchów. Od lat jest atrakcją, pod którą wiele osób robi sobie zdjęcia.

Maszyna na przestrzeni lat niszczała i była już w opłakanym stanie. Teraz ruszyły prace modernizacyjne. - Miasto Nowy Sącz razem z PKP PLK zaczynamy tutaj wielką inwestycję. Wielką dla naszego serca, dla naszej dumy. To renowacja tej lokomotywy. Szanowni państwo, efekt was zaskoczy, bo oczywiście będzie w moim stylu - mówi prezydent Ludomir Handzel.



Zabytkowy parowóz TKt48-177 pochodzący z 1956 roku stoi na placu przed budynkiem dworca kolejowego PKP

Szczegóły końcowej koncepcji nadal nie zostały ujawnione, dlatego ostateczny wygląd odrestaurowanej lokomotywy pozostaje niespodzianką. Jak przekazał portal Twój Sącz lokomotywa zostanie pomalowana przez znanego nowosądeckiego artystę i graffitiarza Mgr Morsa.

Tymczasem w internecie nie brakuje spekulacji na temat tego, jak będzie wyglądała lokomotywa po renowacji. Internauci, wykorzystując narzędzia sztucznej inteligencji, tworzą własne wizualizacje. Wśród propozycji pojawiły się zarówno projekty nawiązujące do historycznego koloru, jak i bardziej odważne koncepcje. Jedną z nich przedstawia lokomotywę w białoczarnych pasach z motywem klubu Sandecja Nowy Sącz. Na razie są to jednak wyłącznie internetowe wizje.

Lokomotywa powinna być gotowa przed 18 sierpnia - Dniem Kolejarza w Polsce. Właśnie na ten dzień władze miasta zaplanowały wyjątkowy darmowy koncert plenerowy „Na wszystkich dworcach świata”. Usłyszeć będzie można utwory inspirowane koleją, piosenki o pociągach, szynach i podróżach w wykonaniu Tomasz Wolak Band oraz Anny Kozuch i Kingi Młynarczyk. Gościem specjalnym będzie Andrzej Zieliński, który przeniesie mieszkańców Nowego Sącza do świata największych przebojów legendarnych Skaldów. Początek koncertu na placu dworcowym o godz. 19.30. Wcześniej, bo o godz. 18 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, tzw. kościółku kolejowym, odprawiona zostanie uroczysta msza święta.

KONTROWERSJE PRODUCENT CISOWIANKI POZWAŁ SKARB PAŃSTWA

Kuriozum z VAT-em na wodę mineralną. Sądeccy producenci walczą o zmiany

Klaudia Kulak
Sądecka

Pozew producenta wody mineralnej Cisowianka - spółki Nałęczów Zdrój - przeciwko Skarbowi Państwa rozpałił dyskusję o wysokości podatku VAT na naturalne wody mineralne. Okazuje się, że podobne stanowisko od lat prezentują także producenci z Sądeckiego regionu od dekad kojarzonego z wodami mineralnymi. Ich zdaniem 23-procentowa stawka VAT jest zbyt wysoka, nie sprzyja promowaniu zdrowych wyborów konsumentów i powinna zostać obniżona.

O branży wód mineralnych zrobiło się znów głośno za sprawą producenta Cisowianki, który pozwał Skarb Państwa. Spółka wskazuje m.in., że podstawowy produkt spożywczy, jakim jest woda, objęty jest 23-procentową stawką VAT, podczas gdy od lat wiele napojów - soków i gazowanych napojów słodzonych - korzysta z obniżonej stawki 5 proc. I choć od 1 lipca 2026 roku weszły w życie zmiany w przepisach dotyczących VAT, które zlikwidowały część preferencyjnych stawek dla wybranych napojów, producenci wód mineralnych podkreślają, że obowiązujące przepisy podatkowe są niekorzystne dla producentów naturalnych wód mineralnych.

Ich zdaniem wieloletnie utrzymywanie takich różnic stawiało producentów wód w gorszej sytuacji konkurencyjnej. Choć sprawa zyskała ogólnopolski rozgłos dopiero teraz, przedsiębiorcy z Sądeckiego podkreślają, że o zmianę przepisów zabiegają od dawna.

Ziemia sądecka, a szczególnie Dolina Popradu od dziesięcioleci jest jednym z najważniejszych regionów wydobywania i rozlewu naturalnych wód mineralnych w Polsce. Działają tu znane marki, takie jak Piwniczanka, Kryniczanka czy Muszyna-Ce-



Sądecka to zagłębie produkcyjne wód mineralnych. Z nich słynie nasz region

chini, dlatego dyskusja o wysokości podatku VAT ma dla lokalnych producentów szczególne znaczenie.

Jak podkreślają przedstawiciele branży, nie chodzi wyłącznie o interes przedsiębiorców, ale również o sposób promowania produktów, które odgrywają istotną rolę w zdrowym stylu życia.

Zdaniem Marka Garnarczyka, wiceprezesa zarządu Piwniczki, obecna stawka podatku jest nieuzasadniona.

- VAT powinien zostać obniżony przynajmniej do 8 procent. Jeżeli woda wodociągowa objęta jest stawką 8 proc., to trudno znaleźć uzasadnienie, dlaczego woda butelkowana będąca produktem pierwszej potrzeby jest opodatkowana stawką 23 procent - mówi dla „Gazety Krakowskiej” Garnarczyk.

Jak dodaje, naturalna woda mineralna jest produktem, po który sięga się nie tylko na co dzień, ale także w sytuacjach kryzysowych, takich jak powódzie czy skażenie sieci wodociągowej.

- Jeżeli chcemy promować zdrowie, VAT na wodę powinien zostać obniżony. Nie ma lepszego napoju niż woda. Obecna stawka nie sprzyja promocji tego produktu - podkreśla.

Przedstawiciele producentów zgodnie podkreślają,

że działania na rzecz obniżenia VAT nie są nowym pomysłem. Firmy zrzeszone w Krajowej Izbie Gospodarczej „Przemysł Rozlewniczy” od lat wspólnie manifestują swoje argumenty.

Jako członkowie Krajowej Izby Gospodarczej „Przemysł Rozlewniczy” od dłuższego czasu wspólnie pokazujemy administracji państwowej, że obecny VAT na wodę powinien zostać obniżony. W tym zakresie branża współpracuje i mówi jednym głosem - zaznacza Marek Garnarczyk.

Podobne stanowisko prezentuje również Uzdrowisko Krynica-Zegiestów S.A., producent Kryniczki. Jak podkreśla Krzysztof Głuc, dyrektor operacyjny spółki, niższa stawka podatku mogłaby przełożyć się na większe zainteresowanie konsumentów naturalną wodą mineralną.

- Zastosowanie niższej stawki VAT byłoby bardzo potrzebne z punktu widzenia wzmocnienia popularności korzystania z wody, która jest bezpiecznym, ekologicznym, zdrowym produktem i jednocześnie niezbędnym do życia. W czasie upałów szczególnie widać, jak bardzo jest ona potrzebna - mówi Krzysztof Głuc.

Zaznacza jednocześnie, że ewentualna zmiana przepisów pozostaje w gestii

ustawodawcy. - Niższa cena oznacza większą popularność produktu. Z tego punktu widzenia byłoby to wskazane, jednak decyzja należy do Ministerstwa Finansów i parlamentu. To one muszą ocenić zasadność i racjonalność takich rozwiązań - dodaje Głuc.

Choć producenci z Sądeckiego reprezentują różne firmy, w jednej kwestii są zgodni - obecny system opodatkowania nie sprzyja popularyzacji naturalnej wody mineralnej. Ich zdaniem obniżenie VAT mogłoby zachęcić konsumentów do częstszego sięgania po produkt uznawany za podstawę zdrowego stylu życia.

Dla regionu, którego gospodarka od lat związana jest z wydobywaniem i rozlewem wód mineralnych, sprawa ma także wymiar lokalny. Sądeccy producenci liczą, że dyskusja wywołana pozwem Cisowianki przełoży się na realne zmiany w przepisach i ponownie otworzy debatę nad wysokością VAT na naturalne wody mineralne.

- Dobrze, że zaczyna się o tym mówić - o stawce VAT-u i konieczności jego obniżenia na wodę butelkowaną. Zmiana w tym zakresie jest naprawdę istotna i potrzebna - podsumowuje Marek Garnarczyk, wiceprezes zarządu Piwniczki.

Nowy hit turystyczny w Małopolsce? Na Górze Zyndrama powstanie niezwykła wieża z widokiem na „Mykeny Północy”

Joanna Mrozek
Maszkowice

Na Górze Zyndrama w Maszkowicach powstanie ponad 20-metrowa wieża widokowa, z której będzie można podziwiać jednocześnie malowniczą Dolinę Dunajca i jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych w Europie Środkowej. Gmina Łącko właśnie podpisała umowę z wykonawcą inwestycji wartej ponad 2,2 mln zł.

Po miesiącach przygotowań i procedurze przetargowej gmina Łącko podpisała umowę z wykonawcą budowy wieży widokowej na Górze Zyndrama w Maszkowicach. Inwestycję zrealizuje spółka EPC Projekt S.A. z Piotrkowa Trybunalskiego, a zakończenie prac zaplanowano na czerwiec 2027 roku.



Już w 2027 roku Góra Zyndrama ma zyskać jedyny w swoim rodzaju punkt widokowy

Choć powszechnie o inwestycji mówi się, że będzie to wieża widokowa, wójt Jan Dziedzina podkreśla, że chce powstanie nowoczesnego punktu widokowego innego niż klasyczna wieża znana z innych miejsc regionu.

- Cel jest trochę inny. Chcemy, żeby odwiedzający

mogli z jednej strony spojrzeć na stanowisko archeologiczne i zachęcić się do jego zwiedzenia, a z drugiej podziwiać przepiękną panoramę Doliny Dunajca - podkreśla Dziedzina.

Obiekt o wysokości 20,5 metra stanie tuż obok stanowiska archeologicznego na Górze Zyndrama. Z plat-

formy widokowej będzie można obserwować zarówno wykopaliska słynnych „Myken Północy”, jak i rozległą panoramę Beskidu Sądeckiego. Jak podkreśla wójt, lokalizacja została wybrana bardzo świadomie. Punkt powstanie poza najcenniejszą częścią stanowiska archeologicznego,

a jeszcze na etapie projektowania przeprowadzono wymagane badania archeologiczne. Nowoczesna, ażurowa konstrukcja ma wpisać się w krajobraz. W ramach inwestycji powstanie też taras widokowy oraz monitoring zasilany energią z instalacji fotowoltaicznej.

Budowa punktu widokowego jest pierwszym etapem znacznie większego projektu, który ma zamienić Górę Zyndrama w kompleksową atrakcję turystyczną. Równolegle realizowane są kolejne inwestycje. Powstanie profesjonalnie przygotowana trasa zwiedzania stanowiska archeologicznego z nowymi tablicami edukacyjnymi opisującymi historię odkryć i zrekonstruowanych murów.

Przy drodze wojewódzkiej nr 969, na granicy Jazowskiej i Kadczy, gmina urządzi również punkt promujący Górę Zyndrama. Ma on przyciągać uwagę kierowców i zachęcać ich do odwiedzenia oddalo-

nego o kilka kilometrów stanowiska archeologicznego. Z kolei w Centrum Kultury w Łącku będzie nowoczesna, multimedialna ekspozycja poświęcona historii osady oraz prowadzonym tam badaniom.

- Od kilku lat mówimy o tym, że chcemy podejść do tego miejsca kompleksowo. Dzisiaj wreszcie te plany zaczynają stawać się rzeczywistością - podkreśla Jan Dziedzina.

Góra Zyndrama od lat uznawana jest za jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych w Polsce. Od 2010 roku badania prowadzi tam zespół archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem dr. hab. Marcina Przybyły. Odkryto pozostałości ufortyfikowanej osady sprzed około 3700 lat, uznawanej za najstarszy przykład kamiennej architektury obronnej w Europie Środkowej.

Kolejna inwestycja w gorlickim szpitalu

Halina Gajda
Gorlice

Gorlicki szpital szykuje się do kolejnego remontu. Tym razem oddziałów dziecięcego i neurologicznego. Oba oddziały mają przejść kompleksowy remont, od wymiany stolarki wewnętrznej, instalacji oraz wykładzin po malowanie.

Budowląncytym razem wkroczą na dwa oddziały - dziecięcy i neurologię.

- Na czas remontu oddział dziecięcy zostanie przeniesiony na mansardę Starego Szpitala. Neurologia z racji swojej specyfiki musi pozostać w głównym budynku szpitala, więc na czas prac przeniesie się na oddział dziecięcy - wyjaśnia Marian Świerż, dyrektor gorlickiego szpitala.

Choć zaplanowane prace to tak naprawdę kompleksowa modernizacja, powinny najpóźniej zakończyć się na przełomie roku.



Prawie 30 mln zł wyda szpital na remonty

Trwa postępowanie przetargowe na realizację rozbudowy psychiatrii. Finalnie, powierzchnia budynku głównego zwiększy się o prawie 3 ty. mkw. Powstaną nowe poradnie: psychogeriatryczna, zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży oraz dwa oddziały: psychogeriatryczny i dzienny oddział psychiatryczny dla dzieci i młodzieży. Będzie też łącznik między głównym budynkiem a Starym Szpitalem.

Do zamku poprowadzi dwupasmowy most

Joanna Mrozek
Rytró

Coraz bliżej do rozpoczęcia budowy nowego mostu w Rytrze, prowadzącego m.in. pod zamek. Do przetargu na budowę nowoczesnej przeprawy w ciągu drogi powiatowej Rytró na osiedle Sucha Struga i Głębokie, stanęło aż 17 firm.

Jak poinformował Zarząd Dróg Powiatowych w Nowym Sączu kilkanaście firm wzięło udział w przetargu na budowę nowego mostu w Rytrze.

- Olbrzymim zainteresowaniem cieszył się przetarg na budowę mostu w ciągu drogi powiatowej Rytró - Sucha Struga na rzece Poprad. W wyznaczonym terminie aż 17 wykonawców złożyło swoje oferty cenowe. Teraz przed nami żmudny proces oceny ofert, ale mamy nadzieję, że szybko uda się wybrać ofertę najkorzystniejszą

i przystąpić do budowy długo oczekiwanego obiektu - informuje ZDP w Nowym Sączu.

Rozpiętość cenowa ofert to od 15,34 mln zł do 21,08 mln zł. Najtańszą ofertę złożyło konsorcjum: BALZOLA (Polska) i LAN-TANIA (Hiszpania).

Nowa przeprawa zostanie wybudowana powyżej istniejącej, która od lat jest intensywnie eksploatowana i nie spełnia już współczesnych wymogów technicznych ani komunikacyjnych. Poprawi się bezpieczeństwo oraz komfort podróżowania zarówno dla mieszkańców, jak i licznie odwiedzających region turystów.

Most będzie nowoczesną konstrukcją o długości przekraczającej 130 metrów. Zostanie wyposażony w dwa pasy ruchu, co pozwoli

na swobodne mijanie się pojazdów w obu kierunkach. Aktualna przeprawa, choć obsługuje ruch dwukierunkowy, posiada tylko jeden pas. Dodatkowo w projekcie przewidziano chodnik dla pieszych oraz ścieżkę rowerową i oświetlenie.

Budowa nowej przeprawy jest szczególnie ważna ze względu na duże natężenie ruchu w tym rejonie. Droga prowadzi bowiem do jednej z największych atrakcji turystycznych okolicy, czyli zamku w Rytrze.



Jednopasmowy most prowadzący do zamku w Rytrze niedługo zastąpi nowa przeprawa

KRÓTKO

KLIMKÓWKA

Jezioro stało się poligonem dla strażaków

Głównym celem ćwiczeń na Jeziorze Klimkowskim jest podniesienie poziomu wyszkolenia strażaków, którzy podczas sezonu letniego często są kierowani do zdarzeń związanych z wodą – od poszukiwań osób zaginionych po akcje ratunkowe przy wykorzystaniu sprzętu pływającego.

Jak podkreśla Konrad Abram, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Gorlicach, tego typu szkolenia są niezbędne, aby strażacy mogli skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia. – Prowadzimy ćwiczenia w zakresie podstawowym ratownictwa wodnego. Strażacy doskonalą się pod kątem wszelakich akcji ratowniczo-gaśniczych, które mogą odbywać się na akwenach. Dzisiaj uczestniczą w nich tylko funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej – mówi Konrad Abram.

Podczas zajęć strażacy ćwiczą m.in. pracę na łodziach, prowadzenie działań ratowniczych oraz organizację akcji na wodzie. W praktyce takie umiejętności wykorzystywane są między innymi podczas wypadków osób korzystających z kąpielisk, awarii sprzętu pływającego czy poszukiwań prowadzonych na jeziorach i rzekach.

W szkoleniu uczestniczą nie tylko strażacy zawodowi ale także jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej posiadające odpowiednie wyposażenie. Strażacy sprawdzają nie tylko swoje umiejętności, ale także współpracę i gotowość sprzętu, który podczas realnej akcji musi działać bez zarzutu.

Jezioro Klimkowskie, szczególnie w okresie wakacyjnym, przyciąga wielu turystów i mieszkańców regionu. Dlatego regularne szkolenia służb ratunkowych mają kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa osób wypoczywających nad wodą. Lech Klimek



Tak, według studenta, mógłby wyglądać budynek ratusza na Rynku w Starym Sączu

JEST KONCEPCJA REKONSTRUKCJI DAWNEGO OBIEKTU

Możliwy powrót ratusza na starosądecki rynek?

Klaudia Kulak
Stary Sącz

To na razie pomysł, ale taki, który może otworzyć ciekawą dyskusję o przyszłości historycznego centrum Starego Sącza. Mowa o budynku starosądeckiego ratusza, który spłonął w 1795 roku. Czy po ponad dwóch stuleciach miałby szansę wrócić na rynek?

Starosądecki ratusz przez stulecia był jednym z najważniejszych budynków miasta. Znajdował się pośrodku rynku i stanowił jego charakterystyczny element. W 1795 roku został jednak zniszczony w wyniku pożaru i nigdy go nie odbudowano.

Choć oryginalny budynek nie przetrwał, jego historia nie została zapomniana. Jego rekonstrukcję można podziwiać w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu, gdzie stanowi centralny punkt zabudowań. Obiekt powstał na podstawie zachowanych planów, jednak jego wnętrza zaprojektowano od nowa,

dostosowując je do współczesnych funkcji.

Koncepcję odbudowy ratusza na Rynku w Starym Sączu w swojej pracy dyplomowej przedstawił Mateusz Kamiński, student Wydziału Budownictwa, Inżynierii Środowiska i Architektury Politechniki Rzeszowskiej. Autor projektu postawił sobie za cel możliwie wierne odtworzenie bryły budynku, jego gabarytów, elewacji oraz podstawowych rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych w oparciu o zachowane źródła historyczne, ikonografię i materiały kartograficzne.

Jednocześnie projekt uwzględnia współczesne potrzeby miasta. Zakłada bowiem, że historyczna forma mogłaby zostać połączona z nowoczesnym programem funkcjonalnym, odpowiadającym reprezentacyjnym i ceremonialnym funkcjom, jakie taki obiekt mógłby pełnić obecnie. Istotnym elementem opracowania było również sprawdzenie, czy odbudowany ratusz nie zakłóciłby funkcjonowania rynku. Analiza obejmowała m.in. wpływ

budynku na ruch pieszy oraz możliwość organizowania wydarzeń plenerowych.

Na razie mowa wyłącznie o koncepcji przygotowanej w ramach pracy dyplomowej. Władze miasta podkreślają jednak, że projekt może stać się początkiem szerszej dyskusji o tym, jak powinno wyglądać historyczne centrum Starego Sącza w przyszłości.

– To niewątpliwie ciekawy punkt wyjścia, żeby o tym rozmawiać i dyskutować. Rekonstrukcja pozwala pogodzić zachowanie wymiarów, proporcji sylwetki budynku ze współczesną myślą konserwatorską. Gdyby tak się złożyło, że ratusz przetrwałby do naszych czasów, zapewne jego funkcje i wnętrza wyglądałyby zupełnie inaczej niż wizerunek z zachowanych dokumentów. Przy ewentualnej rekonstrukcji trzeba byłoby przy zachwianiu wyglądu oryginału dostosować go do współczesnych funkcji – zaznacza burmistrz Jacek Lelek.

Na razie nie zapadły żadne decyzje dotyczące realizacji przedsięwzięcia.

Bloków budowany przez SIM przybywa

Halina Gajda
Gorlice

SIM Małopolska z poślizgiem, ale rozpoczął budowę bloku przy ul. Kościuszki. W planach są kolejne inwestycje

Blok przy Kościuszki 13 ma mieć 15 mieszkań. Zakończył się nabór uzupełniający chętnych, którzy chcieliby zamieszkać pod tym adresem. Mieszkania będą zróżnicowane, jeśli chodzi o powierzchnię, bo od 30 do nieco ponad 50 mkw.

W pierwszym przeprowadzonym przed laty naborze, chętnych było więcej, niż mieszkań. Zanim jednak inwestycja została zrealizowana, pięć osób zrezygnowało. W dodatkowym naborze spłynęło osiem wniosków, trwa ich analiza.

Zainteresowanie mieszkańami w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej jest różne.

– W naszym przypadku złożonych zostało 48 wniosków na 36 lokali – informuje nas Mirosław Wędrychowicz, bur-

mistrz Biecha. – Po zakończonym naborze wniosków utworzona zostanie tzw. lista najemców. Po jej sporządzeniu, mieszkańcy zostaną zaproszeni przez KZN SIM Tarnów do zawarcia umów rezerwacyjnych oraz wniesienia wpłaty partycypacyjnej wynoszącej 15 procent kosztów budowy mieszkania – dodaje.

W Sękowej sytuacja była odwrotna – planowanych mieszkań jest więcej, niż potencjalnych zainteresowanych nimi, więc termin naboru chętnych został wydłużony. PGmina Sękowa zaczęła współpracę z SIM Tarnów, który ma w planach budowę 40 mieszkań o powierzchni od 50 do prawie 64 mkw.

– Ostatecznie wniosek złożyło 38 osób – mówi Małgorzata Małuch, wójt gminy Sękowa.

Do roku potrwają jeszcze ostatnie uzgodnienia administracyjne, a realne prace w terenie powinny zacząć się z początkiem kolejnego.

Kolejny blok – 20 mieszkań – w ramach SIM ma stanąć w gminie Bobowa.



Ruszyła budowa bloku przy Kościuszki 13 w Gorlicach, a kolejne inwestycje SIM Małopolska czekają na start

REKLAMA

0011556753

WÓJT GMINY MOSZCZENICA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje,

że przeznaczył do oddania w dzierżawę nieruchomość z zasobu nieruchomości Gminy Moszczenica.

Ogłoszenie z wykazem nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy przy ul. Samorządowej 4 w Moszczenicy oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Moszczenica na okres 21 dni licząc od daty wywieszenia.

REKLAMA

0011557752

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami

**Wójt Gminy Ropa
informuje,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Ropa oraz na stronie internetowej Gminy Ropa został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.



Fundusze Europejskie
dla Małopolski 2021-2027

14 najlepszych! Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Małopolska znów udowadnia, że siła regionu zaczyna się od człowieka. Pięć kategorii, ponad siedemdziesiąt zgłoszeń i czternastu laureatów - II edycja konkursu „Wspólnie tworzymy przyszłość Małopolski. Fundusze Europejskie dla regionu” pokazała, że europejskie środki realnie zmieniają nasze miasta, miasteczka i lokalne społeczności.

Kapituła wyróżniła projekty, które nie tylko poprawiają jakość życia, ale też budują nowoczesną, zieloną i dostępną Małopolskę. Od inwestycji bezpośrednio służących ludziom, przez innowacje cyfrowe, rewitalizację przestrzeni publicznych, aż po rozwój infrastruktury rowerowej - tegoroczni laureaci pokazali, że dobre pomysły potrafią napędzać rozwój całego regionu.

- *Małopolska jest dziś miejscem absolutnie wyjątkowym. Jako jedyny region w Europie dwukrotnie zdobyliśmy tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości. To wyróżnienie - to dowód, że nasza praca, konsekwencja i odwaga naprawdę zmieniają rzeczywistość. Poprzedni okres programowania zakończyliśmy na poziomie*

109%, pokazując, że potrafimy nie tylko realizować cele, ale wręcz je przekraczać. Ten sukces ma wielu autorów, ale nie byłoby go bez fantastycznych partnerów, którzy od lat współtworzą z nami projekty ambitne, odpowiedzialne i nowoczesne. Nie byłoby go bez samorządów, które podjęły poważną współpracę i udowodniły, że lokalne działania mogą mieć europejską skalę. Bądźmy wszyscy dumni z tego, że wspólnie tworzymy wyjątkową, piękną i dynamicznie rozwijającą się Małopolskę - mówi Witold Kozłowski, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

Wśród nagrodzonych dominują inwestycje bliskie codziennemu życiu - takie, które poprawiają jakość przestrzeni publicznej, wzmacniają lokalną aktywność i otwierają dostęp do usług, rekreacji oraz edukacji. To kierunek, który pokazuje, że małopolski samorząd myśli o inwestycjach nie jako o pojedynczych obiektach, lecz jako o narzędziach budowania wspólnoty.

Wyróżnione projekty z kategorii związanych z przestrzenią i rekreacją wskazują, że kapituła doceniła umiejętność przywracania życia miejscom zaniedbanym lub niedostępnym, a także tworzenie nowych, atrakcyjnych terenów, które integrują mieszkańców. Rewitalizacje parków, plant, zbiorników wodnych czy zabytków pokazują, że liczy się nie tylko modernizacja, ale również szacunek dla lokalnej historii i krajobrazu.

Silnie wybrzmiał także wątek zielonej transformacji. Nagrodzone samorządy pokazały, że ekologiczne podejście może iść w parze z rozwojem turystyki, mobilności i rekreacji. Kapituła wyróżniła projekty, które budują spójne sieci ścieżek, szlaków i tras, stawiając na transport niskoemisyjny oraz mądrze wykorzystując potencjał



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

EKOLOGIA



FOT. 123RF

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII.
JAKI MAJĄ WPŁYW NA ZMNIEJSZENIE
EMISJI GAZÓW CIEPLARNIANYCH?
STR. 2-3

CZY W DOBIE ZMIAN KLIMATU
WODA PITNA STANIE SIĘ DOBREM
DEFICYTOWYM?
STR. 4-5

PRAWDA CZY FAŁSZ? 8 MITÓW
EKOLOGICZNYCH, W KTÓRE WCIĄŻ
WIERZYM
STR. 6-7

Odnawialne źródła energii. Dlaczego są tak ważne dla klimatu?

OZE, jak np. fotowoltaika, elektrownie wiatrowe czy biogazownie, stały się elementem polskiego krajobrazu. Ich rola wciąż rośnie

Paulina Szymczewska

Zmiany klimatu, które są już wyraźnie widoczne zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, to w dużej mierze efekt spalania paliw kopalnych – przede wszystkim węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. To właśnie produkcja energii odpowiada za znaczną część światowej emisji dwutlenku węgla. Dlatego rozwój odnawialnych źródeł energii uznawany jest za jeden z najważniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. OZE – dla wielu symbol ekologicznej transformacji – odgrywają dużą rolę w walce ze zmianami klimatu. Jaką?

Energia słoneczna – nasza specjalność ostatnich lat

Tu od razu na początku podkreślić warto, że Polska pod tym względem jest europejskim fenomenem. Jeszcze 10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie.

Na koniec 2025 roku – jak czytamy w raporcie Urzędu Regulacji Energetyki – łączna moc zainstalowana mikroinstalacji OZE w Polsce osiągnęła niemal 13,9 GW; działało już wtedy ponad 1,6 mln mikroinstalacji prosumenckich. Natomiast według danych z tego roku łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w kraju osiągnęła na koniec kwietnia br. poziom 26,6 GW. Energia ze Słońca odpowiada już za ponad dwie trzecie mocy zainstalowanej w krajowym sektorze OZE.

Tak dynamiczny rozwój nie jest przypadkiem. Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną taniej i ekologicznie. W kraju takim jak Polska, gdzie przez wiele lat energetyka opierała się głównie na węglu, rozwój fotowoltaiki ma szczególne znaczenie dla ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) wskazuje, że to właśnie energia słoneczna będzie w najbliższych latach motorem światowej transformacji energetycznej. Według prognoz tej organizacji do 2030 roku odnawialne źródła energii będą generować prawie 30% energii elektrycznej na świecie, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie, przy czym aż blisko 80 proc. nowej mocy OZE przypadnie właśnie na fotowoltaikę.

Wiatr – jedno z najtańszych źródeł energii

Energia wiatrowa od lat należy do najszybciej rozwijających się odnawialnych źródeł energii na świecie. Coraz większą rolę od-



grywa również w polskim systemie elektroenergetycznym. Odpowiada już za kilkanaście procent produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł w Polsce, a w wietrzne dni potrafi pokryć znaczną część krajowego zapotrzebowania na energię.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki na koniec 2025 roku moc zainstalowana elektrowni wiatrowych przekroczyła 10,8 GW, co oznacza, że wiatr jest drugim – po fotowoltaice – najważniejszym odnawialnym źródłem energii w naszym kraju. Dodajmy, że jedna nowoczesna turbina wiatrowa o mocy 5–6 MW może w ciągu roku wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zaspokojenia potrzeb kilku tysięcy gospodarstw domowych.

Jak podaje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), średnia emisja elektrowni wiatrowej wynosi około 10–12 g ekwiwalentu CO₂ na 1 kWh wyprodukowanej energii. Dla porównania: elektrownia węglowa emituje średnio około 820 g CO₂ na 1 kWh, czyli ponad 70 razy więcej. To dlatego energetyka wiatrowa jest dziś uznawana za jeden z filarów transformacji energetycznej.

Panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe stają się elementem polskiego krajobrazu. Dla wielu są symbolem ekologicznej transformacji. Odnawialne źródła energii pełnią ważną rolę w walce ze zmianami klimatu



10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie

Przy tym lądowe farmy wiatrowe są dziś uznawane za jedne z najtańszych technologii wytwarzania energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej koszt produkcji energii z nowych lądowych farm wiatrowych spadł od 2010 roku o około 70 proc., dzięki czemu w wielu krajach energia z wiatru jest już tańsza niż ta z nowych elektrowni węglowych czy gazowych.

Energia ukryta w ziemi, powietrzu i wodzie

Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają również: energia geotermalna, aerotermalna i hydrotermalna. Wszystkie należą do OZE i są wykorzystywane przede wszystkim do ogrzewania budynków i przygotowywania ciepłej wody użytkowej. W praktyce najczęściej korzystają z nich pompy ciepła, które w ostatnich latach zyskały ogromną popularność także w Polsce.

Wbrew powszechnej opinii pompa ciepła sama nie produkuje energii, lecz wykorzystuje energię

już zgromadzoną w środowisku. W zależności od rodzaju urządzenia może pobierać ciepło z gruntu (energia geotermalna), powietrza (energia aerotermalna) lub wód powierzchniowych i gruntowych (energia hydrotermalna). Następnie, wykorzystując energię elektryczną, podnosi temperaturę pobranego ciepła do poziomu umożliwiającego ogrzewanie budynku.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że pompy ciepła należą obecnie do najbardziej efektywnych technologii grzewczych. W zależności od warunków pracy z 1 kWh energii elektrycznej mogą dostarczyć od 3 do nawet 5 kWh energii cieplnej, co oznacza, że większość wykorzystywanego ciepła pochodzi bezpośrednio z otoczenia, a nie z energii elektrycznej. Według IEA zastąpienie tradycyjnych kotłów pompami ciepła może znacząco ograniczyć emisję dwutlenku węgla w sektorze ogrzewania budynków, który odpowiada za znaczną część światowego zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnym przypadkiem jest energia geotermalna, wykorzystywana nie tylko przez pompy ciepła,

ale również w dużych ciepłowniach geotermalnych. Polska dysponuje jednymi z lepszych w Europie warunków do wykorzystania wód geotermalnych o niskiej i średniej temperaturze. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ponad 80 proc. powierzchni naszego kraju posiada korzystne warunki geotermalne, choć ich wykorzystanie jest zróżnicowane regionalnie. Najbardziej znane instalacje działają m.in. na Podhalu, w Uniejowie, Mszczonowie czy Toruniu.

Ekspert zwraca jednak uwagę, że również pompy ciepła nie są rozwiązaniem całkowicie bezemisyjnym. Do ich pracy potrzebna jest energia elektryczna, dlatego korzyści klimatyczne są największe wtedy, gdy prąd pochodzi z odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu coraz częściej montuje się pompy ciepła razem z instalacjami fotowoltaicznymi, tworząc systemy, które pozwalają ograniczyć zarówno emisję gazów cieplarnianych, jak i koszty ogrzewania budynków.

Energia wody – niewielki udział, ale ważna rola

Elektrownie wodne należą do najstarszych odnawialnych źródeł energii, ale w Polsce ich znaczenie jest mniejsze niż w wielu innych krajach Europy. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań geograficznych. Polska jest krajem nizinnym, więc nie dysponuje tak dużym potencjałem hydroenerge-

tycznym jak Norwegia, Austria czy Szwajcaria, gdzie górskie rzeki umożliwiają budowę dużych elektrowni wodnych.

Na koniec 2025 r. w Polsce funkcjonowało blisko 800 klasycznych elektrowni wodnych (to dane Urzędu Regulacji Energetyki), a ich łączna moc zainstalowana wynosiła 975–995 MW. W porównaniu z fotowoltaiką (ponad 22 GW) czy energią wiatrową (ponad 10 GW) jest to stosunkowo niewiele, nie oznacza jednak, że energetyka wodna ma marginalne znaczenie.

Elektrownie wodne nie emitują podczas pracy dwutlenku węgla ani innych zanieczyszczeń powietrza. Według IPCC emisja gazów cieplarnianych w całym cyklu życia elektrowni wodnych wynosi średnio około 24 g CO₂e na 1 kWh energii, czyli ponad 30 razy mniej niż w przypadku elektrowni węglowych, których ślad węglowy wynosi około 820 g CO₂e/kWh. Obejmuje to zarówno budowę obiektów hydrotechnicznych, jak i ich późniejszą eksploatację.

Ekspert podkreśla jednak, że największą zaletą elektrowni wodnych nie jest sama produkcja energii, lecz możliwość stabilizowania systemu elektroenergetycznego. W przeciwieństwie do paneli fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych elektrownie wodne – zwłaszcza szczytowo-pompowe – mogą bardzo szybko zwiększać lub zmniejszać produkcję energii. Dzięki temu pomagają równoważyć wahania wynikające z pracy OZE zależnych

od pogody. Wraz z rozwojem fotowoltaiki i energetyki wiatrowej ich rola będzie prawdopodobnie rosta.

Jak podaje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, Polska stoi przed wyzwaniem zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym. Zgodnie z projektem „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” w ciągu najbliższych pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce ma wzrosnąć do 1,0 GW, a do 2040 r. osiągnąć poziom 1,2 GW, przy produkcji energii rzędu 3 TWh rocznie. To oznacza dynamiczny rozwój rynku energetyki wodnej w Polsce i nowe możliwości inwestycyjne w tym sektorze.

Biogazownie – energia z resztek i odpadków

Obornik, gnojowica, resztki pożywne, kiszonka kukurydzy, odpady z przemysłu spożywczego czy niesprzedana żywność – wszystko to może stać się źródłem energii. W biogazowniach odpady organiczne trafiają do szczelnych komórek fermentacyjnych, gdzie pod wpływem mikroorganizmów powstaje biogaz, zawierający przede wszystkim metan i dwutlenek węgla. Następnie jest on wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła lub – po odpowiednim oczyszczeniu – może zostać przekształcony w biometan, który pod względem właściwości jest porównywalny z gazem ziemnym.

Jak wskazuje IEA, biometan może odegrać istotną rolę w ograni-



Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają: energia geotermalna, aero-termalna i hydrotermalna

czaniu emisji gazów cieplarnianych, ponieważ zastępuje paliwa kopalne, a jednocześnie pozwala wykorzystać odpady, które – gdyby były składowane – emitowałyby metan do atmosfery. Jest to szczególnie ważne dlatego, że metan jest gazem cieplarnianym o znacznie większym potencjale ocieplającym niż dwutlenek węgla – w ciągu 20 lat zatrzymuje około 80 razy więcej ciepła niż CO₂, a w perspektywie 100-letniej jego potencjał ocieplający jest około 28–30 razy większy.

Biogazownie są również przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym. Zamiast traktować odpady rolnicze czy spożywcze jak problem, wykorzystuje się je do produkcji energii. Pozostałości po procesie fermentacji, tzw. poferment, mogą natomiast służyć jako nawóz organiczny, dzięki czemu składniki odżywcze wracają do gleby. Jak podkreśla Ministerstwo Klimatu i Środowiska, rozwój

biogazowni pozwala jednocześnie ograniczać ilość odpadów, zmniejszać emisję gazów cieplarnianych oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Polska dysponuje znacznym potencjałem rozwoju biogazowni, zwłaszcza na terenach rolniczych. Jak podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, na początku tego roku w rejestrze znajdowało się ponad 180 biogazowni rolniczych, a ich liczba systematycznie rośnie. Ekspert wskazuje jednak, że potencjał naszego kraju jest znacznie większy i mógłby zostać lepiej wykorzystany, zwłaszcza w regionach o rozwiniętej produkcji rolnej i hodowlanej.

OZE kluczowe w realizacji celów klimatycznych

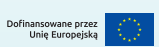
Podsumowując, choć żadna technologia nie jest całkowicie neutralna dla środowiska, analizy IPCC oraz IEA nie pozostawiają wątpliwości – rozwój OZE jest jednym z najskuteczniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Produkcja energii odpowiada obecnie za blisko trzy czwarte światowych emisji, dlatego zastępowanie paliw kopalnych energią ze słońca, wiatru, wody czy biomasy ma kluczowe znaczenie dla realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie eksperci podkreślają, że transformacja energetyczna musi iść w parze z poprawą efektywności energetycznej, rozwojem magazynów energii i odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami.

REKLAMA

0011550332



GMINNY PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

adres: Trzebinia, ul. Narutowicza 10
III piętro, pokój nr 32
telefon: 32 7111 028
e-mail: ochrona.srodowiska@um.trzebinia.pl
www.trzebinia.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wydodrębnioną księgą wieczystą.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

W Gminie Trzebinia działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny Programu „Czyste Powietrze”, na podstawie zawartego Porozumienia z WFOŚiGW w Krakowie.

Gmina Trzebinia pełni rolę operatora Programu.

Zatrudnieni Ekodoradcy zajmują się m.in. doradztwem i wsparciem w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz służą pomocą mieszkańcom przy wypełnianiu wniosków w ramach Programu „Czyste Powietrze” o dofinansowanie działań termomodernizacyjnych oraz o rozliczenie inwestycji.

Punkt czynny w godzinach pracy
Urzędu Miasta w Trzebini:
pn., śr., czw.: 7.00 – 15.00
wtorek: 7.00 – 17.00
piątek: 7.00 – 13.00

www.czystepowietrze.gov.pl

Czy w dobie zmian klimatu woda stanie się dobrem deficytowym?

– Dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji powinno być ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie ona spadnie. Im więcej wody zatrzymamy, tym lepiej dla miasta, środowiska i mieszkańców – mówi **Piotr Ziętara**, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

Paulina Szymczewska

– Coraz częściej słyszymy o suszach, rekordowo niskich stanach rzek i zmianach klimatu. Czy mieszkańcy Krakowa mają powody obawiać się o dostęp do wody pitnej?

– Kraków jest w komfortowej sytuacji, ponieważ ma cztery ujęcia wody, całkowicie od siebie niezależne. Największym i najważniejszym źródłem wody dla Krakowa jest Raba i zbiornik Dobczycki, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców naszej wody. Jeśli zbiornik ten nadal będzie zamknięty dla rekreacji i wykorzystywany jako główne ujęcie wody pitnej dla Krakowa i całej aglomeracji, to nie widzę zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

Dwa kolejne ujęcia – na Dłubni i Rudawie – zapewniają wystarczające zaopatrzenie obsługiwanych rejonów miasta, a dodatkowo w ostatnich latach zostały uzupełnione o system zbiorników na Górze Narodowej, który stanowi strategiczną rezerwę wody pitnej dla północno-wschodnich osiedli Krakowa. Zapewnia on stabilne ciśnienie w sieci i gwarantuje ciągłość dostaw podczas awarii czy zwiększonego poboru.

I wreszcie czwarte ujęcie – ZUW Bielany – opiera się na rzece Sance, której zasoby są ograniczone. W pobliżu płynie wpławie Wisła, ale jej zasolenie sprawia, że obecnie uzdatnianie tej wody do parametrów wymaganych dla wody pitnej byłoby zbyt kosztowne. Nie rezygnujemy jednak z analiz i w dłuższej perspektywie rozważamy możliwość wykorzystania wód wiślanich.

Dodatkowym zabezpieczeniem są zbiorniki wody pitnej, w których możemy zgromadzić zapas wystarczający na ponad dwie doby zasilania miasta. Cały czas utrzymujemy te zbiorniki w tzw. stanach wysokich. Dzięki temu nawet podczas upałów i okresów zwiększonego zużycia krakowianie nie muszą obawiać się problemów z dostępem do wody.



Piotr Ziętara, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

– Czy już dziś obserwują Państwo skutki zmian klimatu w funkcjonowaniu krakowskich wodociągów?

– Tak, choć w przypadku zaopatrzenia mieszkańców w wodę nie widzę dziś większego ryzyka. Krakowski system wodociągowy jest dobrze zabezpieczony. Znacznie mocniej skutki zmian klimatu odczuwamy natomiast w gospodarce ściekowej. Coraz częściej mamy do czynienia z deszczami nawalnymi, co skutkuje przeciążeniem kanalizacji ogólnospławnej, bo woda nie nadąża spływać z powierzchni, zwłaszcza z powierzchni utwardzonych. Efektem są tzw. powodzie błyskawiczne i podtopienia. Zdarza się, że w ciągu jednej doby spada więcej deszczu, niż

wynosi miesięczna norma opadów dla Krakowa – rekordowo było to 123 l/mkw. przy średniej lipcowej na poziomie około 70 l/mkw. Żaden system kanalizacyjny nie jest w stanie poradzić sobie z tak intensywnymi opadami, dlatego stale inwestujemy w rozwiązania, które ograniczają ryzyko lokalnych podtopień i cofek z kanalizacji.

– Czy istnieje scenariusz, w którym duże miasta, takie jak Kraków, będą zmuszone ograniczać zużycie wody, jak dzieje się to już w niektórych krajach Europy?

– Z perspektywy funkcjonowania krakowskiego systemu wodociągowego nie widzę ryzyka wpro-

wadzenia ograniczeń w dostępie do wody, nawet podczas długotrwałych upałów czy okresów suszy. Co więcej, od lat systematycznie spada zużycie wody na mieszkańca – z około 4–4,5 m sześć. miesięcznie kilkanaście lat temu do około 3,1 m sześć. obecnie. To efekt m.in. coraz bardziej oszczędnych urządzeń (pralki, zmywarki itd.) i większej świadomości mieszkańców.

Chwilowe spadki ciśnienia mogą zdarzać się jedynie podczas bardzo dużego, jednoczesnego poboru wody, np. gdy po upalnym dniu wiele osób podlewa ogródki. Nie oznacza to jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw. Wody nam nie brakuje, co więcej – podczas ostatnich upałów Kraków nawet wspierał sąsiednie gminy, dowożąc do nich wodę beczkowozami lub zasilając je z miejskiej sieci.

– Czy źródła pozyskiwania wody dla Krakowa są bezpieczne w perspektywie najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu lat?

– Nie mam obaw o bezpieczeństwo głównych źródeł zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dotyczy to przede wszystkim zbiornika Dobczyckiego, który powinien zachować swoją podstawową funkcję – źródła wody pitnej dla Krakowa i aglomeracji. Jeśli chodzi o ujęcia na Rudawie i Dłubni, to również nie widzę tu zagrożenia.

Natomiast co do czwartego ujęcia: uważam, że w dłuższej perspektywie warto wrócić do wykorzystania Wisły jako źródła wody dla ZUW na Bielanych. Dziś jest to technicznie możliwe, ale ze względu na zasolenie rzeki – nieefektywne i nieopłacalne. Jeśli jakość wody w Wiśle w przyszłości się poprawi, taki scenariusz warto rozważyć.

– Czy Kraków dysponuje rezerwami, które pozwolą zabezpieczyć mieszkańców na wypadek długotrwałej suszy?

– Mamy wystarczający potencjał poboru wody surowej, żeby nie bać się suszy.

– A czy Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują się na scenariusze związane z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi?

– Tak. Po pierwsze: stworzyliśmy największy w kraju system modelowania hydraulicznego. Zbudowaliśmy gigantyczną sieć deszczomierzy, wykorzystujemy dane historyczne do tworzenia scenariuszy oraz monitorowania ryzyk związanych z dużymi opadami deszczu. Dzięki temu potrafimy dziś z bardzo dużą precyzją przewidzieć skutki gwałtownych zjawisk pogodowych na terenie Krakowa.

Po drugie: jako podmiot ochrony ludności działamy w ramach nowej ustawy o obronie cywilnej i zostaliśmy wyposażeni w nowoczesny, specjalistyczny sprzęt do działań ratowniczych

podczas ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Po trzecie: jesteśmy częścią miejskiego systemu zarządzania kryzysowego. Dysponujemy m.in. odpowiednim sprzętem służącym do odpompowywania wody, a także mamy wypracowane procedury na wypadek wystąpienia zagrożeń oraz przeszkolonych pracowników, którzy wiedzą, jak reagować w razie pojawienia się ryzyka i jak to ryzyko minimalizować.

– Dziś mówi się, że miasta powinny nie tylko odprowadzać wodę deszczową, ale przede wszystkim ją zatrzymywać. Czy Kraków zmienia podejście do gospodarowania wodą?

– Kraków musiał zmienić podejście do gospodarowania wodami opadowymi i roztopowymi. W 2018 roku zmienili się przepisy – wody opadowe i roztopowe przestały być traktowane jako ścieki, a zaczęły być postrzegane jako zasób, którym trzeba racjonalnie gospodarować. Dlatego dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji jest ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie spadnie, zgodnie z filozofią tzw. miasta gąbki.

Realizujemy to na trzy sposoby. Po pierwsze rozwijamy małą retencję: miasto dofinansowuje budowę zbiorników na deszczówkę na prywatnych posesjach i dzięki temu – akurat ostatnio to sprawdzałem – na terenie miasta można już zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wody. Po drugie zwiększamy powierzchnie biologicznie czynne i ograniczamy zabetonowanie miasta, by woda mogła wsiąkać w grunt zamiast trafiać do kanalizacji. Po trzecie odpowiednie regulacje w planowaniu przestrzennym zobowiązują inwestorów do retencjonowania wód opadowych na własnych terenach.

To jedyna droga, bo kanalizacja nie jest w stanie przyjąć całej wody podczas coraz częstszych ulew. Im więcej wody zatrzymamy tam, gdzie ona spadła, tym lepiej dla miasta.

– Jaką rolę w walce ze skutkami zmian klimatu odgrywa retencja?

– Ołbrzymią. Retencja – jak już przed chwilą wspomniałem – polega na zatrzymaniu wody tam, gdzie ona spadła, zamiast odprowadzania jej do kanalizacji. W ten sposób zasilamy wody gruntowe, tworzymy lokalne zasoby wodne, poprawiamy mikroklimat miasta i komfort życia mieszkańców podczas upałów, a dodatkowo odciążamy system kanalizacji. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko podtopień i mniej jest sytuacji, w których podczas nawalnych deszczy do rzek trafia mieszanina ścieków i wód opadowych.

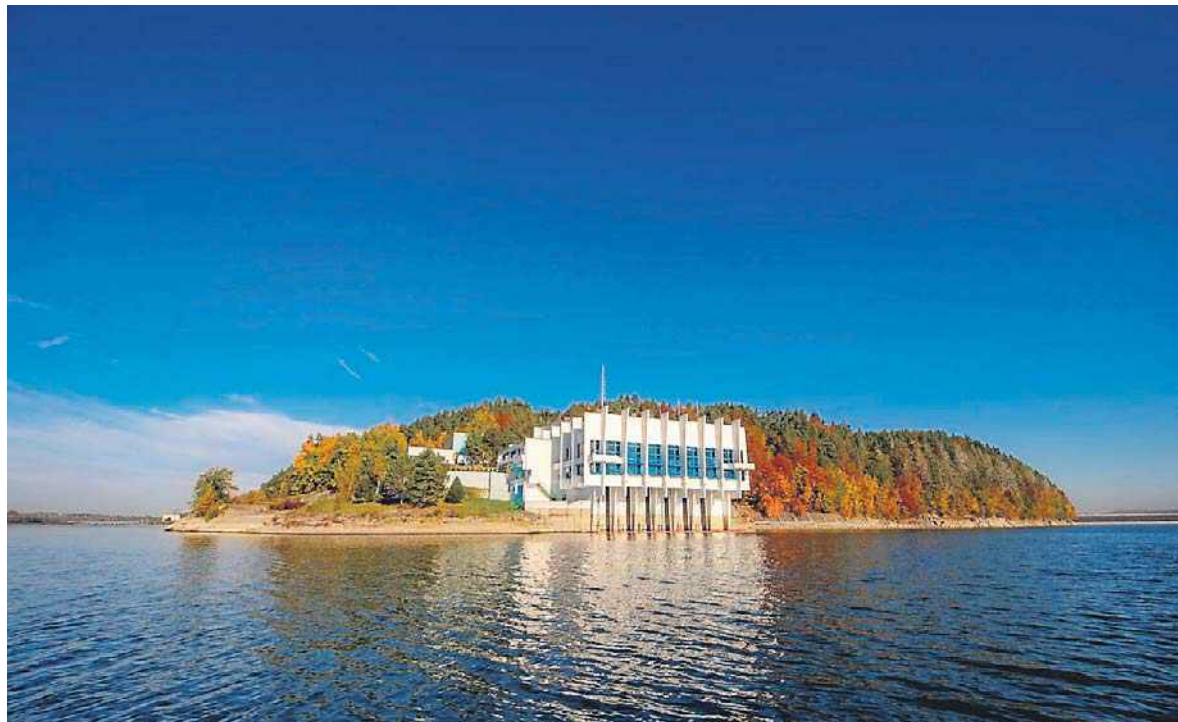
Każde zatrzymanie wody na danym obszarze, na danej działce jest korzystne dla miasta, dla środowiska, dla rzek przepływających przez miasto, jak i dla

mieszkańców. A jeśli zgromadzoną wodę wykorzystamy później do podlewania ogrodu czy innych prac gospodarczych, to po prostu oszczędzamy wodę pitną i realne pieniądze.

– Czy w XXI wieku większym zagrożeniem dla miast jest brak wody czy... jej nadmiar? Bo przecież zmiany klimatu oznaczają jednocześnie długie okresy suszy, a potem gwałtowne ulew i powodzie błyskawiczne.

– To zależy od konkretnego miasta i jego odporności, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. W większości przypadków powodzie błyskawiczne, nazywane także powodziami miejskimi, stanowią dziś poważne zagrożenie. Wystarczy przypomnieć tragedię sprzed ponad dwóch dekad w Gdańsku, gdzie podczas takiej powodzi zginęli ludzie.

Miasta są bardzo mocno zagrożone ze względu na ukształtowanie tkanki miejskiej – duża część ich powierzchni jest zabudowana, utwardzona i uszczelniona. Woda nie ma gdzie wsiąkać, szybko spływa, zagrażając niżej położonym terenom, i powoduje lokalne podtopienia, zalewanie piwnic oraz ogromne straty materialne. Dlatego mieszkańcy oczekują od samorządów rozwiązań, które zwiększą bezpieczeństwo. W Krakowie budowane są zbiorniki retencyjne,



Zbiornik Dobczycki – ujęcie wody pitnej Zakładu Uzdatniania Wody Raba. To największe i najważniejsze źródło wody dla Krakowa, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców WMK

m.in. w Bieżanowie, powstają kolejne przepompownie, a wszystkie działania są koordynowane w ramach Planu Adaptacji Miasta Krakowa do zmian klimatu.

Takie inwestycje wymagają współpracy wielu instytucji – od planistów i zarządców zieleni po służby odpowiedzialne za infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe. Tylko w ten sposób miasta mogą skutecznie przygotować

się na coraz częstsze zjawiska ekstremalne.

– Czy mieszkańcy również mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta?

– Oczywiście. Przede wszystkim warto łapać deszczówkę i nie podlewać ogrodów wodą z kranu. Woda pitna to woda o bardzo wysokich parametrach jakościowych – po prostu szkoda tak cennego za-

sobu i pieniędzy. Zatrzymując wodę na swojej posesji, nie tylko stworzymy własny zapas, który może się przydać w sytuacji awaryjnej (choćby do spłukania wody w toalecie), ale także odciążamy miejski system odwodnienia.

I tutaj chciałbym też zaapelować do mieszkańców. Myślę, że to dobry moment, żeby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i sprawdził, gdzie ma podłączone rynny –

czy przypadkiem nie odprowadza deszczówki do kanalizacji sanitarnej i nie zalewa sąsiada mieszkającego niżej, bo – niestety, muszę to z bólem serca powiedzieć – takie nielegalne podłączenia wciąż się zdarzają. To nie tylko niezgodne z przepisami, ale przede wszystkim zwiększa ryzyko przeciążenia sieci i może przyczyniać się do lokalnych podtopień. Każdy z nas ma wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta.

– Gdyby miał Pan dać Krakowi tylko jedną radę dotyczącą odpowiedzialnego korzystania z wody, co by to było?

– Myślę, że największy postęp już się dokonał. Bardzo wyraźnie spadł poziom konsumpcji wody – pod tym względem osiągnęliśmy zachodnioeuropejskie standardy. Oczywiście o zakręcaniu kranu podczas mycia zębów czy o tym, żeby lepiej wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie, chyba już przypominać nie muszę. Dlatego dziś skupiłbym się bardziej na łapaniu deszczówki i jak najszerszym jej wykorzystywaniu. Nie marnujmy cennej wody pitnej tam, gdzie nie jest to konieczne. Jej uzdatnienie do wymaganych norm jakościowych jest procesem skomplikowanym i kosztownym. Jeśli do podlewania ogrodu czy innych prac możemy wykorzystać wodę deszczową, po prostu róbmy to. To najlepsze rozwiązanie.

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY MIASTA BOCHNIA

0011550652

Ekodoradcy wspierają mieszkańców Bochni w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

Bochnia realizuje projekt „Wdrożenie Programu Ochrony Powietrza. Funkcjonowanie Ekodoradców w Gminie Miasta Bochnia”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego głównym celem jest wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza, transformacji energetycznej oraz wdrażania Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

W ramach projektu mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnego wsparcia Ekodoradców, którzy udzielają informacji dotyczących wymiany źródeł ciepła, poprawy efektywności energetycznej budynków, wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz możliwości pozyskania dofinansowania na inwestycje proekologiczne. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne skierowane do różnych grup społecznych. Istotnym elemen-

tem przedsięwzięcia jest także opracowanie strategii transformacji energetycznej miasta, analiza zjawiska ubóstwa energetycznego oraz ocena zużycia energii w budynkach, w tym w obiektach użyteczności publicznej. Realizacja projektu ma przyczynić się do poprawy jakości życia mieszkańców, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia świadomości ekologicznej w zakresie efektywnego gospodarowania energią. Całkowita wartość projektu wynosi 586 887,09 zł, w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich 498 854,02 zł.

PRZYPOMNIENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Miasto Bochnia przypomina przedsiębiorcom prowadzącym działalność na jego terenie o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej dla Województwa Małopolskiego. Wszystkie instalowane

urządzenia grzewcze na paliwa stałe muszą spełniać wymagania uchwały antysmogowej. Do 31 grudnia 2026 r. należy wymienić kotły klasy 3 i 4 na urządzenia zgodne z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje również zakaz stosowania paliw niespełniających wymagań jakościowych, m.in. mułów i flotokoncentratów węglowych oraz mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20%. Przypominamy także o obowiązku składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Przedsiębiorcy są zobowiązani zgłaszać źródła ciepła i spalania paliw znajdujące się w budynkach oraz aktualizować dane w przypadku wymiany lub likwidacji urządzenia grzewczego. Szczegółowe informacje dotyczące programu, obowiązujących przepisów oraz wsparcia oferowanego przez Ekodoradców można uzyskać w Urzędzie Miasta Bochnia.



FOT. NORBERT ZAJAC

Podczas miejskich wydarzeń Ekodoradcy prowadzą stoisko informacyjno-edukacyjne, udzielając mieszkańcom porad oraz edukując Bochnian w każdej grupie wiekowej.

Prawda czy fałsz? 8 ekologicznych mitów, w które wciąż wierzymy

Paulina Szymczewska

Ekologia jest już elementem naszej codzienności – wpływa na sposób, w jaki korzystamy z energii, wody czy transportu. Jednocześnie wokół wielu zagadnień związanych z ochroną środowiska narosło sporo mitów. Wybraliśmy osiem najczęściej powtarzanych twierdzeń i skonfrontowaliśmy je z aktualną wiedzą.

Mit 1. Polska ma dużo wody, więc deficyt nam nie grozi

To przekonanie jest powszechne, ale błędne. W rzeczywistości jesteśmy krajem o dość niewielkich zasobach wody słodkiej na mieszkańca. Mamy jej znacznie mniej niż wynosi średnia europejska, a w latach suchych dostępność wody w Polsce bywa porównywalna z niektórymi państwami południowej Europy.

Wystarczy spojrzeć na liczby. Na jednego mieszkańca Polski przypada ok. 1600 m sześć. odnawialnych zasobów wody rocznie, średnia europejska wynosi 4500 m sześć., a średnia światowa to blisko 6000 m sześć. Według kryteriów ONZ poziom 1700 m sześć. na mieszkańca

rocznie uznawany jest za granicę bezpieczeństwa wodnego – poniżej tej wartości kraj jest zagrożony deficytem wody. Polska znajduje się już poniżej tego progu.

Poza tym coraz większym wyzwaniem staje się zatrzymywanie wody. Obecnie zbiorniki retencyjne w Polsce są w stanie zgromadzić zaledwie około 6,5–7,5 proc. średniego rocznego odpływu rzek. W wielu krajach europejskich wskaźnik ten jest znacznie wyższy. W efekcie po intensywnych opadach woda szybko spływa rzekami do Bałtyku, zamiast zasilać wody gruntowe i stanowić rezerwę na okresy suszy. Dodatkowo zmiany klimatu sprawiają, że coraz częściej obserwujemy długie okresy bezdeszczowe przeplatane gwałtownymi ulewami, które powodują lokalne podtopienia, ale nie rozwiązują problemu niedoboru wody. Dlatego eksperci podkreślają, że należy rozwijać retencję.

Mit 2. Woda z kranu jest gorsza od butelkowanej

Faktem jest, iż w większości polskich miast, w tym w Krakowie, woda w domowych kranach spełnia te same wymagania sanitarne, które

obowiązują wszystkie kraje UE. Woda z kranu nie ustępuje tej butelkowanej pod względem bezpieczeństwa, a często przewyższa ją pod względem częstotliwości kontroli.

W Krakowie każda partia wody pitnej jest poddawana szczegółowym badaniom fizykochemicznym i mikrobiologicznym. Wyniki muszą mieścić się w rygorystycznych normach polskich i unijnych.

Warto też pamiętać, że kupując wodę butelkowaną, płacimy nie tylko za samą wodę, ale także za opakowanie, transport i magazynowanie. Kranówka jest nawet kilkaset razy tańsza. Wybór wody z kranu oznacza również mniej plastikowych odpadów i mniejszy ślad węglowy.

Mit 3. Zakręcanie wody przy myciu zębów nic nie zmienia

Fakt jest taki, że w rzeczywistości to jeden z najprostszych sposobów ograniczenia zużycia wody.

Przez standardowy kran przepływa 6–9 litrów wody na minutę, a w starszych instalacjach nawet 12–15 litrów. Jeśli podczas dwuminutowego mycia zębów woda leci nieprzerwanie, zużywamy aż od 12 do 18 litrów! Zakręcając kran, można ogra-

niczyć zużycie nawet dziesięciokrotnie. W czteroosobowej rodzinie oszczędność może wynieść ponad 45 tys. litrów w ciągu roku, czyli przy obecnych taryfach obowiązujących w Krakowie taka rodzina może zaoszczędzić blisko 670 zł rocznie.

Podobnie jest z innymi codziennymi nawykami. Ciekący kran, z którego spada jedna kropla na sekundę, może zmarnować ponad 5 tys. litrów wody rocznie, a nieszczelna spłuczka nawet kilkadziesiąt tysięcy. Z kolei pięciominutowy prysznic zużywa 35–60 litrów wody, podczas gdy napełnienie wanny wymaga przeciętnie 140–180 litrów.

Mit 4. Smog to już przeszłość

W tym twierdzeniu jest trochę prawdy, ale... nie do końca, bo wprawdzie powietrze mamy obecnie znacznie lepsze niż 10–15 lat temu, ale smog wcale nie zniknął. Kraków jest jednym z najczystszych przykładów na to, że walka ze smogiem przynosi efekty. Po wprowadzeniu zakazu spalania węgla i drewna w domowych piecach oraz likwidacji około 30 tys. tzw. kopciuchów średnie stężenia pyłu PM10 spadły o 23–39 proc., pyłu PM2,5 o 23–36 proc.,

a rakotwórczego benzo(a)pirenu nawet o 39–41 proc. Największą poprawę odnotowano w sezonie grzewczym. Nie oznacza to jednak, że problem smogu został całkowicie rozwiązany. Obecnie największym wyzwaniem są emisje z transportu drogowego i zanieczyszczenia napływające z „obwarzanka”, czyli gmin otaczających Kraków, gdzie nadal eksploatowanych jest ok. 11 tys. pozaklasowych kotłów na paliwa stałe. Podczas niekorzystnej pogody zanieczyszczenia przemieszczają się nad Kraków, pogarszając jakość powietrza.

Dzisiaj walka o czyste powietrze wkracza w kolejny etap. Oprócz dalszej wymiany źródeł ogrzewania coraz większe znaczenie mają: ograniczanie emisji z transportu, rozwój komunikacji zbiorowej, powiększanie terenów zielonych i poprawa efektywności energetycznej budynków.

Mit 5. Samochód elektryczny jest całkowicie ekologiczny

Faktem jest, iż żadne auto – niezależnie od rodzaju napędu – nie jest całkowicie neutralne dla środowiska. Już sama produkcja wymaga energii i surowców, a w przypadku samochodów elektrycznych najbardziej energochłonnym elementem jest akumulator. Mimo to liczne badania pokazują, że w całym cyklu życia, obejmującym produkcję, eksploatację i recykling, auta elektryczne emitują znacznie mniej gazów cieplarnianych niż samochody z silnikami benzynowymi czy diesle.

Według analiz Europejskiej Agencji Środowiska i Międzynaro-

REKLAMA

0011555143

przetwarzaj.pl

ZAMIEŃ ELEKTROŚMIECI SUROWCE I ŻŁOM NA GOTÓWKĘ!

tel. 504 318 289

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

Godziny otwarcia
PN-PT: 8:00-16:00
SB: 8:00-13:00

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

www.przetwarzaj.pl

Zakład Przetwarzania Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego,
ul. Mokra 7H, 32-005 Niepołomice

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

DUŻE I MAŁE AGD
(PRAŁKI, ZMYWARKI, KUCHENKI, CZAJNIKI, MIKROFALÓWKI, SUSZARKI I INNE)

ŁODÓWKI, CHŁODNIE, KLIMATYZATORY

KOMPUTERY, LAPTOPY, MODEMY, SERWERY

TELEWIZORY, MONITORY

PODZESPOŁY, PŁYTKI, KABELE, SILNIKI

ŻŁOM STALOWY I METALE KOLOROWE

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

MAKULATURĘ

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

dowej Agencji Energetycznej (IEA), nawet przy obecnym miksie energetycznym Unii Europejskiej samochód elektryczny odpowiada średnio za około 60–70 proc. mniejszą emisję CO₂ w całym cyklu życia niż porównywalny samochód z silnikiem benzynowym. W krajach, gdzie energia elektryczna pochodzi głównie z odnawialnych źródeł, różnica jest jeszcze większa.

Nie oznacza to jednak, że samochody elektryczne są całkowicie ekologiczne. Produkcja akumulatorów wymaga wykorzystania litu, niklu, kobaltu czy manganu, których wydobycie wiąże się z ingerencją w środowisko i znacznym zużyciem energii. Dlatego coraz większy nacisk kładzie się na rozwój technologii recyklingu baterii i odzyskiwanie cennych surowców. Obecnie z nowoczesnych akumulatorów litowo-jonowych można odzyskać nawet ponad 90 proc. niektórych metali.

Z punktu widzenia mieszkańców miast samochody elektryczne mają jeszcze jedną istotną zaletę – nie emitują spalin, więc ograniczają lokalne zanieczyszczenie powietrza tlenkami azotu i pyłami. Nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Nadal powodują ścieranie opon i nawierzchni dróg, a tym samym powstawanie pyłów.

Mit 6. Drzewa nie mają większego wpływu na powietrze w mieście
Prawda jest taka, że zieleń miejska to nie tylko element estetyki. Drzewa pomagają obniżyć temperaturę podczas upałów, zatrzymują część wód

opadowych, poprawiają jakość powietrza i ograniczają skutki tzw. miejskiej wyspy ciepła. Ich znaczenie będzie rosło wraz z postępującymi zmianami klimatu.

Podczas coraz częstszych fal upałów miasta nagrzewają się mocniej niż tereny podmiejskie. Asfalt, beton i elewacje budynków magazynują ciepło, przez co temperatura w centrach miast może być nawet o kilka stopni wyższa niż poza nimi. Drzewa częściowo przeciwdziałają temu zjawisku. Dzięki zacienieniu i procesowi transpiracji, czyli oddawania wody przez liście, obniżają temperaturę otoczenia. Badania prowadzone w ponad 100 miastach świata pokazują, że w cieniu drzew temperatura odczuwalna może być niższa nawet o 10–12°C, a średnia temperatura powietrza w zależności od warunków lokalnych może spaść o 1–3°C.

Korzyści nie kończą się jednak na chłodzeniu miasta. Korony drzew przechwytyują część opadów, dzięki czemu podczas deszczu mniej wody trafia od razu do kanalizacji deszczowej. System korzeniowy ułatwia też jej wsiąkanie w glebę, ograniczając ryzyko podtopień i wspierając retencję. Drzewa wychwytyują także część zanieczyszczeń z powietrza.

Z tego powodu coraz więcej miast traktuje zieleni jako element infrastruktury, a nie wyłącznie dekorację. Nasadzenia drzew, tworzenie parków, zielonych dachów czy ogrodów deszczowych są dziś uznawane za jedno z najskuteczniejszych sposobów adaptacji miast do zmian klimatu.



Według GUS system segregacji w Polsce obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy

Mit 7. Segregowanie odpadów nie ma sensu, bo wszystko trafia do jednej śmieciarki

To jeden z najczęściej powtarzanych mitów dotyczących gospodarki odpadami. W rzeczywistości odpady segregowane są odbierane i przetwarzane oddzielnie. Wykorzystuje się również nowoczesne śmieciarki wielokomorowe, które są wyposażone w kilka szczelnych komór, dlatego z zewnątrz może to wyglądać, jakby wszystkie śmieci trafiały do jednego pojemnika. W praktyce poszczególne frakcje odpadów są od siebie oddzielone aż do momentu przekazania ich do instalacji przetwarzania.

Największym problemem nie jest sam system segregacji, lecz jakość odpadów trafiających do pojemni-

ków. Wystarczy, że do kontenera z papierem trafią zabrudzone kartony po pizzach, a do bioodpadów plastikowe opakowania, aby część surowców nie nadawała się już do recyklingu. Im lepiej mieszkańcy segregują odpady, tym więcej z nich można ponownie wykorzystać.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2023 roku w Polsce zebrano ponad 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego około 40 proc. stanowiły odpady zebrane selektywnie. To pokazuje, że system segregacji obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy, by osiągnąć cele wyznaczone przez Unię Europejską. Do 2035 roku państwa członkowskie mają przygo-

towywać do ponownego użycia i recyklingu co najmniej 65 proc. odpadów komunalnych.

Mit 8. Zmiany klimatu to problem przyszłych pokoleń

Fakt jest taki, że skutki zmian klimatu odczuwamy już dziś. Coraz częstsze fale upałów, długotrwałe susze przeplatane gwałtownymi ulewami, lokalne podtopienia czy problemy z dostępnością wody to zjawiska, które obserwujemy również w Polsce i Małopolsce. Eksperci podkreślają, że równie ważne jak ograniczanie emisji gazów cieplarnianych staje się przygotowanie miast do życia w zmieniającym się klimacie.

Europa jest obecnie najszybciej ocieplającym się kontynentem na świecie. Temperatura lądów wzrosła już o ok. 2,2 st. C względem epoki przedprzemysłowej, podczas gdy średnia globalna to około 1,3 st. Wraz ze wzrostem temperatur coraz częściej występują fale upałów, susze, intensywne opady i powodzie błyskawiczne, które wpływają na zdrowie ludzi, rolnictwo, zasoby wodne, infrastrukturę i gospodarkę. Zmiany te są widoczne również w Polsce.

Coraz większym wyzwaniem staje się także funkcjonowanie miast podczas upałów. Betonowe i asfaltowe powierzchnie nagrzewają się znacznie bardziej niż tereny zielone. Dlatego samorządy coraz częściej inwestują w rozwiązania ograniczające przegrzewanie przestrzeni miejskiej. Są to działania określone mianem adaptacji do zmian klimatu.

REKLAMA

0011555320

REKLAMA

0011549680



MZGKiM
Sp. z o. o.
Limanowa

LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW

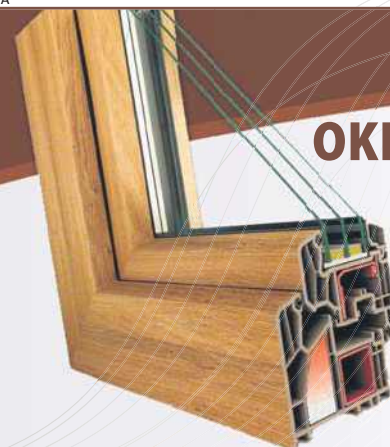


MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl

e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl



OKNA I DRZWI TARASOWE

Balkonowe spełniające warunki programu
Czyste Powietrze

- BRAMY GARAŻOWE
 - ROLETY ZEWNĘTRZNE
 - MOSKITIERY
 - PLISY, ŻALUZJE
 - DRZWI ZEWNĘTRZNE
 - DRZWI WEWNĘTRZNE
- RENOMOWANYCH FIRM

AdamS

ENTERPRISES PAWEŁ & PIOTR Sp. z o.o.

ul. św. Józefa 14
34-114 Kopytówka

510 506 485
794 774 175

p.p.enterprises@onet.pl

www.pawelpiotr.pl

WIŚNIEWSKI

Agmar

WIKED

PORTA

ERKADO

DRE

Chłodzenie gruntową pompą ciepła to przyszłość komfortowego domu? Chłód prosto z ziemi.

SOLARDE
gruntowe pompy ciepła

Jeszcze do niedawna jedynym sposobem na skuteczne schłodzenie domu wydawała się klimatyzacja. Dziś coraz większą popularność zdobywa rozwiązanie znacznie bardziej ekonomiczne, ciche i przyjazne dla człowieka – chłodzenie pasywne z wykorzystaniem gruntowej pompy ciepła.

Firma **SOLARDE**, specjalizująca się w projektowaniu i montażu gruntowych pomp ciepła **Thermia** oraz systemów ogrzewania i chłodzenia płaszczyznowego **REHAU**, od lat realizuje inwestycje, które zapewniają użytkownikom komfort cieplny przez cały rok. Coraz więcej inwestorów przekonuje się, że jedna instalacja może nie tylko efektywnie ogrzewać budynek zimą, ale również zapewniać przyjemny chłód podczas najbardziej upalnych dni.

Jak działa chłodzenie pasywne?

Na głębokości kilkudziesięciu, a często nawet ponad stu metrów (czyli standardowa głębokość odwiertów gruntowej pompy ciepła) temperatura gruntu przez cały rok utrzymuje się na poziomie około 8–12°C. Chłód zgromadzony w gruncie przekazywany jest bezpośrednio do chłodzenia płaszczyznowego/sufitowego. Energia elektryczna potrzebna jest jedynie do pracy niewielkich pomp obiegowych oraz automatyki sterującej, dlatego koszty eksploatacji są pomijalne. Z punktu widzenia fizyki proces ten jest niezwykle prosty. Chłodzenie pasywne nie polega na „produkowaniu” chłodu, lecz na odbieraniu ciepła z budynku i przekazywaniu jej do chłodniejszego



gruntu. Właśnie tak pracują gruntowe pompy ciepła. Dzięki temu system pracuje niezwykle efektywnie, a użytkownik odczuwa przyjemny chłód bez udziału energochłonnej sprężarki.

Gruntowa czy powietrzna pompa ciepła do chłodzenia?

Oba rozwiązania pozwalają ogrzewać dom w sposób energooszczędny, jednak latem różnice pomiędzy nimi stają się bardzo wyraźne. Każda powietrzna pompa ciepła chłodzi budynek w trybie aktywnym. Oznacza to konieczność uruchomienia sprężarki (mająca moc rzędu kilku kW), która działa tak samo jak w klasycznej klimatyzacji. Gruntowa pompa ciepła realizuje chłodzenie pasywnie (bez sprężarki), wykorzystując niską temperaturę gruntu (wspomniane 8-12st). Tutaj energia eksploatacji zamyka się na poziomie kilkunastu/kilkudziesięciu watów).

THERMIA – technologia gruntowych pomp ciepła sprawdzona od lat Sercem całego systemu jest Sercem całego systemu jest gruntowa pompa ciepła. Marka **THERMIA** od ponad stu lat rozwija technologie

wykorzystujące energię odnawialną, a jej urządzenia należą dziś do najbardziej zaawansowanych rozwiązań dostępnych na rynku europejskim. Wysoka sprawność, inteligentne sterowanie oraz niezawodność sprawiają, że pompy **THERMIA** są wybierane zarówno do domów jednorodzinnych, jak i większych obiektów. W połączeniu z chłodzeniem pasywnym urządzenia **THERMIA** pozwalają zapewnić komfort przez cały rok przy minimalnym zużyciu energii elektrycznej. Dodatkową zaletą jest regeneracja dolnego źródła – energia odebrana z budynku podczas chłodzenia wraca do gruntu, poprawiając jego bilans cieplny. Każda pompa ciepła **Thermii** ma możliwość chłodzenia pasywnego.

Rehau – inteligentne ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe

Aby chłodzenie pasywne mogło działać skutecznie i bezpiecznie, niezbędna jest odpowiednio zaprojektowana instalacja podłogowa/sufitowa. Systemy **REHAU** umożliwiają wykorzystanie instalacji zarówno do ogrzewania zimą, jak i komfortowego chłodzenia latem. Jednym z najważniejszych wyzwań dla automatyki jest kontrola punktu rosy, czyli temperatury, przy której para wodna zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać. Gdyby temperatura chłodzącego sufitu lub podłogi spadła poniżej tej wartości, mogłoby dojść do wykraplania się wilgoci na ich powierzchni. Nowoczesne systemy stero-

wania **REHAU** wyposażone są w czujniki temperatury i wilgotności, które na bieżąco analizują warunki panujące w pomieszczeniach. Odpowiednio zaprojektowany system automatycznie oblicza punkt rosy i – jeśli zachodzi taka potrzeba – reguluje temperaturę zasilania instalacji, zapobiegając kondensacji.

Inwestycja na lata

Choć wykonanie dolnego źródła ciepła wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż montaż klasycznej klimatyzacji czy powietrznej pompy ciepła, użytkownik otrzymuje kompleksowy system odpowiedzialny za ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz chłodzenie latem. Największą zaletą jest jednak bardzo niski koszt eksploatacji przez kolejne lata użytkowania. W dobie rosnących cen energii inwestorzy coraz częściej analizują nie tylko cenę zakupu urządzeń, ale przede wszystkim całkowity koszt ich użytkowania. Pod tym względem gruntowe pompy ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego należą do najbardziej opłacalnych rozwiązań dostępnych na rynku. Na dzień dzisiejszy nie ma bardziej ekonomicznego i ekologicznego rozwiązania do ogrzewania i chłodzenia realizowanego przez jedno urządzenie.

Dlaczego warto zaufać SOLARDE?

Każda instalacja realizowana przez **SOLARDE** poprzedzona jest szczegółową analizą potrzeb inwestora oraz indywidualnym projektem. Firma wykonuje odwierty, montaż gruntowych pomp ciepła **THERMIA** oraz kompletnych systemów ogrzewania i chłodzenia **REHAU**, zapewniając pełną obsługę – od projektu i wykonania instalacji, przez uruchomienie systemu, aż po serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji wielu inwestycji pozwala dobrać rozwiązania najlepiej odpowiadające potrzebom konkretnego budynku. Dzięki temu klienci otrzymują system zapewniający komfort przez cały

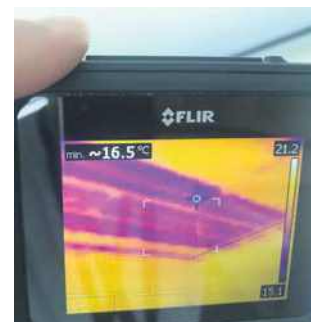
rok, wysoką efektywność energetyczną i wieloletnią niezawodność. Rosnące temperatury sprawiają, że chłodzenie domu latem staje się równie ważne jak jego ogrzewanie zimą. Gruntowa pompa ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego pozwala wykorzystać naturalny potencjał gruntu i zapewnić przyjemny chłód niemal bez kosztów energii. To rozwiązanie, które łączy nowoczesną technologię z ekonomią i troską o środowisko.

Praktyka potwierdza teorię

Technologia chłodzenia pasywnego coraz częściej znajduje zastosowanie również w polskich domach jednorodzinnych. Jednym z wielu przykładów jest inwestycja zrealizowana przez firmę **SOLARDE** w **Sułkowie koło Wieliczki**. Budynek został wyposażony w gruntową pompę ciepła **THERMIA**, pionowe odwierty stanowiące dolne źródło ciepła oraz system automatyki do chłodzenia płaszczyznowego **REHAU** na parterze, oraz klimakonwektory w części rekreacyjnej poddasza. To jeden z nielicznych przykładów nowoczesnego budownictwa, w którym jedna instalacja odpowiada za ogrzewanie zimą, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz ekonomiczne chłodzenie latem.

SOLARDE – energia z natury, komfort na lata.

„Jako inżynierowie projektując instalacje gruntowych



pomp ciepła zwracamy uwagę na cały bilans energetyczny budynku. Odpowiednio dobrane odwierty, właściwie zaprojektowane ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe oraz inteligentna automatyka pozwalają w pełni wykorzystać potencjał gruntowych pomp ciepła. Niskie koszty eksploatacji, bezgłośna praca, brak urządzeń na ścianach w aranżacji wnętrza, brak podmuchów powietrza z wentylatorów klimatyzacji, brak pleśni i grzybów wymagających dezynfekcji to zalety kompletnego systemu. Efektem jest wysoki komfort użytkowników przy bardzo niskich kosztach eksploatacji oraz stabilna praca systemu przez wiele lat. Szwedzka precyzja **THERMIA**, niemiecka jakość **REHAU** oraz projekt, wykonanie i serwis od **SOLARDE**. Razem tworzymy system, który ogrzewa zimą i chłodzi latem. To nie technologia przyszłości, to standard, który może być w każdym domu” — Tomasz Tabor, współwłaściciel i projektant instalacji w **SOLARDE**.



REKLAMA

0011554022

przyrodniczy regionu. To sygnał, że Małopolska konsekwentnie inwestuje w rozwiązania przyjazne środowisku i mieszkańcom.

W obszarze innowacji kapitała zwróciła uwagę na projekty, które usprawniają funkcjonowanie administracji i podnoszą jakość usług publicznych. Cyfryzacja zasobów geodezyjnych to przykład inwestycji, która nie jest spektakularna wizualnie, ale ma ogromne znaczenie dla mieszkańców, przedsiębiorców i instytucji - przyspiesza procesy, porządkuje dane i wprowadza nowoczesne standardy pracy.

Wreszcie, w kategorii dostępności nagrodzono projekt, który łączy edukację, ekologię i pełną otwartość na osoby o różnych potrzebach. To dowód, że kapitał docenia inwestycje inkluzywne, tworzące przestrzeń dla wszystkich, niezależnie od wieku czy sprawności.

Lista nagrodzonych to wyraźny sygnał, że Małopolska stawia na zrównoważony rozwój, w którym inwestycje są nie tylko potrzebne, ale też mądrze zaprojektowane, przyjazne ludziom i przyszłościowe.

Małopolska od lat jest jednym z liderów wdrażania Funduszy Europejskich, które są w dyspozycji zarządu. W regionie zrealizowano już tysiące projektów z oznaczeniem „dofinansowane ze środków unijnych...”. Wystarczy rozejrzeć się po swojej okolicy, by zobaczyć niskoemisyjne autobusy, odnowione centra miast czy kilometry nowych ścieżek rowerowych. Unijne dotacje to również wsparcie kierowane do przedsiębiorców, bezrobotnych, a także nowa jakość usług społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych.

Region jest przykładem efektywnego, strategicznego i odpowiedzialnego wykorzystania funduszy, co przekłada się na realną poprawę życia mieszkańców.

A to, że w Małopolsce dobrze się żyje i pracuje pokazują dane ubiegłorocznego Raportu o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa małopolskiego 2025 oraz Atlasu statystycznego województwa małopolskiego. Społeczeństwo - Jakość życia - Przestrzeń. Wysoka jakość usług publicznych, dobry rynek pracy i atrakcyjne środowisko sprawiają, że mieszkańcy oceniają swoje życie pozytywnie.

Partnerem merytorycznym tegorocznej edycji konkursu było Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski działające przy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji.

Laureaci nagrody głównej

Kategoria: INWESTYCJA BLISKO LUDZI

- ◆ Gmina Nowy Targ: Budowa centrum narciarstwa biegowego Gorce - Klikuszowa - etap I,
- ◆ Gmina Szaflary: Przebudowa istniejącej sali gimnastycznej i rozbudowa o halę wielofunkcyjną Publicznego Zespołu Szkół i Gimnazjum w Szaflarach wraz z infrastrukturą,

Kategoria: PRZESTRZEŃ, KTÓRA ŁĄCZY

- ◆ Gmina Andrychów: Pańska Góra- Kompleksowe zagospodarowanie przestrzeni rekreacyjnej i parkowej,
- ◆ Gmina Kłaj: Rewitalizacja i zagospodarowanie otoczenia zbiorników wodnych powyrobiskowych w gminie Kłaj,
- ◆ Gmina Miasta Bochnia: Rewaloryzacja Plant Salinarnych,
- ◆ Gmina Sucha Beskidzka: Realizacja prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych na zamku w Suchej Beskidzkiej - najcenniejszym zabytku sztuki renesansowej w Małopolsce Zachodniej,
- ◆ Gmina Wadowice: Nadanie nieczynnemu budynkowi Dworca PKP w Wadowicach nowych funkcji przez stworzenie miejsca aktywności społecznej,
- ◆ Miasto Limanowa: Rewitalizacja Miasta Limanowa poprzez zagospodarowanie przestrzeni publicznej na cele społeczne.

Kategoria: ZIELONA MAŁOPOLSKA

- ◆ Gmina Drwinia: Budowa zintegrowanej sieci ścieżek pieszo - rowerowych w Gminie Drwinia,
- ◆ Gmina Brzeźnica: Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego na terenie Gminy Brzeźnica,
- ◆ Gmina Babice: Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i kulturowego Gminy Babice poprzez uzupełnienie brakujących tras turystycznych,
- ◆ Powiat Limanowski: Rozbudowa szlaków wielofunkcyjnych wokół Góry Mogielica i szlaków łącznikowych w Gminach Limanowa, Słupnice, Kamienica i Mieście Limanowa wraz z ich połączeniem z trasą główną VeloDunajec.

Kategoria: INNOWACJA Z MAŁOPOLSKI

- ◆ Powiat Nowosądecki: Cyfryzacja zasobów geodezyjnych i kartograficznych Powiatu Nowosądeckiego i Miasta Nowy Sącz

Kategoria: MAŁOPOLSKA DOSTĘPNA

- ◆ Gmina Ciężkowice: ZIEMIA - WODA - POWIETRZE Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach.

Nagrody Specjalne Marszałka Województwa Małopolskiego trafiły do gmin Drwinia, Brzeźnica, Babice oraz do Powiatu Limanowskiego. Uhonorowano je za konsekwentne inwestycje w rozwój infrastruktury rowerowej - projekty, które realnie zmieniają mobilność mieszkańców i wzmacniają zieloną transformację regionu.



fot. arch. UMWM

SĄDECKI SZPITAL ZAINWESTOWAŁ W ONKOLOGIĘ BLISKO 36 MLN ZŁ

Większa dostępność, szybsza diagnostyka i efektywne leczenie

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Szpital Specjalistyczny im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu zrealizował i podsumował wart prawie 36 mln złotych projekt, dzięki któremu zwiększyła się dostępność i jakość udzielanych świadczeń onkologicznych. Placówka zyskała nowy sprzęt i aparaturę, wyposażenie i akcesoria do rehabilitacji, a także wózki inwalidzkie.

Szpital Specjalistyczny im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu uroczystie podsumował realizację projektu „Szybka diagnostyka, poprawa efektywności, dostępności i jakości udzielanych

świadczeń onkologicznych poprzez wymianę i zakup sprzętu oraz aparatury medycznej”. Zadanie opiewające na blisko 36 mln zł było realizowane z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Podczas spotkania w sądeckim szpitalu, jego dyrektor Lidia Zelek, podziękowała wszystkim, dzięki którym możliwe było wykonanie projektu, na czele z marszałkiem Małopolski Łukaszem Smółką. Nie zapomniała o pracownikach lecznicy.

Lidia Zelek podkreśliła, że na zmianach, jakie zaszły na wszystkich oddziałach onkologicznych szpitala skorzystali przede wszystkim pacjenci, bo w ramach projektu przeprowadzona została kompleksowa modernizacja szpitala, który zyskał nowoczesne zaplecze diagnostyczne i terapeutyczne.

Dzięki zrealizowanemu projektowi do Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu trafił m.in. nowoczesny mammograf cyfrowy, umożliwiający jeszcze dokładniejszą diagnostykę raka piersi oraz autonomiczny system robotyczny dla Pracowni Cytostatyków wraz z pełnym wyposażeniem. Pojawili się nowe aparaty ultrasonograficzne, aparaty do znieczulenia, respiratory, pompy infuzyjne i pompy objętościowe. Oddziały zostały wyposażone w nowoczesny system laparoskopowy 4K, platformę do pomiarów hemodynamicznych, zestawy endoskopowe, cystoskopy oraz resektoskopy. Zakupiono nowy stół operacyjny, urządzenia do biopsji wysoko- i niskopiętrowej, mammotom wraz z wyposażeniem, system do nieizotopowej detek-

cji węzłów chłonnych, aparat do hemodializy oraz aparaturę do wykonywania biopsji fuzyjnej.

Zmiany odczuli też pacjenci, bo wyraźnie poprawił się ich komfort przebywania w placówce. Na oddziałach onkologicznych oraz anestezjologii i intensywnej terapii wymienione zostały wszystkie łóżka na nowe. Zakupiono nowe materace, w tym materace przeciwoleżynowe. Na oddziały trafiły także nowe fotele do podawania chemioterapii, wyposażenie rehabilitacyjne oraz sprzęt wspomagający opiekę

Pacjenci zyskali miejsca, w których można spokojnie porozmawiać z rodziną, lekarzem, psychologiem czy kapłanem

nad pacjentami o szczególnych potrzebach. Przy łóżkach pacjentów pojawiły się też nowe szafki, lodówki, komody, kuchenki mikrofalowe oraz dodatkowe wyposażenie.

Centralna sterylizatornia została wyposażona w nowoczesny sprzęt i aparaturę, zwiększając bezpieczeństwo oraz efektywność procesów sterylizacji. Modernizacja objęła także przestrzeń pracy personelu. Kupiono nowe komputery, urządzenia wielofunkcyjne, szafy na dokumentację medyczną oraz wyposażenie administracyjne wspomagające codzienną pracę zespołów medycznych i administracyjnych. Remonty nie ominęły Ośrodka Onkologicznego, który obejmuje: Oddział Onkologii Klinicznej, Oddział Chirurgii Onkologicznej, Oddział Radioterapii, Oddział Urologiczny oraz Oddział Hematologiczny. Odnowiono sale pacjentów, gabinety, pomieszczenia medyczne oraz przestrzenie wykorzystywane przez personel. Wymieniono infrastrukturę przeciwpożarową wraz z wymianą drzwi przeciwpożarowych. Kompleksowo zmodernizowano także infrastrukturę informatyczną szpitala.

Ważne dla pacjentów jest powstanie specjalnych stref dedykowanych dla nich. Zyskali miejsca, w których można spokojnie porozmawiać z rodziną, lekarzem, psychologiem czy kapłanem. Pacjenci chwalą też nową windę, która została dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i pacjentów wymagających szczególnej opieki.

Dodatkowo projekt zakładał działania profilaktyczne, które przeprowadził sądecki szpital. To program badań w kierunku raka gruczołu krokowego obejmujący wykonanie badań PSA oraz konsultacje specjalistyczne.

- Inwestycje takie jak projekt zrealizowany w sądeckim szpitalu pokazują, że zdrowie mieszkańców stawiamy na pierwszym miejscu. Nowoczesna diagnostyka oznacza szybsze rozpoznanie choroby, nowoczesna chirurgia onkologiczna - większą precyzję w leczeniu. Wszystko to przekłada się na większe bezpieczeństwo pacjentów i jeszcze skuteczniejszą pomoc w walce z chorobą - podkreśla marszałek województwa Łukasz Smółka.

KRÓTKO

PIWNICZNA-ZDRÓJ

Danuta Szaflarska będzie mieć swoje muzeum

Burmistrz Tomasz Michałowski poinformował o podpisaniu umowy na realizację inwestycji obejmującej budowę muzeum Danuty Szaflarskiej oraz modernizację Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.

- Łączny koszt przedsięwzięcia wynosi blisko 5,5 miliona złotych. To kolejny krok w kierunku stworzenia miejsca, które będzie upamiętniać wybitną aktorkę Danutę Szaflarską oraz służyć mieszkańcom jako nowoczesna i funkcjonalna przestrzeń kulturalna - podkreśla Michałowski.

Gmina pozyskała niemal 3,5 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie na to zadanie.

Muzeum Danuty Szaflarskiej zostanie urządzone w podziemiach Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju. Pomieszczenia magazynowe zostaną przebudowane i przystosowane do pełnienia funkcji przestrzeni ekspozycyjnej. Powstaną także nowe pomieszczenia sanitarne oraz szatnie.

Przeprowadzone zostaną również prace poprawiające dostępność obiektu dla osób z niepełnosprawnościami, zwiększające poziom bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz podnoszące standard użytkowania budynku.

Modernizację przejdzie również sala wielofunkcyjna. Zostanie wyposażona w nowoczesne oświetlenie, nagłośnienie, system wideo i sterowania oraz profesjonalne zaplecze techniczne sceny. W planach jest także wykonanie adaptacji akustycznej, która umożliwi organizację koncertów, spektakli teatralnych, przedstawień i innych wydarzeń kulturalnych na znacznie wyższym poziomie. Klaudia Kulak



O środki na onkologię zabiegła dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Nowym Sączu Lidia Zelek (na zdjęciu)

ŁUDZIE ANGELIKA, CZYLI SŁODKA GÓRALICA, ROZPIESZCZA SMAKAMI. PIERWSZY TORT UPIEKŁA NA WESELE BRATA

Słodka Góralica, czyli opowieść o tym jak zamienić temperament spod Tatr na spokój Beskidu Niskiego

Halina Gajda
Lipinki

Słodka Góralica przyjechała do Bednarskiego spod samiuśkich Tater jakieś sześć lat temu. Była pod ośrodkiem zdrowia w Lipinkach, gdy nawigacja powiadomiła ją, że jest na właściwym miejscu, więc niech nie marudzi. Początki łatwe nie były, bo wszystko było inne. Skok na głęboką wodę (ach, ta miłość) był o tyle bardziej karkołomny, że pod Tatrami zostawiła szóstkę rodzeństwa. A wiadomo, u górali więcej krwi grają pierwsze skrzypce. Uznała, że musi sobie te braki ośłodzić.



Angelika sama wymyśliła sobie pseudonim. - Chciałam, żeby to było coś mojego - mówi

Zdarza się, że Angelika, bo tak naprawdę ma na imię Słodka Góralica, gości przyjeżdża w ludowym stroju. Na co dzień, gdy szaleje w kuchni, anturaż wygląda zupełnie inaczej. Bywa i tak, że jak coś wyrośnie nie po jej myśli albo zbyt mocno się spieczy, to potrafi pokazać góralski temperament. Rodzina już wie, że wówczas najlepsza jest ewakuacja na z góry upatrzoną pozycję. Na szczęście złość opada u niej równie szybko, jak drożdżowe, które dostanie przeciągu.

Szczęśliwa porcja lodów na Krupówkach

W Bednarskie przywiodło ją serce. Bo jakże inaczej. Miłość miała kilka zakrętów, parę meandrow, ale nie dała się zbyć.

- Było nas w domu siedmioro, więc i finanse nie zawsze były na plusie. Każde z nas, gdy tylko dorosło, szukało zajęcia, które odciążyłoby domowy budżet. Wyjeżdżałam więc do pracy za granicą, ale bywało i tak, że stałam w budce z lodami na Krupówkach i raczyłam ceprów słodkim deserem - opowiada. - Raz jeden napałowała mi się paczka chłopaków, która świętowała urodziny jednego z nich. Pech

chciał, że ktoś nie włączył mrożenia w maszynie, która te lody kręciła. Efekt był taki, że słodka masa zamiast w kubku, wylądowała na mnie. Panowie próbowali ratować sytuację, a jeden był w tym szczególnie gorliwy - śmieje się.

Telefon z Lipinek: ratuj, bo zabłądziłam!

Nie, nie było tak, że w tym samym momencie amor wycelował i strzelił. Można wręcz powiedzieć, że przysnął na chwilę, bo najpewniej ciśnienie zanadto spadło. Jak to pod Tatrami bywa. Skrzydlaty pomocnik miłości ocknął się po jakichś pięciu czy sześciu latach. I nadrobił zalety.

- Pamiętam, że przyjechałam do Lipinek, zaparkowałam przed ośrodkiem zdrowia, a nawigacja radośnie mnie poinformowała, że jestem u celu - opowiada. - Spanikowana zadzwoniłam: chłopie, ratuj, bo ja się chyba zgubiłam. Przyjechał czym prędzej. Poprowadził do siebie. No i tak zostałam w tych niewyrośniętych górach - dodaje wesoło.

Po motylach w brzuchu przyszła proza życia. Lipinki to nie Krupówki. Życie niespieszne. Tu człowiek szuka pracy, a nie odwrotnie, jak to

bywa w jej rodzinnych stronach. Wymagające macierzyństwo i dosyć wąski wachlarz możliwości sprawiły, że zaczęła się zastanawiać, gdzie szukać wyjścia.

- Zaczęło się od pierwszych urodzin córki. Przecież nie mogły się obyć bez tortu. Uznałam, że sama coś upiekę. Na zwykłej tortownicy, bo o istnieniu cukierniczych rantów nie miałam pojęcia. Wyszło niezłe - wspomina.

Karmić, ale karmić ładnie

Później koleżanka wpadła z wizytą. Pogadały więc o tym, o owym. Jakoś zeszło na temat pieczenia. Angelika napomknęła, że musi znaleźć sobie jakieś zajęcie. Koleżanka szybko połączyła kropki - spróbuj wypieków. Pomysł padł na podatny grunt.

- Spodobało mi się, bo to było połączenie takich moich trochę artystycznych zamiłowań z tym, co wyniosłam z domu: od nas, jak cienko by nie było z pie-niędzmi, nikt głodny nie wyszedł. A wypieki pozwalają nie tylko kogoś ugościć, to jeszcze zrobić to czymś ładnym. A wiadomo, że człowiek najpierw smakuje oczami - dodaje.

Góralski tort dla trzystu gości

Po tym, jak już oswoiła się z rantami do wypieków i masa na biszkopty przestała z nich uciekać, to zaczęła uzupełniać całe zaplecze, czyli ło-patki, łyżki, noże, formy i foremki. Foremeczki też. No i przyszło pierwsze wyzwanie.

- Tort - zdradza. - Na wesele brata - dodaje.

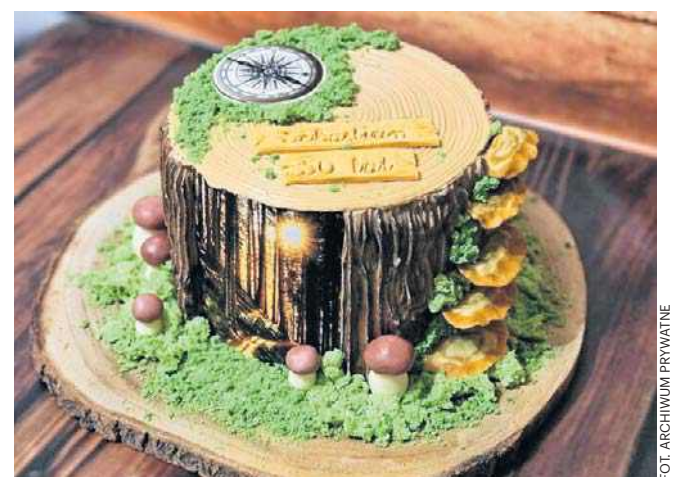
Dopiero po chwili - zadowolona z konsternacji, którą wywołała - uzupełnia informację o drobnym szczególe. Ów tort miał być na trzysta osób.

- Przecież o góralskim weselu mówię - śmieje się.

Kiedy Góralicy lepiej zejść z drogi?

Transport wypieku był kolejnym wyzwaniem, ale ostatecznie wszystko się udało. Z czasem pojawiły się kolejne zamówienia, torty, ale i kolejne wyzwania. Czy zawsze wszystko się udaje? Pewnie, że nie. Jak w każdej kuchni. Wtedy Góralicy lepiej zejść z drogi, bo rzuci cięższym słowem. Albo i ścierką spod ręki. Na szczęście szybko jej przechodzi.

- A dlaczego Góralica? Cóż, góraleczką już nie jestem, a bardzo chciałam, żeby w nazwie było coś takiego mojego. No i padło na Góralicę - śmieje się.



LUDZIE

Pani Janina obchodziła 100. urodziny. Latem pielęgnuje ogród, zimą czyta

Janinę Konieczną na ulicy Słonecznej w Gorlicach znają wszyscy. Przede wszystkim z miłości do kwiatów. Nikt nie jest w stanie przejść obojętnie obok ogródka. Sędziwa mieszkanka Gorlic, choć skończyła wiek, czasu nie liczy.

Agnieszka Nigbor-Chmura

Wyjątkowy jubileusz był okazją, by panią Janinę Konieczną odwiedziła delegacja władz samorządowych. Nie przyszli z pistylami rękoma, przekazali kwiaty oraz serdeczne życzenia zdrowia, spokoju oraz pogody ducha.

Trudne dzieciństwo

Janina Konieczna urodziła się 16 lipca 1926 roku w Stróżówce, jako pierwsze dziecko Wiktorii i Wojciecha Gruszków. Jako ośmiolatka została półsierotą, a na barki kilkuletniej wówczas dziewczynki spadła opieka nad młodszym rodzeństwem i pomoc mamie w gospodarstwie i obejściu.

Dziś, po latach wspomina te trudne czasy z rozręznieniem, bo jak mówi Jubilatka: - Ludzi mieli wtedy domy z błota, ale serca ze złota, a teraz coś z domów ze złota, jak ludzkie serca coraz częściej bywają z błota - podsumowuje. Na pytanie o receptę na długowieczność odpowiada tylko: - Trzeba spokojnie, uczciwie żyć, nie wadzić się, nie kłócić - dodaje krótko.

Choć dzisiaj na zdrowie nie narzeka, mimo że nogi nie chcą już nosić, wspomina swoją chorowitość w najmłodszych latach życia.

- Wystarczyło, że deszcz mnie skropił i już byłam chora na zapalenie płuc. Więc od razu były bańskie, kompresy z denaturatu, a nawet stawianie pijawek. Do tego herbata lipowa z malinami i sokiem z róży. Ot takie wtedy tylko były metody. Mama więc chroniła mnie i moje zdrowie, jak mogła. Często zostawała mnie w domu, żebym, ugotowała obiad i oporządziła obejście. Rodzeństwo wtedy wychodziło w pole do cięższej pracy, a mnie siostry i bracia przezywali „sprzątaczką”. W domu było biednie, ale starałam się, żeby było czysto. Latem na stole ustawiałam zawsze flakonik z polnymi kwiatami. Lubiłam wszystkie, te z łąk i ogrodów i do dzisiaj kocham kwiaty - wspomina.

Dzieciństwo Janiny, ale też jej rodzeństwa nie było łatwe.

- Mama wyszła drugi raz za męża i z małżeństwa z moim ojczymem urodziło się jeszcze czworo dzieci. Wszyscy musieliśmy ciężko pracować, bo rodzice uprawiali cztery hektary własnej ziemi, a część jeszcze dzierżawili. Nie było więc czasu



Janina Konieczna ma tylko jedno marzenie, pragnie do końca życia cieszyć się dobrym zdrowiem

na zabawę i dziecięce przyjemności. Było za to pasienie krów, młócenie zboża w żarnach na mąkę, opieka nad młodszym rodzeństwem, sianokosy, żniwa, praca w polu, w lesie - opowiada. - Nie było nawet czasu na naukę, bo gdy w przerwie między obowiązkami, przy skromnym obiedzie sięgałam po książkę, mama zawsze mówiła: - Zostaw to. Jedz. Nauczycielką i tak nie będziesz, a ja tak lubiłam szkołę, lubiłam się uczyć. Niestety po skończeniu podstawówki, z naszej klasy do gimnazjum poszło tylko dwóch chłopców, bo ich rodziców było stać na posłanie dzieci do szkoły - wspomina trudne międzywojenne czasy.

Dzisiaj dawne pragnienia i marzenia o nauce i książkach spełnia dzięki... sąsiadce.

- Zuzia przynosi mi książki z miejskiej biblioteki. Zwykle literaturę faktu, bo kryminałów to ja nie lubię. Ostatniej zimy 60 książek przeczytałam. W dzień bez okularów, ale po zmierzchu muszę się nimi już wspierać - śmieje się Jubilatka.

Wojenna młodość

Gdy Janina skończyła 13 lat wybuchła wojna. - Pamiętam dźwięk zło- wrogo wyjących syren na Fabryce

w Rafinerii, na Foreście. Na szczęście bezpośrednie działania wojenne ominęły Gorlice. U nas we wsi na przykład działała kuchnia, z której żywność wywożono na front do Dukli. W domu, a właściwie na strychu razem z nami, z sołtyso- wego przydziału mieszkał Niemiec. Spokojny to był człowiek jak wielu wtedy wyrwany z domu do bron, wbrew sobie, na rozkaz. Pamiętam, jak wychodził z menażką na obiad, zdarzało się, że i porcję budyniu dla nas przyniósł. Oj, jaki to był wtedy rarytas - wspomina Jubilatka.

Janina doskonale pamięta woj- sko polskie stacjonujące na Ma- gurze w styczniu 1945 roku tuż przed wyzwoleniem. Miała wtedy 19 lat.

- Przepustkę na niedzielę dostał stamtąd wujek Władek Załęski, brat mamy. Gdy trzeba było wracać, prosił ojczyma o transport furmanką. Tata nie pojechał. Nie chciał zostawić dzieci i mamy samych, wiedząc, że Rosjanie idą na Gorlice. Pamiętam, jak całą noc przez Stróżówkę Niemcy wycofywali się w kierunku Tarnowa. Nawet most wysadzili, ale kolejni szli w bród po- toku za nimi, aż do białego rana. Wtedy rodzice wybrali się do mia-

sta, żeby dowiedzieć się, co się dzieje, a my nastolatki zostałyśmy same. Nie zapomnę tego dnia. Do domu wkroczyło dwóch rosyjskich zwiadowców. Byli upici niemal do nieprzytomności, ale pytali tylko, czy kochaliśmy Niemców. Jeden przyłożył mi broń do skroni. Gdyby nie starszy kuzyn Józef Brzo- zowski, który przekupił ich procentowym napitkiem, nie wiem, jak by się to skończyło. Gdy odebrał Moskalom broń, w magazynku był jeszcze jeden pocisk - wspomina.

Matizol i wakacje na ROD-os

W 1957 roku 27-letnia wówczas Ja- nina wyszła za męża za Józefa Ko- niecznego. Niedługo później z mę- żem wyprowadziła się na ulicę Stró- żowską, gdzie wynajmowała dom i pracowała w kiosku spożywczym nad Stróżówką. Wtedy też w ra- mach prac chałupniczych zajmo- wała się malowaniem wieszaków dla Forestu. W 1962 roku urodziła się Urszula, córka Janiny, a w 1971 roku Konieczni przeprowadzili się do mieszkania przy Słonecznej.

- Wtedy pracowałam już w Mati- zolu, przy cięciu szklanej waty do izolacji lodówek. Spędziłam tam 18 lat i odeszłam na wcześniejszą

emeryturę, ze względu na tak zwane szkodliwe stanowisko pracy wspo- mina Jubilatka.

Drugim domem Janiny przez długie 36 lat zawsze była działka w Rodzinnych Ogrodach Działko- wych za rzeką, niemal pod samą cerkwią na ulicy Maksyma.

- Czego tam nie miałam. Z frontu, od ścieżki były kwiaty, a za altaną wszystkie warzywa, owoce, były jabłonie, winogrono. Dużo pracy, dużo radości i dużo smaku. Ale to był najlepszy czas, bo wtedy na świat przyszedł moje wnuki - Adrian i Mirela. Dzieci lubiły to miejsce nad rzeką, gdzie spędzałyśmy czas wakacji. Wszystkie zbiory przez Ropę, na skróty nosiłam do domu, na dżemy, domowe kon- fitury i warzywne sałatki - opowiada z radością. - Tam spotykaliśmy się z sąsiadami na grillowaniu, przy muzyce, na urodzinach, imie- ninach. Dzisiaj takich spotkań już nie ma, bo i sąsiedzi się wykruszyli, większość odeszła - wspomina.

Jubilatka na zdrowie nie narzeka. Wciąż mieszka sama, ciesząc się z odwiedzin i towarzystwa córki Ur- szuli, wnuczki Mireli i prawnuczki Sofii. Sama na co dzień gotuje, robi pranie, dogląda kwiatów nie tylko tych domowych, ale też pod oknem bloku, w ogródku, który założyła i do dzisiaj się nim opiekuje.

Jedno marzenie

Setne urodziny Janiny były wyjątko- wym wydarzeniem nie tylko dla ro- dziny, ale również dla całej lokalnej społeczności. Jubileusz stał się oka- zją do okazania szacunku i wdzięcz- ności za piękne, pełne doświadczeń życie mieszkanki Gorlic.

W imieniu całej społeczności miasta Jubilatce gratulacje oraz wy-razy uznania złożyli Rafał Kukla bur- mistrz Gorlic, Erwin Dusza, za- stępca Kierownika Urzędu Stanu Obywatelskich i Spraw Obywatelskich oraz Jolanta Dobek, wiceprzewod- nicząca Rady Miasta Gorlice.

Podczas spotkania przekazano również listy gratulacyjne od Do- nalda Tuska oraz Krzysztofa Kłę- czara. Przed Jubilatką jeszcze ro- dzinne i przyjacielskie spotkanie - niespodzianka.

Dzisiaj Pani Janina ma jedno ma- rzenie: - W taki zdrowiu to ja się ży- ciem mogę cieszyć, byle tylko na własnych nogach do samego końca - dodaje.

Święto Dzieci Gór - miłość do rodzimego folkloru łączy uczestników tego festiwalu

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Dziecięce zespoły regionalne z Polski, a także Meksyku, Panamy, Gruzji, Chorwacji i Słowacji na 33. Święcie Dzieci Gór.

W minioną niedzielę rozpoczął się jeden z najbardziej kolorowych festiwali, który przyciąga całe rodziny. Święto Dzieci Gór to wydarzenie, które gromadzi 400 uczestników - członków zespołów regionalnych z Polski i świata.

Ten festiwal jest wyjątkowy, bo nie ma charakteru konkursu. Tutaj liczy się możliwość zaprezentowania innej kultury i tradycji folkowej. Uczestnicy są łączeni w polsko zagraniczne pary, wspólnie spędzają czas, przygotowują

występy i nawiązują przyjaźnie. Festiwal zakończy w sobotę koncert o godz. 18 na Rynku w Nowym Sączu. Będzie to widowisko, łączące elementy charakterystyczne dla każdego regionu reprezentowanego przez zespoły.



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



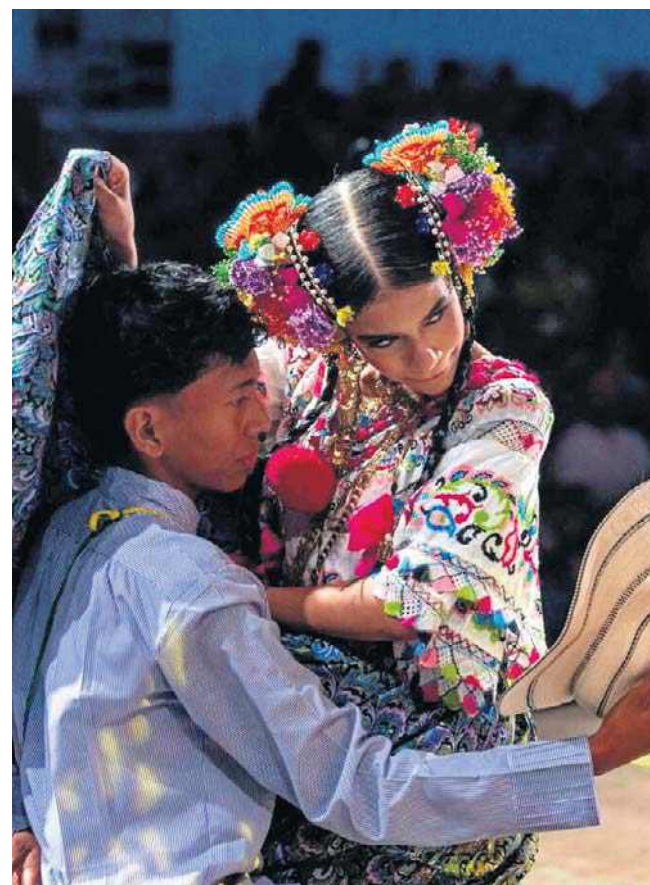
FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK



FOT. MCK SOKOŁ/PIOTR DROZDZIK

Krzyżówka panoramiczna

autor oszczerczych listów

technika malarska

Richtera lub Celsjusza

mebel z oparciem

Pucka lub Biskaj-ska

pozycja na drążku

mała przyczyna pożaru

smok z serialu animowanego

urząd mini-stry

np. domini-kanie

biblijny statek

ducho-wieństwo

Magda, piosen-karka

tarcza Zeusa

stolica Omanu

speku-lant

miejsce pracy

żywica do farb

fiasko, krach

basior z watahy

angielski arysto-krata

pierwiastek jak wyspa

rodzaj sieci rybackiej

stolica Togo

szkocki deseń

rosły opryszek

słodki lub kwaśny

krzewiasty gatunek wierzby

... Oz, pisarz izra-elski

Halik lub Blair

sto lat

kraina w Szwecji

wio-senne warzywo liś-ciaste

konku-rent „IXI”

wydzie-lony teren

autor uzna-nych dzieł

popu-larna gra w karty

biała skała

odkrycie państwa Curie

dobrze napisana notatka

3

15

12

13

4

1

5

11

7

10

2

17

16

14

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

Uśmiechnij się!

Hrabina pyta lokaja:
– Janie, co porabia jaśniepan?
– Leży i nie oddycha.
Na to hrabina:
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) bawół z Celebesu (4).

B) koczownicy arabscy żyjący na pustyni (7).

C) kraj w Ameryce Południowej nad Pacyfikiem (5).

D) zabawna historyjka pobudzająca do śmiechu (6).

E) system norm i wartości danej grupy ludzi (4).

F) polska komedia z rolą Marcieja Stuhra (4).

G) drobne antylopy o smukłej budowie ciała (6).

H) padlinożerne zwierzę z sawanny (5).

I) Petry lub Bielska (5).

J) forma rekreacyjnego biegania (7).

K) podziemia służące jako ciężkie więzienie (8).

L) stolica nad Tamizą (6).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

- Ł) pożyteczna, drapieżna muchówka (5).

M) pieszczotliwie o dziecku (9).

N) trudno topliwy metal (6).

O) przebój Kasi Stankiewicz i Varius Manx (4,4).

P) ... Polski w piłce nożnej (6).

R) cienki pasek skórzany (6).

S) epopeja o arystokratycznym rodzie (4).
- T) czerwony owoc większy od poziomki (9).

U) zadawniony żal, pretensja (5).

W) poddany seniora, lennik (5).

Z) dochody z działalności gospodarczej (5).

Ż) „... Adama”, amerykańska komedia filmowa (5).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

Poziomo:

1) przypuszczenie, hipoteza, 2) odświeżający cukierek, 3) brak ruchu, 4) Han z „Gwiezdných wojen”, 5) duńskie klocki, 6) roślina pastewna, 7) zimowy sport, 8) ciężki koń pociagowy, 9) jest matką cnoty, 10) okres po jurze, 11) złowił złotą rybkę, 12) posiada rozległą wiedzę, 13) Wenus z Milo, 14) przeciwnik Batmana, 15) wielkanocna zupa, 16) regatowa łódka, 17) ser sojowy, 18) domek na działce, 19) płyn kreślarski, 20) niewygodne łóżko, 21) Jessica, aktorka z USA.

Pionowo:

1) skrzat z bajki,

... Jerzy Kern, poeta

kosmetyk do golenia

pręcik z gwintem

wedłowski wypiek

forma monopolu

WIRÓWKA PANORAMICZNA

wolna w tygodniu

gorąco-krwisty koń

łowca bezpańskich psów

wiedeńskie ciasto

mocarz, atleta

Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

S

M

A

L

L

D

W

O

R

L

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

– lekki utwór sceniczny

– Traugutt lub Lipko

– odmiana irlandzkiej whisky

– syn króla Dawida

– ... rodzicielski w szkole

– syn boga Posejdona

– starożytna wieszczka

– marka mleka

– doskonały byt

– wieńczy skronie zwycięzcy

– imię byłej królowej Holandii

– ... Jeleń z załogi „Rudego”

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

1) do cięcia żywoptu,

2) gra zbliżona do piłki ręcznej,

3) stawia drewniane domy,

4) potoczna nazwa skały spoiastej,

5) ciasto pokrojone w krążki i przełożone słodką masą.

Szyfr

14

4

7

15

5

8

13

11

9

2

16

3

1

10

17

12

6

Litery z pól od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

Poziomo:

7) związek kilku drużyn harcerskich,

16) Franz, autor „Procesu”.

Pionowo:

14) realizowane w banku,

4) parzysty narząd filtrujący krew.

Krzyżówka

1

2

3

4

3

6

5

5

6

4

1

2

Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

4) roślina na olej i biopaliwo,

5) szkodnik winorośli, amerykańska mszyca,

6) usuwany z twarzy golarką,

7) załogowa część jachtu.

Pionowo:

1, 2, 3) polscy piosenkarze.

Rozwiązania

Pieczka; krzyżówka: kortex. śmierci; szyfr: Franciszek Wierliwa; logogryf: „Życzenie krzesła”; duet jolek: Julia Panoramyczna; „Dwanaście swobodny kęp”; wirówka: krzyżówka z hasłem: Nadmiar; krzyżówka A-Z: biologia; ... on zawsze był leniwy; krzyżówka panoramiczna:

Gazeta Tarnowska

Gazeta Krakowska

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia



TARNÓW
**DAWNA
„WALIZKARNIA”
PRZY OCHRONEK
OBRACA SIĘ
W GRUZY. CO
POWSTANIE
W JEJ MIEJSCE?**
str. 12

www.gazetakrakowska.pl

RYGLICE

Młody bocian uczył się latać i... wpadł na mur. Na szczęście z pomocą pospieszyła mu położna

Pani Dorota pracuje na co dzień z noworodkami, ale los zwierząt też leży jej na sercu **str. 4**



TARNÓW-CZĘSTOCHOWA



FOT. ROWEROWA PIELGRZYMKA TARNÓWSKA

Dwieście kilometrów to pestka! Pielgrzymi dotarli na Jasną Górę

Ponad tysiąc uczestników Rowerowej Pielgrzymki Tarnowskiej w drodze spędziło cztery dni **str. 4**

KOBYLE

Uderzenie pioruna pozbawiło rodzinę dachu nad głową. Trwa akcja pomocy dla pogorzelców **str. 2**

TARNÓW

Kultowy basen na „Marcince” czeka na odbudowę. Urzędnicy podglądali jak takie inwestycje robi się na Śląsku **str. 5**

ZAKRZÓW

Wielkie strażackie świętowanie 100-lecia OSP. Wśród odznaczonych znalazł się... żużlowiec **str. 5**

TARNÓW

Oblężenie Akademii Tarnowskiej! Jeden z kierunków miał aż 18 chętnych na jedno miejsce **str. 4**

Andrzej Skórka



Autobus czerwony...

Dojrzalsze pokolenie już po tytule pewnie sobie nuci pod nosem „...przez ulice mego miasta mknę” I tak dalej. W naszym mieście też miało być podobnie wesoło. Tylko coś nie pykło – jak mawiają młodzi.

Radość miała towarzyszyć uruchomieniu autobusowej linii kursującej przez ulicę Wałową. Tak jak trzydzieści lat temu. Ale świat poszedł do przodu – nie tylko w kwestii doboru kolorów taboru, który dziś mamy żółto-niebieski, a nie czerwony. No więc urzędnicy – zgodnie z duchem czasów – postawili na transport ekologiczny. Sęk w tym, że deptak na Wałowej gabarytów autobusu znanego pasażerom typowej „dziewiątki” by nie zdzierzył. Ale nie takie problemy na świecie się rozwiązuje! A już na bank – w Chinach. Wybór padł na „nienachalny autobusik” – jak pieśzcotliwie określili go prezydent miasta – najmniejszy z gamy producenta z Kraju Środka.

Papiery podpisano, uruchomienie autobusu zaanonsonowane na 1 lipca i... klops. Autobusu jak nie było, tak nie ma, tylko przy Wałowej sterczą beużyteczne słupki z tabliczkami przystankowymi.

Cud techniki się popsuł i do Tarnowa nie dojechał. Po prostu. Naprawa miała trwać najpierw kilka dni, potem kilkanaście, wreszcie diler przekazał, że musiał zamówić części zamienne. Z Chin oczywiście. Kto zamawiał przesyłki z Ali Express albo Temu ten wie, że cierpliwość wskazana. Nowy termin startu testowej linii autobusowej to 1 sierpnia. Do tego czasu można na przykład organizować cyklicznie na przystankach przy Wałowej „Dzień pieszego pasażera”. Stanisław Bareja wszystko przewidział!

TARNÓW

Bezpłatne zwiedzanie wystawy

W niedzielę o godz. 13 Muzeum Ziemi Tarnowskiej organizuje bezpłatne kuratorskie oprowadzanie po wystawie „Gdy przedmiot staje się zabytkiem. Nowości w zbiorach Muzeum Ziemi Tarnowskiej”. Spotkanie odbędzie się w Muzeum Historii Tarnowa i Regionu (Rynek 20-21), a przewodnikiem będzie kuratorka wystawy Dorota Lewicka. Wśród eksponatów są m.in. zabytkowy aparat fotograficzny z lat 20. XX wieku, historyczne szyldy reklamowe, fotografie oraz wiele innych przedmiotów, które dzięki darczyńcom stały się muzealnymi zabytkami. (ANS)

TARNÓW

Potańcówka na „Marcince”

Wydarzenie pod hasłem „Potańcówka na kranie miasta” w nietypowej scenarii lasu na zboczu Góry św. Marcina, w sąsiedztwie tężni solankowej i restauracji Podzamcze odbędzie się w najbliższą sobotę. Start zaplanowano na godz. 18.

Udział w potańcówce jest bezpłatny. Wystarczy założyć wygodne buty i położyć się o wyznaczonej porze na plenerowym parkiecie. Do udziału w wydarzeniu zaprasza Rada Osiedla Gumniska-Zabłocie. (PACH)

Najpierw był potężny błysk i huk, a potem słup ognia. Rodzina bez dachu nad głową

Paweł Michalczyk
Kobyle

1 lipca rodzina z Kobyla zapamięta na długo. Podczas burzy piorun uderzył w ich dom, wywołując pożar. Straty są ogromne, poszkodowani proszą o pomoc w odbudowie, a w internecie trwa zbiórka na ten cel.

W środę 1 lipca przed godziną 19 nad południową częścią powiatu bocheńskiego przechodziła gwałtowna burza. W wyniku uderzenia pioruna w Kobylu doszło do pożaru poddasza domu jednorodzinnego. Jedna osoba została poszkodowana.

Na miejsce zadysponowano straż pożarną z pięciu jednostek: w Bochni, Kobylu, Starym Wiśniczu, Wiśniczu Małym oraz Chronowie, a także patrol policji, zespół ratownictwa medycznego, pogotowie gazowe i energetyczne oraz przedstawiciela



FOT. PAP W BOCHNI

Podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w dom państwa Marka i Małgorzaty powodując pożar

Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

O pomoc dla poszkodowanej rodziny poprosiła ich córka. – Moi rodzice zawsze radzili sobie po cichu z pokorą, stworzyli nam dom, w którym wspólnie mogliśmy spędzać rodzinne chwile. Ubolewamy, że siła wyższa w ułamkach sekundy, odebrała im to na co pracowali wiele lat – pisze pani Katarzyna, która wraz z rodzeń-

stwem założyła zbiórkę w serwisie Pomagam.pl.

Ogień strawił dach i zniszczył pierwsze piętro domu, a w wyniku akcji gaśniczej zalaniu uległ partner wraz z wyposażeniem. – Niestety podczas całego wydarzenia uciepiał nasz tata, który odniósł poparzenia drugiego stopnia.

Naprawa zniszczeń przewyższa możliwości finansowe państwa Marka i Małgorzaty.

– Zdecydowaliśmy się na organizację tej zbiórki, za zgodą Rodziców, aby pierwsze prace porządkowe, remontowe rozpoczęły się jak najszybciej, by przyspieszyć powrót do ich własnego domu. Mimo posiadanego ubezpieczenia na dom, proces likwidacji szkody jest czasochłonny, wierzymy, że odszkodowanie pokryje potrzeby na odbudowanie domu, jednak na tym etapie, nie mamy pewności. Uczciwie jednak zapewniamy, że pozyskany budżet ze zbiórki zostanie przeznaczony na wszystkie niezbędne prace a o ich postępie będziemy na bieżąco informować. Deklarujemy, że nadmiar otrzymanych środków, przekazemy do innych osób poszkodowanych z podobnych zbiorok, co również udokumentujemy na portalu – zapewniamy organizatorzy zbiórki na portalu Pomagam.pl pod adresem: <https://pomagam.pl/3mtmhc>.

STACHURSKY SHOW NA DNIACH DĄBROWY TARNOWSKIEJ



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Tysiące mieszkańców regionu bawiło się na sobotnim koncercie Jacka Stachurskiego podczas finału Dni Dąbrowy Tarnowskiej. Artysta zaserwował publiczności swoje największe przeboje. I choć po południu nad miastem przeszła burza, to chmury szybko się rozeszły i później pogoda była wręcz wymarzona do zabawy, a na scenie na stadionie Dąbrowii sporo się działo. Po godz. 21 wkroczyła na nią owacyjnie witany Jacek Stachurski z zespołem i błyskawicznie nawiązał kontakt z publicznością. (ANS)

Wąż zabił się na posesję. Na ratunek ruszyli strażacy, którzy schwytali gada

Robert Gąsiorek
Stare Żukowice

Straż pożarna interweniowała w nietypowej sprawie na jednej z posesji w Starych Żukowicach w gminie Lisia Góra. Mieszkanka wsi przeraziła się widokiem węża przed domem.

Ze zgłoszenia od przerażonej mieszkanki miejscowości wynikało, że na jej posesji znajduje się wąż.

Na miejsce skierowano zastęp strażaków z OSP Stare Żukowice. Druhowie potwierdzili, że na posesji znajduje się około 60-centymetrowy wąż. Jak się okazało, był to niegroźny zaskroniec.

Strażacy schwytali gada i umieścili w płóciennym worku. Następnie wąż został wypuszczony na pobliskie pola.

Zaskronce są najpowszechniej występującymi węzami w Polsce. Bywają mylone z niebezpieczną żmiją zygzakowatą, choć ich rozróżnienie nie powinno być trudne.

Można je rozpoznać po charakterystycznych żółtych plamkach na głowie, za oczami.

Są bardzo płochliwe, uciekają przed człowiekiem. W momencie zagrożenia często udają, że są martwe. Nie przejawiają oznak agresji. Mogą co prawda syczeć, ale to tylko straszak.

Medale na Złote Gody. Osiemnaście par świętowało pół wieku wspólnego życia!

Paweł Chwał
Tuchów

Pary małżeńskie z gminy Tuchów świętowały Złote Gody na uroczystości, podczas której wręczone zostały im Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Na uroczystości zjawili się 18 par z gminy Tuchów, którym w ubiegłym roku stuknęło 50 lat małżeństwa. Jubilaci otrzymali medale przyznanych przez Prezydenta RP, był toast, gromkie „Sto lat”, wspólny posiłek, drobne upominki od samorządu oraz okazja do wspomnień.

Pary, które obchodziły 50-lecie małżeństwa w Tuchowie:

- Władysława i Jan Baranowie
- Irena i Jan Brodowie

- Barbara i Andrzej Dudowie
- Krystyna i Stanisław Gackowie
- Lilianna i Józef Iwanowie
- Maria i Wiesław Kubiczowie
- Stanisława i Tadeusz Malisiewiczowie
- Aleksandra i Antoni Nowakowie
- Maria i Stanisław Okazowie
- Krystyna i Jan Ostrowscy
- Anna i Jan Porębowie
- Krystyna i Roman Przebiedowie
- Helena i Józef Saratowie
- Maria i Zdzisław Serafinowie
- Anna i Kazimierz Stańczykowie
- Maria i Wiesław Trzeciakowie
- Emilia i Jan Wołoszczukowie
- Maria i Tadeusz Zakrzewscy



W wydarzeniu prócz jubilatów uczestniczyli zaproszeni przez nich goście, władze Tuchowa i pracownicy USC



Trwa rozbiórka budynków pomiędzy ulicami Ochronek i Garbarską w Tarnowie

„WALIZKARNIA” USTĘPUJE MIEJSCA APARTAMENTOM

Kompleks przy ulicy Ochronek już znika z powierzchni ziemi

Andrzej Skórka
Tarnów

Duży kompleks produkcyjno-biurowy pomiędzy ulicami Ochronek i Garbarską w Tarnowie jest w tej chwili w trakcie wyburzania. Prywatny inwestor z Warszawy zamierza na jego miejscu wybudować apartamentowiec.

Ekipa wyposażona w ciężkie maszyny burzy w tej chwili mury zabudowań niedaleko centrum Tarnowa. Konkretnie chodzi o funkcjonujący jeszcze do niedawna kompleks produkcyjno-biurowy znajdujący się na działce pomiędzy ulicami Ochronek i Garbarską, potocznie nazywany przez Tarnowian również „walizkarnią”.

Równają z ziemią dawną szwalnię

Przez blisko dwadzieścia lat działało w tym miejscu Przedsiębiorstwo Odzieżowe Zarywscy, którego sztandarowymi wyrobami była profesjonalna odzież szyta na potrzeby służb mundurowych oraz miłośników aktywnego wypoczynku.

Szwalnia jeszcze w ubiegłym roku zaprzestała działalności, a następnie zakład został sprzedany.

Nowym właścicielem terenu o powierzchni 6 hekta-

rów wraz ze wszystkimi zabudowaniami została warszawska spółka Apartamenty 3 Owce.

Do magistratu jeszcze pod koniec ubiegłego roku trafił wniosek o wydanie pozwolenia na wyburzenie dawnego zakładu oraz budowy nowego obiektu. Pozwolenie wydano w połowie kwietnia.

– Inwestor planuje budowę wielorodzinnego budynku mieszkalnego – mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

Kurz dokucza mieszkańcom

Jak skarżą się nam mieszkańcy sąsiadujących z „walizkarnią” budynków, prace rozbiórkowe stanowią dla nich sporą uciążliwość.

– Mamy za oknami huk od rana do wieczora, a jeszcze gorsze jest to, że wszędzie jest mnóstwo kurzu, który wdiera się do mieszkań. – opowiada nam mieszkanka kamienicy przy ulicy Garbarskiej. – W żaden sposób ten teren nie został zabezpieczony przed wydostawaniem się kurzu, a trwa to już wszystko drugi tydzień.

Byliśmy na miejscu w miniony piątek rano. Gdy kopalniadowały na ciężarówkę gruz, faktycznie mocno się kurzyło. Niewiele pomagało, że pracownicy polewali gruzowisko wodą, by ograniczyć

pylenie. Kurzyło się też, gdy transporty opuszczały plac rozbiórki przez jedną z bram, mimo że gruz na ciężarówce przykryty był plandeką.

Nowa inwestycja przy Ochronek

Magistrat informuje, że jeśli mieszkańcy mają zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia prac i ich zgodności z pozwoleniem, adresatem skarg powinien być inspektor nadzoru budowlanego.

Według wniosku złożonego przez inwestora, teren dawnej szwalni między ulicami Ochronek i Garbarską po wyburzeniach zostanie zabudowany obiektem w kształcie litery „U”. Będzie on posiadał podziemny garaż, parter przeznaczony pod działalność usługową, a na wyższych kondygnacjach znajdą się mieszkania.

Miejsce z bogatą historią w tle

Teren ten zabudowany został przed wojną według projektu Maurycyego Eichorna. Dawniej mieściła się tam fabryka koronek Izraela Kranzlera, a także fabryka walizek i kufrów podróżnych Leopolda Krzaka i Hugo Spilera. Po wojnie wytwórnia tarnowskich przedsiębiorców została znacjonalizowana. Jej miejsce zajęła fabryka walizek Galwa, a w ostatnich latach firma Zarywscy.

KRÓTKO

LISIA GÓRA

Oszust z szajki skazany

Jeśli wyrok się uprawomocni, ponad pięć lat w więzieniu spędzi 26-latek skazany za udział w oszustwach, których ofiarą padały starsze osoby. Jedną z nich była mieszkanka Lisiej Góry. 26 sierpnia ubiegłego roku Maria Ł. odebrała telefon od kobiety podającej się za policjantkę. Usłyszała, że jej córka spowodowała wypadek i jej aresztowaniu może zapobiec jedynie wpłacenie 180 tys. zł kaucji. Oszustka, dla uwiarygodnienia podała telefon innej kobiecie, tym razem udającej córkę potencjalnej ofiary. Jej współniczka błagała o uzbierania jak największej sumy pieniędzy. Przejęta mieszkanka Lisiej Góry zebrała wszystkie oszczędności odkładane na zabezpieczenie przyszłości niepełnosprawnego syna. Wręczyła je kilkadziesiąt minut później Kewinowi O., który przyjechał po „kaucję”, przedstawiając się jako prokurator. Gdy tylko mężczyzna wyszedł, Maria Ł. zadzwoniła do córki, by poinformować ją, że ta wyjdzie z aresztu. Wtedy sprawa się wydała, ale oszust zniknął. Tarnowscy policjanci szybko wpadli na trop mężczyzny. Zabezpieczyli odciski palców, zapisy monitoringu z różnych kamer na terenie miasta oraz ze stacji paliw, na której fałszywy „prokurator” robił zakupy. Kewin O. został zatrzymany tydzień po zdarzeniu i tymczasowo aresztowany. Brał udział też w innych oszustwach – na Podkarpacku i na Podlasiu. Sąd Rejonowy w Krośnie uznał go winnym oskarżeniom sformułowanym przez tarnowską prokuraturę i skazał na karę 5 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności oraz zapłatę pokrzywdzonym wyłudzonych pieniędzy. Do czasu uprawomocnienia wyroku pozostanie w areszcie. (ANS)

Rekordowa rekrutacja w Akademii Tarnowskiej

Paweł Chwał
Tarnów

Coraz więcej osób, zamiast w Krakowie, Rzeszowie czy Warszawie wybiera studia w... Tarnowie. Dowodem wyniki rekrutacji w Akademii Tarnowskiej.

Na wszystkie kierunki studiów wpłynęło ponad 4700 zgłoszeń, podczas gdy uczelnia przygotowała 2321 miejsc – 1696 na studiach dziennych i 625 na studiach zaocznych. To oznacza, że w skali całej Uczelni o jedno miejsce ubiegało się średnio ponad dwóch kandydatów.

– Analizując dane demograficzne oraz kwestię tzw. „podwójnego rocznika”, słusznie zakładaliśmy, że chętnych będzie więcej niż przed rokiem, ale skala wzrostu mocno nas zaskoczyła – mówi Rektor Akademii Tarnowskiej, dr hab. Rafał Kurczab, prof. AT.

Największa konkurencja była na kierunku lekarskim, na który aplikowało 1100 chętnych, czyli ponad 18 osób na jedno miejsce.

Z pozostałych najbardziej oblegane były:

- pielęgniarstwo stacjonarne I stopnia – ponad 8 chętnych na jedno miejsce,
- fizjoterapia – ponad 5 chętnych na jedno miejsce,
- psychologia – ponad 3 chętnych na jedno miejsce,
- lingwistyka stosowana – ponad 4 chętnych na jedno miejsce,
- kosmetologia – ponad 2 chętnych na jedno miejsce,
- położnictwo – ponad 2 chętnych na miejsce.

– Takiej rekrutacji w historii Akademii Tarnowskiej jeszcze nie było – dodaje prorektor ds. Studenckich i Dydaktyki dr Małgorzata Martowicz, prof. AT.

Ostateczne wyniki tego rocznego naboru będą znane w najbliższy poniedziałek, 27 lipca.

Bociek wyleciał z gniazda prosto w mur. Na szczęście w pobliżu była... położna

Paweł Chwał
Ryglice

To była błyskawiczna akcja, której młody bocian prawdopodobnie zawdzięcza życie. Po tym, jak uczący się latać ptak zderzył się z murem i spadł na ziemię, jego losem zainteresowali się mieszkańcy i znana z wielkiego serca dla zwierząt położna Dorota Turczyn.

O rannym bocianie, który w trakcie jednego z pierwszych lotów uległ wypadkowi poinformowali w poniedziałkowe popołudnie Dorotę Turczyn mieszkańcy Ryglic z ulicy Tuchowskiej, obok domu których znajduje się bocianie gniazdo na specjalnej platformie na słupie elektrycznym.

– Gdy dotarłam na miejsce bociek-podlot siedział w trawie, miał trudności z utrzymaniem równowagi, ewi-



FOT. ARCHIWUM DOROTA TURCZYN

Ptak po wypadku wymagał pomocy. Dorota Turczyn z Zofią Tulik zawiozły go do ośrodka w Brzyskach

dentnie było z nim coś nie tak, po tym, jak zderzył się z murem, gdy próbował wrócić do gniazda – opowiada Dorota Turczyn, która wprawdzie jest położną, ale miejscowi wiedzą dobrze, że los zwierząt nie jest jej obcy i wie, gdzie udać się po pomoc. – Z racji mojego zawodu mam duży sentyment do bocianów, ale pomagałam już także rannym sikorkom, pu-

stulce, dzieciolom, a także jeżom – wylicza.

Razem z Zofią Tulik, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Ryglicach przetransportowały bezpiecznie obolałego i wystraszonego bocka do Ośrodka Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Ptaków „PUCHACZ” w Brzyskach.

Rannym ptakiem zajął się od razu prowadzący ośrodek

Robert Pogorzelski. – Stwierdził u niego silne stłuczenie, z podejrzeniem pęknięcia płuca po dokładnym osłuchaniu go stetoskopem. Bociek otrzymał lekarstwa, antybiotyki i teraz dochodzi do siebie w ośrodku. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku zostanie w Polsce i nie odleci do ciepłych krajów. Byłoby to dla niego zbyt ryzykowne – tłumaczy Dorota Turczyn.

To już drugi podlot z gminy Ryglice, którego w ostatnich dniach dostarczyła do ośrodka w Brzyskach Dorota Turczyn. W ubiegłym tygodniu nauka latania niefortunnie zakończyła się bowiem również dla młodego bociana z Uniszowej, któremu miejscowi nadali imię „Antek”.

Ptak nie był w stanie wrócić do gniazda. Na szczęście nie miał złamań i jest już w całkiem niezłym stanie. Przebywa z innymi bocianami na specjalnych platformach w ośrodku i nabiera sił.

Gra w szachy lepsza niż smartfon!

Andrzej Skórka
Tarnów

Kilkuset amatorów królewskiej gry bierze udział w cyklu turniejów Letnie Turniej Szachowe w Amfiteatrze Letnim w Tarnowie.

Najmłodszy uczestnik rozgrywek) w minioną sobotę miał zaledwie 5 lat, najstarszy – 82 lata. W sumie do rywalizacji zgłosiło się 66 graczy z Tarnowa i okolic, ale również Dębicy, Rzeszowa, Przemysła, Brzeska, czy Gryfic.

W oczu rzucił się młody wiek uczestników – kilku i kilkunastolatki stanowią większość grających.

Dodatkową zachętą dla amatorów szachów jest brak wpisowego. Efekt? W ośmiu dotychczasowych odsłonach cyklu szachowych zawodów wzięło udział już niemal pięciuset szachistów.

Letnie Turnieje Szachowe w Amfiteatrze organizowane są w każdą środę (od godz.



FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Turnieje szachowe toczą się w Amfiteatrze Letnim

16) i sobotę (od godz. 10), bez względu na pogodę, szachownicy mieszczą się bowiem pod dachem.

Szachiści sklasyfikowani w całym cyklu na miejscach od pierwszego do czwartego otrzymują nagrody finansowe w wysokości 1200, 800, 600 i 400 złotych. Przewidziane są również nagrody – 600 i 400 złotych – dla dwóch najlepszych kobiet. Zapisy przyjmowane są tuż przed turniejami.

Rowerowi pielgrzymi w deszczu, ale u celu

Paweł Chwał
Tarnów/Częstochowa

W ścianie deszczu wjechali na błonia pod częstochowskim sanktuarium uczestnicy IV Rowerowej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. Za nimi cztery dni w drodze i ponad dwieście kilometrów.

W tegorocznej rowerowej pielgrzymce wzięło udział ponad 1200 cyklistów, którzy wyruszyli w czwartek 16 lipca w mniejszych grupach z kilkunastu miejsc w całej diecezji tarnowskiej, by popołudniu dotrzeć do Zabawy.

Stamtąd wszyscy zmierzali już razem w kierunku Jasnej Góry. Towarzyszyło im ponad 50 osób obsługi pielgrzymki.

W czasie drogi był czas na modlitwę, udział każdego dnia w mszy świętej, słuchanie specjalnie przygotowanych rozważań przez rekolekcjonistę – ks. Tomasza Ra-

pałę, wieczorne Apele Jasnogórskie. Noclegi mieli na trasie zorganizowane w szkołach i remizach.

Na jasnogórski szczyt wjechali w niedzielne (19 lipca) popołudnie.

– Przez całą pielgrzymkę mieliśmy piękną pogodę. A w niedzielę na Alejach Ja-

snogórskich chwyciła nas ogromna ulewa. Był to prawdziwa ściana deszczu, niektórzy żartowali nawet, że oczyszczającego, jak przejście przez Morze Czerwone. Ale, jak już dotarliśmy jakoś pod mury klasztoru, chmury zniknęły i wyszło zza nich słońce – mówi ks. Paweł Szczygiel, dyrektor Rowerowej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę.

Na zakończenie pielgrzymki odprawiona została msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu, której prze-

wodniczył bp Leszek Leszkiewicz.

Była to rekordowa pielgrzymka rowerowa z Tarnowa. Wzięło w niej udział o dwieście osób więcej niż przed rokiem. Najmłodszy pielgrzym-cyklista miał 3 lata i jechał razem z rodzicami, a najstarszy 82 lata. To jedna z najliczniejszych rowerowych pielgrzymek w kraju.

Za niespełna miesiąc – 17 sierpnia z Tarnowa wyruszy natomiast Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Zapisy trwają.



FOT. ROWEROWA PIELGRZYMKA TARNOWSKA

Pielgrzymka trwała cztery dni, wzięła w niej udział rekordowa liczba uczestników

EKOLOGIA



FOT. 123RF

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII.
JAKI MAJĄ WPŁYW NA ZMNIEJSZENIE
EMISJI GAZÓW CIEPLARNIANYCH?
STR. 2-3

CZY W DOBIE ZMIAN KLIMATU
WODA PITNA STANIE SIĘ DOBREM
DEFICYTOWYM?
STR. 4-5

PRAWDA CZY FAŁSZ? 8 MITÓW
EKOLOGICZNYCH, W KTÓRE WCIĄŻ
WIERZYM
STR. 6-7

Odnawialne źródła energii. Dlaczego są tak ważne dla klimatu?

OZE, jak np. fotowoltaika, elektrownie wiatrowe czy biogazownie, stały się elementem polskiego krajobrazu. Ich rola wciąż rośnie

Paulina Szymczewska

Zmiany klimatu, które są już wyraźnie widoczne zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, to w dużej mierze efekt spalania paliw kopalnych – przede wszystkim węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. To właśnie produkcja energii odpowiada za znaczną część światowej emisji dwutlenku węgla. Dlatego rozwój odnawialnych źródeł energii uznawany jest za jeden z najważniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. OZE – dla wielu symbol ekologicznej transformacji – odgrywają dużą rolę w walce ze zmianami klimatu. Jaką?

Energia słoneczna – nasza specjalność ostatnich lat

Tu od razu na początku podkreślić warto, że Polska pod tym względem jest europejskim fenomenem. Jeszcze 10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie.

Na koniec 2025 roku – jak czytamy w raporcie Urzędu Regulacji Energetyki – łączna moc zainstalowana mikroinstalacji OZE w Polsce osiągnęła niemal 13,9 GW; działało już wtedy ponad 1,6 mln mikroinstalacji prosumenckich. Natomiast według danych z tego roku łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w kraju osiągnęła na koniec kwietnia br. poziom 26,6 GW. Energia ze Słońca odpowiada już za ponad dwie trzecie mocy zainstalowanej w krajowym sektorze OZE.

Tak dynamiczny rozwój nie jest przypadkiem. Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną taniej i ekologicznie. W kraju takim jak Polska, gdzie przez wiele lat energetyka opierała się głównie na węglu, rozwój fotowoltaiki ma szczególne znaczenie dla ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) wskazuje, że to właśnie energia słoneczna będzie w najbliższych latach motorem światowej transformacji energetycznej. Według prognoz tej organizacji do 2030 roku odnawialne źródła energii będą generować prawie 30% energii elektrycznej na świecie, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie, przy czym aż blisko 80 proc. nowej mocy OZE przypadnie właśnie na fotowoltaikę.

Wiatr – jedno z najtańszych źródeł energii

Energia wiatrowa od lat należy do najszybciej rozwijających się odnawialnych źródeł energii na świecie. Coraz większą rolę od-



grywa również w polskim systemie elektroenergetycznym. Odpowiada już za kilkanaście procent produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł w Polsce, a w wietrzne dni potrafi pokryć znaczną część krajowego zapotrzebowania na energię.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki na koniec 2025 roku moc zainstalowana elektrowni wiatrowych przekroczyła 10,8 GW, co oznacza, że wiatr jest drugim – po fotowoltaice – najważniejszym odnawialnym źródłem energii w naszym kraju. Dodajmy, że jedna nowoczesna turbina wiatrowa o mocy 5–6 MW może w ciągu roku wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zaspokojenia potrzeb kilku tysięcy gospodarstw domowych.

Jak podaje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), średnia emisja elektrowni wiatrowej wynosi około 10–12 g ekwiwalentu CO₂ na 1 kWh wyprodukowanej energii. Dla porównania: elektrownia węglowa emituje średnio około 820 g CO₂ na 1 kWh, czyli ponad 70 razy więcej. To dlatego energetyka wiatrowa jest dziś uznawana za jeden z filarów transformacji energetycznej.

Panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe stają się elementem polskiego krajobrazu. Dla wielu są symbolem ekologicznej transformacji. Odnawialne źródła energii pełnią ważną rolę w walce ze zmianami klimatu



10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie

Przy tym lądowe farmy wiatrowe są dziś uznawane za jedne z najtańszych technologii wytwarzania energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej koszt produkcji energii z nowych lądowych farm wiatrowych spadł od 2010 roku o około 70 proc., dzięki czemu w wielu krajach energia z wiatru jest już tańsza niż ta z nowych elektrowni węglowych czy gazowych.

Energia ukryta w ziemi, powietrzu i wodzie

Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają również: energia geotermalna, aerotermalna i hydrotermalna. Wszystkie należą do OZE i są wykorzystywane przede wszystkim do ogrzewania budynków i przygotowywania ciepłej wody użytkowej. W praktyce najczęściej korzystają z nich pompy ciepła, które w ostatnich latach zyskały ogromną popularność także w Polsce.

Wbrew powszechnej opinii pompa ciepła sama nie produkuje energii, lecz wykorzystuje energię

już zgromadzoną w środowisku. W zależności od rodzaju urządzenia może pobierać ciepło z gruntu (energia geotermalna), powietrza (energia aerotermalna) lub wód powierzchniowych i gruntowych (energia hydrotermalna). Następnie, wykorzystując energię elektryczną, podnosi temperaturę pobranego ciepła do poziomu umożliwiającego ogrzewanie budynku.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że pompy ciepła należą obecnie do najbardziej efektywnych technologii grzewczych. W zależności od warunków pracy z 1 kWh energii elektrycznej mogą dostarczyć od 3 do nawet 5 kWh energii cieplnej, co oznacza, że większość wykorzystywanego ciepła pochodzi bezpośrednio z otoczenia, a nie z energii elektrycznej. Według IEA zastąpienie tradycyjnych kotłów pompami ciepła może znacząco ograniczyć emisję dwutlenku węgla w sektorze ogrzewania budynków, który odpowiada za znaczną część światowego zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnym przypadkiem jest energia geotermalna, wykorzystywana nie tylko przez pompy ciepła,

ale również w dużych ciepłowniach geotermalnych. Polska dysponuje jednymi z lepszych w Europie warunków do wykorzystania wód geotermalnych o niskiej i średniej temperaturze. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ponad 80 proc. powierzchni naszego kraju posiada korzystne warunki geotermalne, choć ich wykorzystanie jest zróżnicowane regionalnie. Najbardziej znane instalacje działają m.in. na Podhalu, w Uniejowie, Mszczonowie czy Toruniu.

Ekspert zwraca jednak uwagę, że również pompy ciepła nie są rozwiązaniem całkowicie bezemisyjnym. Do ich pracy potrzebna jest energia elektryczna, dlatego korzyści klimatyczne są największe wtedy, gdy prąd pochodzi z odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu coraz częściej montuje się pompy ciepła razem z instalacjami fotowoltaicznymi, tworząc systemy, które pozwalają ograniczyć zarówno emisję gazów cieplarnianych, jak i koszty ogrzewania budynków.

Energia wody – niewielki udział, ale ważna rola

Elektrownie wodne należą do najstarszych odnawialnych źródeł energii, ale w Polsce ich znaczenie jest mniejsze niż w wielu innych krajach Europy. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań geograficznych. Polska jest krajem nizinnym, więc nie dysponuje tak dużym potencjałem hydroenerge-

tycznym jak Norwegia, Austria czy Szwajcaria, gdzie górskie rzeki umożliwiają budowę dużych elektrowni wodnych.

Na koniec 2025 r. w Polsce funkcjonowało blisko 800 klasycznych elektrowni wodnych (to dane Urzędu Regulacji Energetyki), a ich łączna moc zainstalowana wynosiła 975–995 MW. W porównaniu z fotowoltaiką (ponad 22 GW) czy energią wiatrową (ponad 10 GW) jest to stosunkowo niewiele, nie oznacza jednak, że energetyka wodna ma marginalne znaczenie.

Elektrownie wodne nie emitują podczas pracy dwutlenku węgla ani innych zanieczyszczeń powietrza. Według IPCC emisja gazów cieplarnianych w całym cyklu życia elektrowni wodnych wynosi średnio około 24 g CO₂e na 1 kWh energii, czyli ponad 30 razy mniej niż w przypadku elektrowni węglowych, których ślad węglowy wynosi około 820 g CO₂e/kWh. Obejmuje to zarówno budowę obiektów hydrotechnicznych, jak i ich późniejszą eksploatację.

Ekspert podkreśla jednak, że największą zaletą elektrowni wodnych nie jest sama produkcja energii, lecz możliwość stabilizowania systemu elektroenergetycznego. W przeciwieństwie do paneli fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych elektrownie wodne – zwłaszcza szczytowo-pompowe – mogą bardzo szybko zwiększać lub zmniejszać produkcję energii. Dzięki temu pomagają równoważyć wahania wynikające z pracy OZE zależnych

od pogody. Wraz z rozwojem fotowoltaiki i energetyki wiatrowej ich rola będzie prawdopodobnie rosta.

Jak podaje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, Polska stoi przed wyzwaniem zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym. Zgodnie z projektem „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” w ciągu najbliższych pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce ma wzrosnąć do 1,0 GW, a do 2040 r. osiągnąć poziom 1,2 GW, przy produkcji energii rzędu 3 TWh rocznie. To oznacza dynamiczny rozwój rynku energetyki wodnej w Polsce i nowe możliwości inwestycyjne w tym sektorze.

Biogazownie – energia z resztek i odpadków

Obornik, gnojowica, resztki pożywne, kiszonka kukurydzy, odpady z przemysłu spożywczego czy niesprzedana żywność – wszystko to może stać się źródłem energii. W biogazowniach odpady organiczne trafiają do szczelnych komórek fermentacyjnych, gdzie pod wpływem mikroorganizmów powstaje biogaz, zawierający przede wszystkim metan i dwutlenek węgla. Następnie jest on wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła lub – po odpowiednim oczyszczeniu – może zostać przekształcony w biometan, który pod względem właściwości jest porównywalny z gazem ziemnym.

Jak wskazuje IEA, biometan może odegrać istotną rolę w ograni-



Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają: energia geotermalna, aero-termalna i hydrotermalna

czaniu emisji gazów cieplarnianych, ponieważ zastępuje paliwa kopalne, a jednocześnie pozwala wykorzystać odpady, które – gdyby były składowane – emitowałyby metan do atmosfery. Jest to szczególnie ważne dlatego, że metan jest gazem cieplarnianym o znacznie większym potencjale ocieplającym niż dwutlenek węgla – w ciągu 20 lat zatrzymuje około 80 razy więcej ciepła niż CO₂, a w perspektywie 100-letniej jego potencjał ocieplający jest około 28–30 razy większy.

Biogazownie są również przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym. Zamiast traktować odpady rolnicze czy spożywcze jak problem, wykorzystuje się je do produkcji energii. Pozostałości po procesie fermentacji, tzw. poferment, mogą natomiast służyć jako nawóz organiczny, dzięki czemu składniki odżywcze wracają do gleby. Jak podkreśla Ministerstwo Klimatu i Środowiska, rozwój

biogazowni pozwala jednocześnie ograniczać ilość odpadów, zmniejszać emisję gazów cieplarnianych oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Polska dysponuje znacznym potencjałem rozwoju biogazowni, zwłaszcza na terenach rolniczych. Jak podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, na początku tego roku w rejestrze znajdowało się ponad 180 biogazowni rolniczych, a ich liczba systematycznie rośnie. Ekspert wskazuje jednak, że potencjał naszego kraju jest znacznie większy i mógłby zostać lepiej wykorzystany, zwłaszcza w regionach o rozwiniętej produkcji rolnej i hodowlanej.

OZE kluczowe w realizacji celów klimatycznych

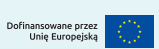
Podsumowując, choć żadna technologia nie jest całkowicie neutralna dla środowiska, analizy IPCC oraz IEA nie pozostawiają wątpliwości – rozwój OZE jest jednym z najsukcesowniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Produkcja energii odpowiada obecnie za blisko trzy czwarte światowych emisji, dlatego zastępowanie paliw kopalnych energią ze słońca, wiatru, wody czy biomasy ma kluczowe znaczenie dla realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie eksperci podkreślają, że transformacja energetyczna musi iść w parze z poprawą efektywności energetycznej, rozwojem magazynów energii i odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami.

REKLAMA

0011550332



GMINNY PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

adres: Trzebinia, ul. Narutowicza 10
III piętro, pokój nr 32
telefon: 32 7111 028
e-mail: ochrona.srodowiska@um.trzebinia.pl
www.trzebinia.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wydodrębnioną księgą wieczystą.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

W Gminie Trzebinia działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny Programu „Czyste Powietrze”, na podstawie zawartego Porozumienia z WFOŚiGW w Krakowie.

Gmina Trzebinia pełni rolę operatora Programu.

Zatrudnieni Ekodoradcy zajmują się m.in. doradztwem i wsparciem w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz służą pomocą mieszkańcom przy wypełnianiu wniosków w ramach Programu „Czyste Powietrze” o dofinansowanie działań termomodernizacyjnych oraz o rozliczenie inwestycji.

Punkt czynny w godzinach pracy
Urzędu Miasta w Trzebini:
pn., śr., czw.: 7.00 – 15.00
wtorek: 7.00 – 17.00
piątek: 7.00 – 13.00

www.czystepowietrze.gov.pl

Czy w dobie zmian klimatu woda stanie się dobrem deficytowym?

– Dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji powinno być ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie ona spadnie. Im więcej wody zatrzymamy, tym lepiej dla miasta, środowiska i mieszkańców – mówi **Piotr Ziętara**, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

Paulina Szymczewska

– Coraz częściej słyszymy o suszach, rekordowo niskich stanach rzek i zmianach klimatu. Czy mieszkańcy Krakowa mają powody obawiać się o dostęp do wody pitnej?

– Kraków jest w komfortowej sytuacji, ponieważ ma cztery ujęcia wody, całkowicie od siebie niezależne. Największym i najważniejszym źródłem wody dla Krakowa jest Raba i zbiornik Dobczycki, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców naszej wody. Jeśli zbiornik ten nadal będzie zamknięty dla rekreacji i wykorzystywany jako główne ujęcie wody pitnej dla Krakowa i całej aglomeracji, to nie widzę zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

Dwa kolejne ujęcia – na Dłubni i Rudawie – zapewniają wystarczające zaopatrzenie obsługiwanych rejonów miasta, a dodatkowo w ostatnich latach zostały uzupełnione o systemy zbiorników na Górze Narodowej, który stanowi strategiczną rezerwę wody pitnej dla północno-wschodnich osiedli Krakowa. Zapewnia on stabilne ciśnienie w sieci i gwarantuje ciągłość dostaw podczas awarii czy zwiększonego poboru.

I wreszcie czwarte ujęcie – ZUW Bielany – opiera się na rzece Sance, której zasoby są ograniczone. W pobliżu płynie wpławie Wisła, ale jej zasolenie sprawia, że obecnie uzdatnianie tej wody do parametrów wymaganych dla wody pitnej byłoby zbyt kosztowne. Nie rezygnujemy jednak z analiz i w dłuższej perspektywie rozważamy możliwość wykorzystania wód wiślanych.

Dodatkowym zabezpieczeniem są zbiorniki wody pitnej, w których możemy zgromadzić zapas wystarczający na ponad dwie doby zasilania miasta. Cały czas utrzymujemy te zbiorniki w tzw. stanach wysokich. Dzięki temu nawet podczas upałów i okresów zwiększonego zużycia krakowianie nie muszą obawiać się problemów z dostępem do wody.



FOT. ANNA KACZMARZ

Piotr Ziętara, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

– Czy już dziś obserwują Państwo skutki zmian klimatu w funkcjonowaniu krakowskich wodociągów?

– Tak, choć w przypadku zaopatrzenia mieszkańców w wodę nie widzę dziś większego ryzyka. Krakowski system wodociągowy jest dobrze zabezpieczony. Znacznie mocniej skutki zmian klimatu odczuwamy natomiast w gospodarce ściekowej. Coraz częściej mamy do czynienia z deszczami nawalnymi, co skutkuje przeciążeniem kanalizacji ogólnospławnej, bo woda nie nadąża spływać z powierzchni, zwłaszcza z powierzchni utwardzonych. Efektem są tzw. powodzie błyskawiczne i podtopienia. Zdarza się, że w ciągu jednej doby spada więcej deszczu, niż

wynosi miesięczna norma opadów dla Krakowa – rekordowo było to 123 l/mkw. przy średniej lipcowej na poziomie około 70 l/mkw. Żaden system kanalizacyjny nie jest w stanie poradzić sobie z tak intensywnymi opadami, dlatego stale inwestujemy w rozwiązania, które ograniczają ryzyko lokalnych podtopień i cofek z kanalizacji.

– Czy istnieje scenariusz, w którym duże miasta, takie jak Kraków, będą zmuszone ograniczać zużycie wody, jak dzieje się to już w niektórych krajach Europy?

– Z perspektywy funkcjonowania krakowskiego systemu wodociągowego nie widzę ryzyka wpro-

wadzenia ograniczeń w dostępie do wody, nawet podczas długotrwałych upałów czy okresów suszy. Co więcej, od lat systematycznie spada zużycie wody na mieszkańca – z około 4–4,5 m sześć. miesięcznie kilkanaście lat temu do około 3,1 m sześć. obecnie. To efekt m.in. coraz bardziej oszczędnych urządzeń (pralki, zmywarki itd.) i większej świadomości mieszkańców.

Chwilowe spadki ciśnienia mogą zdarzać się jedynie podczas bardzo dużego, jednoczesnego poboru wody, np. gdy po upalnym dniu wiele osób podlewa ogródki. Nie oznacza to jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw. Wody nam nie brakuje, co więcej – podczas ostatnich upałów Kraków nawet wspierał sąsiednie gminy, dowożąc do nich wodę beczkowozami lub zasilając je z miejskiej sieci.

– Czy źródła pozyskiwania wody dla Krakowa są bezpieczne w perspektywie najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu lat?

– Nie mam obaw o bezpieczeństwo głównych źródeł zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dotyczy to przede wszystkim zbiornika Dobczyckiego, który powinien zachować swoją podstawową funkcję – źródła wody pitnej dla Krakowa i aglomeracji. Jeśli chodzi o ujęcia na Rudawie i Dłubni, to również nie widzę tu zagrożenia.

Natomiast co do czwartego ujęcia: uważam, że w dłuższej perspektywie warto wrócić do wykorzystania Wisły jako źródła wody dla ZUW na Bielanych. Dziś jest to technicznie możliwe, ale ze względu na zasolenie rzeki – nieefektywne i nieopłacalne. Jeśli jakość wody w Wiśle w przyszłości się poprawi, taki scenariusz warto rozważyć.

– Czy Kraków dysponuje rezerwami, które pozwolą zabezpieczyć mieszkańców na wypadek długotrwałej suszy?

– Mamy wystarczający potencjał poboru wody surowej, żeby nie bać się suszy.

– A czy Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują się na scenariusze związane z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi?

– Tak. Po pierwsze: stworzyliśmy największy w kraju system modelowania hydraulicznego. Zbudowaliśmy gigantyczną sieć deszczomierzy, wykorzystujemy dane historyczne do tworzenia scenariuszy oraz monitorowania ryzyk związanych z dużymi opadami deszczu. Dzięki temu potrafimy dziś z bardzo dużą precyzją przewidzieć skutki gwałtownych zjawisk pogodowych na terenie Krakowa.

Po drugie: jako podmiot ochrony ludności działamy w ramach nowej ustawy o obronie cywilnej i zostaliśmy wyposażeni w nowoczesny, specjalistyczny sprzęt do działań ratowniczych

podczas ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Po trzecie: jesteśmy częścią miejskiego systemu zarządzania kryzysowego. Dysponujemy m.in. odpowiednim sprzętem służącym do odpompowywania wody, a także mamy wypracowane procedury na wypadek wystąpienia zagrożeń oraz przeszkolonych pracowników, którzy wiedzą, jak reagować w razie pojawienia się ryzyka i jak to ryzyko minimalizować.

– Dziś mówi się, że miasta powinny nie tylko odprowadzać wodę deszczową, ale przede wszystkim ją zatrzymywać. Czy Kraków zmienia podejście do gospodarowania wodą?

– Kraków musiał zmienić podejście do gospodarowania wodami opadowymi i roztopowymi. W 2018 roku zmienili się przepisy – wody opadowe i roztopowe przestały być traktowane jako ścieki, a zaczęły być postrzegane jako zasób, którym trzeba racjonalnie gospodarować. Dlatego dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji jest ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie spadnie, zgodnie z filozofią tzw. miasta gąbki.

Realizujemy to na trzy sposoby. Po pierwsze rozwijamy małą retencję: miasto dofinansowuje budowę zbiorników na deszczówkę na prywatnych posesjach i dzięki temu – akurat ostatnio to sprawdzałem – na terenie miasta można już zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wody. Po drugie zwiększamy powierzchnie biologicznie czynne i ograniczamy zabetonowanie miasta, by woda mogła wsiąkać w grunt zamiast trafiać do kanalizacji. Po trzecie odpowiednie regulacje w planowaniu przestrzennym zobowiązują inwestorów do retencjonowania wód opadowych na własnych terenach.

To jedyna droga, bo kanalizacja nie jest w stanie przyjąć całej wody podczas coraz częstszych ulew. Im więcej wody zatrzymamy tam, gdzie ona spadła, tym lepiej dla miasta.

– Jaką rolę w walce ze skutkami zmian klimatu odgrywa retencja?

– Ołbrzymią. Retencja – jak już przed chwilą wspominałem – polega na zatrzymaniu wody tam, gdzie ona spadła, zamiast odprowadzania jej do kanalizacji. W ten sposób zasilamy wody gruntowe, tworzymy lokalne zasoby wodne, poprawiamy mikroklimat miasta i komfort życia mieszkańców podczas upałów, a dodatkowo odciążamy system kanalizacji. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko podtopień i mniej jest sytuacji, w których podczas nawalnych deszczy do rzek trafia mieszanina ścieków i wód opadowych.

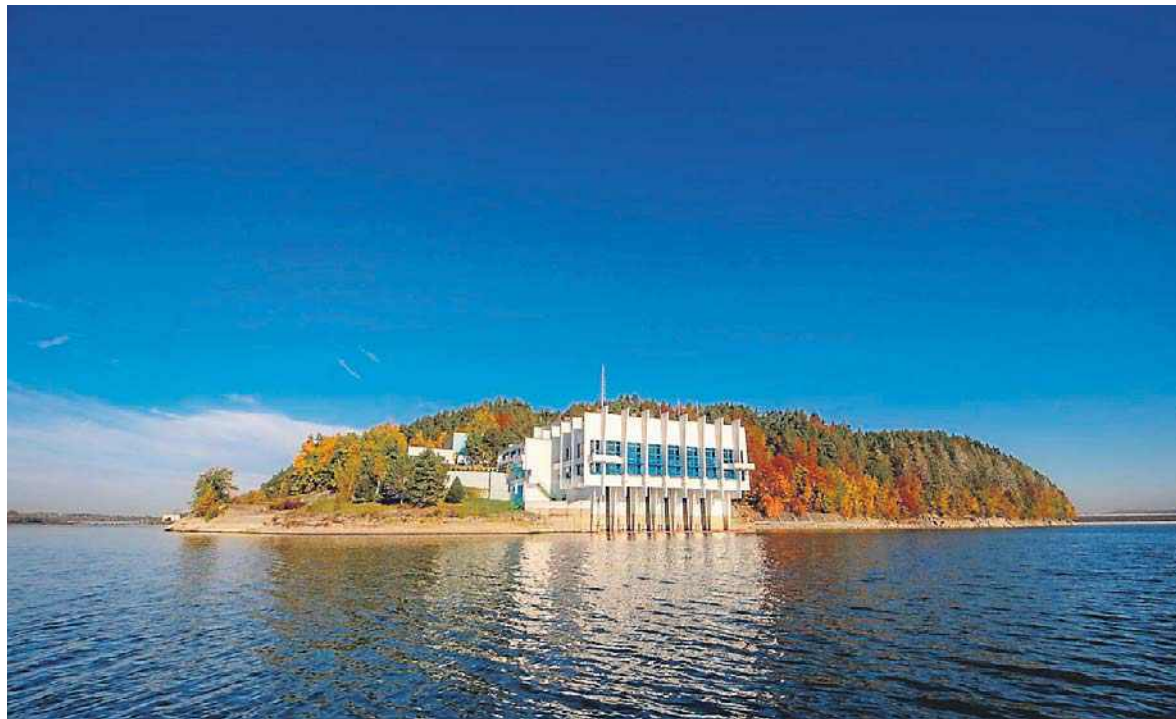
Każde zatrzymanie wody na danym obszarze, na danej działce jest korzystne dla miasta, dla środowiska, dla rzek przepływających przez miasto, jak i dla

mieszkańców. A jeśli zgromadzoną wodę wykorzystamy później do podlewania ogrodu czy innych prac gospodarczych, to po prostu oszczędzamy wodę pitną i realne pieniądze.

– Czy w XXI wieku większym zagrożeniem dla miast jest brak wody czy... jej nadmiar? Bo przecież zmiany klimatu oznaczają jednocześnie długie okresy suszy, a potem gwałtowne ulew i powodzie błyskawiczne.

– To zależy od konkretnego miasta i jego odporności, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. W większości przypadków powodzie błyskawiczne, nazywane także powodziami miejskimi, stanowią dziś poważne zagrożenie. Wystarczy przypomnieć tragedię sprzed ponad dwóch dekad w Gdańsku, gdzie podczas takiej powodzi zginęli ludzie.

Miasta są bardzo mocno zagrożone ze względu na ukształtowanie tkanki miejskiej – duża część ich powierzchni jest zabudowana, utwardzona i uszczelniona. Woda nie ma gdzie wsiąkać, szybko spływa, zagrażając niżej położonym terenom, i powoduje lokalne podtopienia, zalanie piwnic oraz ogromne straty materialne. Dlatego mieszkańcy oczekują od samorządów rozwiązań, które zwiększą bezpieczeństwo. W Krakowie budowane są zbiorniki retencyjne,



Zbiornik Dobczycki – ujęcie wody pitnej Zakładu Uzdatniania Wody Raba. To największe i najważniejsze źródło wody dla Krakowa, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców WMK

m.in. w Bieżanowie, powstają kolejne przepompownie, a wszystkie działania są koordynowane w ramach Planu Adaptacji Miasta Krakowa do zmian klimatu.

Takie inwestycje wymagają współpracy wielu instytucji – od planistów i zarządców zieleni po służby odpowiedzialne za infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe. Tylko w ten sposób miasta mogą skutecznie przygotować

się na coraz częstsze zjawiska ekstremalne.

– Czy mieszkańcy również mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta?

– Oczywiście. Przede wszystkim warto łapać deszczówkę i nie podlewać ogrodów wodą z kranu. Woda pitna to woda o bardzo wysokich parametrach jakościowych – po prostu szkoda tak cennego za-

sobu i pieniędzy. Zatrzymując wodę na swojej posesji, nie tylko stworzymy własny zapas, który może się przydać w sytuacji awaryjnej (choćby do spłukania wody w toalecie), ale także odciążamy miejski system odwodnienia.

I tutaj chciałbym też zaapelować do mieszkańców. Myślę, że to dobry moment, żeby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i sprawdził, gdzie ma podłączone rynny –

czy przypadkiem nie odprowadza deszczówki do kanalizacji sanitarnej i nie zalewa sąsiada mieszkającego niżej, bo – niestety, muszę to z bólem serca powiedzieć – takie nielegalne podłączenia wciąż się zdarzają. To nie tylko niezgodne z przepisami, ale przede wszystkim zwiększa ryzyko przeciążenia sieci i może przyczyniać się do lokalnych podtopień. Każdy z nas ma wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta.

– Gdyby miał Pan dać Krakowianom tylko jedną radę dotyczącą odpowiedzialnego korzystania z wody, co by to było?

– Myślę, że największy postęp już się dokonał. Bardzo wyraźnie spadł poziom konsumpcji wody – pod tym względem osiągnęliśmy zachodnioeuropejskie standardy. Oczywiście o zakręcaniu kranu podczas mycia zębów czy o tym, żeby lepiej wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie, chyba już przypominać nie muszę. Dlatego dziś skupiłbym się bardziej na łapaniu deszczówki i jak najszerszym jej wykorzystywaniu. Nie marnujmy cennej wody pitnej tam, gdzie nie jest to konieczne. Jej uzdatnienie do wymaganych norm jakościowych jest procesem skomplikowanym i kosztownym. Jeśli do podlewania ogrodu czy innych prac możemy wykorzystać wodę deszczową, po prostu róbmy to. To najlepsze rozwiązanie.

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY MIASTA BOCHNIA

0011550652

Ekodoradcy wspierają mieszkańców Bochni w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

Bochnia realizuje projekt „Wdrożenie Programu Ochrony Powietrza. Funkcjonowanie Ekodoradców w Gminie Miasta Bochnia”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego głównym celem jest wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza, transformacji energetycznej oraz wdrażania Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

W ramach projektu mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnego wsparcia Ekodoradców, którzy udzielają informacji dotyczących wymiany źródeł ciepła, poprawy efektywności energetycznej budynków, wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz możliwości pozyskania dofinansowania na inwestycje proekologiczne. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne skierowane do różnych grup społecznych. Istotnym elemen-

tem przedsięwzięcia jest także opracowanie strategii transformacji energetycznej miasta, analiza zjawiska ubóstwa energetycznego oraz ocena zużycia energii w budynkach, w tym w obiektach użyteczności publicznej. Realizacja projektu ma przyczynić się do poprawy jakości życia mieszkańców, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia świadomości ekologicznej w zakresie efektywnego gospodarowania energią. Całkowita wartość projektu wynosi 586 887,09 zł, w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich 498 854,02 zł.

PRZYPOMNIENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Miasto Bochnia przypomina przedsiębiorcom prowadzącym działalność na jego terenie o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej dla Województwa Małopolskiego. Wszystkie instalowane

urządzenia grzewcze na paliwa stałe muszą spełniać wymagania uchwały antysmogowej. Do 31 grudnia 2026 r. należy wymienić kotły klasy 3 i 4 na urządzenia zgodne z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje również zakaz stosowania paliw niespełniających wymagań jakościowych, m.in. mułów i flotokonzentratów węglowych oraz mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20%. Przypominamy także o obowiązku składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Przedsiębiorcy są zobowiązani zgłaszać źródła ciepła i spalania paliw znajdujące się w budynkach oraz aktualizować dane w przypadku wymiany lub likwidacji urządzenia grzewczego. Szczegółowe informacje dotyczące programu, obowiązujących przepisów oraz wsparcia oferowanego przez Ekodoradców można uzyskać w Urzędzie Miasta Bochnia.



FOT. NORBERT ZAJAC

Podczas miejskich wydarzeń Ekodoradcy prowadzą stoisko informacyjno-edukacyjne, udzielając mieszkańcom porad oraz edukując Bochnian w każdej grupie wiekowej.

Prawda czy fałsz? 8 ekologicznych mitów, w które wciąż wierzymy

Paulina Szymczewska

Ekologia jest już elementem naszej codzienności – wpływa na sposób, w jaki korzystamy z energii, wody czy transportu. Jednocześnie wokół wielu zagadnień związanych z ochroną środowiska narosło sporo mitów. Wybraliśmy osiem najczęściej powtarzanych twierdzeń i skonfrontowaliśmy je z aktualną wiedzą.

Mit 1. Polska ma dużo wody, więc deficyt nam nie grozi

To przekonanie jest powszechne, ale błędne. W rzeczywistości jesteśmy krajem o dość niewielkich zasobach wody słodkiej na mieszkańca. Mamy jej znacznie mniej niż wynosi średnia europejska, a w latach suchych dostępność wody w Polsce bywa porównywalna z niektórymi państwami południowej Europy.

Wystarczy spojrzeć na liczby. Na jednego mieszkańca Polski przypada ok. 1600 m sześć. odnawialnych zasobów wody rocznie, średnia europejska wynosi 4500 m sześć., a średnia światowa to blisko 6000 m sześć. Według kryteriów ONZ poziom 1700 m sześć. na mieszkańca

rocznie uznawany jest za granicę bezpieczeństwa wodnego – poniżej tej wartości kraj jest zagrożony deficytem wody. Polska znajduje się już poniżej tego progu.

Poza tym coraz większym wyzwaniem staje się zatrzymywanie wody. Obecnie zbiorniki retencyjne w Polsce są w stanie zgromadzić zaledwie około 6,5–7,5 proc. średniego rocznego odpływu rzek. W wielu krajach europejskich wskaźnik ten jest znacznie wyższy. W efekcie po intensywnych opadach woda szybko spływa rzekami do Bałtyku, zamiast zasilać wody gruntowe i stanowić rezerwę na okresy suszy. Dodatkowo zmiany klimatu sprawiają, że coraz częściej obserwujemy długie okresy bezdeszczowe przeplatane gwałtownymi ulewami, które powodują lokalne podtopienia, ale nie rozwiązują problemu niedoboru wody. Dlatego eksperci podkreślają, że należy rozwijać retencję.

Mit 2. Woda z kranu jest gorsza od butelkowanej

Faktem jest, iż w większości polskich miast, w tym w Krakowie, woda w domowych kranach spełnia te same wymagania sanitarne, które

obowiązują wszystkie kraje UE. Woda z kranu nie ustępuje tej butelkowanej pod względem bezpieczeństwa, a często przewyższa ją pod względem częstotliwości kontroli.

W Krakowie każda partia wody pitnej jest poddawana szczegółowym badaniom fizykochemicznym i mikrobiologicznym. Wyniki muszą mieścić się w rygorystycznych normach polskich i unijnych.

Warto też pamiętać, że kupując wodę butelkowaną, płacimy nie tylko za samą wodę, ale także za opakowanie, transport i magazynowanie. Kranówka jest nawet kilkaset razy tańsza. Wybór wody z kranu oznacza również mniej plastikowych odpadów i mniejszy ślad węglowy.

Mit 3. Zakręcanie wody przy myciu zębów nic nie zmienia

Fakt jest taki, że w rzeczywistości to jeden z najprostszych sposobów ograniczenia zużycia wody.

Przez standardowy kran przepływa 6–9 litrów wody na minutę, a w starszych instalacjach nawet 12–15 litrów. Jeśli podczas dwuminutowego mycia zębów woda leci nieprzerwanie, zużywamy aż od 12 do 18 litrów! Zakręcając kran, można ogra-

niczyć zużycie nawet dziesięciokrotnie. W czteroosobowej rodzinie oszczędność może wynieść ponad 45 tys. litrów w ciągu roku, czyli przy obecnych taryfach obowiązujących w Krakowie taka rodzina może zaoszczędzić blisko 670 zł rocznie.

Podobnie jest z innymi codziennymi nawykami. Ciekący kran, z którego spada jedna kropla na sekundę, może zmarnować ponad 5 tys. litrów wody rocznie, a nieszczelna spłuczka nawet kilkadziesiąt tysięcy. Z kolei pięciominutowy prysznic zużywa 35–60 litrów wody, podczas gdy napełnienie wanny wymaga przeciętnie 140–180 litrów.

Mit 4. Smog to już przeszłość

W tym twierdzeniu jest trochę prawdy, ale... nie do końca, bo wprawdzie powietrze mamy obecnie znacznie lepsze niż 10–15 lat temu, ale smog wcale nie zniknął. Kraków jest jednym z najczystszych przykładów na to, że walka ze smogiem przynosi efekty. Po wprowadzeniu zakazu spalania węgla i drewna w domowych piecach oraz likwidacji około 30 tys. tzw. kopciuchów średnie stężenia pyłu PM10 spadły o 23–39 proc., pyłu PM2,5 o 23–36 proc.,

a rakotwórczego benzo(a)pirenu nawet o 39–41 proc. Największą poprawę odnotowano w sezonie grzewczym. Nie oznacza to jednak, że problem smogu został całkowicie rozwiązany. Obecnie największym wyzwaniem są emisje z transportu drogowego i zanieczyszczenia napływające z „obwarzanka”, czyli gmin otaczających Kraków, gdzie nadal eksploatowanych jest ok. 11 tys. pozaklasowych kotłów na paliwa stałe. Podczas niekorzystnej pogody zanieczyszczenia przemieszczają się nad Kraków, pogarszając jakość powietrza.

Dzisiaj walka o czyste powietrze wkracza w kolejny etap. Oprócz dalszej wymiany źródeł ogrzewania coraz większe znaczenie mają: ograniczanie emisji z transportu, rozwój komunikacji zbiorowej, powiększanie terenów zielonych i poprawa efektywności energetycznej budynków.

Mit 5. Samochód elektryczny jest całkowicie ekologiczny

Faktem jest, iż żadne auto – niezależnie od rodzaju napędu – nie jest całkowicie neutralne dla środowiska. Już sama produkcja wymaga energii i surowców, a w przypadku samochodów elektrycznych najbardziej energochłonnym elementem jest akumulator. Mimo to liczne badania pokazują, że w całym cyklu życia, obejmującym produkcję, eksploatację i recykling, auta elektryczne emitują znacznie mniej gazów cieplarnianych niż samochody z silnikami benzynowymi czy diesla.

Według analiz Europejskiej Agencji Środowiska i Międzynaro-

REKLAMA

0011555143

przetwarzaj.pl

ZAMIEŃ ELEKTROŚMIECI SUROWCE I ŻŁOM NA GOTÓWKĘ!

tel. 504 318 289

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

Godziny otwarcia
PN-PT: 8:00-16:00
SB: 8:00-13:00

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

www.przetwarzaj.pl

Zakład Przetwarzania Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego,
ul. Mokra 7H, 32-005 Niepołomice

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

DUŻE I MAŁE AGD
(PRAŁKI, ZMYWARKI, KUCHENKI, CZAJNIKI, MIKROFALÓWKI, SUSZARKI I INNE)

ŁODÓWKI, CHŁODNIE, KLIMATYZATORY

KOMPUTERY, LAPTOPY, MODEMY, SERWERY

TELEWIZORY, MONITORY

PODZESPOŁY, PŁYTKI, KABLE, SILNIKI

ŻŁOM STALOWY I METALE KOLOROWE

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

MAKULATURĘ

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

dowej Agencji Energetycznej (IEA), nawet przy obecnym miksie energetycznym Unii Europejskiej samochód elektryczny odpowiada średnio za około 60–70 proc. mniejszą emisję CO₂ w całym cyklu życia niż porównywalny samochód z silnikiem benzynowym. W krajach, gdzie energia elektryczna pochodzi głównie z odnawialnych źródeł, różnica jest jeszcze większa.

Nie oznacza to jednak, że samochody elektryczne są całkowicie ekologiczne. Produkcja akumulatorów wymaga wykorzystania litu, niklu, kobaltu czy manganu, których wydobycie wiąże się z ingerencją w środowisko i znacznym zużyciem energii. Dlatego coraz większy nacisk kładzie się na rozwój technologii recyklingu baterii i odzyskiwanie cennych surowców. Obecnie z nowoczesnych akumulatorów litowo-jonowych można odzyskać nawet ponad 90 proc. niektórych metali.

Z punktu widzenia mieszkańców miast samochody elektryczne mają jeszcze jedną istotną zaletę – nie emitują spalin, więc ograniczają lokalne zanieczyszczenie powietrza tlenkami azotu i pyłami. Nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Nadal powodują ścieranie opon i nawierzchni dróg, a tym samym powstawanie pyłów.

Mit 6. Drzewa nie mają większego wpływu na powietrze w mieście
Prawda jest taka, że zieleń miejska to nie tylko element estetyki. Drzewa pomagają obniżyć temperaturę podczas upałów, zatrzymują część wód

opadowych, poprawiają jakość powietrza i ograniczają skutki tzw. miejskiej wyspy ciepła. Ich znaczenie będzie rosło wraz z postępującymi zmianami klimatu.

Podczas coraz częstszych fal upałów miasta nagrzewają się mocniej niż tereny podmiejskie. Asfalt, beton i elewacje budynków magazynują ciepło, przez co temperatura w centrach miast może być nawet o kilka stopni wyższa niż poza nimi. Drzewa częściowo przeciwdziałają temu zjawisku. Dzięki zacienieniu i procesowi transpiracji, czyli oddawania wody przez liście, obniżają temperaturę otoczenia. Badania prowadzone w ponad 100 miastach świata pokazują, że w cieniu drzew temperatura odczuwalna może być niższa nawet o 10–12°C, a średnia temperatura powietrza w zależności od warunków lokalnych może spaść o 1–3°C.

Korzyści nie kończą się jednak na chłodzeniu miasta. Korony drzew przechwytyują część opadów, dzięki czemu podczas deszczu mniej wody trafia od razu do kanalizacji deszczowej. System korzeniowy ułatwia też jej wsiąkanie w glebę, ograniczając ryzyko podtopień i wspierając retencję. Drzewa wychwytyują także część zanieczyszczeń z powietrza.

Z tego powodu coraz więcej miast traktuje zieleni jako element infrastruktury, a nie wyłącznie dekorację. Nasadzenia drzew, tworzenie parków, zielonych dachów czy ogrodów deszczowych są dziś uznawane za jedno z najskuteczniejszych sposobów adaptacji miast do zmian klimatu.



Według GUS system segregacji w Polsce obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy

Mit 7. Segregowanie odpadów nie ma sensu, bo wszystko trafia do jednej śmieciarki

To jeden z najczęściej powtarzanych mitów dotyczących gospodarki odpadami. W rzeczywistości odpady segregowane są odbierane i przetwarzane oddzielnie. Wykorzystuje się również nowoczesne śmieciarki wielokomorowe, które są wyposażone w kilka szczelnych komór, dlatego z zewnątrz może to wyglądać, jakby wszystkie śmieci trafiały do jednego pojemnika. W praktyce poszczególne frakcje odpadów są od siebie oddzielone aż do momentu przekazania ich do instalacji przetwarzania.

Największym problemem nie jest sam system segregacji, lecz jakość odpadów trafiających do pojemni-

ków. Wystarczy, że do kontenera z papierem trafią zabrudzone kartony po pizzach, a do bioodpadów plastikowe opakowania, aby część surowców nie nadawała się już do recyklingu. Im lepiej mieszkańcy segregują odpady, tym więcej z nich można ponownie wykorzystać.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2023 roku w Polsce zebrano ponad 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego około 40 proc. stanowiły odpady zebrane selektywnie. To pokazuje, że system segregacji obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy, by osiągnąć cele wyznaczone przez Unię Europejską. Do 2035 roku państwa członkowskie mają przygo-

towywać do ponownego użycia i recyklingu co najmniej 65 proc. odpadów komunalnych.

Mit 8. Zmiany klimatu to problem przyszłych pokoleń

Fakt jest taki, że skutki zmian klimatu odczuwamy już dziś. Coraz częstsze fale upałów, długotrwałe susze przeplatane gwałtownymi ulewami, lokalne podtopienia czy problemy z dostępnością wody to zjawiska, które obserwujemy również w Polsce i Małopolsce. Eksperci podkreślają, że równie ważne jak ograniczanie emisji gazów cieplarnianych staje się przygotowanie miast do życia w zmieniającym się klimacie.

Europa jest obecnie najszybciej ocieplającym się kontynentem na świecie. Temperatura lądów wzrosła już o ok. 2,2 st. C względem epoki przedprzemysłowej, podczas gdy średnia globalna to około 1,3 st. Wraz ze wzrostem temperatur coraz częściej występują fale upałów, susze, intensywne opady i powodzie błyskawiczne, które wpływają na zdrowie ludzi, rolnictwo, zasoby wodne, infrastrukturę i gospodarkę. Zmiany te są widoczne również w Polsce.

Coraz większym wyzwaniem staje się także funkcjonowanie miast podczas upałów. Betonowe i asfaltowe powierzchnie nagrzewają się znacznie bardziej niż tereny zielone. Dlatego samorządy coraz częściej inwestują w rozwiązania ograniczające przegrzewanie przestrzeni miejskiej. Są to działania określone mianem adaptacji do zmian klimatu.

REKLAMA

0011555320

REKLAMA

0011549680



MZGKiM
Sp. z o. o.
Limanowa

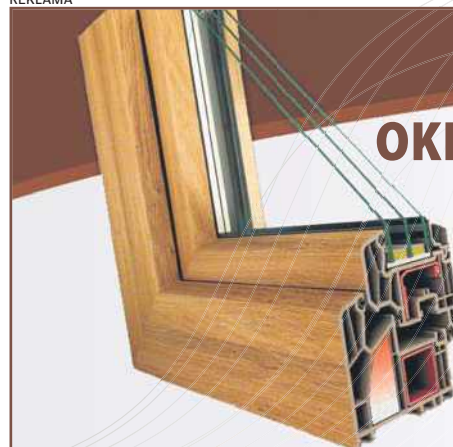
LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW



MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl
e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl



OKNA I DRZWI TARASOWE

Balkonowe spełniające warunki programu
Czyste Powietrze

- BRAMY GARAŻOWE
 - ROLETY ZEWNĘTRZNE
 - MOSKITIERY
 - PLISY, ŻALUZJE
 - DRZWI ZEWNĘTRZNE
 - DRZWI WEWNĘTRZNE
- RENOMOWANYCH FIRM

AdamS

ENTERPRISES PAWEŁ & PIOTR Sp. z o.o.

ul. św. Józefa 14
34-114 Kopytówka

510 506 485
794 774 175

p.p.enterprises@onet.pl

www.pawelpiotr.pl

WIŚNIEWSKI

Agmar

WIKED

PORTA

ERKADO

DRE

Chłodzenie gruntową pompą ciepła to przyszłość komfortowego domu? Chłód prosto z ziemi.

SOLARDE
gruntowe pompy ciepła

Jeszcze do niedawna jedynym sposobem na skuteczne schłodzenie domu wydawała się klimatyzacja. Dziś coraz większą popularność zdobywa rozwiązanie znacznie bardziej ekonomiczne, ciche i przyjazne dla człowieka – chłodzenie pasywne z wykorzystaniem gruntowej pompy ciepła.

Firma **SOLARDE**, specjalizująca się w projektowaniu i montażu gruntowych pomp ciepła **Thermia** oraz systemów ogrzewania i chłodzenia płaszczyznowego **REHAU**, od lat realizuje inwestycje, które zapewniają użytkownikom komfort cieplny przez cały rok. Coraz więcej inwestorów przekonuje się, że jedna instalacja może nie tylko efektywnie ogrzewać budynek zimą, ale również zapewniać przyjemny chłód podczas najbardziej upalnych dni.

Jak działa chłodzenie pasywne?

Na głębokości kilkudziesięciu, a często nawet ponad stu metrów (czyli standardowa głębokość odwiertów gruntowej pompy ciepła) temperatura gruntu przez cały rok utrzymuje się na poziomie około 8–12°C. Chłód zgromadzony w gruncie przekazywany jest bezpośrednio do chłodzenia płaszczyznowego/sufitowego. Energia elektryczna potrzebna jest jedynie do pracy niewielkich pomp obiegowych oraz automatyki sterującej, dlatego koszty eksploatacji są pomijalne. Z punktu widzenia fizyki proces ten jest niezwykle prosty. Chłodzenie pasywne nie polega na „produkowaniu” chłodu, lecz na odbieraniu ciepła z budynku i przekazywaniu jej do chłodniejszego



gruntu. Właśnie tak pracują gruntowe pompy ciepła. Dzięki temu system pracuje niezwykle efektywnie, a użytkownik odczuwa przyjemny chłód bez udziału energochłonnej sprężarki.

Gruntowa czy powietrzna pompa ciepła do chłodzenia?

Oba rozwiązania pozwalają ogrzewać dom w sposób energooszczędny, jednak latem różnice pomiędzy nimi stają się bardzo wyraźne. Każda powietrzna pompa ciepła chłodzi budynek w trybie aktywnym. Oznacza to konieczność uruchomienia sprężarki (mająca moc rzędu kilku kW), która działa tak samo jak w klasycznej klimatyzacji. Gruntowa pompa ciepła realizuje chłodzenie pasywnie (bez sprężarki), wykorzystując niską temperaturę gruntu (wspomniane 8-12st). Tutaj energia eksploatacji zamyka się na poziomie kilkunastu/kilkudziesięciu watów).

THERMIA – technologia gruntowych pomp ciepła sprawdzona od lat Sercem całego systemu jest Sercem całego systemu jest gruntowa pompa ciepła. Marka **THERMIA** od ponad stu lat rozwija technologie

wykorzystujące energię odnawialną, a jej urządzenia należą dziś do najbardziej zaawansowanych rozwiązań dostępnych na rynku europejskim. Wysoka sprawność, inteligentne sterowanie oraz niezawodność sprawiają, że pompy **THERMIA** są wybierane zarówno do domów jednorodzinnych, jak i większych obiektów. W połączeniu z chłodzeniem pasywnym urządzenia **THERMIA** pozwalają zapewnić komfort przez cały rok przy minimalnym zużyciu energii elektrycznej. Dodatkową zaletą jest regeneracja dolnego źródła – energia odebrana z budynku podczas chłodzenia wraca do gruntu, poprawiając jego bilans cieplny. Każda pompa ciepła **Thermii** ma możliwość chłodzenia pasywnego.

Rehau – inteligentne ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe

Aby chłodzenie pasywne mogło działać skutecznie i bezpiecznie, niezbędna jest odpowiednio zaprojektowana instalacja podłogowa/sufitowa. Systemy **REHAU** umożliwiają wykorzystanie instalacji zarówno do ogrzewania zimą, jak i komfortowego chłodzenia latem. Jednym z najważniejszych wyzwań dla automatyki jest kontrola punktu rosy, czyli temperatury, przy której para wodna zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać. Gdyby temperatura chłodzącego sufitu lub podłogi spadła poniżej tej wartości, mogłoby dojść do wykraplania się wilgoci na ich powierzchni. Nowoczesne systemy stero-

wania **REHAU** wyposażone są w czujniki temperatury i wilgotności, które na bieżąco analizują warunki panujące w pomieszczeniach. Odpowiednio zaprojektowany system automatycznie oblicza punkt rosy i – jeśli zachodzi taka potrzeba – reguluje temperaturę zasilania instalacji, zapobiegając kondensacji.

Inwestycja na lata

Choć wykonanie dolnego źródła ciepła wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż montaż klasycznej klimatyzacji czy powietrznej pompy ciepła, użytkownik otrzymuje kompleksowy system odpowiedzialny za ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz chłodzenie latem. Największą zaletą jest jednak bardzo niski koszt eksploatacji przez kolejne lata użytkowania. W dobie rosnących cen energii inwestorzy coraz częściej analizują nie tylko cenę zakupu urządzeń, ale przede wszystkim całkowity koszt ich użytkowania. Pod tym względem gruntowe pompy ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego należą do najbardziej opłacalnych rozwiązań dostępnych na rynku. Na dzień dzisiejszy nie ma bardziej ekonomicznego i ekologicznego rozwiązania do ogrzewania i chłodzenia realizowanego przez jedno urządzenie.

Dlaczego warto zaufać SOLARDE?

Każda instalacja realizowana przez **SOLARDE** poprzedzona jest szczegółową analizą potrzeb inwestora oraz indywidualnym projektem. Firma wykonuje odwierty, montaż gruntowych pomp ciepła **THERMIA** oraz kompletnych systemów ogrzewania i chłodzenia **REHAU**, zapewniając pełną obsługę – od projektu i wykonania instalacji, przez uruchomienie systemu, aż po serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji wielu inwestycji pozwala dobrać rozwiązania najlepiej odpowiadające potrzebom konkretnego budynku. Dzięki temu klienci otrzymują system zapewniający komfort przez cały

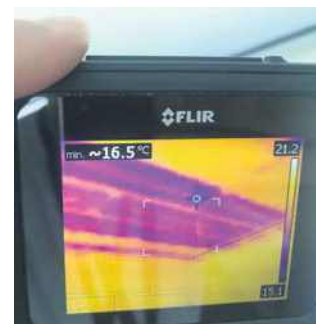
rok, wysoką efektywność energetyczną i wieloletnią niezawodność. Rosnące temperatury sprawiają, że chłodzenie domu latem staje się równie ważne jak jego ogrzewanie zimą. Gruntowa pompa ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego pozwala wykorzystać naturalny potencjał gruntu i zapewnić przyjemny chłód niemal bez kosztów energii. To rozwiązanie, które łączy nowoczesną technologię z ekonomią i troską o środowisko.

Praktyka potwierdza teorię

Technologia chłodzenia pasywnego coraz częściej znajduje zastosowanie również w polskich domach jednorodzinnych. Jednym z wielu przykładów jest inwestycja zrealizowana przez firmę **SOLARDE** w **Sułkowie koło Wieliczki**. Budynek został wyposażony w gruntową pompę ciepła **THERMIA**, pionowe odwierty stanowiące dolne źródło ciepła oraz system automatyki do chłodzenia płaszczyznowego **REHAU** na parterze, oraz klimakonwektory w części rekreacyjnej poddasza. To jeden z nielicznych przykładów nowoczesnego budownictwa, w którym jedna instalacja odpowiada za ogrzewanie zimą, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz ekonomiczne chłodzenie latem.

SOLARDE – energia z natury, komfort na lata.

„Jako inżynierowie projektując instalacje gruntowych



pomp ciepła zwracamy uwagę na cały bilans energetyczny budynku. Odpowiednio dobrane odwierty, właściwie zaprojektowane ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe oraz inteligentna automatyka pozwalają w pełni wykorzystać potencjał gruntowych pomp ciepła. Niskie koszty eksploatacji, bezgłośna praca, brak urządzeń na ścianach w aranżacji wnętrza, brak podmuchów powietrza z wentylatorów klimatyzacji, brak pleśni i grzybów wymagających dezynfekcji to zalety kompletnego systemu. Efektem jest wysoki komfort użytkowników przy bardzo niskich kosztach eksploatacji oraz stabilna praca systemu przez wiele lat. Szwedzka precyzja **THERMIA**, niemiecka jakość **REHAU** oraz projekt, wykonanie i serwis od **SOLARDE**. Razem tworzymy system, który ogrzewa zimą i chłodzi latem. To nie technologia przyszłości, to standard, który może być w każdym domu” — Tomasz Tabor, współwłaściciel i projektant instalacji w **SOLARDE**.



Miasto szuka pomysłów na odbudowę basenu na „Marcince” aż na Śląsku. Kąpielisko w Chorzowie stanie się natchnieniem?

Paweł Chwał
Tarnów

Znane na Śląsku kąpielisko Fala w Chorzowie wizytowała delegacja tarnowskiego magistratu wraz z pracownikami Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Impionujący obiekt przeszedł modernizację, na której chce teraz wzorować się Tarnów.

Kąpielisko Fala w Chorzowie zostało otwarte po kilkuletnim niebycie na ubiegłoroczne wakacje, oferując szereg atrakcji, które przyciągają na obiekt tłumy szukających ochłody i dobrej zabawy nad wodą. Na powierzchni blisko 14 hektarów powstało pięć ogrzewanych basenów, cztery zjeżdżalnie, wieża do skoków, wodny plac zabaw oraz generator fal – jedna zaledwie dwóch tego typu atrakcji w kraju.



Czy nieczynny basen w Tarnowie doczeka się nowego życia, jak Fala w Chorzowie?

Jak nad... Bałtykiem
– Generator może wytworzyć różne wzory fal. Nam podczas wizyty w Chorzowie zaprezentowano akurat falę bałtycką i muszę przyznać, że zrobiło to na nas niesamowite wrażenie – przyznaje Arkadiusz Marszałek, dyrektor Tarnowskiego Ośrodka

Sportu i Rekreacji. Delegacja z Tarnowa miała okazję nie tylko zobaczyć obiekt, ale też dopytać o doświadczenia z jego budową i na co zwracać uwagę przy pracach, których celem będzie stworzenie nowego obiektu na gruzach dawnego basenu na Górze św. Marcina.

W tegorocznym budżecie Tarnowa zapisane zostało 300 tysięcy złotych na opracowanie dokumentacji projektowej zadania „Aqua Marcinka” wraz z pływalnią letnią. To właśnie na tej podstawie możliwe będzie zaplanowanie dalszych etapów realizacji inwestycji.

– To jest właśnie ten czas, aby pomyśleć o tym miejscu i temu służyć nasze wyjazdy do podobnych obiektów w kraju, aby podpatrzeć, jak tam to udało się przeprowadzić i co, z zastosowanych gdzie indziej rozwiązań, można byłoby przenieść na nasz, tarnowski grunt – mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

Miasto ma wstępną wizję tego, jak w jakim kierunku miałyby pójść przebudowa dawnego basenu na Marcince. Celuje w częściowo zadaszony obiekt, z funkcją saunowo-leczniczo-relaksacyjną oferującą m.in. zabiegi w solance oraz borowinie, a przez to funkcjonować nie tylko przez dwa miesiące wakacji, ale przez cały rok.

W nowym kompleksie znaleźć ma się także część otwarta, z basen odkrytym, wodnym placem zabaw i innymi atrakcjami. Jedną z nich mógłby być generator fal.

Skąd na to pieniądze?

Modernizacja kąpieliska w Chorzowie pochłonięła 114 milionów złotych, ale obiekt obejmuje znacznie większy teren niż basen na Marcince. Ponad połowę tej kwoty stanowiły środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Wiadomo, że pozyskanie środków zewnętrznych to również warunek konieczny do przebudowy basenu w Tarnowie.

Mieszkańcy Tarnowa i regionu z utęsknieniem wyczekują odrodzenia tarnowskiego basenu, który funkcjonował w mieście przez blisko 50 lat. Został zamknięty trzy lata temu, ze względu na zły stan techniczny. Wyłączenie obiektu z użytkowania zbiegło się w czasie z otwarciem po remoncie nowego Parku Wodnego w Mościcach. Ten, w upalne dni jest oblegany i korzysta z niego nawet kilka tysięcy osób.

Wielki jubileusz strażacki pod Tarnowem. Jednostka obchodziła 100-lecie istnienia!

Robert Gąsiorek
Zakrzów

W minioną sobotę obchodzono jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakrzowie (gmina Wojnicz). To jedna z prężniej działających jednostek OSP w powiecie tarnowskim, która znajduje się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

Druhowie OSP KSRG Zakrzów już od stu lat niosą pomoc mieszkańcom podczas różnych sytuacji zagrożenia. Wyjazdy do pożarów, wypadków drogowych czy usuwania skutków burz to dla druhów z Zakrzowa chleb powszedni.

Jednak lokalnej społeczności miejscowi ochotnicy służą nie tylko działaniami ratowniczymi. Od lat pomagają również przy organizacji różnych wydarzeń, a już od blisko 20 lat przy jednostce działa klub Honorowych Dawców Krwi, dzięki któ-



Wśród wyróżnionych strażaków znalazł się m.in. znany żużlowiec Jakub Jamróg, aktywny druh z Zakrzowa

remu udało się już zebrać niezliczoną ilość cennego daru życia.

Wielkie świętowanie jubileuszu 100-lecia jednostki rozpoczęło się w minioną sobotę (18 lipca) mszą świętą w Kolegiacie pw. św. Wawrzyńca Męczennika w Wojniczu. Następnie poczty sztandarowe, pododdziały oraz uczestnicy uroczystości przemarszerowali do remizy OSP Zakrzów, gdzie odbył się uroczysty apel.

W jego trakcie wręczono między innymi odznaczenia

zasłużonym druhom. Przyznano złote i brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa, odznaki „Wzorowy Strażak”, Krzyże św. Jana Pawła II i Prymasa Tysiąclecia oraz złote i srebrne medale Orderu św. Floriana.

Wręczono również medale „Zasłużony dla Pożarnictwa Ziemi Tarnowskiej”. Jednym z druhów, który otrzymał to wyróżnienie, był Jakub Jamróg, który na co dzień jest znanym żużlowcem, a mimo to aktywnie działa w OSP KSRG Zakrzów.

REKLAMA

0011557520



Fundusze Europejskie dla Małopolski



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



MAŁOPOLSKA



Fundusze Europejskie

dla Małopolski 2021-2027

4. Masz w domu kocioł na drewno lub węgiel? Planujesz wymianę starego pieca?

Pamiętaj!

Od 1 maja 2024 roku nie możesz używać kotłów pozaklasowych i kotłów poniżej klasy 3 na węgiel i drewno.

Jeśli masz kocioł klasy 3. lub 4. możesz go używać tylko do 31 grudnia 2026 roku. Wymień go odpowiednio wcześniej na nowoczesne, ekologiczne urządzenie. Nadal chcesz korzystać z drewna lub węgla? Pamiętaj, że nowe urządzenie musi spełniać wymagania **Ekoprojektu*** i posiadać **automatyczny podajnik paliwa** (wyjątkiem są kotły zgazowujące paliwo).

* **Ekoprojekt** – to norma gwarantująca, że kotły i kominki spełniają określone standardy efektywności energetycznej i emitują mniej zanieczyszczeń.

Czy w Małopolsce nadal można używać węgla i drewna? Tak!

Kupuj węgiel dobrej jakości, który lepiej ogrzewa i emituje mniej szkodliwych substancji. **Nie spalaj mułków, flotów ani miału.** Unikaj drewna i biomasy o wilgotności powyżej 20%. **Przed spalaniem drewno powinno być dobrze wysuszone** - najlepiej, jeśli suszenie trwa przez co najmniej dwa sezony.

Pamiętaj jednak, że zakup kotłów węglowych nie będzie dofinansowywany.

Działaj już dziś i ciesz się czystym powietrzem oraz nowoczesnym ogrzewaniem!

Skorzystaj z porad gminnego Ekodoradcy lub odwiedź punkt obsługi Programu Czyste Powietrze w Twoim urzędzie gminy, aby dowiedzieć się więcej.

www.powietrze.malopolska.pl



Fundusze Europejskie
dla Małopolski 2021-2027

14 najlepszych! Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Małopolska znów udowadnia, że siła regionu zaczyna się od człowieka. Pięć kategorii, ponad siedemdziesiąt zgłoszeń i czternastu laureatów - II edycja konkursu „Wspólnie tworzymy przyszłość Małopolski. Fundusze Europejskie dla regionu” pokazała, że europejskie środki realnie zmieniają nasze miasta, miasteczka i lokalne społeczności.

Kapituła wyróżniła projekty, które nie tylko poprawiają jakość życia, ale też budują nowoczesną, zieloną i dostępną Małopolskę. Od inwestycji bezpośrednio służących ludziom, przez innowacje cyfrowe, rewitalizację przestrzeni publicznych, aż po rozwój infrastruktury rowerowej - tegoroczni laureaci pokazali, że dobre pomysły potrafią napędzać rozwój całego regionu.

- Małopolska jest dziś miejscem absolutnie wyjątkowym. Jako jedyny region w Europie dwukrotnie zdobyliśmy tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości. To wyróżnienie - to dowód, że nasza praca, konsekwencja i odwaga naprawdę zmieniają rzeczywistość. Poprzedni okres programowania zakończyliśmy na poziomie

109%, pokazując, że potrafimy nie tylko realizować cele, ale wręcz je przekraczać. Ten sukces ma wielu autorów, ale nie byłoby go bez fantastycznych partnerów, którzy od lat współtworzą z nami projekty ambitne, odpowiedzialne i nowoczesne. Nie byłoby go bez samorządów, które podjęły poważną współpracę i udowodniły, że lokalne działania mogą mieć europejską skalę. Bądźmy wszyscy dumni z tego, że wspólnie tworzymy wyjątkową, piękną i dynamicznie rozwijającą się Małopolskę - mówi Witold Kozłowski, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

Wśród nagrodzonych dominują inwestycje bliskie codziennemu życiu - takie, które poprawiają jakość przestrzeni publicznej, wzmacniają lokalną aktywność i otwierają dostęp do usług, rekreacji oraz edukacji. To kierunek, który pokazuje, że małopolski samorząd myśli o inwestycjach nie jako o pojedynczych obiektach, lecz jako o narzędziach budowania wspólnoty.

Wyróżnione projekty z kategorii związanych z przestrzenią i rekreacją wskazują, że kapituła doceniła umiejętność przywracania życia miejscom zaniedbanym lub niedostępnym, a także tworzenie nowych, atrakcyjnych terenów, które integrują mieszkańców. Rewitalizacje parków, plant, zbiorników wodnych czy zabytków pokazują, że liczy się nie tylko modernizacja, ale również szacunek dla lokalnej historii i krajobrazu.

Silnie wybrzmiał także wątek zielonej transformacji. Nagrodzone samorządy pokazały, że ekologiczne podejście może iść w parze z rozwojem turystyki, mobilności i rekreacji. Kapituła wyróżniła projekty, które budują spójne sieci ścieżek, szlaków i tras, stawiając na transport niskoemisyjny oraz mądrze wykorzystując potencjał



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

REKLAMA

0011554022

przyrodniczy regionu. To sygnał, że Małopolska konsekwentnie inwestuje w rozwiązania przyjazne środowisku i mieszkańcom.

W obszarze innowacji kapituła zwróciła uwagę na projekty, które usprawniają funkcjonowanie administracji i podnoszą jakość usług publicznych. Cyfryzacja zasobów geodezyjnych to przykład inwestycji, która nie jest spektakularna wizualnie, ale ma ogromne znaczenie dla mieszkańców, przedsiębiorców i instytucji - przyspiesza procesy, porządkuje dane i wprowadza nowoczesne standardy pracy.

Wreszcie, w kategorii dostępności nagrodzono projekt, który łączy edukację, ekologię i pełną otwartość na osoby o różnych potrzebach. To dowód, że kapituła docenia inwestycje inkluzywne, tworzące przestrzeń dla wszystkich, niezależnie od wieku czy sprawności.

Lista nagrodzonych to wyraźny sygnał, że Małopolska stawia na zrównoważony rozwój, w którym inwestycje są nie tylko potrzebne, ale też mądrze zaprojektowane, przyjazne ludziom i przyszłościowe.

Małopolska od lat jest jednym z liderów wdrażania Funduszy Europejskich, które są w dyspozycji zarządu. W regionie zrealizowano już tysiące projektów z oznaczeniem „dofinansowane ze środków unijnych...”. Wystarczy rozejrzeć się po swojej okolicy, by zobaczyć niskoemisyjne autobusy, odnowione centra miast czy kilometry nowych ścieżek rowerowych. Unijne dotacje to również wsparcie kierowane do przedsiębiorców, bezrobotnych, a także nowa jakość usług społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych.

Region jest przykładem efektywnego, strategicznego i odpowiedzialnego wykorzystania funduszy, co przekłada się na realną poprawę życia mieszkańców.

A to, że w Małopolsce dobrze się żyje i pracuje pokazują dane ubiegłorocznego Raportu o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa małopolskiego 2025 oraz Atlasu statystycznego województwa małopolskiego. Społeczeństwo - Jakość życia - Przestrzeń. Wysoka jakość usług publicznych, dobry rynek pracy i atrakcyjne środowisko sprawiają, że mieszkańcy oceniają swoje życie pozytywnie.

Partnerem merytorycznym tegorocznej edycji konkursu było Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski działające przy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji.

Laureaci nagrody głównej

Kategoria: INWESTYCJA BLISKO LUDZI

- ◆ Gmina Nowy Targ: Budowa centrum narciarstwa biegowego Gorce - Klikuszowa - etap I,
- ◆ Gmina Szaflary: Przebudowa istniejącej sali gimnastycznej i rozbudowa o halę wielofunkcyjną Publicznego Zespołu Szkół i Gimnazjum w Szaflarach wraz z infrastrukturą,

Kategoria: PRZESTRZEŃ, KTÓRA ŁĄCZY

- ◆ Gmina Andrychów: Pańska Góra- Kompleksowe zagospodarowanie przestrzeni rekreacyjnej i parkowej,
- ◆ Gmina Kłaj: Rewitalizacja i zagospodarowanie otoczenia zbiorników wodnych powyrobiskowych w gminie Kłaj,
- ◆ Gmina Miasta Bochnia: Rewaloryzacja Plant Salinarnych,
- ◆ Gmina Sucha Beskidzka: Realizacja prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych na zamku w Suchej Beskidzkiej - najcenniejszym zabytku sztuki renesansowej w Małopolsce Zachodniej,
- ◆ Gmina Wadowice: Nadanie nieczynnemu budynkowi Dworca PKP w Wadowicach nowych funkcji przez stworzenie miejsca aktywności społecznej,
- ◆ Miasto Limanowa: Rewitalizacja Miasta Limanowa poprzez zagospodarowanie przestrzeni publicznej na cele społeczne.

Kategoria: ZIELONA MAŁOPOLSKA

- ◆ Gmina Drwinia: Budowa zintegrowanej sieci ścieżek pieszo - rowerowych w Gminie Drwinia,
- ◆ Gmina Brzeźnica: Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego na terenie Gminy Brzeźnica,
- ◆ Gmina Babice: Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i kulturowego Gminy Babice poprzez uzupełnienie brakujących tras turystycznych,
- ◆ Powiat Limanowski: Rozbudowa szlaków wielofunkcyjnych wokół Góry Mogielica i szlaków łącznikowych w Gminach Limanowa, Słupnice, Kamienica i Mieście Limanowa wraz z ich połączeniem z trasą główną VeloDunajec.

Kategoria: INNOWACJA Z MAŁOPOLSKI

- ◆ Powiat Nowosądecki: Cyfryzacja zasobów geodezyjnych i kartograficznych Powiatu Nowosądeckiego i Miasta Nowy Sącz

Kategoria: MAŁOPOLSKA DOSTĘPNA

- ◆ Gmina Ciężkowice: ZIEMIA - WODA - POWIETRZE Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach.

Nagrody Specjalne Marszałka Województwa Małopolskiego trafiły do gmin Drwinia, Brzeźnica, Babice oraz do Powiatu Limanowskiego. Uhonorowano je za konsekwentne inwestycje w rozwój infrastruktury rowerowej - projekty, które realnie zmieniają mobilność mieszkańców i wzmacniają zieloną transformację regionu.



fot. arch. UMWM

Fundusze Europejskie
dla MałopolskiRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię Europejską

MAŁOPOLSKA

Krzyżówka panoramiczna

autor oszczerczych listów

technika malarska

Richtera lub Celsjusza

mebel z oparciem

Pucka lub Biskaj-ska

pozycja na drążku

mała przyczyna pożaru

smok z serialu animowanego

urząd mini-stry

np. domini-kanie

biblijny statek

ducho-wieństwo

Magda, piosen-karka

tarcza Zeusa

stolica Omanu

speku-lant

miejsce pracy

żywica do farb

fiasko, krach

basior z watahy

angielski arysto-krata

pierwiastek jak wyspa

rodzaj sieci rybackiej

stolica Togo

szkocki deseń

rosły opryszek

słodki lub kwaśny

krzewiasty gatunek wierzby

... Oz, pisarz izra-elski

Halik lub Blair

sto lat

kraina w Szwecji

wio-senne warzywo liś-ciaste

konku-rent „IXI”

wydzie-lony teren

autor uzna-nych dzieł

popu-larna gra w karty

biała skała

odkrycie państwa Curie

Magda, piosen-karka

dotat-kowa notatka

3

15

12

13

4

1

5

11

7

10

2

17

16

14

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

Uśmiechnij się!

Hrabina pyta lokaja:
– Janie, co porabia jaśniepan?
– Leży i nie oddycha.
Na to hrabina:
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) bawół z Celebesu (4).

B) koczownicy arabscy żyjący na pustyni (7).

C) kraj w Ameryce Południowej nad Pacyfikiem (5).

D) zabawna historyjka pobudzająca do śmiechu (6).

E) system norm i wartości danej grupy ludzi (4).

F) polska komedia z rolą Marcieja Stuhra (4).

G) drobne antylopy o smukłej budowie ciała (6).

H) padlinożerne zwierzę z sawanny (5).

I) Petry lub Bielska (5).

J) forma rekreacyjnego biegania (7).

K) podziemia służące jako ciężkie więzienie (8).

L) stolica nad Tamizą (6).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

- Ł) pożyteczna, drapieżna muchówka (5).

M) pieszczotliwie o dziecku (9).

N) trudno topliwy metal (6).

O) przebój Kasi Stankiewicz i Varius Manx (4,4).

P) ... Polski w piłce nożnej (6).

R) cienki pasek skórzany (6).

S) epopeja o arystokratycznym rodzie (4).
- T) czerwony owoc większy od poziomki (9).

U) zadawniony żal, pretensja (5).

W) poddany seniora, lennik (5).

Z) dochody z działalności gospodarczej (5).

Ż) „... Adama”, amerykańska komedia filmowa (5).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

- Poziomo:

1) przypuszczenie, hipoteza,

7) zimowy sport,

8) ciężki koń pociagowy,

9) jest matką cnoty,

12) posiada rozległą wiedzę,

13) Wenus z Milo,

15) papuga szara,

17) ser sojowy,

18) domek na działce,

22) pochodzenie, rodowód,

23) niewielka ilość, garstka.
- Pionowo:

2) odświeżający cukierek,

3) brak ruchu,

4) Han z „Gwiezdných wojen”,

5) duńskie klocki,

6) roślina pastewna,

9) słowo honoru Sarmaty,

10) okres po jurze,

11) złowił złotą rybkę,

14) przeciwnik Batmana,

15) wielkanocna zupa,

16) regatowa łódka,

19) płyn kreślarski,

20) niewygodne łóżko,

21) Jessica, aktorka z USA.

... Jerzy Kern, poeta

kosmetyk do golenia

pręcik z gwintem

wedłowski wypiek

forma monopolu

WIRÓWKA PANORAMICZNA

wolna w tygodniu

gorąco-krwisty koń

łowca bezpańskich psów

wiedeńskie ciasto

mocarz, atleta

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

S

M

A

L

L

D

W

O

R

L

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

- lekki utwór sceniczny

– Traugutt lub Lipko

– odmiana irlandzkiej whisky

– syn króla Dawida

– ... rodzicielski w szkole

– syn boga Posejdona
- starożytna wieszczka

– marka mleka

– doskonały byt

– wieńczy skronie zwycięzcy

– imię byłej królowej Holandii

– ... Jeleń z załogi „Rudego”

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

- 1) do cięcia żywoptu,

2) gra zbliżona do piłki ręcznej,

3) stawia drewniane domy,

4) potoczna nazwa skały spoiastej,

5) ciasto pokrojone w krążki i przełożone słodką masą.

Szyfr

14

4

7

15

5

8

13

11

9

2

16

3

1

10

17

12

6

Litery z pól od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

- Poziomo:

7) związek kilku drużyn harcerskich,

16) Franz, autor „Procesu”.
- Pionowo:

14) realizowane w banku,

4) parzysty narząd filtrujący krew.

Krzyżówka

1

2

3

4

3

6

5

5

6

4

1

2

Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:

4) roślina na olej i biopaliwo,

5) szkodnik winorośli, amerykańska mszyca,

6) usuwany z twarzy golarką,

7) załogowa część jachtu.
- Pionowo:

1, 2, 3) polscy piosenkarze.

Rozwiązania

Pieczka; krzyżówka: kortex. śmierci; szyfr: Franciszek Wierliwa; logogryf: „Życzenie krzesel”; duet jolek: Julia Panoramyczna; Dwańskie swobodny kępny; wirówka: krzyżówka z hasłem: Nadmiar; krzyżówka A-Z: biologia; ... on awesze był leniwy; krzyżówka panoramiczna:

Gazeta Podhalańska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

PSY I WŁAŚCICIELE DOBRZE SIĘ BAWILI



PSIE PIĘKNOŚCI W NOWYM TARGU

Na 35. Krajowej Wystawie Psów Rasowych
pojawili się aż 830 czworogonów
reprezentujących 75 ras
str. 5

FOT. ŁUKASZ BOBEK

ZAKOPANE

Zjadł, wypił, ale nie zapłacił. 52-latek uciekł z restauracji bez zapłaty. Kelnerzy go dopadli. **str. 2**

ZAKOPANE

Powstanie nowa stacja uzdatniania wody. Spółka Sewik postawi ją w samych Kuźnicach. **str. 3**

BIAŁKA TATRZAŃSKA

W szpitalu zmarła 10-letnia dziewczynka, która została ranna w wypadku do którego doszło w Białce Tatrzańskiej. **str. 3**

SPORT

NKP Podhale Nowy Targ rusza do walki w Betclie 2. Lidze. Zespół został odnowiony. **str. 4**

Marcin Szkodziński



Tatry stały się generatorem „lajków”

Od banerów politycznych na krzyżu Giewontu, przez pianino nad Morskim Okiem, po „morsowanie” w spodenkach na Kasprowym Wierchu – Tatrzański Park Narodowy przestał być świątynią dzikiej przyrody. Dla pokolenia głodnego „lajków” stał się najbardziej efektywną trampoliną do pięciu minut „sławy”.

Nie trzeba już wygrywać talent show, napisać mądrej książki ani opanować zonglerki płonącymi pochodniami, by mówiono o nas w serwisach informacyjnych od Bałtyku po Tatry. Wystarczy spakować w plecak dowolny absurd, zanieść go na wysokość 2000 metrów i wcisnąć przycisk „nagrywaj”. Góry zamieniły się w wielki generator zasięgów...

Symptomy tej choroby widoczne są na każdym kroku. Pamiętamy polityków i ich wyborców, dla których krzyż na Giewoncie stał się po prostu słupem ogłoszeniowym. Pamiętamy, gdy miłośnik muzyki pchał ciężkie pianino nad Morskim Okiem. Widzieliśmy aktywistów, organizujących protesty w obronie spraw ważnych i zupełnie błahych – bo przecież manifestacja pod sejmem przejdzie bez echa, ale baner w Tatrach z miejsca gwarantuje nagłówki.

Gdzie leży granica tej pogoni za widocznością? Problem w tym, że w świecie, gdzie o wartości wyczynu decyduje algorytm, granica przesuwana się z każdym tygodniem. Zwykły spacer szlakiem przestał wystarczać – liczy się tylko to, co wywoła oburzenie, zachwyt lub chociaż głęboki wstrząs w sekcji komentarzy. Szkoda tylko, że w tym całym zgiełku, pośród zacierania rąk z radości nad liczbą wyświetleń, absolutnie zagubiliśmy to, po co w te góry kiedyś się chodziło: ciszę, pokorę i bezinteresowny zachwyt.

ZAKOPANE

Zjadł, wypił, a potem uciekł nie płacąc

52-letni turysta w jednej z zakopiańskich restauracji zjadł i zamiast uregulować płatność - uciekł. Turysta z województwa mazowieckiego w piątek 17 lipca, wszedł do restauracji i zamówił stek oraz dwa piwa. Po posiłku zamiast uregulować płatność, uciekł z restauracji. Pracownicy dogonili go i wezwali policję. Okazało się, że turysta szarpał się z pracownikiem restauracji, a kiedy zorientował się, że nie ma szans, oświadczył, że nie ma pieniędzy, by zapłacić ponad 200 zł. Podczas interwencji turysta „zapomniał” również jak się nazywa. Teraz czeka go wysoka grzywna i obowiązek zwrotu kosztów posiłku. (LB)

BIAŁY DUNAJEC

Pędził BMW, wpadł i trafi do więzienia

Policjanci zakopiańskiej drogówki zatrzymali 31-letniego mężczyznę poszukiwanego przez sąd celem doprowadzenia do zakładu karnego. W niedzielę 19 lipca policjanci w Białym Dunajcu zatrzymali do kontroli rozjeżdżone BMW. Kie-

rowca w rejonie przejścia dla pieszych jechał z prędkością 96 km/h. Podczas legitymowania okazało się, że 31-letni mieszkaniec powiatu nowosądeckiego jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary więzienia 6 miesięcy. (LB)

Polscy przewodnicy tatrzańscy bez prawa do pracy w Tatrach po słowackiej stronie

Marcin Szkodziński

marcin.szkodziński@polskapress.pl

Na lipca 2026 roku weszły w życie nowe słowackie przepisy, które w praktyce zablokowały polskim przewodnikom tatrzańskim możliwość prowadzenia wycieczek po tamtejszej stronie gór. Problem dotyczy przede wszystkim przewodników trzeciej klasy.

Nowa słowacka ustawa regulująca usługi przewodnickie odebrała dotychczasowe kompetencje organom państwowym i przekazała je w ręce tamtejszego stowarzyszenia przewodnickiego. To właśnie ta organizacja decyduje obecnie o tym, kto może legalnie wprowadzać grupy w słowackie Tatry.

Polscy przewodnicy wskazują jednak na rażące zaniedbania i brak transparentności po stronie słowackiej asocjacji.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Tatry w zdecydowanej większości położone są na terytorium Słowacji. Stąd problem jest spory

- Niestety, to stowarzyszenie przewodnickie decyduje o tym w sposób uznaniowy. W tej chwili nie udostępnia formularzy rejestracyjnych, nie porównuje kwalifikacji, generalnie nie wywiązuje się ze swoich administracyjnych obowiązków. Historycznie rzecz biorąc, po raz pierwszy od 150 lat przewodnicy tatrzańscy trzeciej klasy nie mogą pracować po stronie słowackiej – tłumaczy Piotr

Mazik, prezes Stowarzyszenia Przewodników Tatrzańskich.

Szacuje się, że nowe przepisy uderzyły bezpośrednio w finanse i możliwość wykonywania zawodu przez kilkuset polskich przewodników.

- Przewodnicy trzeciej klasy prowadzą często duże wycieczki, na przykład kilkadziesiąt dzieciaków do jakiegoś schroniska albo nad Wodospady Zimnej Wody. I by-

liśmy istotną grupą, która wspierała lokalną przedsiębiorczość na Słowacji. Schroniska, transport, sklepy. To się skończyło. Więc ta asocjacja słowacka działa nie tylko na niekorzyść przewodników tatrzańskich trzeciej klasy, ale na niekorzyść całego regionu – podkreśla Piotr Mazik.

Polskie środowisko przewodnickie nie zamierza bezczynnie przyglądać się narzucanym ograniczeniom. Rozpoczęły się już intensywne działania dyplomatyczne i lobbystyczne na wielu szczeblach, mające na celu nakłonienie słowackiej strony do wywiązania się z obowiązków administracyjnych.

- Działamy, cały czas prowadzimy korespondencję ze stowarzyszeniem, ale też pracujemy z ministerstwem. Będziemy rozmawiać ze wszystkimi urzędnikami na każdym możliwym szczeblu po obu stronach granicy – zapowiada prezes Stowarzyszenia Przewodników Tatrzańskich.

ZDJĘCIE DNIA



FOT. GMINA PORONIN

Nowo wybudowane przedszkole w Poroninie właśnie uzyskało pozwolenie na użytkowanie, a z tej okazji na dachu budynku doszło do historycznego wydarzenia. W konstrukcji zainstalowanego tam zegara słonecznego została umieszczona kapsuła czasu. Zabezpieczony szklany słoć niesie jasną instrukcję dla potomnych – na jego pokrywie umieszczono napis: „Nie otwierać przed 2126 rokiem, 100 lat”. Do wnętrza szklanego słoja trafiły przedmioty, które mają pokazać przyszłym pokoleniom, jak wyglądała codzienność i co było ważne dla lokalnej społeczności w 2026 roku. (MS)

Chcieli zaparkować jak najbliżej szlaku, po wycieczce czekała na nich policja

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Mimo trwającego remontu, rozciągniętych taśm oraz pachotliwych odgradzających jezdnię, kilkudziesięć samochodów zostało zaparkowanych w niedozwolonym miejscu na Zazadniej, skąd rusza szlak na Wiktorówki.

Sytuacja dotyczy rejonu dawnych zatok postojowych, które z powodu modernizacji drogi zostały całkowicie wyłączone z ruchu. Aby uświadomić kierowców o zmianach, drogowcy ustawili tam wyraźne znaki informujące o zakazie zatrzymywania się

i postoju, które będą obowiązywać aż do 30 września bieżącego roku.

Dla zmotoryzowanych turystów szukających wolnego miejsca jak najbliżej szlaku bariery te nie stanowiły jednak żadnej przeszkody – zabezpieczenia zostały sforsowane, a pobocza remontowanej drogi gęsto zastawione autami.

Blokowanie terenu budowy spotkało się z reakcją służb. Na Zazadnią skierowano patrol policji. Funkcjonariusze czekali na kierowców schodzących z tatrzańskich szlaków i na miejscu wyciągali konsekwencje prawne. Za parkowanie na zakazie i wjeżdżanie na zakaz grożą wysokie mandaty.

Tragiczny finał wypadku w Białce Tatrzańskiej. Nie żyje 10-letnie dziecko

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Lekarzom nie udało się uratować życia 10-latki, która w poniedziałek została ranna w wypadku do którego doszło w Białce Tatrzańskiej na Podhalu. Dziecko zmarło w szpitalu.

Do wypadku doszło w poniedziałek przed godz. 17.

Z wstępnych ustaleń wynika, że 46-letnia kierująca Toyotą Verso z nieznanymi przyczynami na chwilę obecną przyczyniła się do wypadku. Po zdarzeniu zjechała nagle do przydrożnego rowu uderzając następnie z impetem w ogrodzenie posesji. Elementy drewnianego ogrodzenia poważnie zraniły 10-letnie dziecko – informuje zakopiańska policja.

Kierująca pojazdem oraz trójka innych dzieci (w wieku

9-10 lat) bez poważniejszych obrażeń opuściły pojazd.

Poszkodowane dziecko zostało wydobyte z pojazdu przez strażaków przy użyciu specjalistycznego sprzętu, a następnie z poważnymi obrażeniami śmigłowcem zostało przetransportowane do szpitala.

Pomimo podjętych działań ratujących życie nie udało się uratować dziecka, które w wyniku doznanych obrażeń zmarło w szpitalu – informuje asp. sztab. Roman Wiczorek, rzecznik zakopiańskiej policji.

46-letnia kierująca z powiatu tatrzańskiego w chwili zdarzenia była trzeźwa. Kobięcie pobrano krew do dalszych badań. Na miejsce skierowano również psychologa, który udzielił wsparcia pozostałym dzieciom uczestniczącym w zdarzeniu.



Tragedia w Białce Tatrzańskiej. Zmarła dziewczynka podróżowała w samochodzie, który wypadł z drogi



Ws. ośrodka współpracę podjęli Tatrzański Park Narodowy i Gmina Kościelisko

INWESTYCJE TPN I GMINA KOŚCIELISKO ŁĄCZĄ SIĘ

Będzie rozbudowa ośrodka biathlonowego w Kirach

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Wraca temat rozbudowy ośrodka biathlonowego w Kościelisku-Kirach. Chodzi o stworzenie nowoczesnego kompleksu sportowego, który będzie mógł gościć zawody najwyższej rangi międzynarodowej, w tym Mistrzostwa Europy, Puchar Świata, a w przyszłości być może nawet igrzyska olimpijskie.

Gmina Kościelisko oraz Tatrzański Park Narodowy podpisały oficjalny list intencyjny w sprawie rewitalizacji i wieloletniego rozwoju stadionu biathlonowego. To historyczny krok, ponieważ właścicielem gruntów oraz stojących tam budynków w Kirach jest właśnie Park. Dotychczas gmina jedynie dzierżawiła ten teren, co ograniczało możliwości planowania długoterminowych inwestycji.

Obie strony doszły do wniosku, że sportowa tradycja tego miejsca jest zbyt cenna, aby pozwolić jej niszczyć. Wspólnie chcą stworzyć bezpieczne i stabilne warunki do rozwoju sportu, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia dzieci i młodzieży.

Zaangażowanie Tatrzańskiego Parku Narodowego w projekt sportowy może budzić zaskoczenie, jednak dy-

rekcja Parku tłumaczy to wyższą koniecznością i ważną misją społeczną. Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN, podkreśla, że instytucji zależy na ochronie przyrody w równym stopniu co na rozwoju Podhala. Skoro mowa o inwestycji, która ma służyć sportowi i promocji regionu na świecie, Park chce w tym aktywnie uczestniczyć.

Pierwszym namacalnym dowodem tej współpracy będzie wspólne sfinansowanie dokumentacji projektowej. Koszty tego etapu gmina Kościelisko i TPN pokryją po połowie. Co więcej, dyrekcja Parku nie wyklucza, że w przyszłości TPN będzie występował również w roli inwestora przy samej budowie.

Aby gmina mogła bezpiecznie inwestować ogromne środki w nieswoją teren, potrzebna jest stabilność prawna. Obecna umowa dzierżawy obowiązuje do 2040 roku. To jednak zbyt krótki czas na realizację tak gigantycznego przedsięwzięcia. Dlatego TPN i gmina pracują nad nową umową, która ma obowiązywać przez co najmniej czterdzieści lat od momentu podpisania. Szczegóły formalne są już dograne i powinny zostać sfinalizowane w ciągu najbliższych tygodni.

Wójt gminy Kościelisko Roman Krupa zaznacza, że Kiry od pokoleń kojarzą się ze

sportem. Choć gmina w ostatnich latach zainwestowała ponad 12 mln zł w budowę nowych tras biegowych, to do pełnego sukcesu potrzeba znacznie więcej. Nowe plany zakładają stworzenie nowoczesnego Centrum Rekreacji, które będzie tętnić życiem przez cały rok i służyć zarówno zawodowcom, jak i amatorom czy turystom.

Na terenie ośrodka mają powstać nowe, dodatkowe trasy biegowe. Planowana jest także budowa głównego budynku, który pomieści zaplecze noclegowe i gastronomiczne. Powstaną również nowoczesne magazyny oraz specjalne przestrzenie przeznaczone do codziennych treningów dla lokalnych klubów sportowych.

Wstępne szacunki mówią o tym, że dalszy rozwój ośrodka w Kirach może kosztować ok. 50 mln zł. Dokładną kwotę poznamy dopiero po opracowaniu szczegółowej koncepcji i kosztorysu. Tak dużych pieniędzy nie uda się wyłożyć z budżetów gminy ani parku. Samorządowcy zamierzają ubiegać się o dofinansowanie zewnętrzne, głównie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Chcą przekonać urzędników w Warszawie, że inwestycja w Kirach ma znaczenie strategiczne dla całego polskiego sportu zimowego.

KUŹNICE

ZAKOPANE

Wybudują stację uzdatniania wody

Władze Zakopanego pomyslnie sfinalizowały skomplikowaną zaimię nieruchomości w Kuźnicach. Dzięki porozumieniu ze Starostwem Tatrzańskim i Tatrzańskim Parkiem Narodowym, miejska spółka SEWiK zyskała teren pod budowę nowoczesnej Stacji Uzdatniania Wody, która zabezpieczy dostawę dla miasta na kolejne dekady.

Ujęcie wody w Kuźnicach to kluczowy punkt na mapie infrastrukturalnej Zakopanego, odpowiadający za dostarczanie większości wody pitnej w mieście. Staraniom o pozyskanie odpowiedniego terenu pod budowę nowej stacji towarzyszyły aż dwie dekady formalności.

Ostatecznie miasto przekazało na rzecz TPN działkę leżącą w przedniej części zespołu parkowego w Kuźnicach.

W zamian Zakopane pozyskało teren położony za budynkiem dyrekcji Parku (dawną szkołą), gdzie obecnie znajdują się zdegradowane zabudowania gospodarcze. Ziemia zostanie przekazana spółce SEWiK na najbliższej sesji Rady Miasta.

Przedstawiciele magistratu uspokajają mieszkańców i turystów – konieczność budowy nowego obiektu nie wynika z porażających pogłoszek o rzekomo złej jakości kranówki.

Woda w Zakopanem jest doskonałej jakości, pochodzi z czystych terenów Tatrzańskiego Parku Narodowego i codziennie wszyscy z niej korzystamy. Jednak Zakopane bardzo się rozrosło, a nasza sieć ma już 120 lat. To infrastruktura krytyczna i musimy zadbać o to, by stacja była na najwyższym poziomie – wyjaśniał burmistrz Filipowicz.

Nowy obiekt ma pomóc w sprawniejszym reagowaniu na nagłe wahania parametrów wody podczas ulewnych opadów deszczu.

Policja ruszyła w Tatry. Pomaga pilnować gór

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Dzielnicowi z Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem oraz funkcjonariusze Straży Tatrzańskiego Parku Narodowego połączyli siły. Mundurowi ruszyli na wspólne, cykliczne patrole szlaków w Tatrach, by punktować brak wyobraźni u odwiedzających Podhale.

Okres letni to dla przyrody czas najtrudniejszy, a liczba zgłoszeń dotyczących dewastacji środowiska drastycznie rośnie. Wspólne patrole policjantów i strażników TPN są ukierunkowane przede wszystkim na ochronę najcenniejszych przyrodniczo obszarów, gdzie turyści nągnięciem łamią prawo.

Lista grzechów, na które mundurowi zwracają szczególną uwagę, jest długa i niestety stała. Należą do nich:

schodzenie z oznakowanych szlaków i niszczenie unikalnej flory, kąpiele oraz wchodzenie do tatrzańskich stawów i potoków, śmiecenie i biwakowanie w miejscach niedozwolonych, palenie papierosów oraz rozpalanie ognisk, wjazd pojazdami silnikowymi oraz nielegalne parkowanie na terenach chronionych, a także dewastacja infrastruktury (mosty, ławki, stoły).

Mundurowi weryfikują również zorganizowane wycieczki. Sprawdzane jest, czy grupy znajdują się pod opieką wykwalifikowanych przewodników górskich posiadających uprawnienia.

Wspólne akcje służb odbywają się na bieżąco, a jeden z ostatnich takich patroli miał miejsce w czwartek, 16 lipca. Mundurowi w pełnym ekwipunku pokonali trasę ruszając z Kasprowego Wierchu, przez Dolinę Gąsienicową do schroniska Murowaniec, aż po Kuźnice.

Ulica Kasprusie jak na Dzikim Zachodzie. Mieszkańcy pytają: Gdzie są robotnicy?

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Sezon turystyczny pod Giewontem w pełni, tymczasem w samym centrum Zakopanego jednak z ulic wygląda jak... na Dzikim Zachodzie. Klepisko i tyle. Zamknięty odcinek ulicy Kasprusie budzi spore emocje wśród mieszkańców, którzy woleliby widzieć na placu budowy większe tempo.

Od 19 maja dolny odcinek ulicy Kasprusie, od skrzyżowania z ulicą Kościeliską do skrzyżowania z ulicą Księdza Stolarczyka, został całkowicie wyłączony z ruchu. Choć dojazd do prywatnych posesji jest możliwy, a samo skrzyżowanie z ulicą Stolarczyka pozostało przejezdne, to objazdy i rozkopana droga w środku lata budzą pytania.

Wśród mieszkańców pojawiają się głosy, że przy tak



FOT. ŁUKASZ BOBEK

Remont ulicy Kasprusie w Zakopanem. Według urzędu miasta, postęp prac jest zgodny z harmonogramem

ważnej arterii tempo robót mogłoby być zdecydowanie większe.

- Droga jest zamknięta, asfalt został zerwany, a tłumy robotników i maszyn po prostu nie widać - zauważa jeden z mieszkańców okolicy.

Przyznaje, że spodziewał się tutaj wielkiego natarcia budowlanego, tymczasem rzeczywistość na placu budowy wygląda zupełnie in-

czej. Ludzie zastanawiają się, czy w szczycie sezonu budowlanego nie dałoby się prowadzić tych prac sprawniej.

Zupełnie inaczej sytuację widzą urzędnicy. Wiceburmistrz Zakopanego Bartłomiej Bryjak tłumaczy, że obecny etap inwestycji charakteryzuje się pracami, których efektów często nie widać gołym okiem zza ogrodzenia placu budowy.

- Na tym etapie nie mamy żadnych opóźnień ani problemów - zapewnia wiceburmistrz. Wyjaśnia, że obecnie prowadzone roboty to w większości prace ziemne.

Trwa wymiana podziemnej sieci, w tym kanalizacji deszczowej. Powstał już także nowy mur oporowy, co było możliwe dzięki wcześniejszej rozbiórce budynku stojącego w miejscu dotychczasowego zwężenia drogi. Władze miasta podkreślają, że zaawansowanie robót pokrywa się z harmonogramem.

Z perspektywy kierowców najważniejsza jest informacja, kiedy ulica Kasprusie znów stanie się przejezdna.

Jak zapowiada Bartłomiej Bryjak, w sierpniu na remontowanym odcinku zostanie wylana pierwsza warstwa asfaltu. To pozwoli na przywrócenie ruchu i umożliwi przejście do drugiego etapu prac na fragmencie między skrzyżowaniem z ul. ks. Stolarczyka a ul. Orkana.

BMW wypadło z drogi na „patelni”

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Na jednym z najbardziej zdradliwych i wymagających odcinków zakopianki - słynnych, ostrych zakrętach zwanych „patelnią” w Chabówce - czarny sedan BMW wypadł z trasy i zakończył jazdę w głębokim rowie.



FOT. MAŁOPOLSKA ALARMOWO

BMW wypadło z drogi i wylądowało w rowie

Do zdarzenia doszło w niedzielę 19 lipca na jezdni w kierunku Krakowa. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, kierujący osobowym BMW w pewnym momencie całkowicie stracił panowanie nad rozpędzonym pojazdem. W efekcie auto zjechało z asfaltu, przejechało przez pobocze i wbiło się w rów.

W zdarzeniu nikt nie odniósł żadnych obrażeń - ucierpiała jedynie karoseria i elementy zawieszenia samochodu. Podróżujący pojazdem mogą mówić o ogromnym szczęściu.

Na miejscu zdarzenia błyskawicznie pojawił się patrol policji. Mundurowi nie tylko zabezpieczyli rozbite auto i teren wokół niego, aby nie doszło do wtórnego zderzenia z innymi uczestnikami ruchu, ale także przeprowadzili szczegółowe czynności wyjaśniające. Policjanci ustalają, co było bezpośrednią przyczyną utraty przyczepności - nadmierna prędkość, brawura, czy może chwila nieuwagi na zakrętach.

Podhale rozpoczyna walkę w drugiej lidze

Maciej Zubek
Sport

Po historycznym debiucie na szczeblu centralnym przyszedł czas na jeszcze większe wyzwanie. NKP Podhale Nowy Targ rozpoczyna drugi sezon w Betclie 2. Lidze, a piłkarskie powiedzenie mówi jasno - to właśnie drugi rok po awansie często okazuje się najtrudniejszy.

Nowotarżanie zdecydowali się na odważną przebudowę zespołu. Klub opuściło 11 zawodników, a ich miejsce zajęło 12 nowych piłkarzy. Była to świadoma decyzja władz i sztabu szkoleniowego, mająca odświeżyć drużynę, zwiększyć rywalizację i nadać jej nowy impuls.

Do Nowego Targu trafili przede wszystkim zawodnicy młodzi i perspektywiczni - jak Tobiasz Kubik, Damian Kołtański, Alan Bród, Kacper Talar, Nikodem Gozdecki czy

Filip Baniowski. Szczególnie wypożyczony z Wisły Kraków Baniowski wzbudził zainteresowanie kibiców - pochodzi z Lipnicy Wielkiej, co wpisuje się w politykę klubu stawiania również na piłkarzy związanych z regionem.

Na papierze obecna kadra wydaje się co najmniej rów-

nie mocna jak przed rokiem. Szczególnie dobrze wygląda formacja ofensywna, w której trener Tomasz Kuźma ma zdecydowanie większe pole manewru. Więcej znaków za pytania pojawia się w defensywie. Lider obrony Marcin Michota wraca do zdrowia po operacji, a powrotu można spodziewać się dopiero w połowie rundy jesiennej.

Optymizmem napawają wyniki sparingów. Efektowne zwycięstwa nad Stalą Mielec i Zagłębiem Sosnowiec pokazały potencjał zespołu, choć

przy tak dużej liczbie zmian personalnych drużyna potrzebuje czasu, by w pełni się zgrać. Dlatego ważne będą udane wejście w sezon.

Przed Podhalem wymagające rozgrywki. Betclie 2. Liga wydaje się mocniejsza niż przed rokiem. Spadkowicze z Betclie 1. Ligi - GKS Tychy i Górnik Łęczna - będą chcieli szybko wrócić na zaplecze Ekstraklasy. Silnie prezentują się także beniaminkowie z rezerwami Legii Warszawa i Zawiszą Bydgoszcz na czele.



FOT. MACIEJ ZUBEK

NKP Podhale Nowy Targ w przebudowanym składzie zaczyna walkę w Batclie 2. Lidze

EKOLOGIA



FOT. 123RF

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII.
JAKI MAJĄ WPŁYW NA ZMNIEJSZENIE
EMISJI GAZÓW CIEPLARNIANYCH?
STR. 2-3

CZY W DOBIE ZMIAN KLIMATU
WODA PITNA STANIE SIĘ DOBREM
DEFICYTOWYM?
STR. 4-5

PRAWDA CZY FAŁSZ? 8 MITÓW
EKOLOGICZNYCH, W KTÓRE WCIĄŻ
WIERZYM
STR. 6-7

Odnawialne źródła energii. Dlaczego są tak ważne dla klimatu?

OZE, jak np. fotowoltaika, elektrownie wiatrowe czy biogazownie, stały się elementem polskiego krajobrazu. Ich rola wciąż rośnie

Paulina Szymczewska

Zmiany klimatu, które są już wyraźnie widoczne zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, to w dużej mierze efekt spalania paliw kopalnych – przede wszystkim węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. To właśnie produkcja energii odpowiada za znaczną część światowej emisji dwutlenku węgla. Dlatego rozwój odnawialnych źródeł energii uznawany jest za jeden z najważniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. OZE – dla wielu symbol ekologicznej transformacji – odgrywają dużą rolę w walce ze zmianami klimatu. Jaką?

Energia słoneczna – nasza specjalność ostatnich lat

Tu od razu na początku podkreślić warto, że Polska pod tym względem jest europejskim fenomenem. Jeszcze 10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie.

Na koniec 2025 roku – jak czytamy w raporcie Urzędu Regulacji Energetyki – łączna moc zainstalowana mikroinstalacji OZE w Polsce osiągnęła niemal 13,9 GW; działało już wtedy ponad 1,6 mln mikroinstalacji prosumenckich. Natomiast według danych z tego roku łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w kraju osiągnęła na koniec kwietnia br. poziom 26,6 GW. Energia ze Słońca odpowiada już za ponad dwie trzecie mocy zainstalowanej w krajowym sektorze OZE.

Tak dynamiczny rozwój nie jest przypadkiem. Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną taniej i ekologicznie. W kraju takim jak Polska, gdzie przez wiele lat energetyka opierała się głównie na węglu, rozwój fotowoltaiki ma szczególne znaczenie dla ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) wskazuje, że to właśnie energia słoneczna będzie w najbliższych latach motorem światowej transformacji energetycznej. Według prognoz tej organizacji do 2030 roku odnawialne źródła energii będą generować prawie 30% energii elektrycznej na świecie, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie, przy czym aż blisko 80 proc. nowej mocy OZE przypadnie właśnie na fotowoltaikę.

Wiatr – jedno z najtańszych źródeł energii

Energia wiatrowa od lat należy do najszybciej rozwijających się odnawialnych źródeł energii na świecie. Coraz większą rolę od-



grywa również w polskim systemie elektroenergetycznym. Odpowiada już za kilkanaście procent produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł w Polsce, a w wietrzne dni potrafi pokryć znaczną część krajowego zapotrzebowania na energię.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki na koniec 2025 roku moc zainstalowana elektrowni wiatrowych przekroczyła 10,8 GW, co oznacza, że wiatr jest drugim – po fotowoltaice – najważniejszym odnawialnym źródłem energii w naszym kraju. Dodajmy, że jedna nowoczesna turbina wiatrowa o mocy 5–6 MW może w ciągu roku wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zaspokojenia potrzeb kilku tysięcy gospodarstw domowych.

Jak podaje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), średnia emisja elektrowni wiatrowej wynosi około 10–12 g ekwiwalentu CO₂ na 1 kWh wyprodukowanej energii. Dla porównania: elektrownia węglowa emituje średnio około 820 g CO₂ na 1 kWh, czyli ponad 70 razy więcej. To dlatego energetyka wiatrowa jest dziś uznawana za jeden z filarów transformacji energetycznej.

Panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe stają się elementem polskiego krajobrazu. Dla wielu są symbolem ekologicznej transformacji. Odnawialne źródła energii pełnią ważną rolę w walce ze zmianami klimatu



10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie

Przy tym lądowe farmy wiatrowe są dziś uznawane za jedne z najtańszych technologii wytwarzania energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej koszt produkcji energii z nowych lądowych farm wiatrowych spadł od 2010 roku o około 70 proc., dzięki czemu w wielu krajach energia z wiatru jest już tańsza niż ta z nowych elektrowni węglowych czy gazowych.

Energia ukryta w ziemi, powietrzu i wodzie

Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają również: energia geotermalna, aerotermalna i hydrotermalna. Wszystkie należą do OZE i są wykorzystywane przede wszystkim do ogrzewania budynków i przygotowywania ciepłej wody użytkowej. W praktyce najczęściej korzystają z nich pompy ciepła, które w ostatnich latach zyskały ogromną popularność także w Polsce.

Wbrew powszechnej opinii pompa ciepła sama nie produkuje energii, lecz wykorzystuje energię

już zgromadzoną w środowisku. W zależności od rodzaju urządzenia może pobierać ciepło z gruntu (energia geotermalna), powietrza (energia aerotermalna) lub wód powierzchniowych i gruntowych (energia hydrotermalna). Następnie, wykorzystując energię elektryczną, podnosi temperaturę pobranego ciepła do poziomu umożliwiającego ogrzewanie budynku.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że pompy ciepła należą obecnie do najbardziej efektywnych technologii grzewczych. W zależności od warunków pracy z 1 kWh energii elektrycznej mogą dostarczyć od 3 do nawet 5 kWh energii cieplnej, co oznacza, że większość wykorzystywanego ciepła pochodzi bezpośrednio z otoczenia, a nie z energii elektrycznej. Według IEA zastąpienie tradycyjnych kotłów pompami ciepła może znacząco ograniczyć emisję dwutlenku węgla w sektorze ogrzewania budynków, który odpowiada za znaczną część światowego zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnym przypadkiem jest energia geotermalna, wykorzystywana nie tylko przez pompy ciepła,

ale również w dużych ciepłowniach geotermalnych. Polska dysponuje jednymi z lepszych w Europie warunków do wykorzystania wód geotermalnych o niskiej i średniej temperaturze. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ponad 80 proc. powierzchni naszego kraju posiada korzystne warunki geotermalne, choć ich wykorzystanie jest zróżnicowane regionalnie. Najbardziej znane instalacje działają m.in. na Podhalu, w Uniejowie, Mszczonowie czy Toruniu.

Ekspert zwraca jednak uwagę, że również pompy ciepła nie są rozwiązaniem całkowicie bezemisyjnym. Do ich pracy potrzebna jest energia elektryczna, dlatego korzyści klimatyczne są największe wtedy, gdy prąd pochodzi z odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu coraz częściej montuje się pompy ciepła razem z instalacjami fotowoltaicznymi, tworząc systemy, które pozwalają ograniczyć zarówno emisję gazów cieplarnianych, jak i koszty ogrzewania budynków.

Energia wody – niewielki udział, ale ważna rola

Elektrownie wodne należą do najstarszych odnawialnych źródeł energii, ale w Polsce ich znaczenie jest mniejsze niż w wielu innych krajach Europy. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań geograficznych. Polska jest krajem nizinnym, więc nie dysponuje tak dużym potencjałem hydroenerge-

tycznym jak Norwegia, Austria czy Szwajcaria, gdzie górskie rzeki umożliwiają budowę dużych elektrowni wodnych.

Na koniec 2025 r. w Polsce funkcjonowało blisko 800 klasycznych elektrowni wodnych (to dane Urzędu Regulacji Energetyki), a ich łączna moc zainstalowana wynosiła 975–995 MW. W porównaniu z fotowoltaiką (ponad 22 GW) czy energetyką wiatrową (ponad 10 GW) jest to stosunkowo niewiele, nie oznacza jednak, że energetyka wodna ma marginalne znaczenie.

Elektrownie wodne nie emitują podczas pracy dwutlenku węgla ani innych zanieczyszczeń powietrza. Według IPCC emisja gazów cieplarnianych w całym cyklu życia elektrowni wodnych wynosi średnio około 24 g CO₂e na 1 kWh energii, czyli ponad 30 razy mniej niż w przypadku elektrowni węglowych, których ślad węglowy wynosi około 820 g CO₂e/kWh. Obejmuje to zarówno budowę obiektów hydrotechnicznych, jak i ich późniejszą eksploatację.

Ekspert podkreśla jednak, że największą zaletą elektrowni wodnych nie jest sama produkcja energii, lecz możliwość stabilizowania systemu elektroenergetycznego. W przeciwieństwie do paneli fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych elektrownie wodne – zwłaszcza szczytowo-pompowe – mogą bardzo szybko zwiększać lub zmniejszać produkcję energii. Dzięki temu pomagają równoważyć wahania wynikające z pracy OZE zależnych

od pogody. Wraz z rozwojem fotowoltaiki i energetyki wiatrowej ich rola będzie prawdopodobnie rosta.

Jak podaje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, Polska stoi przed wyzwaniem zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym. Zgodnie z projektem „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” w ciągu najbliższych pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce ma wzrosnąć do 1,0 GW, a do 2040 r. osiągnąć poziom 1,2 GW, przy produkcji energii rzędu 3 TWh rocznie. To oznacza dynamiczny rozwój rynku energetyki wodnej w Polsce i nowe możliwości inwestycyjne w tym sektorze.

Biogazownie – energia z resztek i odpadków
Obornik, gnojowica, resztki poźniwne, kiszonka kukurydzy, odpady z przemysłu spożywczego czy niesprzedana żywność – wszystko to może stać się źródłem energii. W biogazowniach odpady organiczne trafiają do szczelnych komórek fermentacyjnych, gdzie pod wpływem mikroorganizmów powstaje biogaz, zawierający przede wszystkim metan i dwutlenek węgla. Następnie jest on wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła lub – po odpowiednim oczyszczeniu – może zostać przekształcony w biometan, który pod względem właściwości jest porównywalny z gazem ziemnym.

Jak wskazuje IEA, biometan może odegrać istotną rolę w ograni-



Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają: energia geotermalna, aero-termalna i hydrotermalna

czaniu emisji gazów cieplarnianych, ponieważ zastępuje paliwa kopalne, a jednocześnie pozwala wykorzystać odpady, które – gdyby były składowane – emitowałyby metan do atmosfery. Jest to szczególnie ważne dlatego, że metan jest gazem cieplarnianym o znacznie większym potencjale ocieplającym niż dwutlenek węgla – w ciągu 20 lat zatrzymuje około 80 razy więcej ciepła niż CO₂, a w perspektywie 100-letniej jego potencjał ocieplający jest około 28–30 razy większy.

Biogazownie są również przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym. Zamiast traktować odpady rolnicze czy spożywcze jak problem, wykorzystuje się je do produkcji energii. Pozostałości po procesie fermentacji, tzw. poferment, mogą natomiast służyć jako nawóz organiczny, dzięki czemu składniki odżywcze wracają do gleby. Jak podkreśla Ministerstwo Klimatu i Środowiska, rozwój

biogazowni pozwala jednocześnie ograniczać ilość odpadów, zmniejszać emisję gazów cieplarnianych oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Polska dysponuje znacznym potencjałem rozwoju biogazowni, zwłaszcza na terenach rolniczych. Jak podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, na początku tego roku w rejestrze znajdowało się ponad 180 biogazowni rolniczych, a ich liczba systematycznie rośnie. Ekspert wskazuje jednak, że potencjał naszego kraju jest znacznie większy i mógłby zostać lepiej wykorzystany, zwłaszcza w regionach o rozwiniętej produkcji rolnej i hodowlanej.

OZE kluczowe w realizacji celów klimatycznych

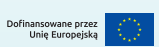
Podsumowując, choć żadna technologia nie jest całkowicie neutralna dla środowiska, analizy IPCC oraz IEA nie pozostawiają wątpliwości – rozwój OZE jest jednym z najsukcesowniejzych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Produkcja energii odpowiada obecnie za blisko trzy czwarte światowych emisji, dlatego zastępowanie paliw kopalnych energią ze słońca, wiatru, wody czy biomasy ma kluczowe znaczenie dla realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie eksperci podkreślają, że transformacja energetyczna musi iść w parze z poprawą efektywności energetycznej, rozwojem magazynów energii i odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami.

REKLAMA

0011550332



GMINNY PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

adres: Trzebinia, ul. Narutowicza 10
III piętro, pokój nr 32
telefon: 32 7111 028
e-mail: ochrona.srodowiska@um.trzebinia.pl
www.trzebinia.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wydodrębnioną księgą wieczystą.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

W Gminie Trzebinia działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny Programu „Czyste Powietrze”, na podstawie zawartego Porozumienia z WFOŚiGW w Krakowie.

Gmina Trzebinia pełni rolę operatora Programu.

Zatrudnieni Ekodoradcy zajmują się m.in. doradztwem i wsparciem w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz służą pomocą mieszkańcom przy wypełnianiu wniosków w ramach Programu „Czyste Powietrze” o dofinansowanie działań termomodernizacyjnych oraz o rozliczenie inwestycji.

Punkt czynny w godzinach pracy
Urzędu Miasta w Trzebini:
pn., śr., czw.: 7.00 – 15.00
wtorek: 7.00 – 17.00
piątek: 7.00 – 13.00

www.czystepowietrze.gov.pl

Czy w dobie zmian klimatu woda stanie się dobrem deficytowym?

– Dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji powinno być ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie ona spadnie. Im więcej wody zatrzymamy, tym lepiej dla miasta, środowiska i mieszkańców – mówi **Piotr Ziętara**, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

Paulina Szymczewska

– Coraz częściej słyszymy o suszach, rekordowo niskich stanach rzek i zmianach klimatu. Czy mieszkańcy Krakowa mają powody obawiać się o dostęp do wody pitnej?

– Kraków jest w komfortowej sytuacji, ponieważ ma cztery ujęcia wody, całkowicie od siebie niezależne. Największym i najważniejszym źródłem wody dla Krakowa jest Raba i zbiornik Dobczycki, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców naszej wody. Jeśli zbiornik ten nadal będzie zamknięty dla rekreacji i wykorzystywany jako główne ujęcie wody pitnej dla Krakowa i całej aglomeracji, to nie widzę zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

Dwa kolejne ujęcia – na Dłubni i Rudawie – zapewniają wystarczające zaopatrzenie obsługiwanych rejonów miasta, a dodatkowo w ostatnich latach zostały uzupełnione o systemy zbiorników na Górze Narodowej, który stanowi strategiczną rezerwę wody pitnej dla północno-wschodnich osiedli Krakowa. Zapewnia on stabilne ciśnienie w sieci i gwarantuje ciągłość dostaw podczas awarii czy zwiększonego poboru.

I wreszcie czwarte ujęcie – ZUW Bielany – opiera się na rzece Sance, której zasoby są ograniczone. W pobliżu płynie wpławie Wisła, ale jej zasolenie sprawia, że obecnie uzdatnianie tej wody do parametrów wymaganych dla wody pitnej byłoby zbyt kosztowne. Nie rezygnujemy jednak z analiz i w dłuższej perspektywie rozważamy możliwość wykorzystania wód wiślanych.

Dodatkowym zabezpieczeniem są zbiorniki wody pitnej, w których możemy zgromadzić zapas wystarczający na ponad dwie doby zasilania miasta. Cały czas utrzymujemy te zbiorniki w tzw. stanach wysokich. Dzięki temu nawet podczas upałów i okresów zwiększonego zużycia krakowianie nie muszą obawiać się problemów z dostępem do wody.



FOT. ANNA KACZMARZ

Piotr Ziętara, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

– Czy już dziś obserwują Państwo skutki zmian klimatu w funkcjonowaniu krakowskich wodociągów?

– Tak, choć w przypadku zaopatrzenia mieszkańców w wodę nie widzę dziś większego ryzyka. Krakowski system wodociągowy jest dobrze zabezpieczony. Znacznie mocniej skutki zmian klimatu odczuwamy natomiast w gospodarce ściekowej. Coraz częściej mamy do czynienia z deszczami nawalnymi, co skutkuje przeciążeniem kanalizacji ogólnospławnej, bo woda nie nadąża spływać z powierzchni, zwłaszcza z powierzchni utwardzonych. Efektem są tzw. powodzie błyskawiczne i podtopienia. Zdarza się, że w ciągu jednej doby spada więcej deszczu, niż

wynosi miesięczna norma opadów dla Krakowa – rekordowo było to 123 l/mkw. przy średniej lipcowej na poziomie około 70 l/mkw. Żaden system kanalizacyjny nie jest w stanie poradzić sobie z tak intensywnymi opadami, dlatego stale inwestujemy w rozwiązania, które ograniczają ryzyko lokalnych podtopień i cofek z kanalizacji.

– Czy istnieje scenariusz, w którym duże miasta, takie jak Kraków, będą zmuszone ograniczać zużycie wody, jak dzieje się to już w niektórych krajach Europy?

– Z perspektywy funkcjonowania krakowskiego systemu wodociągowego nie widzę ryzyka wpro-

wadzenia ograniczeń w dostępie do wody, nawet podczas długotrwałych upałów czy okresów suszy. Co więcej, od lat systematycznie spada zużycie wody na mieszkańca – z około 4–4,5 m sześć. miesięcznie kilkanaście lat temu do około 3,1 m sześć. obecnie. To efekt m.in. coraz bardziej oszczędnych urządzeń (pralki, zmywarki itd.) i większej świadomości mieszkańców.

Chwilowe spadki ciśnienia mogą zdarzać się jedynie podczas bardzo dużego, jednoczesnego poboru wody, np. gdy po upalnym dniu wiele osób podlewa ogródki. Nie oznacza to jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw. Wody nam nie brakuje, co więcej – podczas ostatnich upałów Kraków nawet wspierał sąsiednie gminy, dowożąc do nich wodę beczkowozami lub zasilając je z miejskiej sieci.

– Czy źródła pozyskiwania wody dla Krakowa są bezpieczne w perspektywie najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu lat?

– Nie mam obaw o bezpieczeństwo głównych źródeł zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dotyczy to przede wszystkim zbiornika Dobczyckiego, który powinien zachować swoją podstawową funkcję – źródła wody pitnej dla Krakowa i aglomeracji. Jeśli chodzi o ujęcia na Rudawie i Dłubni, to również nie widzę tu zagrożenia.

Natomiast co do czwartego ujęcia: uważam, że w dłuższej perspektywie warto wrócić do wykorzystania Wisły jako źródła wody dla ZUW na Bielanych. Dziś jest to technicznie możliwe, ale ze względu na zasolenie rzeki – nieefektywne i nieopłacalne. Jeśli jakość wody w Wiśle w przyszłości się poprawi, taki scenariusz warto rozważyć.

– Czy Kraków dysponuje rezerwami, które pozwolą zabezpieczyć mieszkańców na wypadek długotrwałej suszy?

– Mamy wystarczający potencjał poboru wody surowej, żeby nie bać się suszy.

– A czy Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują się na scenariusze związane z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi?

– Tak. Po pierwsze: stworzyliśmy największy w kraju system modelowania hydraulicznego. Zbudowaliśmy gigantyczną sieć deszczomierzy, wykorzystujemy dane historyczne do tworzenia scenariuszy oraz monitorowania ryzyk związanych z dużymi opadami deszczu. Dzięki temu potrafimy dziś z bardzo dużą precyzją przewidzieć skutki gwałtownych zjawisk pogodowych na terenie Krakowa.

Po drugie: jako podmiot ochrony ludności działamy w ramach nowej ustawy o obronie cywilnej i zostaliśmy wyposażeni w nowoczesny, specjalistyczny sprzęt do działań ratowniczych

podczas ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Po trzecie: jesteśmy częścią miejskiego systemu zarządzania kryzysowego. Dysponujemy m.in. odpowiednim sprzętem służącym do odpompowywania wody, a także mamy wypracowane procedury na wypadek wystąpienia zagrożeń oraz przeszkolonych pracowników, którzy wiedzą, jak reagować w razie pojawienia się ryzyka i jak to ryzyko minimalizować.

– Dziś mówi się, że miasta powinny nie tylko odprowadzać wodę deszczową, ale przede wszystkim ją zatrzymać. Czy Kraków zmienia podejście do gospodarowania wodą?

– Kraków musiał zmienić podejście do gospodarowania wodami opadowymi i roztopowymi. W 2018 roku zmienili się przepisy – wody opadowe i roztopowe przestały być traktowane jako ścieki, a zaczęły być postrzegane jako zasób, którym trzeba racjonalnie gospodarować. Dlatego dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji jest ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie spadnie, zgodnie z filozofią tzw. miasta gąbki.

Realizujemy to na trzy sposoby. Po pierwsze rozwijamy małą retencję: miasto dofinansowuje budowę zbiorników na deszczówkę na prywatnych posesjach i dzięki temu – akurat ostatnio to sprawdzałem – na terenie miasta można już zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wody. Po drugie zwiększamy powierzchnie biologicznie czynne i ograniczamy zabetonowanie miasta, by woda mogła wsiąkać w grunt zamiast trafiać do kanalizacji. Po trzecie odpowiednie regulacje w planowaniu przestrzennym zobowiązują inwestorów do retencjonowania wód opadowych na własnych terenach.

To jedyna droga, bo kanalizacja nie jest w stanie przyjąć całej wody podczas coraz częstszych ulew. Im więcej wody zatrzymamy tam, gdzie ona spadła, tym lepiej dla miasta.

– Jaką rolę w walce ze skutkami zmian klimatu odgrywa retencja?

– Ołbrzymią. Retencja – jak już przed chwilą wspominałem – polega na zatrzymaniu wody tam, gdzie ona spadła, zamiast odprowadzania jej do kanalizacji. W ten sposób zasilamy wody gruntowe, tworzymy lokalne zasoby wodne, poprawiamy mikroklimat miasta i komfort życia mieszkańców podczas upałów, a dodatkowo odciążamy system kanalizacji. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko podtopień i mniej jest sytuacji, w których podczas nawalnych deszczy do rzek trafia mieszanina ścieków i wód opadowych.

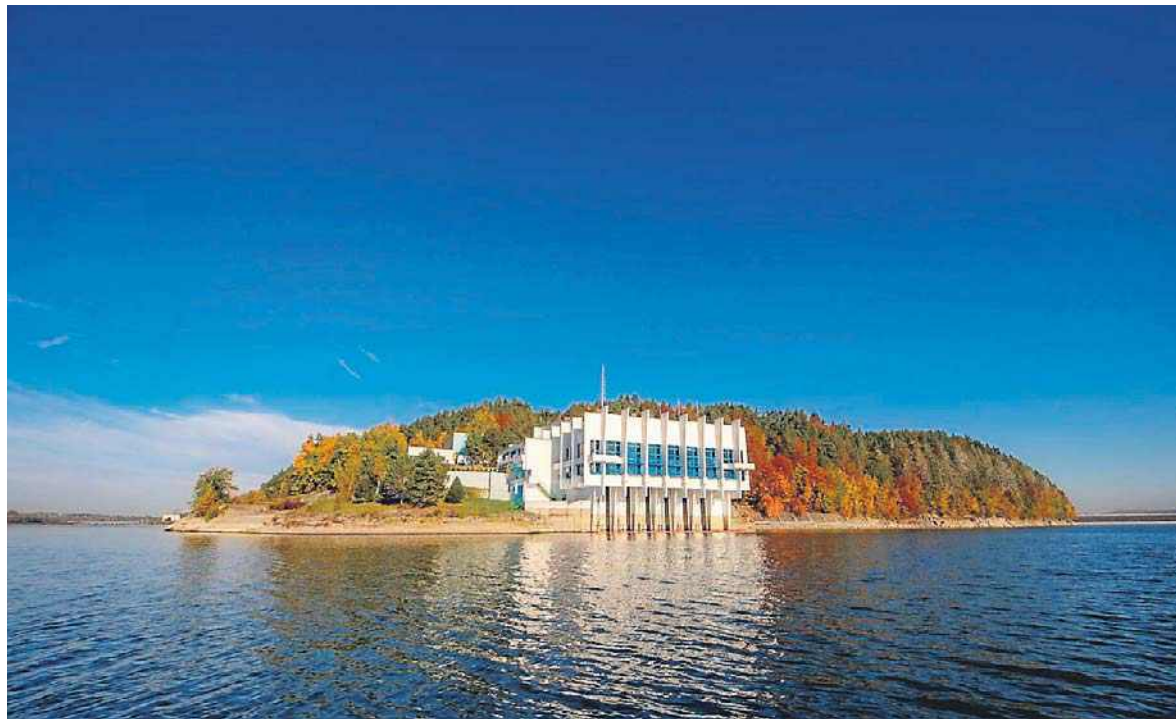
Każde zatrzymanie wody na danym obszarze, na danej działce jest korzystne dla miasta, dla środowiska, dla rzek przepływających przez miasto, jak i dla

mieszkańców. A jeśli zgromadzoną wodę wykorzystamy później do podlewania ogrodu czy innych prac gospodarczych, to po prostu oszczędzamy wodę pitną i realne pieniądze.

– Czy w XXI wieku większym zagrożeniem dla miast jest brak wody czy... jej nadmiar? Bo przecież zmiany klimatu oznaczają jednocześnie długie okresy suszy, a potem gwałtowne ulew i powodzie błyskawiczne.

– To zależy od konkretnego miasta i jego odporności, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. W większości przypadków powodzie błyskawiczne, nazywane także powodziami miejskimi, stanowią dziś poważne zagrożenie. Wystarczy przypomnieć tragedię sprzed ponad dwóch dekad w Gdańsku, gdzie podczas takiej powodzi zginęli ludzie.

Miasta są bardzo mocno zagrożone ze względu na ukształtowanie tkanki miejskiej – duża część ich powierzchni jest zabudowana, utwardzona i uszczelniona. Woda nie ma gdzie wsiąkać, szybko spływa, zagrażając niżej położonym terenom, i powoduje lokalne podtopienia, zalanie piwnic oraz ogromne straty materialne. Dlatego mieszkańcy oczekują od samorządów rozwiązań, które zwiększą bezpieczeństwo. W Krakowie budowane są zbiorniki retencyjne,



Zbiornik Dobczycki – ujęcie wody pitnej Zakładu Uzdatniania Wody Raba. To największe i najważniejsze źródło wody dla Krakowa, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców WMK

m.in. w Bieżanowie, powstają kolejne przepompownie, a wszystkie działania są koordynowane w ramach Planu Adaptacji Miasta Krakowa do zmian klimatu.

Takie inwestycje wymagają współpracy wielu instytucji – od planistów i zarządców zieleni po służby odpowiedzialne za infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe. Tylko w ten sposób miasta mogą skutecznie przygotować

się na coraz częstsze zjawiska ekstremalne.

– Czy mieszkańcy również mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta?

– Oczywiście. Przede wszystkim warto łapać deszczówkę i nie podlewać ogrodów wodą z kranu. Woda pitna to woda o bardzo wysokich parametrach jakościowych – po prostu szkoda tak cennego za-

sobu i pieniędzy. Zatrzymując wodę na swojej posesji, nie tylko stworzymy własny zapas, który może się przydać w sytuacji awaryjnej (choćby do spłukania wody w toalecie), ale także odciążamy miejski system odwodnienia.

I tutaj chciałbym też zaapelować do mieszkańców. Myślę, że to dobry moment, żeby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i sprawdził, gdzie ma podłączone rynny –

czy przypadkiem nie odprowadza deszczówki do kanalizacji sanitarnej i nie zalewa sąsiada mieszkającego niżej, bo – niestety, muszę to z bólem serca powiedzieć – takie nielegalne podłączenia wciąż się zdarzają. To nie tylko niezgodne z przepisami, ale przede wszystkim zwiększa ryzyko przeciążenia sieci i może przyczyniać się do lokalnych podtopień. Każdy z nas ma wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta.

– Gdyby miał Pan dać Krakowi tylko jedną radę dotyczącą odpowiedzialnego korzystania z wody, co by to było?

– Myślę, że największy postęp już się dokonał. Bardzo wyraźnie spadł poziom konsumpcji wody – pod tym względem osiągnęliśmy zachodnioeuropejskie standardy. Oczywiście o zakręcaniu kranu podczas mycia zębów czy o tym, żeby lepiej wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie, chyba już przypominać nie muszę. Dlatego dziś skupiłbym się bardziej na łapaniu deszczówki i jak najszerszym jej wykorzystywaniu. Nie marnujmy cennej wody pitnej tam, gdzie nie jest to konieczne. Jej uzdatnienie do wymaganych norm jakościowych jest procesem skomplikowanym i kosztownym. Jeśli do podlewania ogrodu czy innych prac możemy wykorzystać wodę deszczową, po prostu róbmy to. To najlepsze rozwiązanie.

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY MIASTA BOCHNIA

0011550652

Ekodoradcy wspierają mieszkańców Bochni w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

Bochnia realizuje projekt „Wdrożenie Programu Ochrony Powietrza. Funkcjonowanie Ekodoradców w Gminie Miasta Bochnia”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego głównym celem jest wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza, transformacji energetycznej oraz wdrażania Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

W ramach projektu mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnego wsparcia Ekodoradców, którzy udzielają informacji dotyczących wymiany źródeł ciepła, poprawy efektywności energetycznej budynków, wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz możliwości pozyskania dofinansowania na inwestycje proekologiczne. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne skierowane do różnych grup społecznych. Istotnym elemen-

tem przedsięwzięcia jest także opracowanie strategii transformacji energetycznej miasta, analiza zjawiska ubóstwa energetycznego oraz ocena zużycia energii w budynkach, w tym w obiektach użyteczności publicznej. Realizacja projektu ma przyczynić się do poprawy jakości życia mieszkańców, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia świadomości ekologicznej w zakresie efektywnego gospodarowania energią. Całkowita wartość projektu wynosi 586 887,09 zł, w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich 498 854,02 zł.

PRZYPOMNIENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Miasto Bochnia przypomina przedsiębiorcom prowadzącym działalność na jego terenie o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej dla Województwa Małopolskiego. Wszystkie instalowane

urządzenia grzewcze na paliwa stałe muszą spełniać wymagania uchwały antysmogowej. Do 31 grudnia 2026 r. należy wymienić kotły klasy 3 i 4 na urządzenia zgodne z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje również zakaz stosowania paliw niespełniających wymagań jakościowych, m.in. mułów i flotokoncentratów węglowych oraz mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20%. Przypominamy także o obowiązku składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Przedsiębiorcy są zobowiązani zgłaszać źródła ciepła i spalania paliw znajdujące się w budynkach oraz aktualizować dane w przypadku wymiany lub likwidacji urządzenia grzewczego. Szczegółowe informacje dotyczące programu, obowiązujących przepisów oraz wsparcia oferowanego przez Ekodoradców można uzyskać w Urzędzie Miasta Bochnia.



FOT. NORBERT ZAJAC

Podczas miejskich wydarzeń Ekodoradcy prowadzą stoisko informacyjno-edukacyjne, udzielając mieszkańcom porad oraz edukując Bochnian w każdej grupie wiekowej.

Prawda czy fałsz? 8 ekologicznych mitów, w które wciąż wierzymy

Paulina Szymczewska

Ekologia jest już elementem naszej codzienności – wpływa na sposób, w jaki korzystamy z energii, wody czy transportu. Jednocześnie wokół wielu zagadnień związanych z ochroną środowiska narosło sporo mitów. Wybraliśmy osiem najczęściej powtarzanych twierdzeń i skonfrontowaliśmy je z aktualną wiedzą.

Mit 1. Polska ma dużo wody, więc deficyt nam nie grozi

To przekonanie jest powszechne, ale błędne. W rzeczywistości jesteśmy krajem o dość niewielkich zasobach wody słodkiej na mieszkańca. Mamy jej znacznie mniej niż wynosi średnia europejska, a w latach suchych dostępność wody w Polsce bywa porównywalna z niektórymi państwami południowej Europy.

Wystarczy spojrzeć na liczby. Na jednego mieszkańca Polski przypada ok. 1600 m sześć. odnawialnych zasobów wody rocznie, średnia europejska wynosi 4500 m sześć., a średnia światowa to blisko 6000 m sześć. Według kryteriów ONZ poziom 1700 m sześć. na mieszkańca

rocznie uznawany jest za granicę bezpieczeństwa wodnego – poniżej tej wartości kraj jest zagrożony deficytem wody. Polska znajduje się już poniżej tego progu.

Poza tym coraz większym wyzwaniem staje się zatrzymywanie wody. Obecnie zbiorniki retencyjne w Polsce są w stanie zgromadzić zaledwie około 6,5–7,5 proc. średniego rocznego odpływu rzek. W wielu krajach europejskich wskaźnik ten jest znacznie wyższy. W efekcie po intensywnych opadach woda szybko spływa rzekami do Bałtyku, zamiast zasilać wody gruntowe i stanowić rezerwę na okresy suszy. Dodatkowo zmiany klimatu sprawiają, że coraz częściej obserwujemy długie okresy bezdeszczowe przeplatane gwałtownymi ulewami, które powodują lokalne podtopienia, ale nie rozwiązują problemu niedoboru wody. Dlatego eksperci podkreślają, że należy rozwijać retencję.

Mit 2. Woda z kranu jest gorsza od butelkowanej

Faktem jest, iż w większości polskich miast, w tym w Krakowie, woda w domowych kranach spełnia te same wymagania sanitarne, które

obowiązują wszystkie kraje UE. Woda z kranu nie ustępuje tej butelkowanej pod względem bezpieczeństwa, a często przewyższa ją pod względem częstotliwości kontroli.

W Krakowie każda partia wody pitnej jest poddawana szczegółowym badaniom fizykochemicznym i mikrobiologicznym. Wyniki muszą mieścić się w rygorystycznych normach polskich i unijnych.

Warto też pamiętać, że kupując wodę butelkowaną, płacimy nie tylko za samą wodę, ale także za opakowanie, transport i magazynowanie. Kranówka jest nawet kilkaset razy tańsza. Wybór wody z kranu oznacza również mniej plastikowych odpadów i mniejszy ślad węglowy.

Mit 3. Zakręcanie wody przy myciu zębów nic nie zmienia

Fakt jest taki, że w rzeczywistości to jeden z najprostszych sposobów ograniczenia zużycia wody.

Przez standardowy kran przepływa 6–9 litrów wody na minutę, a w starszych instalacjach nawet 12–15 litrów. Jeśli podczas dwuminutowego mycia zębów woda leci nieprzerwanie, zużywamy aż od 12 do 18 litrów! Zakręcając kran, można ogra-

niczyć zużycie nawet dziesięciokrotnie. W czteroosobowej rodzinie oszczędność może wynieść ponad 45 tys. litrów w ciągu roku, czyli przy obecnych taryfach obowiązujących w Krakowie taka rodzina może zaoszczędzić blisko 670 zł rocznie.

Podobnie jest z innymi codziennymi nawykami. Ciekący kran, z którego spada jedna kropla na sekundę, może zmarnować ponad 5 tys. litrów wody rocznie, a nieszczelna spłuczka nawet kilkadziesiąt tysięcy. Z kolei pięciominutowy prysznic zużywa 35–60 litrów wody, podczas gdy napełnienie wanny wymaga przeciętnie 140–180 litrów.

Mit 4. Smog to już przeszłość

W tym twierdzeniu jest trochę prawdy, ale... nie do końca, bo wprawdzie powietrze mamy obecnie znacznie lepsze niż 10–15 lat temu, ale smog wcale nie zniknął. Kraków jest jednym z najczystszych przykładów na to, że walka ze smogiem przynosi efekty. Po wprowadzeniu zakazu spalania węgla i drewna w domowych piecach oraz likwidacji około 30 tys. tzw. kopciuchów średnie stężenia pyłu PM10 spadły o 23–39 proc., pyłu PM2,5 o 23–36 proc.,

a rakotwórczego benzo(a)pirenu nawet o 39–41 proc. Największą poprawę odnotowano w sezonie grzewczym. Nie oznacza to jednak, że problem smogu został całkowicie rozwiązany. Obecnie największym wyzwaniem są emisje z transportu drogowego i zanieczyszczenia napływające z „obwarzanka”, czyli gmin otaczających Kraków, gdzie nadal eksploatowanych jest ok. 11 tys. pozaklasowych kotłów na paliwa stałe. Podczas niekorzystnej pogody zanieczyszczenia przemieszczają się nad Kraków, pogarszając jakość powietrza.

Dzisiaj walka o czyste powietrze wkracza w kolejny etap. Oprócz dalszej wymiany źródeł ogrzewania coraz większe znaczenie mają: ograniczanie emisji z transportu, rozwój komunikacji zbiorowej, powiększanie terenów zielonych i poprawa efektywności energetycznej budynków.

Mit 5. Samochód elektryczny jest całkowicie ekologiczny

Faktem jest, iż żadne auto – niezależnie od rodzaju napędu – nie jest całkowicie neutralne dla środowiska. Już sama produkcja wymaga energii i surowców, a w przypadku samochodów elektrycznych najbardziej energochłonnym elementem jest akumulator. Mimo to liczne badania pokazują, że w całym cyklu życia, obejmującym produkcję, eksploatację i recykling, auta elektryczne emitują znacznie mniej gazów cieplarnianych niż samochody z silnikami benzynowymi czy diesle.

Według analiz Europejskiej Agencji Środowiska i Międzynaro-

REKLAMA

0011555143

przetwarzaj.pl

ZAMIEŃ ELEKTROŚMIECI SUROWCE I ŻŁOM NA GOTÓWKĘ!

tel. 504 318 289

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

Godziny otwarcia
PN-PT: 8:00-16:00
SB: 8:00-13:00

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

www.przetwarzaj.pl

Zakład Przetwarzania Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego,
ul. Mokra 7H, 32-005 Niepołomice

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

DUŻE I MAŁE AGD
(PRAŁKI, ZMYWARKI, KUCHENKI, CZAJNIKI, MIKROFALÓWKI, SUSZARKI I INNE)

ŁODÓWKI, CHŁODNIE, KLIMATYZATORY

KOMPUTERY, LAPTOPY, MODEMY, SERWERY

TELEWIZORY, MONITORY

PODZESPOŁY, PŁYTKI, KABELE, SILNIKI

ŻŁOM STALOWY I METALE KOLOROWE

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

MAKULATURĘ

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

dowej Agencji Energetycznej (IEA), nawet przy obecnym miksie energetycznym Unii Europejskiej samochód elektryczny odpowiada średnio za około 60–70 proc. mniejszą emisję CO₂ w całym cyklu życia niż porównywalny samochód z silnikiem benzynowym. W krajach, gdzie energia elektryczna pochodzi głównie z odnawialnych źródeł, różnica jest jeszcze większa.

Nie oznacza to jednak, że samochody elektryczne są całkowicie ekologiczne. Produkcja akumulatorów wymaga wykorzystania litu, niklu, kobaltu czy manganu, których wydobycie wiąże się z ingerencją w środowisko i znacznym zużyciem energii. Dlatego coraz większy nacisk kładzie się na rozwój technologii recyklingu baterii i odzyskiwanie cennych surowców. Obecnie z nowoczesnych akumulatorów litowo-jonowych można odzyskać nawet ponad 90 proc. niektórych metali.

Z punktu widzenia mieszkańców miast samochody elektryczne mają jeszcze jedną istotną zaletę – nie emitują spalin, więc ograniczają lokalne zanieczyszczenie powietrza tlenkami azotu i pyłami. Nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Nadal powodują ścieranie opon i nawierzchni dróg, a tym samym powstawanie pyłów.

Mit 6. Drzewa nie mają większego wpływu na powietrze w mieście
Prawda jest taka, że zieleń miejska to nie tylko element estetyki. Drzewa pomagają obniżyć temperaturę podczas upałów, zatrzymują część wód

opadowych, poprawiają jakość powietrza i ograniczają skutki tzw. miejskiej wyspy ciepła. Ich znaczenie będzie rosło wraz z postępującymi zmianami klimatu.

Podczas coraz częstszych fal upałów miasta nagrzewają się mocniej niż tereny podmiejskie. Asfalt, beton i elewacje budynków magazynują ciepło, przez co temperatura w centrach miast może być nawet o kilka stopni wyższa niż poza nimi. Drzewa częściowo przeciwdziałają temu zjawisku. Dzięki zacienieniu i procesowi transpiracji, czyli oddawania wody przez liście, obniżają temperaturę otoczenia. Badania prowadzone w ponad 100 miastach świata pokazują, że w cieniu drzew temperatura odczuwalna może być niższa nawet o 10–12°C, a średnia temperatura powietrza w zależności od warunków lokalnych może spaść o 1–3°C.

Korzyści nie kończą się jednak na chłodzeniu miasta. Korony drzew przechwytyują część opadów, dzięki czemu podczas deszczu mniej wody trafia od razu do kanalizacji deszczowej. System korzeniowy ułatwia też jej wsiąkanie w glebę, ograniczając ryzyko podtopień i wspierając retencję. Drzewa wychwytyują także część zanieczyszczeń z powietrza.

Z tego powodu coraz więcej miast traktuje zieleni jako element infrastruktury, a nie wyłącznie dekorację. Nasadzenia drzew, tworzenie parków, zielonych dachów czy ogrodów deszczowych są dziś uznawane za jedno z najskuteczniejszych sposobów adaptacji miast do zmian klimatu.



Według GUS system segregacji w Polsce obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy

Mit 7. Segregowanie odpadów nie ma sensu, bo wszystko trafia do jednej śmieciarki

To jeden z najczęściej powtarzanych mitów dotyczących gospodarki odpadami. W rzeczywistości odpady segregowane są odbierane i przetwarzane oddzielnie. Wykorzystuje się również nowoczesne śmieciarki wielokomorowe, które są wyposażone w kilka szczelnych komór, dlatego z zewnątrz może to wyglądać, jakby wszystkie śmieci trafiały do jednego pojemnika. W praktyce poszczególne frakcje odpadów są od siebie oddzielone aż do momentu przekazania ich do instalacji przetwarzania.

Największym problemem nie jest sam system segregacji, lecz jakość odpadów trafiających do pojemni-

ków. Wystarczy, że do kontenera z papierem trafią zabrudzone kartony po pizzach, a do bioodpadów plastikowe opakowania, aby część surowców nie nadawała się już do recyklingu. Im lepiej mieszkańcy segregują odpady, tym więcej z nich można ponownie wykorzystać.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2023 roku w Polsce zebrano ponad 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego około 40 proc. stanowiły odpady zebrane selektywnie. To pokazuje, że system segregacji obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy, by osiągnąć cele wyznaczone przez Unię Europejską. Do 2035 roku państwa członkowskie mają przygo-

towywać do ponownego użycia i recyklingu co najmniej 65 proc. odpadów komunalnych.

Mit 8. Zmiany klimatu to problem przyszłych pokoleń

Fakt jest taki, że skutki zmian klimatu odczuwamy już dziś. Coraz częstsze fale upałów, długotrwałe susze przeplatane gwałtownymi ulewami, lokalne podtopienia czy problemy z dostępnością wody to zjawiska, które obserwujemy również w Polsce i Małopolsce. Eksperci podkreślają, że równie ważne jak ograniczanie emisji gazów cieplarnianych staje się przygotowanie miast do życia w zmieniającym się klimacie.

Europa jest obecnie najszybciej ocieplającym się kontynentem na świecie. Temperatura lądów wzrosła już o ok. 2,2 st. C względem epoki przedprzemysłowej, podczas gdy średnia globalna to około 1,3 st. Wraz ze wzrostem temperatur coraz częściej występują fale upałów, susze, intensywne opady i powodzie błyskawiczne, które wpływają na zdrowie ludzi, rolnictwo, zasoby wodne, infrastrukturę i gospodarkę. Zmiany te są widoczne również w Polsce.

Coraz większym wyzwaniem staje się także funkcjonowanie miast podczas upałów. Betonowe i asfaltowe powierzchnie nagrzewają się znacznie bardziej niż tereny zielone. Dlatego samorządy coraz częściej inwestują w rozwiązania ograniczające przegrzewanie przestrzeni miejskiej. Są to działania określone mianem adaptacji do zmian klimatu.

REKLAMA

0011555320

REKLAMA

0011549680



MZGKiM
Sp. z o.o.
Limanowa

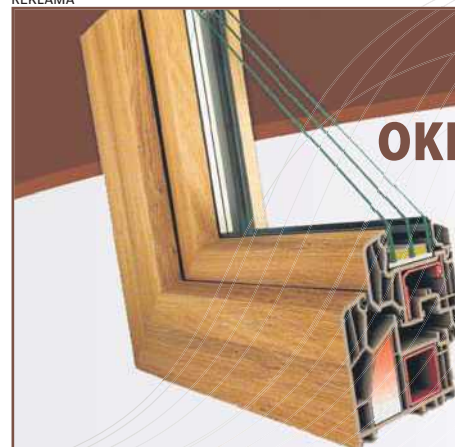
LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW



MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl
e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl



OKNA I DRZWI TARASOWE

Balkonowe spełniające warunki programu
Czyste Powietrze

- BRAMY GARAŻOWE
 - ROLETY ZEWNĘTRZNE
 - MOSKITIERY
 - PLISY, ŻALUZJE
 - DRZWI ZEWNĘTRZNE
 - DRZWI WEWNĘTRZNE
- RENOMOWANYCH FIRM

AdamS

ENTERPRISES PAWEŁ & PIOTR Sp. z o.o.

ul. św. Józefa 14
34-114 Kopytówka

510 506 485
794 774 175

p.p.enterprises@onet.pl

www.pawelpiotr.pl

WIŚNIEWSKI

Agmar

WIKED

PORTA

ERKADO

DRE

Chłodzenie gruntową pompą ciepła to przyszłość komfortowego domu? Chłód prosto z ziemi.

SOLARDE
gruntowe pompy ciepła

Jeszcze do niedawna jedynym sposobem na skuteczne schłodzenie domu wydawała się klimatyzacja. Dziś coraz większą popularność zdobywa rozwiązanie znacznie bardziej ekonomiczne, ciche i przyjazne dla człowieka – chłodzenie pasywne z wykorzystaniem gruntowej pompy ciepła.

Firma **SOLARDE**, specjalizująca się w projektowaniu i montażu gruntowych pomp ciepła **Thermia** oraz systemów ogrzewania i chłodzenia płaszczyznowego **REHAU**, od lat realizuje inwestycje, które zapewniają użytkownikom komfort cieplny przez cały rok. Coraz więcej inwestorów przekonuje się, że jedna instalacja może nie tylko efektywnie ogrzewać budynek zimą, ale również zapewniać przyjemny chłód podczas najbardziej upalnych dni.

Jak działa chłodzenie pasywne?

Na głębokości kilkudziesięciu, a często nawet ponad stu metrów (czyli standardowa głębokość odwiertów gruntowej pompy ciepła) temperatura gruntu przez cały rok utrzymuje się na poziomie około 8–12°C. Chłód zgromadzony w gruncie przekazywany jest bezpośrednio do chłodzenia płaszczyznowego/sufitowego. Energia elektryczna potrzebna jest jedynie do pracy niewielkich pomp obiegowych oraz automatyki sterującej, dlatego koszty eksploatacji są pomijalne. Z punktu widzenia fizyki proces ten jest niezwykle prosty. Chłodzenie pasywne nie polega na „produkowaniu” chłodu, lecz na odbieraniu ciepła z budynku i przekazywaniu jej do chłodniejszego



gruntu. Właśnie tak pracują gruntowe pompy ciepła. Dzięki temu system pracuje niezwykle efektywnie, a użytkownik odczuwa przyjemny chłód bez udziału energochłonnej sprężarki.

Gruntowa czy powietrzna pompa ciepła do chłodzenia?

Oba rozwiązania pozwalają ogrzewać dom w sposób energooszczędny, jednak latem różnice pomiędzy nimi stają się bardzo wyraźne. Każda powietrzna pompa ciepła chłodzi budynek w trybie aktywnym. Oznacza to konieczność uruchomienia sprężarki (mająca moc rzędu kilku kW), która działa tak samo jak w klasycznej klimatyzacji. Gruntowa pompa ciepła realizuje chłodzenie pasywnie (bez sprężarki), wykorzystując niską temperaturę gruntu (wspomniane 8-12st). Tutaj energia eksploatacji zamyka się na poziomie kilkunastu/kilkudziesięciu watów).

THERMIA – technologia gruntowych pomp ciepła sprawdzona od lat
Sercem całego systemu jest Sercem całego systemu jest gruntowa pompa ciepła. Marka **THERMIA** od ponad stu lat rozwija technologie

wykorzystujące energię odnawialną, a jej urządzenia należą dziś do najbardziej zaawansowanych rozwiązań dostępnych na rynku europejskim. Wysoka sprawność, inteligentne sterowanie oraz niezawodność sprawiają, że pompy **THERMIA** są wybierane zarówno do domów jednorodzinnych, jak i większych obiektów. W połączeniu z chłodzeniem pasywnym urządzenia **THERMIA** pozwalają zapewnić komfort przez cały rok przy minimalnym zużyciu energii elektrycznej. Dodatkową zaletą jest regeneracja dolnego źródła – energia odebrana z budynku podczas chłodzenia wraca do gruntu, poprawiając jego bilans cieplny. Każda pompa ciepła **Thermii** ma możliwość chłodzenia pasywnego.

Rehau – inteligentne ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe

Aby chłodzenie pasywne mogło działać skutecznie i bezpiecznie, niezbędna jest odpowiednio zaprojektowana instalacja podłogowa/sufitowa. Systemy **REHAU** umożliwiają wykorzystanie instalacji zarówno do ogrzewania zimą, jak i komfortowego chłodzenia latem. Jednym z najważniejszych wyzwań dla automatyki jest kontrola punktu rosy, czyli temperatury, przy której para wodna zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać. Gdyby temperatura chłodzącego sufitu lub podłogi spadła poniżej tej wartości, mogłoby dojść do wykraplania się wilgoci na ich powierzchni. Nowoczesne systemy stero-

wania **REHAU** wyposażone są w czujniki temperatury i wilgotności, które na bieżąco analizują warunki panujące w pomieszczeniach. Odpowiednio zaprojektowany system automatycznie oblicza punkt rosy i – jeśli zachodzi taka potrzeba – reguluje temperaturę zasilania instalacji, zapobiegając kondensacji.

Inwestycja na lata

Choć wykonanie dolnego źródła ciepła wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż montaż klasycznej klimatyzacji czy powietrznej pompy ciepła, użytkownik otrzymuje kompleksowy system odpowiedzialny za ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz chłodzenie latem. Największą zaletą jest jednak bardzo niski koszt eksploatacji przez kolejne lata użytkowania. W dobie rosnących cen energii inwestorzy coraz częściej analizują nie tylko cenę zakupu urządzeń, ale przede wszystkim całkowity koszt ich użytkowania. Pod tym względem gruntowe pompy ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego należą do najbardziej opłacalnych rozwiązań dostępnych na rynku. Na dzień dzisiejszy nie ma bardziej ekonomicznego i ekologicznego rozwiązania do ogrzewania i chłodzenia realizowanego przez jedno urządzenie.

Dlaczego warto zaufać SOLARDE?

Każda instalacja realizowana przez **SOLARDE** poprzedzona jest szczegółową analizą potrzeb inwestora oraz indywidualnym projektem. Firma wykonuje odwierty, montaż gruntowych pomp ciepła **THERMIA** oraz kompletnych systemów ogrzewania i chłodzenia **REHAU**, zapewniając pełną obsługę – od projektu i wykonania instalacji, przez uruchomienie systemu, aż po serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji wielu inwestycji pozwala dobrać rozwiązania najlepiej odpowiadające potrzebom konkretnego budynku. Dzięki temu klienci otrzymują system zapewniający komfort przez cały

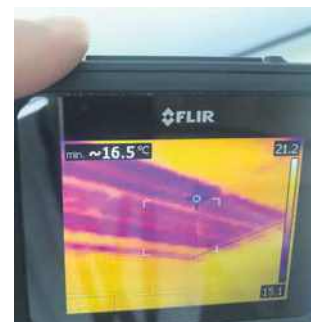
rok, wysoką efektywność energetyczną i wieloletnią niezawodność. Rosnące temperatury sprawiają, że chłodzenie domu latem staje się równie ważne jak jego ogrzewanie zimą. Gruntowa pompa ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego pozwala wykorzystać naturalny potencjał gruntu i zapewnić przyjemny chłód niemal bez kosztów energii. To rozwiązanie, które łączy nowoczesną technologię z ekonomią i troską o środowisko.

Praktyka potwierdza teorię

Technologia chłodzenia pasywnego coraz częściej znajduje zastosowanie również w polskich domach jednorodzinnych. Jednym z wielu przykładów jest inwestycja zrealizowana przez firmę **SOLARDE** w **Sułkowie koło Wieliczki**. Budynek został wyposażony w gruntową pompę ciepła **THERMIA**, pionowe odwierty stanowiące dolne źródło ciepła oraz system automatyki do chłodzenia płaszczyznowego **REHAU** na parterze, oraz klimakonwektory w części rekreacyjnej poddasza. To jeden z nielicznych przykładów nowoczesnego budownictwa, w którym jedna instalacja odpowiada za ogrzewanie zimą, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz ekonomiczne chłodzenie latem.

SOLARDE – energia z natury, komfort na lata.

„Jako inżynierowie projektując instalacje gruntowych



pomp ciepła zwracamy uwagę na cały bilans energetyczny budynku. Odpowiednio dobrane odwierty, właściwie zaprojektowane ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe oraz inteligentna automatyka pozwalają w pełni wykorzystać potencjał gruntowych pomp ciepła. Niskie koszty eksploatacji, bezgłośna praca, brak urządzeń na ścianach w aranżacji wnętrza, brak podmuchów powietrza z wentylatorów klimatyzacji, brak pleśni i grzybów wymagających dezynfekcji to zalety kompletnego systemu. Efektem jest wysoki komfort użytkowników przy bardzo niskich kosztach eksploatacji oraz stabilna praca systemu przez wiele lat. Szwedzka precyzja **THERMIA**, niemiecka jakość **REHAU** oraz projekt, wykonanie i serwis od **SOLARDE**. Razem tworzymy system, który ogrzewa zimą i chłodzi latem. To nie technologia przyszłości, to standard, który może być w każdym domu” — Tomasz Tabor, współwłaściciel i projektant instalacji w **SOLARDE**.



Święto miłośników psów w Nowym Targu

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

35. Krajowa Wystawa Psów Rasowych - na ringach zaprezentowali się przedstawiciele aż 75 psich ras.

Wydarzenie, które odbyło się w ostatni weekend, przyciągnęło hodowców nie tylko z Polski. Zaprezentowanych zostało ponad 830 zwierząt.

- Nasza wystawa cieszy się już dużym splendorem wśród

wystawców. Szczególnie chętnie przyjeżdżają do nas Słowacy. Oprócz nich na ringach możemy podziwiać psy z Polski, Czech, Litwy oraz Węgier - podkreśla Andrzej Zamojski, sędzia kynologiczny oraz wice-

prezes nowotarskiego oddziału związku.

Prawdziwą sensacją okazała się rzadko spotykana niemiecka rasa saarlooswolfhond. To psy, które wyglądem przypominają wilki.



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



FOT. ŁUKASZ BOBEK



Fundusze Europejskie
dla Małopolski 2021-2027

14 najlepszych! Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Małopolska znów udowadnia, że siła regionu zaczyna się od człowieka. Pięć kategorii, ponad siedemdziesiąt zgłoszeń i czternastu laureatów - II edycja konkursu „Wspólnie tworzymy przyszłość Małopolski. Fundusze Europejskie dla regionu” pokazała, że europejskie środki realnie zmieniają nasze miasta, miasteczka i lokalne społeczności.

Kapituła wyróżniła projekty, które nie tylko poprawiają jakość życia, ale też budują nowoczesną, zieloną i dostępną Małopolskę. Od inwestycji bezpośrednio służących ludziom, przez innowacje cyfrowe, rewitalizację przestrzeni publicznych, aż po rozwój infrastruktury rowerowej - tegoroczni laureaci pokazali, że dobre pomysły potrafią napędzać rozwój całego regionu.

- Małopolska jest dziś miejscem absolutnie wyjątkowym. Jako jedyny region w Europie dwukrotnie zdobyliśmy tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości. To wyróżnienie - to dowód, że nasza praca, konsekwencja i odwaga naprawdę zmieniają rzeczywistość. Poprzedni okres programowania zakończyliśmy na poziomie

109%, pokazując, że potrafimy nie tylko realizować cele, ale wręcz je przekraczać. Ten sukces ma wielu autorów, ale nie byłoby go bez fantastycznych partnerów, którzy od lat współtworzą z nami projekty ambitne, odpowiedzialne i nowoczesne. Nie byłoby go bez samorządów, które podjęły poważną współpracę i udowodniły, że lokalne działania mogą mieć europejską skalę. Bądźmy wszyscy dumni z tego, że wspólnie tworzymy wyjątkową, piękną i dynamicznie rozwijającą się Małopolskę - mówi Witold Kozłowski, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

Wśród nagrodzonych dominują inwestycje bliskie codziennemu życiu - takie, które poprawiają jakość przestrzeni publicznej, wzmacniają lokalną aktywność i otwierają dostęp do usług, rekreacji oraz edukacji. To kierunek, który pokazuje, że małopolski samorząd myśli o inwestycjach nie jako o pojedynczych obiektach, lecz jako o narzędziach budowania wspólnoty.

Wyróżnione projekty z kategorii związanych z przestrzenią i rekreacją wskazują, że kapituła doceniła umiejętność przywracania życia miejscom zaniedbanym lub niedostępnym, a także tworzenie nowych, atrakcyjnych terenów, które integrują mieszkańców. Rewitalizacje parków, plant, zbiorników wodnych czy zabytków pokazują, że liczy się nie tylko modernizacja, ale również szacunek dla lokalnej historii i krajobrazu.

Silnie wybrzmiał także wątek zielonej transformacji. Nagrodzone samorządy pokazały, że ekologiczne podejście może iść w parze z rozwojem turystyki, mobilności i rekreacji. Kapituła wyróżniła projekty, które budują spójne sieci ścieżek, szlaków i tras, stawiając na transport niskoemisyjny oraz mądrze wykorzystując potencjał



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

REKLAMA

0011554022

przyrodniczy regionu. To sygnał, że Małopolska konsekwentnie inwestuje w rozwiązania przyjazne środowisku i mieszkańcom.

W obszarze innowacji kapituła zwróciła uwagę na projekty, które usprawniają funkcjonowanie administracji i podnoszą jakość usług publicznych. Cyfryzacja zasobów geodezyjnych to przykład inwestycji, która nie jest spektakularna wizualnie, ale ma ogromne znaczenie dla mieszkańców, przedsiębiorców i instytucji - przyspiesza procesy, porządkuje dane i wprowadza nowoczesne standardy pracy.

Wreszcie, w kategorii dostępności nagrodzono projekt, który łączy edukację, ekologię i pełną otwartość na osoby o różnych potrzebach. To dowód, że kapituła docenia inwestycje inkluzywne, tworzące przestrzeń dla wszystkich, niezależnie od wieku czy sprawności.

Lista nagrodzonych to wyraźny sygnał, że Małopolska stawia na zrównoważony rozwój, w którym inwestycje są nie tylko potrzebne, ale też mądrze zaprojektowane, przyjazne ludziom i przyszłościowe.

Małopolska od lat jest jednym z liderów wdrażania Funduszy Europejskich, które są w dyspozycji zarządu. W regionie zrealizowano już tysiące projektów z oznaczeniem „dofinansowane ze środków unijnych...”. Wystarczy rozejrzeć się po swojej okolicy, by zobaczyć niskoemisyjne autobusy, odnowione centra miast czy kilometry nowych ścieżek rowerowych. Unijne dotacje to również wsparcie kierowane do przedsiębiorców, bezrobotnych, a także nowa jakość usług społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych.

Region jest przykładem efektywnego, strategicznego i odpowiedzialnego wykorzystania funduszy, co przekłada się na realną poprawę życia mieszkańców.

A to, że w Małopolsce dobrze się żyje i pracuje pokazują dane ubiegłorocznego Raportu o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa małopolskiego 2025 oraz Atlasu statystycznego województwa małopolskiego. Społeczeństwo - Jakość życia - Przestrzeń. Wysoka jakość usług publicznych, dobry rynek pracy i atrakcyjne środowisko sprawiają, że mieszkańcy oceniają swoje życie pozytywnie.

Partnerem merytorycznym tegorocznej edycji konkursu było Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski działające przy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji.

Laureaci nagrody głównej

Kategoria: INWESTYCJA BLISKO LUDZI

- ◆ Gmina Nowy Targ: Budowa centrum narciarstwa biegowego Gorce - Klikuszowa - etap I,
- ◆ Gmina Szaflary: Przebudowa istniejącej sali gimnastycznej i rozbudowa o halę wielofunkcyjną Publicznego Zespołu Szkół i Gimnazjum w Szaflarach wraz z infrastrukturą,

Kategoria: PRZESTRZEŃ, KTÓRA ŁĄCZY

- ◆ Gmina Andrychów: Pańska Góra- Kompleksowe zagospodarowanie przestrzeni rekreacyjnej i parkowej,
- ◆ Gmina Kłaj: Rewitalizacja i zagospodarowanie otoczenia zbiorników wodnych powyrobiskowych w gminie Kłaj,
- ◆ Gmina Miasta Bochnia: Rewaloryzacja Plant Salinarnych,
- ◆ Gmina Sucha Beskidzka: Realizacja prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych na zamku w Suchej Beskidzkiej - najcenniejszym zabytku sztuki renesansowej w Małopolsce Zachodniej,
- ◆ Gmina Wadowice: Nadanie nieczynnemu budynkowi Dworca PKP w Wadowicach nowych funkcji przez stworzenie miejsca aktywności społecznej,
- ◆ Miasto Limanowa: Rewitalizacja Miasta Limanowa poprzez zagospodarowanie przestrzeni publicznej na cele społeczne.

Kategoria: ZIELONA MAŁOPOLSKA

- ◆ Gmina Drwinia: Budowa zintegrowanej sieci ścieżek pieszo - rowerowych w Gminie Drwinia,
- ◆ Gmina Brzeźnica: Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego na terenie Gminy Brzeźnica,
- ◆ Gmina Babice: Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i kulturowego Gminy Babice poprzez uzupełnienie brakujących tras turystycznych,
- ◆ Powiat Limanowski: Rozbudowa szlaków wielofunkcyjnych wokół Góry Mogielica i szlaków łącznikowych w Gminach Limanowa, Słupnice, Kamienica i Mieście Limanowa wraz z ich połączeniem z trasą główną VeloDunajec.

Kategoria: INNOWACJA Z MAŁOPOLSKI

- ◆ Powiat Nowosądecki: Cyfryzacja zasobów geodezyjnych i kartograficznych Powiatu Nowosądeckiego i Miasta Nowy Sącz

Kategoria: MAŁOPOLSKA DOSTĘPNA

- ◆ Gmina Ciężkowice: ZIEMIA - WODA - POWIETRZE Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach.

Nagrody Specjalne Marszałka Województwa Małopolskiego trafiły do gmin Drwinia, Brzeźnica, Babice oraz do Powiatu Limanowskiego. Uhonorowano je za konsekwentne inwestycje w rozwój infrastruktury rowerowej - projekty, które realnie zmieniają mobilność mieszkańców i wzmacniają zieloną transformację regionu.



fol. arch. UMWM

Krzyżówka panoramiczna

autor oszczerczych listów

technika malarska

Richtera lub Celsjusza

mebel z oparciem

Pucka lub Biskaj-ska

pozycja na drążku

mała przyczyna pożaru

smok z serialu animowanego

urząd mini-str

np. domini-kanie

biblijny statek

ducho-wieństwo

Magda, piosen-karka

tarcza Zeusa

stolica Omanu

speku-lant

miejsce pracy

żywica do farb

fiasko, krach

basior z watahy

angielski arysto-krata

stolica Togo

szkocki deseń

rosły opryszek

słodki lub kwaśny

krzewiasty gatunek wierzby

... Oz, pisarz izra-elski

Halik lub Blair

sto lat

kraina w Szwecji

wio-senne warzywo liś-ciaste

konku-rent „IXI”

wydzie-lony teren

autor uzna-nych dzieł

popu-larna gra w karty

biała skała

odkrycie państwa Curie

Magda, piosen-karka

dotat-kowa notatka

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

Uśmiechnij się!

Hrabina pyta lokaja:
– Janie, co porabia jaśniepan?
– Leży i nie oddycha.
Na to hrabina:
– ...

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) bawół z Celebesu (4).

B) koczownicy arabscy żyjący na pustyni (7).

C) kraj w Ameryce Południowej nad Pacyfikiem (5).

D) zabawna historyjka pobudzająca do śmiechu (6).

E) system norm i wartości danej grupy ludzi (4).

F) polska komedia z rolą Marcieja Stuhra (4).

G) drobne antylopy o smukłej budowie ciała (6).

H) padlinożerne zwierzę z sawanny (5).

I) Petry lub Bielska (5).

J) forma rekreacyjnego biegania (7).

K) podziemia służące jako ciężkie więzienie (8).

L) stolica nad Tamizą (6).

Ż

A

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

- Ł) pożyteczna, drapieżna muchówka (5).

M) pieszczotliwie o dziecku (9).

N) trudno topliwy metal (6).

O) przebój Kasi Stankiewicz i Varius Manx (4,4).

P) ... Polski w piłce nożnej (6).

R) cienki pasek skórzany (6).

S) epopeja o arystokratycznym rodzie (4).
- T) czerwony owoc większy od poziomki (9).

U) zadawniony żal, pretensja (5).

W) poddany seniora, lennik (5).

Z) dochody z działalności gospodarczej (5).

Ż) „... Adama”, amerykańska komedia filmowa (5).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

- Poziomo:

1) przypuszczenie, hipoteza,

7) zimowy sport,

8) ciężki koń pociagowy,

9) jest matką cnoty,

12) posiada rozległą wiedzę,

13) Wenus z Milo,

15) papuga szara,

17) ser sojowy,

18) domek na działce,

22) pochodzenie, rodowód,

23) niewielka ilość, garstka.
- Pionowo:

2) odświeżający cukierek,

3) brak ruchu,

4) Han z „Gwiezdných wojen”,

5) duńskie klocki,

6) roślina pastewna,

9) słowo honoru Sarmaty,

10) okres po jurze,

11) złowił złotą rybkę,

14) przeciwnik Batmana,

15) wielkanocna zupa,

16) regatowa łódka,

19) płyn kreślarski,

20) niewygodne łóżko,

21) Jessica, aktorka z USA.

... Jerzy Kern, poeta

kosmetyk do golenia

pręcik z gwintem

wedłowski wypiek

forma monopolu

WIRÓWKA PANORAMICZNA

wolna w tygodniu

gorąco-krwisty koń

łowca bezpańskich psów

wiedeńskie ciasto

mocarz, atleta

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

S

M

A

L

L

D

W

O

R

L

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie.

- W przypadkowej kolejności:

– lekki utwór sceniczny

– Traugutt lub Lipko

– odmiana irlandzkiej whisky

– syn króla Dawida

– ... rodzicielski w szkole

– syn boga Posejdona
- starożytna wieszczka

– marka mleka

– doskonały byt

– wieńczy skronie zwycięzcy

– imię byłej królowej Holandii

– ... Jeleń z załogi „Rudego”

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

1) do cięcia żywoptu,

2) gra zbliżona do piłki ręcznej,

3) stawia drewniane domy,

4) potoczna nazwa skały spoiastej,

5) ciasto pokrojone w krążki i przełożone słodką masą.

Szyfr

14

4

7

15

5

8

13

11

9

2

16

3

1

10

17

12

6

Litery z pól od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

- Poziomo:

7) związek kilku drużyn harcerskich,

16) Franz, autor „Procesu”.
- Pionowo:

14) realizowane w banku,

4) parzysty narząd filtrujący krew.

Krzyżówka

1

2

3

4

3

6

5

4

1

2

Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:

4) roślina na olej i biopaliwo,

5) szkodnik winorośli, amerykańska mszyca,

6) usuwany z twarzy golarką,

7) załogowa część jachtu.
- Pionowo:

1, 2, 3) polscy piosenkarze.

Rozwiązania

Pieczka; krzyżówka: kortex. śmierci; szyfr: Franciszek Wierliwa; logogryf: „Życzenie krzesel”; duet jolek: Julia Panoramyczna; „Dwanaście swobodny kęp”; wirówka: krzyżówka z hasłem: Nadmiar; krzyżówka A-Ż: biologia; ... on awesze był leniwy; krzyżówka panoramiczna:

TYGODNIK Małopolska ZACHODNIA

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

WAKACJE 2026



OŚWIĘCIM
MAŁA HALA
LODOWA, MAŁO
KIBICÓW
I DUŻE KOSZTY
- TO BUDZI
EMOCJE CZĘŚCI
MIESZKAŃCÓW
str. 3



OBY SŁOŃCE PRZYGRZAŁO MOCNIEJ I MOŻNA BYŁO WRÓCIĆ NAD WODĘ

Lipiec nie rozpieszcza letnimi temperaturami i zniechęca do kąpeli, choćby pod chmurką. Zostają więc kryte pływalne, ale one w większości są zamknięte
str. 5

CHRZANÓW
Park pałacowy
w Kościelcu jest zrujnowany. Burza z ulewnym deszczem zniszczyła alejki **str. 2**

OLKUSZ
Dziura w centrum przy przejeździe kolejowym zasypana. To nie była szkoda górnicza **str. 3**

OŚWIĘCIM
Ograniczenia w ruchu na kładce pieszo-rowerowej pod zamkiem mogą się skończyć. Nareszcie planowany jest tam remont **str. 4**

OLKUSZ
Pasażerowie czekają. Budują już przejście, które połączy perony nowej stacji z kładką przy skwerze **str. 4**

Krystyna Trzupiek



Nudziara

Lubię się nudzić. Jeszcze kilka lat temu nie przyszłoby mi to przez myśl. Nuda wydawała się czymś podejrzanym, niemal wstydliwym. Znakiem, że nie potrafię dobrze zagospodarować czasu. Że coś przeoczyłam, zaniedbałam.

Teraz myślę inaczej. Lubię się nudzić. To oznacza, że nie ma we mnie zamętu, rozbiegania, chaosu. Nie odczuwam przymusu, by każdą chwilę wypełnić czymś pożytecznym. Nie szukam gorączkowo bodźców. Nie uciekam przed ciszą. Nuda wcale nie jest przeciwieństwem życia. Jest przeciwieństwem pośpiechu.

Przyzwyczajaliśmy się mierzyć dzień tym, ile udało się zrobić. Jakby wartość istnienia zależała od liczby wykonanych telefonów, przeczytanych wiadomości, odhaczonych spraw. Nawet odpoczynek chcemy przeżywać skutecznie. Najlepiej tak, żeby dało się go sfotografować albo opowiedzieć. Tymczasem najpiękniejsze chwile często nie nadają się do relacji.

Nie zawsze trzeba mieć plan. Są dni, które obrażają się na harmonogram. Przychodzą cicho, siadają obok i niczego od nas nie oczekują. Nie proszą o produktywność, ambitne cele ani kolejne postanowienia. Wystarczy ich nie przegapić.

Dopiero z wiekiem odkrywam, że spokój nie jest pustką. Jest miejscem. Takim, do którego wraca się coraz częściej, bo wszędzie indziej jest głośniejsze. Tam najłatwiej usłyszeć własne myśli. Nie te, które krzyczą. Te, które cierpliwie czekały, aż wreszcie zrobi się wystarczająco cicho.

Lubię się nudzić. Nuda niczego nie obiecuje. Nie chce mnie zmieniać ani ulepszać. Przypomina tylko, że nie wszystko, co najważniejsze, musi się wydarzać w biegu. Niektóre rzeczy dojrzewają wyłącznie wtedy, gdy pozwoli im się trwać.

ŚWIĘTO MIASTA OŚWIĘCIM 2026

Szykują się dwa dni wspaniałej zabawy

Wiemy już, którzy artyści uświetnią tegoroczne Święto Oświęcimia, zaplanowane na 29-30 sierpnia. Na scenie na rynku wystąpią Majka Jeżowska, która będzie gwiazdą wieczoru pierwszego dnia święta (około godz. 20.30), a drugiego dnia wystąpi Andrzej Piaseczny (około godz. 21.30).

Dlaczego Święto Miasta Oświęcimia jest pod koniec wakacji? To na pamiątkę wydarzenia z 3 września 1291 roku, kiedy to książę cieszyński Mieszko potwierdził dla Oświęcimia prawa miejskie i rozszerzył je o nowy przywilej sądowniczy. Rada Miasta stosowną uchwałą upamiętniła to wydarzenie. ZAB

DNI WOLBROMIA 2026

Zagrają: Cleo, Maciej Skiba, Pan Savyan

Od 21 do 23 sierpnia na terenach zielonych przy Domu Kultury odbędą się tegoroczne Dni Wolbromia. Tradycyjnie podczas imprezy mieszkańcy oraz turyści będą mogli bawić się na konkursach, skorzystać z karnuzeli i odwiedzić stoiska

z przeróżnym asortymentem. Oczywiście będą też koncerty. Organizatorzy nie podali na razie dokładnego harmonogramu, ale wiemy, że dla gości imprezy zagrają: Pan Savyan, Cleo, Maciej Skiba oraz Liber & InoRos. PM

Park pałacowy w Kościelcu jest w ruinie. Burza zniszczyła alejki. To potęga natury

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Burza, która przeszła nad Chrzanowem 14 lipca, pozostawiła po sobie spore zniszczenia. Jednym z miejsc, które najbardziej ucierpiały, jest park pałacowy w Kościelcu.

Jeszcze niedawno trwały tam kolejne prace mające zabezpieczyć alejki przed skutkami ulewnych deszczy. Po raz kolejny jednak natura okazała się silniejsza.

W wielu miejscach parkowe ścieżki zostały dosłownie zmyte. Woda wypłukała kilka warstw nawierzchni, pozostawiając głębokie wyrwy i rynny. Miejscami alejki bardziej przypominają koryta potoków niż spacerowe trakty.

A na początku roku dokonano montażu nowych wodospustów z kostki granitowej. Miały skutecznie odprowadzać nadmiar wody pod-



Woda wypłukała kilka warstw. Miejscami alejki bardziej przypominają koryta potoków niż spacerowe trakty

czas intensywnych opadów i zapobiegać powtarzającym się od lat zniszczeniom. Rozwiązanie miało być odpowiednie na problemy, z którymi park zmaga się od momentu zakończenia rewitalizacji.

Jednak nawałnica pokazała, że przy tak ogromnych ilościach deszczu, nawet nowe zabezpieczenia okazały się niewystarczające. Woda z ogromną siłą spływała po naturalnych spad-

kach terenu, zabierając ze sobą kolejne warstwy żwirowej nawierzchni. Skala zniszczeń jest naprawdę duża.

W wielu miejscach alejki nie nadają się do użytkowania. Luźny materiał osuwa się pod nogami, łatwo się potknąć, a głębokie wyrwy stwarzają realne zagrożenie dla spacerowiczów, rowerzystów czy rodziców z wózkami. O skrócenie kostki lub upadek nie jest trudno.

Konieczne będą kolejne naprawy, a być może także następna analiza, czy obecny sposób zabezpieczenia alejek jest wystarczający w obliczu coraz częściej występujących nawałnych opadów.

Park w Kościelcu został udostępniony mieszkańcom jesienią 2021 roku po zakończonej rewaloryzacji wartej ponad 5 mln zł. Od początku największym wyzwaniem okazały się alejki. Ze względu na zabytkowy charakter obiektu nie można było zastąpić kostki brukowej czy asfaltu. Wybrano nawierzchnię mineralną, która miała zachować historyczny charakter parku, ale okazała się bardzo podatna na niszczenie podczas intensywnych opadów.

Przez ostatnie lata wielokrotnie prowadzono naprawy i wzmacnianie nawierzchni. Powstały również dodatkowe odwodnienia, a ostatnio wykonano granitowe wodospusty, które miały lepiej odprowadzać wodę. ©©

ZDJĘCIE TYGODNIA



Po raz kolejny turyści bawili się na Zamku Rabsztyn. W te wakacje były już tam spotkania z rycerzami oraz samurajami. Odbił się także coroczny wielki turniej rycerski. Z kolei w ubiegły weekend w ramach cyklu „Zamek Rabsztyn w wehikule czasu” odwiedzający mogli spotkać rycerzy oraz rabusiów. Udział w imprezach jest w ramach biletu wstępu. Wszystkie zaczynają się o godzinie 14. A wakacyjny harmonogram prezentuje się następująco: ● 1 sierpnia – Gladiatorzy ● 8 sierpnia – Podróż z Gandalfem ● 15 sierpnia – Muszkieterowie ● 22 sierpnia – Wróżka i Alchemik ● 29 sierpnia – Średniowieczne Atelier i Zbrojownia PM

Nie zapłaciły za przyjęcie komunijne. Karczma Młynówka znalazła na to sposób

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Najbogatszy pakiet komunijny, bogate menu i brak zapłaty. Taką historię opisali właściciele Karczmy Młynówka w Łękach pod Kętami.

Restauracja poinformowała, że zorganizowała przyjęcie komunijne dla dwóch klientek, które wybrały najdroższy pakiet wraz ze wszystkimi dodatkami. Problem pojawił się przy rozliczeniu.

- Mieliliśmy przyjemność zorganizować przyjęcie komunijne [...]. Podczas ustalania szczegółów wybrany został najbogatszy pakiet wraz ze wszystkimi dodatkami. Nie-

stety, kiedy przyszedł czas na rozliczenie, kontakt się urwał, a należność do dziś nie została uregulowana - brzmi wpis karczmy w mediach społecznościowych, który w oryginale zawiera pełne dane pań.

Restauracja zdecydowała się opublikować dane klientek w internecie, licząc, że presja społeczna przyniesie efekt. Jak się okazało - skutecznie. Niedługo po publikacji część należności wpłynęła na konto lokalu, a właściciele otrzymali zapewnienie, że pozostała kwota również zostanie uregulowana. Warunek był jeden - jak najszybsze usunięcie wpisu z danymi klientek. I już kolejny wpis brzmiał: „Komunia została opłacona w całości”. ©P

Zapadlisko przy przejeździe w Olkuszu zasypane. Znamy przyczynę deformacji

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Tuż przy przejeździe kolejowym w centrum Olkusza zapadła się ziemia. Tym razem przyczyną powstania zapadliska nie były szkody górnicze, a błąd wykonawcy prac zleconych przez Polskie Koleje Państwowe.

W sobotę, 5 lipca tuż przy przejeździe kolejowym w samym centrum Olkusza zapadła się ziemia. Zapadlisko, które utworzyło się przy poboczu drogi gminnej miało około metr średnicy i kilkadziesiąt centymetrów głębokości.

Dzień po wystąpieniu szkody na miejscu interweniowały służby gminne. W ostatnim czasie natomiast urzędnicy poinformowali

o ustaleniu przyczyny wystąpienia deformacji.

- Jak ustalono, była ona skutkiem niewłaściwego zagęszczenia gruntu podczas prowadzonych wcześniej prac zleconych przez PKP - czytamy w komunikacie Urzędu Miasta i Gminy Olkusz.

Wykonawca, który realizował wspomniane przez urzędników prace, wyrównał i zabezpieczył miejsce powstania zapadliska.

Warto przypomnieć, że to nie pierwszy raz, gdy w „Srebrnym Mieście” zapada się ziemia. Wcześniej zapadła się pod drogą naprzeciwko cmentarza, przy prywatnym domu na osiedlu Glinianki oraz na prywatnej posesji przy ulicy Kantego. Dziesiątki wielkich lejów powstawały również w lasach znajdujących się nieopodal ogródków działkowych. ©P



Miejsce, w którym zapadła się ziemia to centrum miasta. Zaledwie 300 metrów od niego znajduje się rynek



Cena budowy nowego lodowiska, zwanego treningowym, budzi emocje mieszkańców

OŚWIĘCIM ZNAMY JUŻ WYKONAWCĘ INWESTYCJI

Miasto zwiększyło budżet na budowę małej hali lodowej

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Rozstrzygnięto przetarg na budowę nowej hali lodowej, zwanej treningową. Wygrała go miejscowa spółka ARCO System. Jej oferta, najtańsza spośród wszystkich, wyniosła 98,34 mln zł, a tymczasem MOSiR w zamówieniu wycenił inwestycję na 93 mln zł. Radni podczas majowej sesji dokonali korekt w budżecie miasta na 2026 rok, co pozwoliło zwiększyć pulę na inwestycję do 102 mln.

Pozostałe oferty wyglądały następująco: Betonox Construction - 100,5 mln zł, Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego - 102,8 mln zł, konsorcjum Meritum Grupa Budowlana i Concret - 107,1 mln zł, konsorcjum NDI i NDI Sopot - 108,4 mln zł oraz Budimex - 114,6 mln zł.

- Budowa treningowej hali lodowej jeszcze się nie rozpoczęła, a już przekroczyliśmy 100 mln złotych. Myślę, że na dzisiaj nie jesteśmy jeszcze w stanie przewidzieć, ile ostatecznie będzie nas kosztowała budowa całego kompleksu, bo przecież w planach mamy później modernizację dużej hali - zastanawia się Paweł Plinta, radny klubu PiS.

Projekt tzw. małej hali lodowej przewiduje powstanie trzy-

kondygnacyjnego budynku z jedną kondygnacją podziemną i płaskim dachem. Główne wejście znajdzie się od strony ulicy Chemików.

W hali powstanie pełnowymiarowa tafla lodowa, o wymiarach 30 na 60 metrów oraz widownia na 290 miejsc. W obiekcie będzie 20 szatni, sale sportowe, w tym baletowa, sala suchego lodu, siłownia, zaplecze techniczne oraz część administracyjna.

W holu zaplanowano strefy gastronomiczną i socjalną. Obiekt będzie w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, m.in. dzięki windzie łączącej wszystkie kondygnacje. W ramach inwestycji powstaną także parkingi oraz m.in. ciągi piesze.

Zdaniem prezydenta Janusza Chwieruta, rozpoczęcie inwestycji od budowy nowej hali jest kluczowe dla ciągłości szkolenia. Na tym etapie zawodnicy będą nadal korzystać z istniejącego obiektu. Po oddaniu nowego, treningi i rozgrywki zostaną do niego przeniesione.

Po zakończeniu prac przy nowej hali i wykonaniu łącznika z obecnym obiektem, rozpocznie się drugi etap, czyli modernizacja istniejącego lodowiska. Po przebudowie ma ono zyskać 3,2 tys. miejsc siedzących, trybunę VIP, łóżko oraz strefy sanitarne i gastronomiczne, a szatnie zawodników mają znaleźć się bliżej tafla. Tyle plany.

Wielu mieszkańców, znających hokejowe realia, bo przecież w niedalekiej przeszłości na Śląsku powstały nowe hale lodowe, zastanawia się nad kosztami małego lodowiska w Oświęcimiu. W 2021 roku nowe lodowisko w Bytomiu kosztowało 42 mln złotych. Dwa lata później nowoczesne lodowisko w Sosnowcu powstało za 62 mln złotych, z trybuną na 2750 miejsc, w ramach Zagłębiowskiego Parku Sportowego, na którym odbyły się ostatnie mistrzostwa świata zaplecza hokejowej elity.

W przypadku śląskich lodowisk widać postępującą inflację, ale żeby w Oświęcimiu na postawienie nowej hali potrzebne było prawie 100 milionów?

- Teraz budujemy małą halę, za prawie 100 milionów, a potem trzeba będzie przebudować istniejącą dużą halę. To wygląda jak robienie czegoś od tyłu - dorzuca z przekąsem Jakub Przewoźnik, radny klubu PiS. - Gdybyśmy wybudowali dużą, nowoczesną hokejową arenę za takie pieniądze, jakie teraz wydajemy, pozostałoby przyklasnąć prezydentowi, a i wtedy proces szkolenia byłby zachowany, bo przecież na czas budowy nowej hali, w starej odbywałyby się zajęcia. Kibice nie ucierpieliby na takim rozwiązaniu, co chyba nie jest bez znaczenia dla budżetu klubu. W małej hali jest dla nich tylko 290 miejsc. ©P

KRÓTKO

OŚWIĘCIM

Ukrainiec zostanie wydany z Polski

Policjanci z Oświęcimia zatrzymali 37-letniego obywatela Ukrainy, a następnie przekazali go w ręce strażników granicznych. Funkcjonariusze złożyli również wniosek o jego deportację do kraju pochodzenia za rażące naruszenie polskiego prawa. To finał sprawy sprzed kilku lat. Mężczyzna był prawomocnie skazany za dwa przestępstwa przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu: znieważenie oraz naruszenie jego nieetykalności. ZAB

GMINA CHRZANÓW

To nie był pracownik banku

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Chrzanowie prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą padła 36-letnia mieszkanka gminy Chrzanów. Kobieta uwierzyła przestępcy podszywającemu się pod pracownika banku i działając pod wpływem manipulacji, przełała swoje oszczędności na wskazane przez niego rachunki. Straty przekroczyły 100 tys. zł. SB

LUSZOWICE

Chciał przekupić policjantów

Do zdarzenia doszło na parkingu w Luszuwicach. Policjanci zostali wezwani po zgłoszeniu dotyczącym uszkodzenia dachu. Sprawca użył szklanej butelki do wybijania przedniej szyby samochodu. Właściciel pojazdu oszacował straty na około 1200 zł. Policjanci szybko zatrzymali podejrzanego. Okazał się nim 40-letni mieszkaniec jednego z sołectw gminy Chrzanów. Mężczyzna miał próbować nakłonić funkcjonariuszy do odstąpienia od wykonywania obowiązków służbowych. W zamian zaoferował im korzyść majątkową w postaci opłacenia posiłku w restauracji. SB

W Olkuszu otwarto pracownię endoskopii

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

W Nowym Szpitalu w Olkuszu uroczyście otwarto pracownię endoskopii. Oferuje między innymi: gastroscopię i kolonoskopię - realizowane zarówno bezpłatnie w ramach kontraktu z NFZ i komercyjnie.

Pracownia mieści się na czwartym piętrze budynku.

Została w pełni dostosowana do najwyższych standardów opieki nad pacjentem. Przestrzenie zostały wyposażone w zaawansowaną aparaturę zabiegową, diagnostyczną oraz zaplecze techniczno-gospodarcze.

Pacjenci mogą tam wykonać między innymi gastroscopię, kolonoskopię, endosonografię czy badanie ERCP. Zabiegi oraz badania wykonywane są w ramach kontraktu z NFZ oraz komercyjnie.

©©



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W OLKUSZU

W nowej pracowni olkuskiego szpitala pacjenci wykonają gastroscopię, kolonoskopię i nie tylko

Kładka i perony w Olkuszu zostaną połączone. Trwa budowa przejścia wyczekiwanego przez pasażerów

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Mieszkańcy Olkusza wreszcie zyskają wygodne dojście do nowoczesnej stacji kolejowej. Trwa budowa wyczekiwanego przejścia, które połączy perony z kładką przy skwerze.

Choć zmodernizowana stacja działa od blisko roku, dotychczas można było na niej dotrzeć tylko od ulic Partyzantów i Składowej.

Temat dodatkowego dojścia od strony kładki pojawiał się jeszcze na etapie modernizacji samej stacji. Wtedy jednak postulatów nie uwzględniono w planach. Przełom nastąpił 22 stycznia tego roku wraz z wydaniem przez wojewodę Małopolskiego pozwolenia na budowę. Ekipy weszły na plac w maju, a pierwsi podróżni korzystają z nowego traktu w czwartym kwartale tego roku.



FOT. PAWEŁ MOCNY

Trwa budowa długo wyczekiwanego przejścia

We wrześniu ubiegłego roku stacja kolejowa w Olkuszu wkroczyła w XXI wiek. Dzięki inwestycji wartej blisko 110 milionów złotych udostępniono przejście podziemne i windę, a także oddano do użytku zupełnie nowe perony. Zakres prac objął również przebudowę pięciu torów wraz z siecią trakcyjną oraz modernizację urządzeń telekomunikacyjnych, energetycznych i systemów sterowania ruchem kolejowym. ©©

Czy nowy Park Bulwary w Oświęcimiu jest bezpieczny, czy może spłynąć do Bałtyku?

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Od kilku tygodni mieszkańcy Oświęcimia z nieukrywaną satysfakcją korzystają z uroków Parku Bulwary nad Sołą. Jednak widząc anomalie pogodowe wielu zastanawia się, co będzie na wypadek „wielkiej wody”. Czy Park Bulwary spłynie do Bałtyku?

Jak alarmuje jeden z Czytelników, nowy park w Oświęcimiu zbudowany jest na tej samej wysokości co stadion Soły, tylko po przeciwnej stronie Mostu Jagiellońskiego. Kiedy klub miał strategicznego sponsora, a ten chciał budować nowoczesne, duże trybuny, wówczas pomyśl był torpedowany. Głównym argumentem było to, że znajduje się na terenie zalewowym. Jak to się ma teraz do Parku Bulwary? Czy inwestycja o wartości ponad 26



FOT. JERZY ZABORSKI

Park Bulwary w Oświęcimiu jest położony w sąsiedztwie rzeki Soły. Czy to może stanowić dla niego zagrożenie?

milionów złotych może być realnie zagrożona przez żywioł?

Wiadomo, że jeśli przez kilka czy kilkanaście dni zarleje się z nieba, należy spodziewać się burz, dużych opadów i co za tym idzie – podtopień oraz powodzi.

– W razie zagrożenia infrastrukturą Parku Bulwary będzie zabezpieczona za pomocą zapór przeciwpowodziowych.

W ramach rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej miasto kupiło 18 rękawów przeciwpowodziowych o łącznej długości 180 m oraz 266 mobilnych segmentów barier przeciwpowodziowych o wysokości ponad 1 m. Powstaje z nich osłona o długości 240 metrów. Zabezpieczenia mają określone parametry techniczne, które za-

pewniają skuteczną ochronę zagrożonych terenów, budynków i infrastruktury przed zalaniem – informują w oświęcimskim magistracie.

I dodają: – Na wypadek wystąpienia powodzi obowiązuje zarządzenie określające zasady ich wykorzystania i miejsca rozstawienia. Za koordynację działań odpowiada Wydział Zarządzania Kryzysowego i Spraw Obronnych, przy współpracy miejskich jednostek Zakładu Usług Komunalnych oraz Ochotniczej Straży Pożarnej. W przypadku zagrożenia sprzęt zostanie niezwłocznie rozłożony we wskazanych lokalizacjach. Przeprowadzono już ćwiczenia praktyczne z rozstawiania rękawów i barier przeciwpowodziowych. Jednak woda jest żywiołem i nie da się całkowicie wyeliminować ryzyka w przypadku wystąpienia ekstremalnych zjawisk przekraczających przyjęte założenia projektowe – dodają w oświęcimskim magistracie. ©©

Trakt pod zamkiem w Oświęcimiu straszy

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Kładka pieszo-rowerowa pod zamkiem to trakt łączący Stare Miasto z osiedlem Błonie, na którym obowiązują ograniczenia w ruchu. Ten stan ma się zmienić do 2027 roku.

Kładka u stóp wzgórza zamkowego powstała w latach 80. XX wieku. Była remontowana po wielkiej powodzi, w 2010 roku. W ostatnich latach jej stan zaczął się szybko pogarszać i miasto zdecydowało się wprowadzić wspomniane ograniczenia, a z przejścia korzysta wielu mieszkańców.

– Stan tej kładki jest obrazem braku skuteczności w działaniu naszych władz. Od lat mówi się o tej kładce, a w Oświęcimiu szuka się pieniędzy zewnętrznych na dofinansowanie remontu. Na szczęście nasze miasto, tak boleśnie naznaczone przez historię, może liczyć

na pieniądze z Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego. Agdybysmy nie mieli stamtąd pieniędzy, to czekalibyśmy z remontem w nieskończoność? – pyta Jerzy Matalowski, jeden z mieszkańców Oświęcimia. – Taki remont przeprawy w rejonie Starego Mias-

ta powinien być priorytetem i zrobiony z własnych środków.

W oświęcimskim magistracie informują, że trwają procedury przetargowe odnośnie remontu kładki.

– Miasto pozyskało na tę inwestycję blisko 9 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027 w ramach projektu „Rozbudowa tras rowerowych po Aglomeracji Oświęcimskiej”. W związku z pozyskaniem zewnętrznego finansowania

zadanie zostało wykreślone z Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego, a w jego miejsce wpisano zagospodarowanie kwartałów na osiedlu Chemików – informują w oświęcimskim magistracie.

Po remoncie kładka nie zmieni swojego charakteru. Nadal będzie traktem pieszo-rowerowym. Nie jest brana pod uwagę możliwość wykorzystania jej pod kątem ruchu samochodowego, nawet w ograniczonym zakresie, w jednym kierunku. ©©



FOT. JERZY ZABORSKI

Obecnie ruch jest możliwy tylko środkiem przeprawy. Tam nie ma jeszcze dziur

EKOLOGIA



FOT. 123RF

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII.
JAKI MAJĄ WPŁYW NA ZMNIEJSZENIE
EMISJI GAZÓW CIEPLARNIANYCH?
STR. 2-3

CZY W DOBIE ZMIAN KLIMATU
WODA PITNA STANIE SIĘ DOBREM
DEFICYTOWYM?
STR. 4-5

PRAWDA CZY FAŁSZ? 8 MITÓW
EKOLOGICZNYCH, W KTÓRE WCIAŻ
WIERZYM
STR. 6-7

Odnawialne źródła energii. Dlaczego są tak ważne dla klimatu?

OZE, jak np. fotowoltaika, elektrownie wiatrowe czy biogazownie, stały się elementem polskiego krajobrazu. Ich rola wciąż rośnie

Paulina Szymczewska

Zmiany klimatu, które są już wyraźnie widoczne zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, to w dużej mierze efekt spalania paliw kopalnych – przede wszystkim węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego. To właśnie produkcja energii odpowiada za znaczną część światowej emisji dwutlenku węgla. Dlatego rozwój odnawialnych źródeł energii uznawany jest za jeden z najważniejszych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. OZE – dla wielu symbol ekologicznej transformacji – odgrywają dużą rolę w walce ze zmianami klimatu. Jaką?

Energia słoneczna – nasza specjalność ostatnich lat

Tu od razu na początku podkreślić warto, że Polska pod tym względem jest europejskim fenomenem. Jeszcze 10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie.

Na koniec 2025 roku – jak czytamy w raporcie Urzędu Regulacji Energetyki – łączna moc zainstalowana mikroinstalacji OZE w Polsce osiągnęła niemal 13,9 GW; działało już wtedy ponad 1,6 mln mikroinstalacji prosumenckich. Natomiast według danych z tego roku łączna moc zainstalowana fotowoltaiki w kraju osiągnęła na koniec kwietnia br. poziom 26,6 GW. Energia ze Słońca odpowiada już za ponad dwie trzecie mocy zainstalowanej w krajowym sektorze OZE.

Tak dynamiczny rozwój nie jest przypadkiem. Fotowoltaika pozwala produkować energię elektryczną taniej i ekologicznie. W kraju takim jak Polska, gdzie przez wiele lat energetyka opierała się głównie na węglu, rozwój fotowoltaiki ma szczególne znaczenie dla ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) wskazuje, że to właśnie energia słoneczna będzie w najbliższych latach motorem światowej transformacji energetycznej. Według prognoz tej organizacji do 2030 roku odnawialne źródła energii będą generować prawie 30% energii elektrycznej na świecie, czyli dwukrotnie więcej niż obecnie, przy czym aż blisko 80 proc. nowej mocy OZE przypadnie właśnie na fotowoltaikę.

Wiatr – jedno z najtańszych źródeł energii

Energia wiatrowa od lat należy do najszybciej rozwijających się odnawialnych źródeł energii na świecie. Coraz większą rolę od-



grywa również w polskim systemie elektroenergetycznym. Odpowiada już za kilkanaście procent produkcji energii elektrycznej z odnawialnych źródeł w Polsce, a w wietrzne dni potrafi pokryć znaczną część krajowego zapotrzebowania na energię.

Według danych Urzędu Regulacji Energetyki na koniec 2025 roku moc zainstalowana elektrowni wiatrowych przekroczyła 10,8 GW, co oznacza, że wiatr jest drugim – po fotowoltaice – najważniejszym odnawialnym źródłem energii w naszym kraju. Dodajmy, że jedna nowoczesna turbina wiatrowa o mocy 5–6 MW może w ciągu roku wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zaspokojenia potrzeb kilku tysięcy gospodarstw domowych.

Jak podaje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), średnia emisja elektrowni wiatrowej wynosi około 10–12 g ekwiwalentu CO₂ na 1 kWh wyprodukowanej energii. Dla porównania: elektrownia węglowa emituje średnio około 820 g CO₂ na 1 kWh, czyli ponad 70 razy więcej. To dlatego energetyka wiatrowa jest dziś uznawana za jeden z filarów transformacji energetycznej.

Panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe stają się elementem polskiego krajobrazu. Dla wielu są symbolem ekologicznej transformacji. Odnawialne źródła energii pełnią ważną rolę w walce ze zmianami klimatu



10–15 lat temu panele fotowoltaiczne były u nas rzadkością, a dziś stanowią powszechny widok. Polska stała się jednym z najszybciej rozwijających się rynków energii słonecznej w Europie

Przy tym lądowe farmy wiatrowe są dziś uznawane za jedne z najtańszych technologii wytwarzania energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej koszt produkcji energii z nowych lądowych farm wiatrowych spadł od 2010 roku o około 70 proc., dzięki czemu w wielu krajach energia z wiatru jest już tańsza niż ta z nowych elektrowni węglowych czy gazowych.

Energia ukryta w ziemi, powietrzu i wodzie

Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają również: energia geotermalna, aerotermalna i hydrotermalna. Wszystkie należą do OZE i są wykorzystywane przede wszystkim do ogrzewania budynków i przygotowywania ciepłej wody użytkowej. W praktyce najczęściej korzystają z nich pompy ciepła, które w ostatnich latach zyskały ogromną popularność także w Polsce.

Wbrew powszechnej opinii pompa ciepła sama nie produkuje energii, lecz wykorzystuje energię

już zgromadzoną w środowisku. W zależności od rodzaju urządzenia może pobierać ciepło z gruntu (energia geotermalna), powietrza (energia aerotermalna) lub wód powierzchniowych i gruntowych (energia hydrotermalna). Następnie, wykorzystując energię elektryczną, podnosi temperaturę pobranego ciepła do poziomu umożliwiającego ogrzewanie budynku.

Z danych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) wynika, że pompy ciepła należą obecnie do najbardziej efektywnych technologii grzewczych. W zależności od warunków pracy z 1 kWh energii elektrycznej mogą dostarczyć od 3 do nawet 5 kWh energii cieplnej, co oznacza, że większość wykorzystywanego ciepła pochodzi bezpośrednio z otoczenia, a nie z energii elektrycznej. Według IEA zastąpienie tradycyjnych kotłów pompami ciepła może znacząco ograniczyć emisję dwutlenku węgla w sektorze ogrzewania budynków, który odpowiada za znaczną część światowego zużycia energii i emisji gazów cieplarnianych.

Szczególnym przypadkiem jest energia geotermalna, wykorzystywana nie tylko przez pompy ciepła,

ale również w dużych ciepłowniach geotermalnych. Polska dysponuje jednymi z lepszych w Europie warunków do wykorzystania wód geotermalnych o niskiej i średniej temperaturze. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ponad 80 proc. powierzchni naszego kraju posiada korzystne warunki geotermalne, choć ich wykorzystanie jest zróżnicowane regionalnie. Najbardziej znane instalacje działają m.in. na Podhalu, w Uniejowie, Mszczonowie czy Toruniu.

Ekspert zwraca jednak uwagę, że również pompy ciepła nie są rozwiązaniem całkowicie bezemisyjnym. Do ich pracy potrzebna jest energia elektryczna, dlatego korzyści klimatyczne są największe wtedy, gdy prąd pochodzi z odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu coraz częściej montuje się pompy ciepła razem z instalacjami fotowoltaicznymi, tworząc systemy, które pozwalają ograniczyć zarówno emisję gazów cieplarnianych, jak i koszty ogrzewania budynków.

Energia wody – niewielki udział, ale ważna rola

Elektrownie wodne należą do najstarszych odnawialnych źródeł energii, ale w Polsce ich znaczenie jest mniejsze niż w wielu innych krajach Europy. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań geograficznych. Polska jest krajem nizinnym, więc nie dysponuje tak dużym potencjałem hydroenerge-

tycznym jak Norwegia, Austria czy Szwajcaria, gdzie górskie rzeki umożliwiają budowę dużych elektrowni wodnych.

Na koniec 2025 r. w Polsce funkcjonowało blisko 800 klasycznych elektrowni wodnych (to dane Urzędu Regulacji Energetyki), a ich łączna moc zainstalowana wynosiła 975–995 MW. W porównaniu z fotowoltaiką (ponad 22 GW) czy energią wiatrową (ponad 10 GW) jest to stosunkowo niewiele, nie oznacza jednak, że energetyka wodna ma marginalne znaczenie.

Elektrownie wodne nie emitują podczas pracy dwutlenku węgla ani innych zanieczyszczeń powietrza. Według IPCC emisja gazów cieplarnianych w całym cyklu życia elektrowni wodnych wynosi średnio około 24 g CO₂e na 1 kWh energii, czyli ponad 30 razy mniej niż w przypadku elektrowni węglowych, których ślad węglowy wynosi około 820 g CO₂e/kWh. Obejmuje to zarówno budowę obiektów hydrotechnicznych, jak i ich późniejszą eksploatację.

Ekspert podkreśla jednak, że największą zaletą elektrowni wodnych nie jest sama produkcja energii, lecz możliwość stabilizowania systemu elektroenergetycznego. W przeciwieństwie do paneli fotowoltaicznych czy turbin wiatrowych elektrownie wodne – zwłaszcza szczytowo-pompowe – mogą bardzo szybko zwiększać lub zmniejszać produkcję energii. Dzięki temu pomagają równoważyć wahania wynikające z pracy OZE zależnych

od pogody. Wraz z rozwojem fotowoltaiki i energetyki wiatrowej ich rola będzie prawdopodobnie rosta.

Jak podaje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie, Polska stoi przed wyzwaniem zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym. Zgodnie z projektem „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” w ciągu najbliższych pięciu lat moc elektrowni wodnych w Polsce ma wzrosnąć do 1,0 GW, a do 2040 r. osiągnąć poziom 1,2 GW, przy produkcji energii rzędu 3 TWh rocznie. To oznacza dynamiczny rozwój rynku energetyki wodnej w Polsce i nowe możliwości inwestycyjne w tym sektorze.

Biogazownie – energia z resztek i odpadków

Obornik, gnojowica, resztki poźniwne, kiszonka kukurydzy, odpady z przemysłu spożywczego czy niesprzedana żywność – wszystko to może stać się źródłem energii. W biogazowniach odpady organiczne trafiają do szczelnych komór fermentacyjnych, gdzie pod wpływem mikroorganizmów powstaje biogaz, zawierający przede wszystkim metan i dwutlenek węgla. Następnie jest on wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepła lub – po odpowiednim oczyszczeniu – może zostać przekształcony w biometan, który pod względem właściwości jest porównywalny z gazem ziemnym.

Jak wskazuje IEA, biometan może odegrać istotną rolę w ograni-



Energia słoneczna i wiatrowa – a o nich mówi się najczęściej – to nie wszystko. Coraz większą rolę w transformacji energetycznej odgrywają: energia geotermalna, aero-termalna i hydrotermalna

czaniu emisji gazów cieplarnianych, ponieważ zastępuje paliwa kopalne, a jednocześnie pozwala wykorzystać odpady, które – gdyby były składowane – emitowałyby metan do atmosfery. Jest to szczególnie ważne dlatego, że metan jest gazem cieplarnianym o znacznie większym potencjale ocieplającym niż dwutlenek węgla – w ciągu 20 lat zatrzymuje około 80 razy więcej ciepła niż CO₂, a w perspektywie 100-letniej jego potencjał ocieplający jest około 28–30 razy większy.

Biogazownie są również przykładem gospodarki o obiegu zamkniętym. Zamiast traktować odpady rolnicze czy spożywcze jak problem, wykorzystuje się je do produkcji energii. Pozostałości po procesie fermentacji, tzw. poferment, mogą natomiast służyć jako nawóz organiczny, dzięki czemu składniki odżywcze wracają do gleby. Jak podkreśla Ministerstwo Klimatu i Środowiska, rozwój

biogazowni pozwala jednocześnie ograniczać ilość odpadów, zmniejszać emisję gazów cieplarnianych oraz zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Polska dysponuje znacznym potencjałem rozwoju biogazowni, zwłaszcza na terenach rolniczych. Jak podaje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, na początku tego roku w rejestrze znajdowało się ponad 180 biogazowni rolniczych, a ich liczba systematycznie rośnie. Ekspert wskazuje jednak, że potencjał naszego kraju jest znacznie większy i mógłby zostać lepiej wykorzystany, zwłaszcza w regionach o rozwiniętej produkcji rolnej i hodowlanej.

OZE kluczowe w realizacji celów klimatycznych

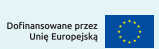
Podsumowując, choć żadna technologia nie jest całkowicie neutralna dla środowiska, analizy IPCC oraz IEA nie pozostawiają wątpliwości – rozwój OZE jest jednym z najsukcesowniejzych sposobów ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Produkcja energii odpowiada obecnie za blisko trzy czwarte światowych emisji, dlatego zastępowanie paliw kopalnych energią ze słońca, wiatru, wody czy biomasy ma kluczowe znaczenie dla realizacji celów klimatycznych. Jednocześnie eksperci podkreślają, że transformacja energetyczna musi iść w parze z poprawą efektywności energetycznej, rozwojem magazynów energii i odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami.

REKLAMA

0011550332



GMINNY PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”



Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

adres: Trzebinia, ul. Narutowicza 10
III piętro, pokój nr 32
telefon: 32 7111 028
e-mail: ochrona.srodowiska@um.trzebinia.pl
www.trzebinia.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wydodrębnioną księgą wieczystą.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

W Gminie Trzebinia działa Punkt Informacyjno-Konsultacyjny Programu „Czyste Powietrze”, na podstawie zawartego Porozumienia z WFOŚiGW w Krakowie.

Gmina Trzebinia pełni rolę operatora Programu.

Zatrudnieni Ekodoradcy zajmują się m.in. doradztwem i wsparciem w zakresie OZE, efektywności energetycznej, źródeł ogrzewania, dostępnych programów dofinansowania oraz służą pomocą mieszkańcom przy wypełnianiu wniosków w ramach Programu „Czyste Powietrze” o dofinansowanie działań termomodernizacyjnych oraz o rozliczenie inwestycji.

Punkt czynny w godzinach pracy
Urzędu Miasta w Trzebini:
pn., śr., czw.: 7.00 – 15.00
wtorek: 7.00 – 17.00
piątek: 7.00 – 13.00

www.czystepowietrze.gov.pl

Czy w dobie zmian klimatu woda stanie się dobrem deficytowym?

– Dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji powinno być ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie ona spadnie. Im więcej wody zatrzymamy, tym lepiej dla miasta, środowiska i mieszkańców – mówi **Piotr Ziętara**, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

Paulina Szymczewska

– Coraz częściej słyszymy o suszach, rekordowo niskich stanach rzek i zmianach klimatu. Czy mieszkańcy Krakowa mają powody obawiać się o dostęp do wody pitnej?

– Kraków jest w komfortowej sytuacji, ponieważ ma cztery ujęcia wody, całkowicie od siebie niezależne. Największym i najważniejszym źródłem wody dla Krakowa jest Raba i zbiornik Dobczycki, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców naszej wody. Jeśli zbiornik ten nadal będzie zamknięty dla rekreacji i wykorzystywany jako główne ujęcie wody pitnej dla Krakowa i całej aglomeracji, to nie widzę zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw.

Dwa kolejne ujęcia – na Dłubni i Rudawie – zapewniają wystarczające zaopatrzenie obsługiwanych rejonów miasta, a dodatkowo w ostatnich latach zostały uzupełnione o system zbiorników na Górze Narodowej, który stanowi strategiczną rezerwę wody pitnej dla północno-wschodnich osiedli Krakowa. Zapewnia on stabilne ciśnienie w sieci i gwarantuje ciągłość dostaw podczas awarii czy zwiększonego poboru.

I wreszcie czwarte ujęcie – ZUW Bielany – opiera się na rzece Sance, której zasoby są ograniczone. W pobliżu płynie wpławie Wisła, ale jej zasolenie sprawia, że obecnie uzdatnianie tej wody do parametrów wymaganych dla wody pitnej byłoby zbyt kosztowne. Nie rezygnujemy jednak z analiz i w dłuższej perspektywie rozważamy możliwość wykorzystania wód wiślanych.

Dodatkowym zabezpieczeniem są zbiorniki wody pitnej, w których możemy zgromadzić zapas wystarczający na ponad dwie doby zasilania miasta. Cały czas utrzymujemy te zbiorniki w tzw. stanach wysokich. Dzięki temu nawet podczas upałów i okresów zwiększonego zużycia krakowianie nie muszą obawiać się problemów z dostępem do wody.



FOT. ANNA KACZMARZ

Piotr Ziętara, prezes Wodociągów Miasta Krakowa, ekspert od gospodarki wodnej, retencji i adaptacji miast do zmian klimatu

– Czy już dziś obserwują Państwo skutki zmian klimatu w funkcjonowaniu krakowskich wodociągów?

– Tak, choć w przypadku zaopatrzenia mieszkańców w wodę nie widzę dziś większego ryzyka. Krakowski system wodociągowy jest dobrze zabezpieczony. Znacznie mocniej skutki zmian klimatu odczuwamy natomiast w gospodarce ściekowej. Coraz częściej mamy do czynienia z deszczami nawalnymi, co skutkuje przeciążeniem kanalizacji ogólnospławnej, bo woda nie nadąża spływać z powierzchni, zwłaszcza z powierzchni utwardzonych. Efektem są tzw. powodzie błyskawiczne i podtopienia. Zdarza się, że w ciągu jednej doby spada więcej deszczu, niż

wynosi miesięczna norma opadów dla Krakowa – rekordowo było to 123 l/mkw. przy średniej lipcowej na poziomie około 70 l/mkw. Żaden system kanalizacyjny nie jest w stanie poradzić sobie z tak intensywnymi opadami, dlatego stale inwestujemy w rozwiązania, które ograniczają ryzyko lokalnych podtopień i cofek z kanalizacji.

– Czy istnieje scenariusz, w którym duże miasta, takie jak Kraków, będą zmuszone ograniczać zużycie wody, jak dzieje się to już w niektórych krajach Europy?

– Z perspektywy funkcjonowania krakowskiego systemu wodociągowego nie widzę ryzyka wpro-

wadzenia ograniczeń w dostępie do wody, nawet podczas długotrwałych upałów czy okresów suszy. Co więcej, od lat systematycznie spada zużycie wody na mieszkańca – z około 4–4,5 m sześć. miesięcznie kilkanaście lat temu do około 3,1 m sześć. obecnie. To efekt m.in. coraz bardziej oszczędnych urządzeń (pralki, zmywarki itd.) i większej świadomości mieszkańców.

Chwilowe spadki ciśnienia mogą zdarzać się jedynie podczas bardzo dużego, jednoczesnego poboru wody, np. gdy po upalnym dniu wiele osób podlewa ogródki. Nie oznacza to jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw. Wody nam nie brakuje, co więcej – podczas ostatnich upałów Kraków nawet wspierał sąsiednie gminy, dowożąc do nich wodę beczkowozami lub zasilając je z miejskiej sieci.

– Czy źródła pozyskiwania wody dla Krakowa są bezpieczne w perspektywie najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu lat?

– Nie mam obaw o bezpieczeństwo głównych źródeł zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dotyczy to przede wszystkim zbiornika Dobczyckiego, który powinien zachować swoją podstawową funkcję – źródła wody pitnej dla Krakowa i aglomeracji. Jeśli chodzi o ujęcia na Rudawie i Dłubni, to również nie widzę tu zagrożenia.

Natomiast co do czwartego ujęcia: uważam, że w dłuższej perspektywie warto wrócić do wykorzystania Wisły jako źródła wody dla ZUW na Bielanych. Dziś jest to technicznie możliwe, ale ze względu na zasolenie rzeki – nieefektywne i nieopłacalne. Jeśli jakość wody w Wiśle w przyszłości się poprawi, taki scenariusz warto rozważyć.

– Czy Kraków dysponuje rezerwami, które pozwolą zabezpieczyć mieszkańców na wypadek długotrwałej suszy?

– Mamy wystarczający potencjał poboru wody surowej, żeby nie bać się suszy.

– A czy Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują się na scenariusze związane z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi?

– Tak. Po pierwsze: stworzyliśmy największy w kraju system modelowania hydraulicznego. Zbudowaliśmy gigantyczną sieć deszczomierzy, wykorzystujemy dane historyczne do tworzenia scenariuszy oraz monitorowania ryzyk związanych z dużymi opadami deszczu. Dzięki temu potrafimy dziś z bardzo dużą precyzją przewidzieć skutki gwałtownych zjawisk pogodowych na terenie Krakowa.

Po drugie: jako podmiot ochrony ludności działamy w ramach nowej ustawy o obronie cywilnej i zostaliśmy wyposażeni w nowoczesny, specjalistyczny sprzęt do działań ratowniczych

podczas ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Po trzecie: jesteśmy częścią miejskiego systemu zarządzania kryzysowego. Dysponujemy m.in. odpowiednim sprzętem służącym do odpompowywania wody, a także mamy wypracowane procedury na wypadek wystąpienia zagrożeń oraz przeszkolonych pracowników, którzy wiedzą, jak reagować w razie pojawienia się ryzyka i jak to ryzyko minimalizować.

– Dziś mówi się, że miasta powinny nie tylko odprowadzać wodę deszczową, ale przede wszystkim ją zatrzymać. Czy Kraków zmienia podejście do gospodarowania wodą?

– Kraków musiał zmienić podejście do gospodarowania wodami opadowymi i roztopowymi. W 2018 roku zmienili się przepisy – wody opadowe i roztopowe przestały być traktowane jako ścieki, a zaczęły być postrzegane jako zasób, którym trzeba racjonalnie gospodarować. Dlatego dziś odprowadzanie deszczówki do kanalizacji jest ostatecznością. Celem jest zatrzymanie wody tam, gdzie spadnie, zgodnie z filozofią tzw. miasta gąbki.

Realizujemy to na trzy sposoby. Po pierwsze rozwijamy małą retencję: miasto dofinansowuje budowę zbiorników na deszczówkę na prywatnych posesjach i dzięki temu – akurat ostatnio to sprawdzałem – na terenie miasta można już zgromadzić kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wody. Po drugie zwiększamy powierzchnie biologicznie czynne i ograniczamy zabetonowanie miasta, by woda mogła wsiąkać w grunt zamiast trafiać do kanalizacji. Po trzecie odpowiednie regulacje w planowaniu przestrzennym zobowiązują inwestorów do retencjonowania wód opadowych na własnych terenach.

To jedyna droga, bo kanalizacja nie jest w stanie przyjąć całej wody podczas coraz częstszych ulew. Im więcej wody zatrzymamy tam, gdzie ona spadła, tym lepiej dla miasta.

– Jaką rolę w walce ze skutkami zmian klimatu odgrywa retencja?

– Ołbrzymią. Retencja – jak już przed chwilą wspominałem – polega na zatrzymaniu wody tam, gdzie ona spadła, zamiast odprowadzania jej do kanalizacji. W ten sposób zasilamy wody gruntowe, tworzymy lokalne zasoby wodne, poprawiamy mikroklimat miasta i komfort życia mieszkańców podczas upałów, a dodatkowo odciążamy system kanalizacji. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko podtopień i mniej jest sytuacji, w których podczas nawalnych deszczy do rzek trafia mieszanina ścieków i wód opadowych.

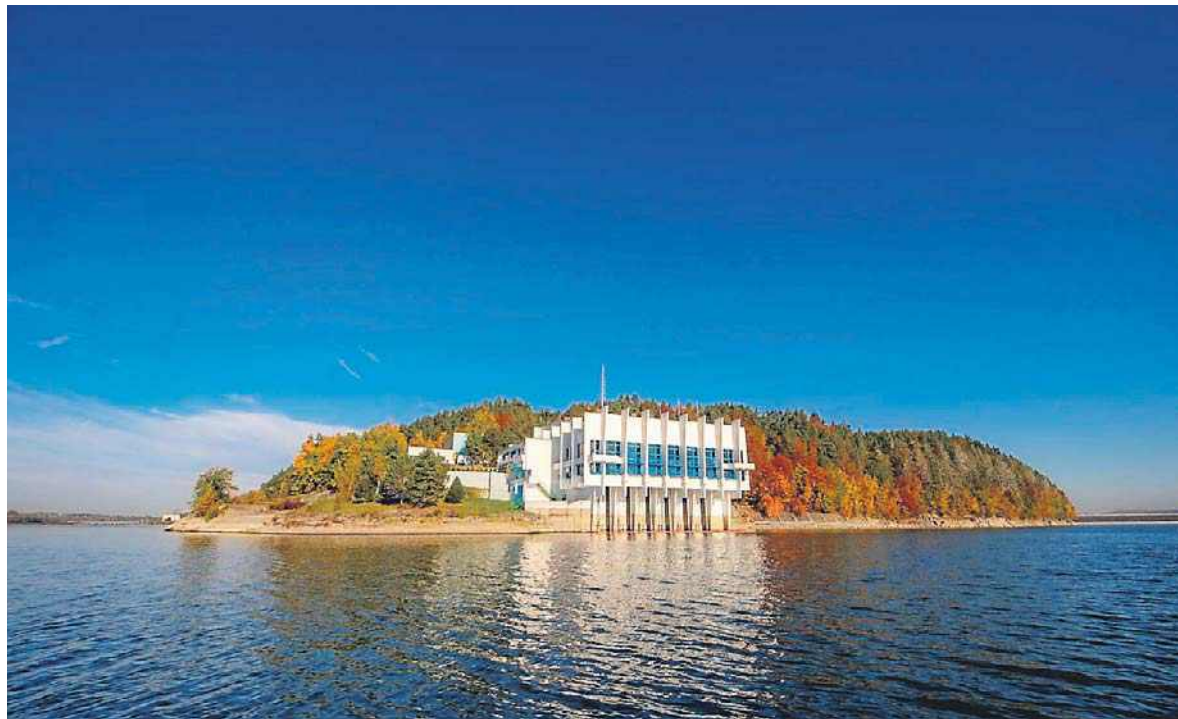
Każde zatrzymanie wody na danym obszarze, na danej działce jest korzystne dla miasta, dla środowiska, dla rzek przepływających przez miasto, jak i dla

mieszkańców. A jeśli zgromadzoną wodę wykorzystamy później do podlewania ogrodu czy innych prac gospodarczych, to po prostu oszczędzamy wodę pitną i realne pieniądze.

– Czy w XXI wieku większym zagrożeniem dla miast jest brak wody czy... jej nadmiar? Bo przecież zmiany klimatu oznaczają jednocześnie długie okresy suszy, a potem gwałtowne ulew i powodzie błyskawiczne.

– To zależy od konkretnego miasta i jego odporności, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. W większości przypadków powodzie błyskawiczne, nazywane także powodziami miejskimi, stanowią dziś poważne zagrożenie. Wystarczy przypomnieć tragedię sprzed ponad dwóch dekad w Gdańsku, gdzie podczas takiej powodzi zginęli ludzie.

Miasta są bardzo mocno zagrożone ze względu na ukształtowanie tkanki miejskiej – duża część ich powierzchni jest zabudowana, utwardzona i uszczelniona. Woda nie ma gdzie wsiąkać, szybko spływa, zagrażając niżej położonym terenom, i powoduje lokalne podtopienia, zalanie piwnic oraz ogromne straty materialne. Dlatego mieszkańcy oczekują od samorządów rozwiązań, które zwiększą bezpieczeństwo. W Krakowie budowane są zbiorniki retencyjne,



Zbiornik Dobczycki – ujęcie wody pitnej Zakładu Uzdatniania Wody Raba. To największe i najważniejsze źródło wody dla Krakowa, z którego korzysta około 65 proc. z blisko 1,4 mln odbiorców WMK

m.in. w Bieżanowie, powstają kolejne przepompownie, a wszystkie działania są koordynowane w ramach Planu Adaptacji Miasta Krakowa do zmian klimatu.

Takie inwestycje wymagają współpracy wielu instytucji – od planistów i zarządców zieleni po służby odpowiedzialne za infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe. Tylko w ten sposób miasta mogą skutecznie przygotować

się na coraz częstsze zjawiska ekstremalne.

– Czy mieszkańcy również mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta?

– Oczywiście. Przede wszystkim warto łapać deszczówkę i nie podlewać ogrodów wodą z kranu. Woda pitna to woda o bardzo wysokich parametrach jakościowych – po prostu szkoda tak cennego za-

sobu i pieniędzy. Zatrzymując wodę na swojej posesji, nie tylko stworzymy własny zapas, który może się przydać w sytuacji awaryjnej (choćby do spłukania wody w toalecie), ale także odciążamy miejski system odwodnienia.

I tutaj chciałbym też zaapelować do mieszkańców. Myślę, że to dobry moment, żeby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i sprawdził, gdzie ma podłączone rynny –

czy przypadkiem nie odprowadza deszczówki do kanalizacji sanitarnej i nie zalewa sąsiada mieszkającego niżej, bo – niestety, muszę to z bólem serca powiedzieć – takie nielegalne podłączenia wciąż się zdarzają. To nie tylko niezgodne z przepisami, ale przede wszystkim zwiększa ryzyko przeciążenia sieci i może przyczyniać się do lokalnych podtopień. Każdy z nas ma wpływ na bezpieczeństwo wodne miasta.

– Gdyby miał Pan dać Krakowianom tylko jedną radę dotyczącą odpowiedzialnego korzystania z wody, co by to było?

– Myślę, że największy postęp już się dokonał. Bardzo wyraźnie spadł poziom konsumpcji wody – pod tym względem osiągnęliśmy zachodnioeuropejskie standardy. Oczywiście o zakręcaniu kranu podczas mycia zębów czy o tym, żeby lepiej wybierać prysznic zamiast kąpieli w wannie, chyba już przypominać nie muszę. Dlatego dziś skupiłbym się bardziej na łapaniu deszczówki i jak najszerszym jej wykorzystywaniu. Nie marnujmy cennej wody pitnej tam, gdzie nie jest to konieczne. Jej uzdatnienie do wymaganych norm jakościowych jest procesem skomplikowanym i kosztownym. Jeśli do podlewania ogrodu czy innych prac możemy wykorzystać wodę deszczową, po prostu róbmy to. To najlepsze rozwiązanie.

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY MIASTA BOCHNIA

0011550652

Ekodoradcy wspierają mieszkańców Bochni w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza.

Bochnia realizuje projekt „Wdrożenie Programu Ochrony Powietrza. Funkcjonowanie Ekodoradców w Gminie Miasta Bochnia”, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Jego głównym celem jest wsparcie mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza, transformacji energetycznej oraz wdrażania Programu Ochrony Powietrza dla Województwa Małopolskiego.

W ramach projektu mieszkańcy mogą korzystać z bezpłatnego wsparcia Ekodoradców, którzy udzielają informacji dotyczących wymiany źródeł ciepła, poprawy efektywności energetycznej budynków, wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz możliwości pozyskania dofinansowania na inwestycje proekologiczne. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne skierowane do różnych grup społecznych. Istotnym elemen-

tem przedsięwzięcia jest także opracowanie strategii transformacji energetycznej miasta, analiza zjawiska ubóstwa energetycznego oraz ocena zużycia energii w budynkach, w tym w obiektach użyteczności publicznej. Realizacja projektu ma przyczynić się do poprawy jakości życia mieszkańców, ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia świadomości ekologicznej w zakresie efektywnego gospodarowania energią. Całkowita wartość projektu wynosi 586 887,09 zł, w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich 498 854,02 zł.

PRZYPOMNIENIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Miasto Bochnia przypomina przedsiębiorcom prowadzącym działalność na jego terenie o obowiązkach wynikających z uchwały antysmogowej dla Województwa Małopolskiego. Wszystkie instalowane

urządzenia grzewcze na paliwa stałe muszą spełniać wymagania uchwały antysmogowej. Do 31 grudnia 2026 r. należy wymienić kotły klasy 3 i 4 na urządzenia zgodne z obowiązującymi przepisami. Obowiązuje również zakaz stosowania paliw niespełniających wymagań jakościowych, m.in. mułów i flotokoncentratów węglowych oraz mokrego drewna o wilgotności przekraczającej 20%. Przypominamy także o obowiązku składania deklaracji do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB). Przedsiębiorcy są zobowiązani zgłaszać źródła ciepła i spalania paliw znajdujące się w budynkach oraz aktualizować dane w przypadku wymiany lub likwidacji urządzenia grzewczego. Szczegółowe informacje dotyczące programu, obowiązujących przepisów oraz wsparcia oferowanego przez Ekodoradców można uzyskać w Urzędzie Miasta Bochnia.



FOT. NORBERT ZAJAC

Podczas miejskich wydarzeń Ekodoradcy prowadzą stoisko informacyjno-edukacyjne, udzielając mieszkańcom porad oraz edukując Bochnian w każdej grupie wiekowej.

Prawda czy fałsz? 8 ekologicznych mitów, w które wciąż wierzymy

Paulina Szymczewska

Ekologia jest już elementem naszej codzienności – wpływa na sposób, w jaki korzystamy z energii, wody czy transportu. Jednocześnie wokół wielu zagadnień związanych z ochroną środowiska narosło sporo mitów. Wybraliśmy osiem najczęściej powtarzanych twierdzeń i skonfrontowaliśmy je z aktualną wiedzą.

Mit 1. Polska ma dużo wody, więc deficyt nam nie grozi

To przekonanie jest powszechne, ale błędne. W rzeczywistości jesteśmy krajem o dość niewielkich zasobach wody słodkiej na mieszkańca. Mamy jej znacznie mniej niż wynosi średnia europejska, a w latach suchych dostępność wody w Polsce bywa porównywalna z niektórymi państwami południowej Europy.

Wystarczy spojrzeć na liczby. Na jednego mieszkańca Polski przypada ok. 1600 m sześć. odnawialnych zasobów wody rocznie, średnia europejska wynosi 4500 m sześć., a średnia światowa to blisko 6000 m sześć. Według kryteriów ONZ poziom 1700 m sześć. na mieszkańca

rocznie uznawany jest za granicę bezpieczeństwa wodnego – poniżej tej wartości kraj jest zagrożony deficytem wody. Polska znajduje się już poniżej tego progu.

Poza tym coraz większym wyzwaniem staje się zatrzymywanie wody. Obecnie zbiorniki retencyjne w Polsce są w stanie zgromadzić zaledwie około 6,5–7,5 proc. średniego rocznego odpływu rzek. W wielu krajach europejskich wskaźnik ten jest znacznie wyższy. W efekcie po intensywnych opadach woda szybko spływa rzekami do Bałtyku, zamiast zasilać wody gruntowe i stanowić rezerwę na okresy suszy. Dodatkowo zmiany klimatu sprawiają, że coraz częściej obserwujemy długie okresy bezdeszczowe przeplatane gwałtownymi ulewami, które powodują lokalne podtopienia, ale nie rozwiązują problemu niedoboru wody. Dlatego eksperci podkreślają, że należy rozwijać retencję.

Mit 2. Woda z kranu jest gorsza od butelkowanej

Faktem jest, iż w większości polskich miast, w tym w Krakowie, woda w domowych kranach spełnia te same wymagania sanitarne, które

obowiązują wszystkie kraje UE. Woda z kranu nie ustępuje tej butelkowanej pod względem bezpieczeństwa, a często przewyższa ją pod względem częstotliwości kontroli.

W Krakowie każda partia wody pitnej jest poddawana szczegółowym badaniom fizykochemicznym i mikrobiologicznym. Wyniki muszą mieścić się w rygorystycznych normach polskich i unijnych.

Warto też pamiętać, że kupując wodę butelkowaną, płacimy nie tylko za samą wodę, ale także za opakowanie, transport i magazynowanie. Kranówka jest nawet kilkaset razy tańsza. Wybór wody z kranu oznacza również mniej plastikowych odpadów i mniejszy ślad węglowy.

Mit 3. Zakręcanie wody przy myciu zębów nic nie zmienia

Fakt jest taki, że w rzeczywistości to jeden z najprostszych sposobów ograniczenia zużycia wody.

Przez standardowy kran przepływa 6–9 litrów wody na minutę, a w starszych instalacjach nawet 12–15 litrów. Jeśli podczas dwuminutowego mycia zębów woda leci nieprzerwanie, zużywamy aż od 12 do 18 litrów! Zakręcając kran, można ogra-

niczyć zużycie nawet dziesięciokrotnie. W czteroosobowej rodzinie oszczędność może wynieść ponad 45 tys. litrów w ciągu roku, czyli przy obecnych taryfach obowiązujących w Krakowie taka rodzina może zaoszczędzić blisko 670 zł rocznie.

Podobnie jest z innymi codziennymi nawykami. Ciekący kran, z którego spada jedna kropla na sekundę, może zmarnować ponad 5 tys. litrów wody rocznie, a nieszczelna spłuczka nawet kilkadziesiąt tysięcy. Z kolei pięciominutowy prysznic zużywa 35–60 litrów wody, podczas gdy napełnienie wanny wymaga przeciętnie 140–180 litrów.

Mit 4. Smog to już przeszłość

W tym twierdzeniu jest trochę prawdy, ale... nie do końca, bo wprawdzie powietrze mamy obecnie znacznie lepsze niż 10–15 lat temu, ale smog wcale nie zniknął. Kraków jest jednym z najczystszych przykładów na to, że walka ze smogiem przynosi efekty. Po wprowadzeniu zakazu spalania węgla i drewna w domowych piecach oraz likwidacji około 30 tys. tzw. kopciuchów średnie stężenia pyłu PM10 spadły o 23–39 proc., pyłu PM2,5 o 23–36 proc.,

a rakotwórczego benzo(a)pirenu nawet o 39–41 proc. Największą poprawę odnotowano w sezonie grzewczym. Nie oznacza to jednak, że problem smogu został całkowicie rozwiązany. Obecnie największym wyzwaniem są emisje z transportu drogowego i zanieczyszczenia napływające z „obwarzanka”, czyli gmin otaczających Kraków, gdzie nadal eksploatowanych jest ok. 11 tys. pozaklasowych kotłów na paliwa stałe. Podczas niekorzystnej pogody zanieczyszczenia przemieszczają się nad Kraków, pogarszając jakość powietrza.

Dzisiaj walka o czyste powietrze wkracza w kolejny etap. Oprócz dalszej wymiany źródeł ogrzewania coraz większe znaczenie mają: ograniczanie emisji z transportu, rozwój komunikacji zbiorowej, powiększanie terenów zielonych i poprawa efektywności energetycznej budynków.

Mit 5. Samochód elektryczny jest całkowicie ekologiczny

Faktem jest, iż żadne auto – niezależnie od rodzaju napędu – nie jest całkowicie neutralne dla środowiska. Już sama produkcja wymaga energii i surowców, a w przypadku samochodów elektrycznych najbardziej energochłonnym elementem jest akumulator. Mimo to liczne badania pokazują, że w całym cyklu życia, obejmującym produkcję, eksploatację i recykling, auta elektryczne emitują znacznie mniej gazów cieplarnianych niż samochody z silnikami benzynowymi czy diesle.

Według analiz Europejskiej Agencji Środowiska i Międzynaro-

REKLAMA

0011555143

przetwarzaj.pl

ZAMIEŃ ELEKTROŚMIECI SUROWCE I ŻŁOM NA GOTÓWKĘ!

tel. 504 318 289

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

Godziny otwarcia
PN-PT: 8:00-16:00
SB: 8:00-13:00

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

www.przetwarzaj.pl

Zakład Przetwarzania Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego,
ul. Mokra 7H, 32-005 Niepołomice

Obstugujemy firmy i osoby prywatne

DUŻE I MAŁE AGD
(PRAŁKI, ZMYWARKI, KUCHENKI, CZAJNIKI, MIKROFALÓWKI, SUSZARKI I INNE)

ŁODÓWKI, CHŁODNIE, KLIMATYZATORY

KOMPUTERY, LAPTOPY, MODEMY, SERWERY

TELEWIZORY, MONITORY

PODZESPOŁY, PŁYTKI, KABELE, SILNIKI

ŻŁOM STALOWY I METALE KOLOROWE

AKUMULATORY SAMOCHODOWE

MAKULATURĘ

500 KG
MOŻLIWY NASZ TRANSPORT

dowej Agencji Energetycznej (IEA), nawet przy obecnym miksie energetycznym Unii Europejskiej samochód elektryczny odpowiada średnio za około 60–70 proc. mniejszą emisję CO₂ w całym cyklu życia niż porównywalny samochód z silnikiem benzynowym. W krajach, gdzie energia elektryczna pochodzi głównie z odnawialnych źródeł, różnica jest jeszcze większa.

Nie oznacza to jednak, że samochody elektryczne są całkowicie ekologiczne. Produkcja akumulatorów wymaga wykorzystania litu, niklu, kobaltu czy manganu, których wydobycie wiąże się z ingerencją w środowisko i znacznym zużyciem energii. Dlatego coraz większy nacisk kładzie się na rozwój technologii recyklingu baterii i odzyskiwanie cennych surowców. Obecnie z nowoczesnych akumulatorów litowo-jonowych można odzyskać nawet ponad 90 proc. niektórych metali.

Z punktu widzenia mieszkańców miast samochody elektryczne mają jeszcze jedną istotną zaletę – nie emitują spalin, więc ograniczają lokalne zanieczyszczenie powietrza tlenkami azotu i pyłami. Nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Nadal powodują ścieranie opon i nawierzchni dróg, a tym samym powstawanie pyłów.

Mit 6. Drzewa nie mają większego wpływu na powietrze w mieście
Prawda jest taka, że zieleń miejska to nie tylko element estetyki. Drzewa pomagają obniżyć temperaturę podczas upałów, zatrzymują część wód

opadowych, poprawiają jakość powietrza i ograniczają skutki tzw. miejskiej wyspy ciepła. Ich znaczenie będzie rosło wraz z postępującymi zmianami klimatu.

Podczas coraz częstszych fal upałów miasta nagrzewają się mocniej niż tereny podmiejskie. Asfalt, beton i elewacje budynków magazynują ciepło, przez co temperatura w centrach miast może być nawet o kilka stopni wyższa niż poza nimi. Drzewa częściowo przeciwdziałają temu zjawisku. Dzięki zacienieniu i procesowi transpiracji, czyli oddawania wody przez liście, obniżają temperaturę otoczenia. Badania prowadzone w ponad 100 miastach świata pokazują, że w cieniu drzew temperatura odczuwalna może być niższa nawet o 10–12°C, a średnia temperatura powietrza w zależności od warunków lokalnych może spaść o 1–3°C.

Korzyści nie kończą się jednak na chłodzeniu miasta. Korony drzew przechwytyują część opadów, dzięki czemu podczas deszczu mniej wody trafia od razu do kanalizacji deszczowej. System korzeniowy ułatwia też jej wsiąkanie w glebę, ograniczając ryzyko podtopień i wspierając retencję. Drzewa wychwytyują także część zanieczyszczeń z powietrza.

Z tego powodu coraz więcej miast traktuje zieleni jako element infrastruktury, a nie wyłącznie dekorację. Nasadzenia drzew, tworzenie parków, zielonych dachów czy ogrodów deszczowych są dziś uznawane za jedno z najskuteczniejszych sposobów adaptacji miast do zmian klimatu.



Według GUS system segregacji w Polsce obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy

Mit 7. Segregowanie odpadów nie ma sensu, bo wszystko trafia do jednej śmieciarki

To jeden z najczęściej powtarzanych mitów dotyczących gospodarki odpadami. W rzeczywistości odpady segregowane są odbierane i przetwarzane oddzielnie. Wykorzystuje się również nowoczesne śmieciarki wielokomorowe, które są wyposażone w kilka szczelnych komór, dlatego z zewnątrz może to wyglądać, jakby wszystkie śmieci trafiały do jednego pojemnika. W praktyce poszczególne frakcje odpadów są od siebie oddzielone aż do momentu przekazania ich do instalacji przetwarzania.

Największym problemem nie jest sam system segregacji, lecz jakość odpadów trafiających do pojemni-

ków. Wystarczy, że do kontenera z papierem trafią zabrudzone kartony po pizzach, a do bioodpadów plastikowe opakowania, aby część surowców nie nadawała się już do recyklingu. Im lepiej mieszkańcy segregują odpady, tym więcej z nich można ponownie wykorzystać.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2023 roku w Polsce zebrano ponad 14 mln ton odpadów komunalnych, z czego około 40 proc. stanowiły odpady zebrane selektywnie. To pokazuje, że system segregacji obejmuje już znaczną część odpadów, choć poziom recyklingu wciąż wymaga poprawy, by osiągnąć cele wyznaczone przez Unię Europejską. Do 2035 roku państwa członkowskie mają przygo-

towywać do ponownego użycia i recyklingu co najmniej 65 proc. odpadów komunalnych.

Mit 8. Zmiany klimatu to problem przyszłych pokoleń

Fakt jest taki, że skutki zmian klimatu odczuwamy już dziś. Coraz częstsze fale upałów, długotrwałe susze przeplatane gwałtownymi ulewami, lokalne podtopienia czy problemy z dostępnością wody to zjawiska, które obserwujemy również w Polsce i Małopolsce. Eksperci podkreślają, że równie ważne jak ograniczanie emisji gazów cieplarnianych staje się przygotowanie miast do życia w zmieniającym się klimacie.

Europa jest obecnie najszybciej ocieplającym się kontynentem na świecie. Temperatura lądów wzrosła już o ok. 2,2 st. C względem epoki przedprzemysłowej, podczas gdy średnia globalna to około 1,3 st. Wraz ze wzrostem temperatur coraz częściej występują fale upałów, susze, intensywne opady i powodzie błyskawiczne, które wpływają na zdrowie ludzi, rolnictwo, zasoby wodne, infrastrukturę i gospodarkę. Zmiany te są widoczne również w Polsce.

Coraz większym wyzwaniem staje się także funkcjonowanie miast podczas upałów. Betonowe i asfaltowe powierzchnie nagrzewają się znacznie bardziej niż tereny zielone. Dlatego samorządy coraz częściej inwestują w rozwiązania ograniczające przegrzewanie przestrzeni miejskiej. Są to działania określone mianem adaptacji do zmian klimatu.

REKLAMA

0011555320

REKLAMA

0011549680



MZGKiM
Sp. z o. o.
Limanowa

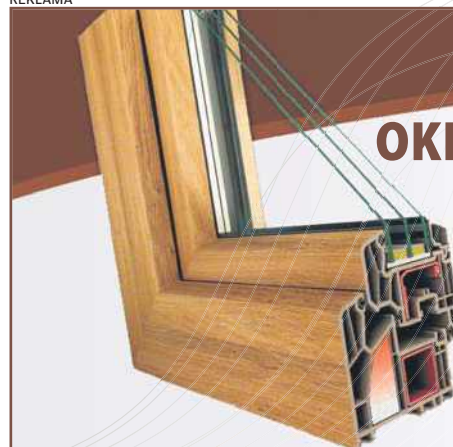
LABORATORIUM WODY I ŚCIEKÓW



MZGKiM Sp. z o.o. w Limanowej,
ul. Moczarki 19
(oczyszczalnia ścieków)
ul. Starodworska 31
(ujęcie wody)

tel. 18-3376-028, 502 304 149

www.mzgkim.limanowa.pl
e-mail: laboratorium@mzgkim.limanowa.pl



OKNA I DRZWI TARASOWE

Balkonowe spełniające warunki programu
Czyste Powietrze

- BRAMY GARAŻOWE
 - ROLETY ZEWNĘTRZNE
 - MOSKITIERY
 - PLISY, ŻALUZJE
 - DRZWI ZEWNĘTRZNE
 - DRZWI WEWNĘTRZNE
- RENOMOWANYCH FIRM

AdamS

ENTERPRISES PAWEŁ & PIOTR Sp. z o.o.

ul. św. Józefa 14
34-114 Kopytówka

510 506 485
794 774 175

p.p.enterprises@onet.pl

www.pawelpiotr.pl

WIŚNIEWSKI

Agmar

WIKED

PORTA

ERKADO

DRE

Chłodzenie gruntową pompą ciepła to przyszłość komfortowego domu? Chłód prosto z ziemi.

SOLARDE
gruntowe pompy ciepła

Jeszcze do niedawna jedynym sposobem na skuteczne schłodzenie domu wydawała się klimatyzacja. Dziś coraz większą popularność zdobywa rozwiązanie znacznie bardziej ekonomiczne, ciche i przyjazne dla człowieka – chłodzenie pasywne z wykorzystaniem gruntowej pompy ciepła.

Firma **SOLARDE**, specjalizująca się w projektowaniu i montażu gruntowych pomp ciepła **Thermia** oraz systemów ogrzewania i chłodzenia płaszczyznowego **REHAU**, od lat realizuje inwestycje, które zapewniają użytkownikom komfort cieplny przez cały rok. Coraz więcej inwestorów przekonuje się, że jedna instalacja może nie tylko efektywnie ogrzewać budynek zimą, ale również zapewniać przyjemny chłód podczas najbardziej upalnych dni.

Jak działa chłodzenie pasywne?

Na głębokości kilkudziesięciu, a często nawet ponad stu metrów (czyli standardowa głębokość odwiertów gruntowej pompy ciepła) temperatura gruntu przez cały rok utrzymuje się na poziomie około 8–12°C. Chłód zgromadzony w gruncie przekazywany jest bezpośrednio do chłodzenia płaszczyznowego/sufitowego. Energia elektryczna potrzebna jest jedynie do pracy niewielkich pomp obiegowych oraz automatyki sterującej, dlatego koszty eksploatacji są pomijalne. Z punktu widzenia fizyki proces ten jest niezwykle prosty. Chłodzenie pasywne nie polega na „produkowaniu” chłodu, lecz na odbieraniu ciepła z budynku i przekazywaniu jej do chłodniejszego



gruntu. Właśnie tak pracują gruntowe pompy ciepła. Dzięki temu system pracuje niezwykle efektywnie, a użytkownik odczuwa przyjemny chłód bez udziału energochłonnej sprężarki.

Gruntowa czy powietrzna pompa ciepła do chłodzenia?

Oba rozwiązania pozwalają ogrzewać dom w sposób energooszczędny, jednak latem różnice pomiędzy nimi stają się bardzo wyraźne. Każda powietrzna pompa ciepła chłodzi budynek w trybie aktywnym. Oznacza to konieczność uruchomienia sprężarki (mająca moc rzędu kilku kW), która działa tak samo jak w klasycznej klimatyzacji. Gruntowa pompa ciepła realizuje chłodzenie pasywnie (bez sprężarki), wykorzystując niską temperaturę gruntu (wspomniane 8-12st). Tutaj energia eksploatacji zamyka się na poziomie kilkunastu/kilkudziesięciu watów).

THERMIA – technologia gruntowych pomp ciepła sprawdzona od lat
Sercem całego systemu jest Sercem całego systemu jest gruntowa pompa ciepła. Marka **THERMIA** od ponad stu lat rozwija technologie

wykorzystujące energię odnawialną, a jej urządzenia należą dziś do najbardziej zaawansowanych rozwiązań dostępnych na rynku europejskim. Wysoka sprawność, inteligentne sterowanie oraz niezawodność sprawiają, że pompy **THERMIA** są wybierane zarówno do domów jednorodzinnych, jak i większych obiektów. W połączeniu z chłodzeniem pasywnym urządzenia **THERMIA** pozwalają zapewnić komfort przez cały rok przy minimalnym zużyciu energii elektrycznej. Dodatkową zaletą jest regeneracja dolnego źródła – energia odebrana z budynku podczas chłodzenia wraca do gruntu, poprawiając jego bilans cieplny. Każda pompa ciepła **Thermii** ma możliwość chłodzenia pasywnego.

Rehau – inteligentne ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe

Aby chłodzenie pasywne mogło działać skutecznie i bezpiecznie, niezbędna jest odpowiednio zaprojektowana instalacja podłogowa/sufitowa. Systemy **REHAU** umożliwiają wykorzystanie instalacji zarówno do ogrzewania zimą, jak i komfortowego chłodzenia latem. Jednym z najważniejszych wyzwań dla automatyki jest kontrola punktu rosy, czyli temperatury, przy której para wodna zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać. Gdyby temperatura chłodzącego sufitu lub podłogi spadła poniżej tej wartości, mogłoby dojść do wykraplania się wilgoci na ich powierzchni. Nowoczesne systemy stero-

wania **REHAU** wyposażone są w czujniki temperatury i wilgotności, które na bieżąco analizują warunki panujące w pomieszczeniach. Odpowiednio zaprojektowany system automatycznie oblicza punkt rosy i – jeśli zachodzi taka potrzeba – reguluje temperaturę zasilania instalacji, zapobiegając kondensacji.

Inwestycja na lata

Choć wykonanie dolnego źródła ciepła wymaga większych nakładów inwestycyjnych niż montaż klasycznej klimatyzacji czy powietrznej pompy ciepła, użytkownik otrzymuje kompleksowy system odpowiedzialny za ogrzewanie budynku, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz chłodzenie latem. Największą zaletą jest jednak bardzo niski koszt eksploatacji przez kolejne lata użytkowania. W dobie rosnących cen energii inwestorzy coraz częściej analizują nie tylko cenę zakupu urządzeń, ale przede wszystkim całkowity koszt ich użytkowania. Pod tym względem gruntowe pompy ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego należą do najbardziej opłacalnych rozwiązań dostępnych na rynku. Na dzień dzisiejszy nie ma bardziej ekonomicznego i ekologicznego rozwiązania do ogrzewania i chłodzenia realizowanego przez jedno urządzenie.

Dlaczego warto zaufać SOLARDE?

Każda instalacja realizowana przez **SOLARDE** poprzedzona jest szczegółową analizą potrzeb inwestora oraz indywidualnym projektem. Firma wykonuje odwierty, montaż gruntowych pomp ciepła **THERMIA** oraz kompletnych systemów ogrzewania i chłodzenia **REHAU**, zapewniając pełną obsługę – od projektu i wykonania instalacji, przez uruchomienie systemu, aż po serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Doświadczenie zdobyte podczas realizacji wielu inwestycji pozwala dobrać rozwiązania najlepiej odpowiadające potrzebom konkretnego budynku. Dzięki temu klienci otrzymują system zapewniający komfort przez cały

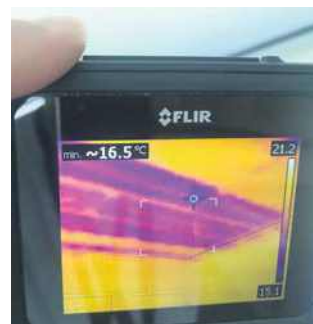
rok, wysoką efektywność energetyczną i wieloletnią niezawodność. Rosnące temperatury sprawiają, że chłodzenie domu latem staje się równie ważne jak jego ogrzewanie zimą. Gruntowa pompa ciepła z funkcją chłodzenia pasywnego pozwala wykorzystać naturalny potencjał gruntu i zapewnić przyjemny chłód niemal bez kosztów energii. To rozwiązanie, które łączy nowoczesną technologię z ekonomią i troską o środowisko.

Praktyka potwierdza teorię

Technologia chłodzenia pasywnego coraz częściej znajduje zastosowanie również w polskich domach jednorodzinnych. Jednym z wielu przykładów jest inwestycja zrealizowana przez firmę **SOLARDE** w **Sułkowie koło Wieliczki**. Budynek został wyposażony w gruntową pompę ciepła **THERMIA**, pionowe odwierty stanowiące dolne źródło ciepła oraz system automatyki do chłodzenia płaszczyznowego **REHAU** na parterze, oraz klimakonwektory w części rekreacyjnej poddasza. To jeden z nielicznych przykładów nowoczesnego budownictwa, w którym jedna instalacja odpowiada za ogrzewanie zimą, przygotowanie ciepłej wody użytkowej oraz ekonomiczne chłodzenie latem.

SOLARDE – energia z natury, komfort na lata.

„Jako inżynierowie projektując instalacje gruntowych



pomp ciepła zwracamy uwagę na cały bilans energetyczny budynku. Odpowiednio dobrane odwierty, właściwie zaprojektowane ogrzewanie i chłodzenie płaszczyznowe oraz inteligentna automatyka pozwalają w pełni wykorzystać potencjał gruntowych pomp ciepła. Niskie koszty eksploatacji, bezgłośna praca, brak urządzeń na ścianach w aranżacji wnętrza, brak podmuchów powietrza z wentylatorów klimatyzacji, brak pleśni i grzybów wymagających dezynfekcji to zalety kompletnego systemu. Efektem jest wysoki komfort użytkowników przy bardzo niskich kosztach eksploatacji oraz stabilna praca systemu przez wiele lat. Szwedzka precyzja **THERMIA**, niemiecka jakość **REHAU** oraz projekt, wykonanie i serwis od **SOLARDE**. Razem tworzymy system, który ogrzewa zimą i chłodzi latem. To nie technologia przyszłości, to standard, który może być w każdym domu” — Tomasz Tabor, współwłaściciel i projektant instalacji w **SOLARDE**.





FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Sauny, zjeżdżalnie i energooszczędność. W Chrzanowie nowa pływalnia zamiast remontu

BASENY KRYTE ZAMKNIĘTE, A NA ODKRYTE ZA ZIMNO

Lipcowe problemy miłośników pływania

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Lipiec zwykle kojarzy się z wakacjami, upałami i wypoczynkiem nad wodą. W tym roku pogoda jednak często płata figle. Chłodniejsze dni, częste opady i burze sprawiają, że korzystanie z odkrytych basenów czy kąpielisk nie zawsze jest przyjemnością. W takiej sytuacji wielu mieszkańców powiatu chrzanowskiego wybrało kryte pływalnie. Problem w tym, że właśnie w środku sezonu letniego ich dostępność jest wyjątkowo skąpa.

Jeszcze do niedawna mieszkańcy mogli wybierać spośród kilku obiektów. Dziś możliwości są mocno ograniczone, a w praktyce jedyną czynną krytą pływalnią w najbliższej okolicy pozostaje Aqua Planet w Trzebinii.

Od 13 do 27 lipca nieczynna jest kryta pływalnia oraz saunarium w Parku Wodnym Libiąż. Przerwa jest związana z koniecznymi pracami technicznymi, które mają przygotować basen do dalszego bezpiecznego funkcjonowania.

Dla posiadaczy karnetów przygotowano rekompensatę

- wszystkie zostaną automatycznie przedłużone o 15 dni.

Znacznie dłużej niż dwa tygodnie potrwa przerwa w korzystaniu z krytej pływalni w Chrzanowie. Basen pozostaje zamknięty po tym, jak pod koniec ubiegłego roku ekspertyza wykazała poważne problemy techniczne obiektu. Specjaliści stwierdzili m.in. korozję elementów konstrukcyjnych dachu, wyeksploatowane instalacje wentylacyjne oraz zagrożenie związane z bezpieczeństwem użytkowników.

Miasto wykonało już pierwszy formalny krok w kierunku budowy nowego obiektu. Burmistrz Robert Maciaszek podpisał umowę na przygotowanie kompleksowej dokumentacji projektowej przebudowy pływalni wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę.

Samorząd planuje stworzyć nowoczesny, energooszczędny obiekt wyposażony m.in. w instalację fotowoltaiczną, system odzysku ciepła i nowoczesną wentylację. Koszt inwestycji szacowany jest na ponad 20 mln zł, a realizacja będzie uzależ-

Dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego i okolic jedynym ogólnodostępnym obiektem pozostaje obecnie Aqua Planet w Trzebinii

niona od pozyskania zewnętrznego dofinansowania.

Dla mieszkańców oznacza to jednak jedno - na powrót krytego basenu trzeba będzie poczekać około trzech lat.

Nadzieją dla mieszkańców regionu miał być nowy Park Wodny w Krzeszowicach. Sam obiekt jest już gotowy - zakończyły się prace budowlane i odbył się odbiór techniczny inwestycji.

To jednak nie oznacza, że można już wskoczyć do wody. Gmina przekazała, że obiekt zostanie wniesiony aportem do spółki Wodociągi i Kanalizacja Krzeszowice, która prowadzi obecnie przygotowania do uruchomienia kompleksu. Trwa kompletowanie załogi, wybrano już kierownika obiektu, a spółka prowadzi nabór kolejnych pracowników.

Termin otwarcia nadal nie został jednak ogłoszony. To kolejne przesunięcie, które wielu rozczarowuje.

Dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego i okolic jedynym ogólnodostępnym obiektem pozostaje obecnie Aqua Planet w Trzebinii. To zdecydowanie za mało, by zaspokoić potrzeby wszystkich chętnych, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, gdy z pływalni korzystają nie tylko mieszkańcy, ale także dzieci uczestniczące w półkoloniach, osoby uczące się pływać czy seniorzy. ©©

Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław” mają nowego prezesa

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Dotychczasowy prezes Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław” w Bukowni Bogusław Ochab po ponad 20 latach kierowania spółką przeszedł na emeryturę. Na stanowisku zastąpi go Łukasz Mentel, członek zarządu i dyrektor finansowy Stalprodukt S.A.

Łukasz Mentel urodził się w 1977 roku. Ma wykształcenie wyższe techniczne, które zdobył na Wydziale Paliw i Energii oraz Wydziale Zarządzania AGH w Krakowie.

Karierę zawodową rozpoczął w latach 2002-2003 w Kredyt Banku S.A., gdzie pracował jako pracownik działu restrukturyzacji i windykacji w pionie ryzyka kredytowego. Następnie, w latach 2003-2005, związany

był ze spółką Cukier Królewski Sp. z o.o., pełniąc funkcję specjalisty ds. zarządzania należnościami. Od lutego 2005 roku rozwija swoją ścieżkę zawodową w strukturach Stalprodukt S.A.

W styczniu 2014 roku objął funkcję dyrektora finansowego oraz prokurenta, którą sprawował do lipca 2016 roku i od tego czasu pełnił funkcję członka zarządu i dyrektora finansowego Stalprodukt S.A. ©©

KRÓTKO

POLANKA WIELKA

Wyruszyli w drogę z promilami

Policjanci z oświęcimskiej grupy Speed przezwali jazdę nietrzeźwemu kierowcy samochodu osobowego. 32-letni obywatel Gruzji wsiadł za kierownicę mając w organizmie 0,6 promila alkoholu. Z kolei 51-letni mieszkaniec Piotrowic (gmina Przeciszów) wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu. Obu kierowców zatrzymano do kontroli w Polance Wielkiej. Za kierowanie pojazdem mechanicznym pod wpływem alkoholu grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności, co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi oraz konfiskata pojazdu lub jego równowartości, jeśli badanie stanu trzeźwości wykaże, co najmniej 1,5 promila alkoholu. ZAB

GMINA OŚWIĘCIM

Niegroźne wykopaliska

W Zaborzu koło Oświęcimia podczas prac ziemnych wykopano zardzewiałe elementy, przypominające amunicję. Do znaleziska wezwano patrol saperski, który stwierdził, że to nie amunicja. Padło więc podejrzenie, że wykopane przedmioty mogą zawierać substancje żrące lub chemiczne. Wezwano jednostkę chemiczną oświęcimskiej PSP. Okazało się, że nie było zagrożenia. ZAB

REKLAMA

0011556469

Burmistrz Miasta Trzebini Informuje

o podaniu do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Trzebinii, ul. Marszałka Piłsudskiego 14 i ul. Narutowicza 10, na stronie internetowej www.trzebinia.pl wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym.

Wykaz obejmuje:

- **nieruchomość oznaczoną numerem geodezyjnym 2302/6** o pow. 0,2017 ha obręb Trzebinia, stanowiącą własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Trzebinia oraz **numerem 506/8** o pow. 0,0798 ha obręb Trzebinia, stanowiącą własność Gminy Trzebinia.

Wykaz, o którym mowa, zostaje wywieszony na okres 21 dni, tj. od 24.07.2026 r. do 14.08.2026 r.

REKLAMA

0011555163

Burmistrz Miasta Trzebini

informuje

o podaniu do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Trzebinii, ul. Marszałka Piłsudskiego 14, ul. Narutowicza 10, oraz na stronie internetowej www.trzebinia.pl wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę na rzecz dotychczasowych dzierżawców oraz wnioskodawców:

Wykaz obejmuje:

- działka nr 158/91 obr. Góry Luszowskie,
- części działki nr 699 obr. Wodna,
- część działki nr 158/93 obr. Góry Luszowskie,
- część działek nr: 1184 i 1190/6 obr. Trzebinia,
- część działki nr 1378/3 obr. Trzebinia,
- działka nr 1183 obr. Trzebinia,
- działka nr 1720 obr. Trzebinia,
- część działki nr 1704/144 obr. Trzebionka,
- część działki nr 818/2 obr. Siersza,
- część działki nr 753/11 obr. Trzebinia,
- część działki nr 800/8 obr. Trzebinia,
- część działki nr 153/277 obr. Trzebinia.

Wykaz, o którym mowa, wywieszony zostanie na okres 21 dni, tj. od 24.07.2026 r. do 14.08.2026 r.



14 najlepszych! Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Małopolska znów udowadnia, że siła regionu zaczyna się od człowieka. Pięć kategorii, ponad siedemdziesiąt zgłoszeń i czternastu laureatów - II edycja konkursu „Wspólnie tworzymy przyszłość Małopolski. Fundusze Europejskie dla regionu” pokazała, że europejskie środki realnie zmieniają nasze miasta, miasteczka i lokalne społeczności.

Kapituła wyróżniła projekty, które nie tylko poprawiają jakość życia, ale też budują nowoczesną, zieloną i dostępną Małopolskę. Od inwestycji bezpośrednio służących ludziom, przez innowacje cyfrowe, rewitalizację przestrzeni publicznych, aż po rozwój infrastruktury rowerowej - tegoroczni laureaci pokazali, że dobre pomysły potrafią napędzać rozwój całego regionu.

- Małopolska jest dziś miejscem absolutnie wyjątkowym. Jako jedyny region w Europie dwukrotnie zdobyliśmy tytuł Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości. To wyróżnienie - to dowód, że nasza praca, konsekwencja i odwaga naprawdę zmieniają rzeczywistość. Poprzedni okres programowania zakończyliśmy na poziomie

109%, pokazując, że potrafimy nie tylko realizować cele, ale wręcz je przekraczać. Ten sukces ma wielu autorów, ale nie byłoby go bez fantastycznych partnerów, którzy od lat współtworzą z nami projekty ambitne, odpowiedzialne i nowoczesne. Nie byłoby go bez samorządów, które podjęły poważną współpracę i udowodniły, że lokalne działania mogą mieć europejską skalę. Bądźmy wszyscy dumni z tego, że wspólnie tworzymy wyjątkową, piękną i dynamicznie rozwijającą się Małopolskę - mówi Witold Kozłowski, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego.

Wśród nagrodzonych dominują inwestycje bliskie codziennemu życiu - takie, które poprawiają jakość przestrzeni publicznej, wzmacniają lokalną aktywność i otwierają dostęp do usług, rekreacji oraz edukacji. To kierunek, który pokazuje, że małopolski samorząd myśli o inwestycjach nie jako o pojedynczych obiektach, lecz jako o narzędziach budowania wspólnoty.

Wyróżnione projekty z kategorii związanych z przestrzenią i rekreacją wskazują, że kapituła doceniła umiejętność przywracania życia miejscom zaniedbanym lub niedostępnym, a także tworzenie nowych, atrakcyjnych terenów, które integrują mieszkańców. Rewitalizacje parków, plant, zbiorników wodnych czy zabytków pokazują, że liczy się nie tylko modernizacja, ale również szacunek dla lokalnej historii i krajobrazu.

Silnie wybrzmiał także wątek zielonej transformacji. Nagrodzone samorządy pokazały, że ekologiczne podejście może iść w parze z rozwojem turystyki, mobilności i rekreacji. Kapituła wyróżniła projekty, które budują spójne sieci ścieżek, szlaków i tras, stawiając na transport niskoemisyjny oraz mądrze wykorzystując potencjał



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

przyrodniczy regionu. To sygnał, że Małopolska konsekwentnie inwestuje w rozwiązania przyjazne środowisku i mieszkańcom.

W obszarze innowacji kapitała zwróciła uwagę na projekty, które usprawniają funkcjonowanie administracji i podnoszą jakość usług publicznych. Cyfryzacja zasobów geodezyjnych to przykład inwestycji, która nie jest spektakularna wizualnie, ale ma ogromne znaczenie dla mieszkańców, przedsiębiorców i instytucji - przyspiesza procesy, porządkuje dane i wprowadza nowoczesne standardy pracy.

Wreszcie, w kategorii dostępności nagrodzono projekt, który łączy edukację, ekologię i pełną otwartość na osoby o różnych potrzebach. To dowód, że kapitał docenia inwestycje inkluzywne, tworzące przestrzeń dla wszystkich, niezależnie od wieku czy sprawności.

Lista nagrodzonych to wyraźny sygnał, że Małopolska stawia na zrównoważony rozwój, w którym inwestycje są nie tylko potrzebne, ale też mądrze zaprojektowane, przyjazne ludziom i przyszłościowe.

Małopolska od lat jest jednym z liderów wdrażania Funduszy Europejskich, które są w dyspozycji zarządu. W regionie zrealizowano już tysiące projektów z oznaczeniem „dofinansowane ze środków unijnych...”. Wystarczy rozejrzeć się po swojej okolicy, by zobaczyć niskoemisyjne autobusy, odnowione centra miast czy kilometry nowych ścieżek rowerowych. Unijne dotacje to również wsparcie kierowane do przedsiębiorców, bezrobotnych, a także nowa jakość usług społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych.

Region jest przykładem efektywnego, strategicznego i odpowiedzialnego wykorzystania funduszy, co przekłada się na realną poprawę życia mieszkańców.

A to, że w Małopolsce dobrze się żyje i pracuje pokazują dane ubiegłorocznego Raportu o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa małopolskiego 2025 oraz Atlasu statystycznego województwa małopolskiego. Społeczeństwo - Jakość życia - Przestrzeń. Wysoka jakość usług publicznych, dobry rynek pracy i atrakcyjne środowisko sprawiają, że mieszkańcy oceniają swoje życie pozytywnie.

Partnerem merytorycznym tegorocznej edycji konkursu było Forum Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Małopolski działające przy Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji.

Laureaci nagrody głównej

Kategoria: INWESTYCJA BLISKO LUDZI

- ◆ Gmina Nowy Targ: Budowa centrum narciarstwa biegowego Gorce - Klikuszowa - etap I,
- ◆ Gmina Szaflary: Przebudowa istniejącej sali gimnastycznej i rozbudowa o halę wielofunkcyjną Publicznego Zespołu Szkół i Gimnazjum w Szaflarach wraz z infrastrukturą,

Kategoria: PRZESTRZEŃ, KTÓRA ŁĄCZY

- ◆ Gmina Andrychów: Pańska Góra- Kompleksowe zagospodarowanie przestrzeni rekreacyjnej i parkowej,
- ◆ Gmina Kłaj: Rewitalizacja i zagospodarowanie otoczenia zbiorników wodnych powyrobiskowych w gminie Kłaj,
- ◆ Gmina Miasta Bochnia: Rewaloryzacja Plant Salinarnych,
- ◆ Gmina Sucha Beskidzka: Realizacja prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych na zamku w Suchej Beskidzkiej - najcenniejszym zabytku sztuki renesansowej w Małopolsce Zachodniej,
- ◆ Gmina Wadowice: Nadanie nieczynnemu budynkowi Dworca PKP w Wadowicach nowych funkcji przez stworzenie miejsca aktywności społecznej,
- ◆ Miasto Limanowa: Rewitalizacja Miasta Limanowa poprzez zagospodarowanie przestrzeni publicznej na cele społeczne.

Kategoria: ZIELONA MAŁOPOLSKA

- ◆ Gmina Drwinia: Budowa zintegrowanej sieci ścieżek pieszo - rowerowych w Gminie Drwinia,
- ◆ Gmina Brzeźnica: Zintegrowana infrastruktura dla transportu niskoemisyjnego na terenie Gminy Brzeźnica,
- ◆ Gmina Babice: Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i kulturowego Gminy Babice poprzez uzupełnienie brakujących tras turystycznych,
- ◆ Powiat Limanowski: Rozbudowa szlaków wielofunkcyjnych wokół Góry Mogielica i szlaków łącznikowych w Gminach Limanowa, Słupnice, Kamienica i Mieście Limanowa wraz z ich połączeniem z trasą główną VeloDunajec.

Kategoria: INNOWACJA Z MAŁOPOLSKI

- ◆ Powiat Nowosądecki: Cyfryzacja zasobów geodezyjnych i kartograficznych Powiatu Nowosądeckiego i Miasta Nowy Sącz

Kategoria: MAŁOPOLSKA DOSTĘPNA

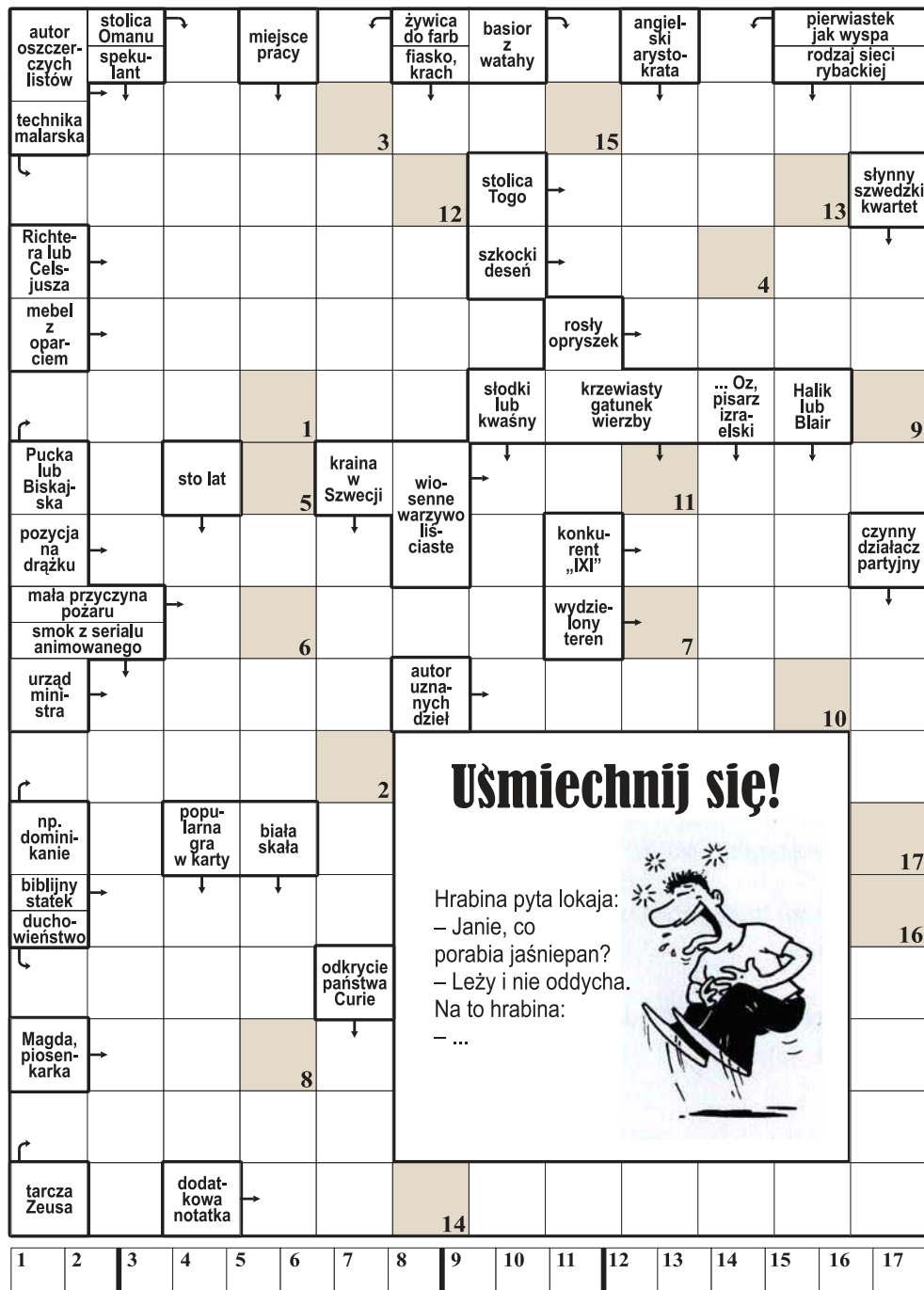
- ◆ Gmina Ciężkowice: ZIEMIA - WODA - POWIETRZE Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Ciężkowicach.

Nagrody Specjalne Marszałka Województwa Małopolskiego trafiły do gmin Drwinia, Brzeźnica, Babice oraz do Powiatu Limanowskiego. Uhonorowano je za konsekwentne inwestycje w rozwój infrastruktury rowerowej - projekty, które realnie zmieniają mobilność mieszkańców i wzmacniają zieloną transformację regionu.



fol. arch. UMWM

Krzyżówka panoramiczna

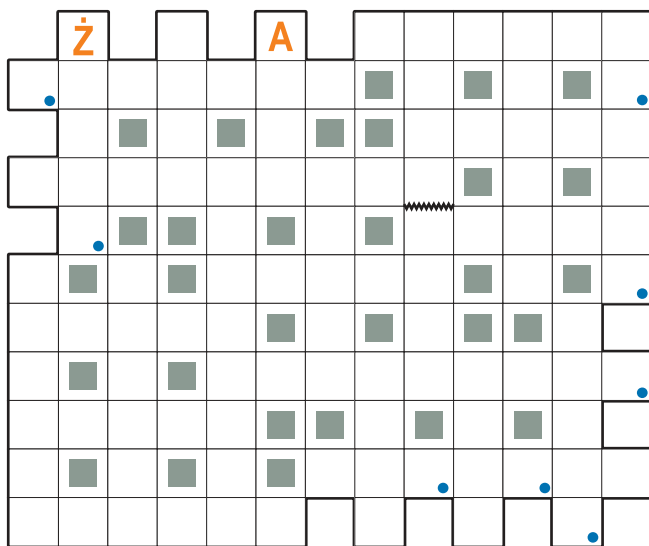


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

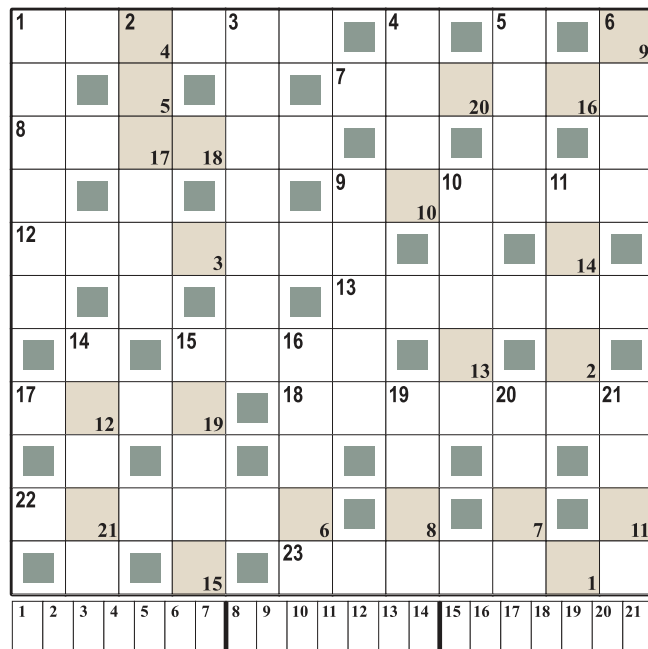
Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) bawół z Celebesu (4).
- B) koczownicy arabscy żyjący na pustyni (7).
- C) kraj w Ameryce Południowej nad Pacyfikiem (5).
- D) zabawna historyjka pobudzająca do śmiechu (6).
- E) system norm i wartości danej grupy ludzi (4).
- F) polska komedia z rolą Macieja Stuhra (4).
- G) drobne antylopy o smukłej budowie ciała (6).
- H) padlinożerne zwierzę z sawanny (5).
- I) Petry lub Bielska (5).
- J) forma rekreacyjnego biegania (7).
- K) podziemia służące jako ciężkie więzienie (8).
- L) stolica nad Tamizą (6).



- | | |
|---|---|
| Ł) pożyteczna, drapieżna
muchówka (5). | T) czerwony owoc większy od
poziomki (9). |
| M) pieszczotliwie o dziecku (9). | U) zadawniony żal, pretensja
(5). |
| N) trudno topliwy metal (6). | W) poddany seniora, lennik
(5). |
| O) przebój Kasi Stankiewicz
i Varius Manx (4,4). | Z) dochody z działalności
gospodarczej (5). |
| P) ... Polski w piłce nożnej (6). | Ż) „... Adama”, amerykańska
komedia filmowa (5). |
| R) cienki pasek skórzany (6). | |
| S) epopeja o arystokratycz-
nym rodzie (4). | |

Krzyżówka z hasłem



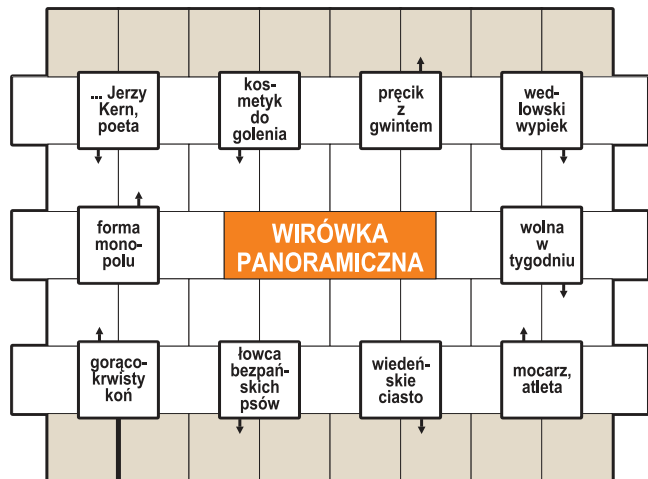
Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

Poziomo:

- | | |
|-------------------------------|-----------------------------|
| 1) przypuszczenie, hipoteza, | 3) brak ruchu, |
| 7) zimowy sport, | 4) Han z „Gwiezdnych wojen” |
| 8) ciężki koń pociagowy, | 5) duńskie klocki, |
| 9) jest matką cnoty, | 6) roślina pastewna, |
| 12) posiada rozległą wiedzę, | 9) słowo honoru Sarmaty, |
| 13) Wenus z Milo, | 10) okres po jurze, |
| 15) papuga szara, | 11) złowił złotą rybkę, |
| 17) ser sojowy, | 14) przeciwnik Batmana, |
| 18) domek na działce, | 15) wielkanocna zupa, |
| 22) pochodzenie, rodowód, | 16) regatowa łódka, |
| 23) niewielka ilość, garstka. | 19) płyn kreślarski, |

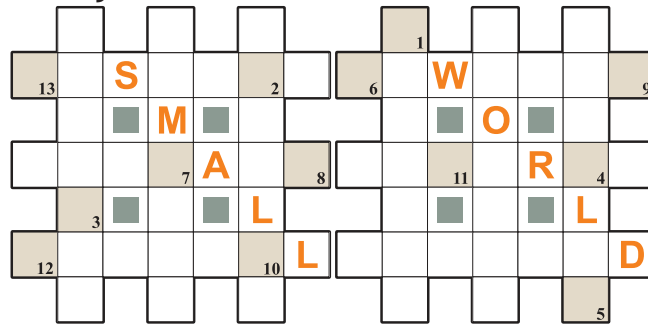
Pionowo:

- 1) skrzat z bajki, 21) Jessica, aktorka z USA.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

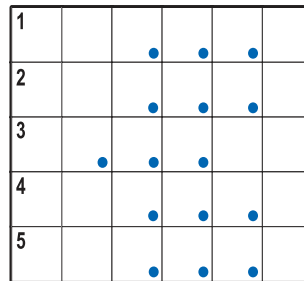


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- lekki utwór sceniczny
- Traugutt lub Lipko
- odmiana irlandzkiej whisky
- syn króla Dawida
- ... rodzicielski w szkole
- syn boga Posejda
- starożytna wieszczka
- marka mleka
- doskonały byt
- wieńczy skronie zwycięzcy
- imię byłej królowej Holandii
- ... Jeleń z załogi „Rudego”

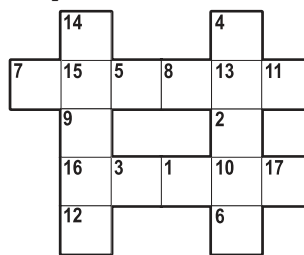
Logogryf



Litery w polach z kropką,
czytane rzędami, utworzą
rozwiązanie: tytuł filmu.

- 1) do cięcia żywoplotu,
- 2) gra zbliżona do piłki ręcznej,
- 3) stawia drewniane domy,
- 4) potoczna nazwa skały
spoiestej,
- 5) ciasto pokrojone w krążki
i przełożone słodką masą.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

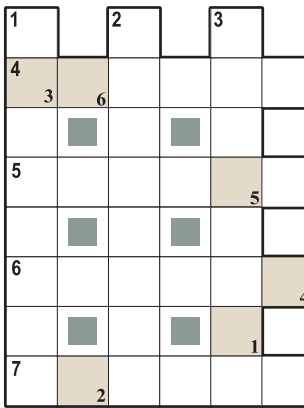
Poziomo:

- 7) związek kilku drużyn harcerskich,
16) Franz, autor „Procesu”.

Pionowo:

- 14) realizowane w banku,
4) parzysty narząd filtrujący
krew.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) roślina na olej i biopaliwo,
- 5) szkodnik winorośli, amerykańska mszyca,
- 6) usuwany z twarzy golarką,
- 7) załogowa część jachtu.

Pionowo:

- 1, 2, 3) polscy piosenkarze.

Rozwiązania

Krzyżowka panoramyczna:
... on zawsze był leniwy;
Krzyżówka A-Z: biologia;
Krzyżówka z hasłem: Nadmiar swobody krępuje; **Witówka panoramyczna:** "Dwanaście krzesel"; **duet Jolek:** Julia Wieniawa; **logogrify:** "Zyczenie śmierci"; **szyfr:** Franciszek Pieckak; **Krzyżówka:** Korteż.